

CZASOPISMO OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH W WARSZAWIE

TEMIDIUM



Wrzesień 2026

Numer 3 (126)



APLIKACJA RADCOWSKA PO NOWEMU?

Czytaj na str. 5–9

ROZSTRZYGNIECIE
KONKURSU „POCZTÓWKA
Z WAKACJI”

38–41

ZMIANY
W PRAWIE
PRACY

43–47

„ODYSEJA”
NIESPEŁNIONEGO
NAZYSTY

88–89

W NUMERZE



TEMAT NUMERU

Aplikacja radcowska
„szyta na miarę”

5–9

**KONIEC
CYKLU
SZKOLENIOWEGO**

AKTUALNOŚCI

Koniec cyklu szkoleniowego!

13



ROZMAITOŚCI

Przewrót majowy 1926 r.
na ulicach Warszawy

71–87



ZACHĘCAMY DO SŁUCHANIA AUDYCJI RADIOWYCH

z udziałem radców prawnych z OIRP
w Warszawie w Radio Dla Ciebie!

W każdy poniedziałek o godz. 17:10 członkowie stołecznego samorządu są gośćmi audycji „Popołudnie Polskiego Radia RDC”, w której przybliżają słuchaczom zawartość prawa i pomagają w rozwiązywaniu codziennych problemów.

Stały cykl audycji radiowych z udziałem Izby warszawskiej to odpowiedź na potrzebę rzetelnej informacji prawnej, podanej w przystępny i jasny sposób, a także okazja do pokazania, że radca prawny to profesjonalista, który jest blisko ludzkich spraw. Zapraszamy przed radioodbiorniki!

Osoby zainteresowane udziałem w radcowskich audycjach radiowych zapraszamy do wysyłania zgłoszeń – wraz z preferowanym tematem rozmowy – na adres: komunikacja@oirpwarszawa.pl

NA ŻYWO

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK O 17:10!

OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do – 71),
faks 22 862 41 73
www.oirpwarszawa.pl
e-mail: oirp@oirpwarszawa.pl
godz. otwarcia 9:00-16:00

PREZYDIUM RADY OIRP W WARSZAWIE:

Anna Sękowska – Dziekan Rady
Włodzimierz Chrościk – Wicedziekan Rady
Magdalena Bartosiewicz – Wicedziekan Rady
Agnieszka Gajewska-Zabój – Wicedziekan Rady
Marta Stryjek – Sekretarz Rady
Norbert Tomasz Warecki – Skarbnik Rady
Bartosz Wołodkiewicz – Członek Prezydium Rady
Rafał Stankiewicz – Członek Prezydium Rady

Z członkami Prezydium można się spotkać po wcześniejszym ustaleniu terminu w Sekretariacie Rady, tel. 22 862 41 69 (do – 71), wew. 104 i 160.

RZECZNIK DYSCYPLINARNY

Bartosz Miszewski

TEMIDIUM 3 (126) Wrzesień 2026 r.

Tematyka: problematyka zawodowa
radców prawnych

Krąg odbiorców: radcowie prawni i aplikanci
radcowscy w Warszawie

Początek ukazywania się: 1997 r.
Nakład 6000 egz.
ISSN 1429-46-13

WYDAWCA:

Okręgowa Izba Radców Prawnych
w Warszawie

REDAKCJA:

Redaktor naczelny: Tomasz Osiński
Redaktor prowadzący: Tomasz Jaroszyński
Sekretarz Redakcji: Milena Więckowska
Członkowie Redakcji:
Kacper Krysztofik, Tomasz Nawrot
Korekta: Anna Śleszyńska

SKŁAD PRAWA I PRAKTYKI:

Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.
Marketing i reklama:
e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl

ADRES REDAKCJI:

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do 71), wew. 103
faks 22 862 41 73
e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl

DRUK:

Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów.
Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania
w nadesłanych artykułach skrótów i zmiany tytułów.





SPIS TREŚCI

Przegląd prasy

4



TEMAT NUMERU

Aplikacja radcowska „szyta na miarę”.

Wywiad z r.pr. Agnieszką Sołtys, Przewodniczącą Komisji

Aplikacji Krajowej Rady Radców Prawnych

5

Co zmieni się w aplikacji radcowskiej od 2027 roku?

8

Komentarz dotyczący zmian w aplikacji

– Włodzimierz Chróścik, Prezes KRRP

9

Felieton Dziekan Rady OIRP w Warszawie: Temida zdejmuję opaskę.

Jak polubowne rozwiązywanie sporów redefiniuje

współczesne prawo

10



AKTUALNOŚCI

„Dokształcanie zawodowe to dziś element przewagi konkurencyjnej”.

Wywiad z r.pr. Bartoszem Wołodkiewiczem, Członkiem Prezydium

Rady OIRP w Warszawie

11

Ogłoszenie o końcu cyklu szkoleniowego

13

Nowa zakładka na stronie Izby warszawskiej: Q&A

o wykonywaniu zawodu i etyce

14

Konferencja „Pakiet startowy radcy prawnego 2026”

15

Uroczyste ślubowanie nowych radców prawnych w Dzień Radcy

Prawnego

16

Konferencja „Prawo do azylu w 2026 roku

– wyzwania międzynarodowe i krajowe”

18

Hołd bohaterom Powstania Warszawskiego

19

Porozumienie w sprawie Prawniczego Studium Doktorskiego

WPiA UW

20

Porozumienie z Polskim Towarzystwem Ekspertów

i Biegłych Sądowych

20

Porozumienie z ELSA Warszawa

21

Porozumienie z Instytutem Prawa Bankowego

– zniżki dla radców prawnych

21

Kiszyniów: O niezależności prawników i europejskiej drodze

Mołdawii – relacja z konferencji

22

Mentoring w ruchu – wakacyjny projekt „Radczyń przyszłości”

23

Wakacyjny Poradnik OIRP w Warszawie

23

Chwila oddechu w środku lata – warsztaty mindfulness „Chill&Law”

na Polu Mokotowskim

24

Aplikanci radcowscy z Rzeszowa w Izbie warszawskiej

24

Wyjazdy szkoleniowo-integracyjne I i II roku aplikacji radcowskiej

OIRP w Warszawie

25

OIRP w Warszawie dla studentów prawa

26

Letnia Potańcówka Międzypokoleniowa Klubu Radcy Prawnego

27

Wakacyjne koncerty Chóru OIRP w Warszawie

28

Ogłoszenie o możliwości publikacji na łamach „Prawa i praktyki”

29

Ucieczka od zgiełku miasta – spływ kajakowy OIRP w Warszawie

po rzece Radomce

30

Team spirit – XXI Regaty o Puchar Dziekana Rady OIRP

w Warszawie

32

Klub Radcy Prawnego na Starych Powązkach

34

Radcowie prawni na spektaklu „Horacjusz” w Teatrze Polskim

36

Wykład Janusza Miliszkiewicza w Klubie Radcy Prawnego

„Patologie na polskim rynku sztuki”

37

Konkurs Pocztówka z wakacji 2026

38

Okiem Prezesa: Prawnik z algorytmu, odpowiedź z samorządu

42



PRAWO I PRAKTYKA

PRAWO PRACY

Najważniejsze zmiany w prawie pracy w 2026 roku

43

POSTĘPOWANIE CYWILNE

Ustawa o szczególnych środkach ochrony w postępowaniu cywilnym osób uczestniczących w debacie publicznej – nowy mechanizm przeciwdziałania SLAPP

48

PRAWO NOWYCH TECHNOLOGII

HUDERIA jako europejski standard oceny wpływu sztucznej inteligencji na prawa człowieka, demokrację i praworządność

52

PRAWO OCHRONY KONKURENCJI

Wybrane zagadnienia czynności przeszukania realizowanego u przedsiębiorców przez Prezesa UOKiK (część II)

56

PRAWO GOSPODARCZE

Ekoterroryzm – nowe wyzwanie dla państwa, prawa i gospodarki (część II)

60

Polemika z artykułem „Ekoterroryzm – nowe wyzwanie dla państwa, prawa i gospodarki (cz. I)”

67

ORZECZNICTWO

Wyrok TSUE z 9 lipca 2026 r., C-307/25, KFZ Kolak e.U. przeciwko GF

69



ROZMAITOŚCI

Przezwrot majowy 1926 r. na ulicach Warszawy

71

„Odyseja” niespełnionego nazisty

88

Diabelskie kruczki prawne

90

Spitsbergen czy Svalbard? 8 dni radczyń prawnej w Arktyce

100

Z wokandy OSD: Ulpian kontra Cicero, czyli trzynaście scen...

106

80. edycja konkursu „Poznaj prawo w dobry sposób”

108

Przygody radcy Antoniego

109

Z notatnika Jerzego Bralczyka: Mandat

110



PRZEGLĄD PRASY

Prawo.pl

Prawo.pl 26.06.2026 r.

Samorządy chcą szerszego przymusu adwokacko-radcowskiego

Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego przygotowuje projekt przewidujący wprowadzenie przymusu adwokacko-radcowskiego do spraw gospodarczych, toczących się przed sądami okręgowymi i w sprawach odwoławczych. Samorządy adwokatów i radców prawnych przyjmują to z zadowoleniem, ale chcą więcej – rozszerzenia tej zasady także na inne sprawy cywilne należące do właściwości sądów okręgowych jako sądów pierwszej instancji oraz na postępowania przed sądami apelacyjnymi.

(...) Według prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych obowiązkowe zastępstwo w postępowaniu cywilnym powinno objąć szerszy zakres spraw niż wyłącznie sprawy gospodarcze. – *Te ostatnie powinny zostać objęte przymusem profesjonalnego zastępstwa niezależnie od tego, czy są rozpoznawane przez sądy rejonowe, okręgowe czy apelacyjne, co uzasadnia ich specyfika, stopień skomplikowania oraz szczególne rygory proceduralne postępowania gospodarczego. Natomiast w odniesieniu do pozostałych spraw cywilnych najbardziej przejrzystym kryterium wyznaczenia zakresu obowiązkowego zastępstwa procesowego jest właściwość sądu okręgowego* – mówi serwisowi Prawo.pl. I podkreśla, że sprawy rozpoznawane przez sądy okręgowe jako sądy pierwszej instancji mają z reguły większą wagę, wyższą wartość przedmiotu sporu albo większy stopień trudności prawnej. (...)



RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 16.06.2026 r.

Choroba nie usprawiedliwia adwokata czy radcy prawnego. Ważne orzeczenie Sądu Najwyższego

Niedochowanie z powodu choroby terminu na dokonanie czynności procesowej pozostawionej na ostatni dzień obciąża profesjonalnego pełnomocnika, który cierpi na powtarzające się, krótkie niedyspozycje zdrowotne – uznał Sąd Najwyższy.

Sąd Apelacyjny w Warszawie odrzucił wniosek o przywrócenie terminu na uzupełnienie braków formalnych skargi kasacyjnej od niekorzystnego dla niego wyroku o zapłatę. W zażaleniu do SN na to rozstrzygnięcie powód argumentował, że to choroba jego pełnomocnika w dniach 11–13 czerwca 2025 r., kiedy mijał termin na uzupełnienie braków, uniemożliwiła złożenie żądanych odpisów pisma. Powołał się na art. 168 § 1 kodeksu postępowania cywilnego, zgodnie z którym jeśli strona nie dokona w terminie czynności procesowej nie ze swojej winy (np. choroby), to sąd na jej wniosek postanowi o przywróceniu terminu.

Sąd Najwyższy nie podzielił tej argumentacji, wskazując, że pełnomocnik nie uprawdopodobnił w sposób przekonujący

braku swojej winy w uchybieniu terminu. Choroba pełnomocnika w dniach 11–13 czerwca 2025 r. nie wyjaśnia, dlaczego nie podjął on czynności wcześniej, skoro o konieczności złożenia odpisów wiedział najpóźniej z chwilą doręczenia (przez tzw. awizowanie) zarządzenia sądu, czyli 6 czerwca 2025 r. To brak aktywności pełnomocnika w okresie, gdy był zdolny do pracy, wyklucza możliwość uznania, że uchybienie terminu nastąpiło bez jego winy. (...)

– *Konieczność uwzględnienia tych przeszkód obciąża profesjonalnego pełnomocnika tym bardziej, gdy cierpi on na określone i powtarzające się krótkotrwałe niedyspozycje zdrowotne, nie może więc wykluczyć pojawienia się tego rodzaju przeszkody w okresie biegu terminu do dokonania czynności procesowej* – wskazała w konkluzji uzasadnienia sędzia Ewa Stefańska. (...)

DGP | Dziennik
Gazeta Prawna

Dziennik Gazeta Prawna 12.06.2026 r.

Koniec taryfy ulgowej dla sztucznej inteligencji.

Rosnąca popularność narzędzi opartych na sztucznej inteligencji zmienia sposób korzystania z internetu. Coraz częściej użytkownicy nie otrzymują już listy odnośników prowadzących do źródeł, lecz gotowe odpowiedzi przygotowane przez modele językowe. Najnowsze orzeczenie niemieckiego sądu pokazuje jednak, że wraz z technologiczną rewolucją rośnie także odpowiedzialność prawna firm rozwijających takie rozwiązania. Sąd uznał, że Google nie może uchylać się od odpowiedzialności za nieprawdziwe informacje wygenerowane przez funkcję AI Overviews.

Sprawa rozpoczęła się od skargi dwóch wydawców, którzy zauważyli, że odpowiedzi generowane przez AI Overviews przedstawiają ich działalność w negatywnym świetle. (...)

Google przekonywało, że użytkownicy są świadomi ograniczeń technologii generatywnej sztucznej inteligencji i rozumieją, że odpowiedzi mogą zawierać błędy. Spółka wskazywała również, że AI Overviews opiera się na treściach już dostępnych w sieci i jedynie prezentuje ich podsumowanie.

Sąd odrzucił jednak tę argumentację. (...) Tradycyjna wyszukiwarka kieruje użytkownika do materiałów opublikowanych przez inne podmioty. AI Overviews tworzy natomiast nową wypowiedź, interpretuje informacje i przedstawia własne wnioski. (...) Szczególnie interesującym elementem uzasadnienia było stanowisko dotyczące samej funkcji AI w wyszukiwarkach internetowych. Sąd zauważył, że przez wiele lat użytkownicy skutecznie korzystali z internetu bez automatycznych podsumowań generowanych przez modele językowe.

Według sądu AI Overviews stanowi jedynie dodatkową funkcjonalność zwiększającą wygodę korzystania z wyszukiwarki. Nie jest jednak niezbędnym elementem świadczenia podstawowej usługi wyszukiwania informacji. Oznacza to, że firmy technologiczne nie mogą usprawiedliwiać błędów sztucznej inteligencji argumentem o konieczności zapewnienia działania całego systemu. (...)



TEMAT NUMERU

Aplikacja radcowska **„szyta na miarę”**

WYWIAD

z r.pr. Agnieszką Sołtys,
Przewodniczącą Komisji
Aplikacji Krajowej Rady
Radców Prawnych

Redakcja *Temidium*: Dziękujemy pani Przewodniczącej za możliwość odbycia rozmowy. Może zacząłbyśmy od „trzęsienia ziemi”. Czy zmiany w zakresie odbywania aplikacji radcowskiej to rewolucja?

r.pr. Agnieszka Sołtys: W pewnym sensie tak. Uchwalone zmiany to coś więcej niż modyfika-

WYWIAD

cja programu aplikacji. Istotą jest przemodelowanie założeń leżących u podstaw kształcenia aplikantów. I tak – przyjęliśmy dwa kluczowe założenia proponowanych zmian: po pierwsze, aplikacja powinna przygotowywać nie tylko w zakresie prawa, lecz także rozwijać kompetencje przyszłości: biegłość w korzystaniu z nowych technologii, zdolność krytycznego myślenia oraz umiejętności inter- i intrapersonalne. To one – w zestawieniu z rzetelnym przygotowaniem prawniczym – będą decydować o sukcesie aplikanta. Po drugie, chcemy, aby aplikacja była w większym stopniu „szyta na miarę”. Na miarę oczekiwań i ambicji naszych aplikantów. Oznacza to stworzenie aplikantom możliwości rozwijania kompetencji w ramach danego profilu zawodowego (kancelaria, urząd, radca prawny w przedsiębiorstwie) oraz specjalizacji w wybranym obszarze prawa. Te dwa założenia wyznaczyły konkretne propozycje zmian.

Tak duża zmiana musiała rodzić się w dyskusji i ścieraniu się różnych punktów widzenia. Który z pomysłów budził największej kontrowersji?

Najwięcej pytań pojawia się wokół tych rozwiązań, które w największym stopniu odchodzą od dotychczasowych schematów i otwierają aplikację na nowe formy kształcenia. Wskazałabym tu wprowadzenie możliwości indywidualizacji szkolenia poprzez możliwość wyboru specjalizacji w wybranych obszarach prawa oraz profilu zawodowego. Łatwo byłoby bowiem odczytać tę zmianę jako odejście od jednolitego modelu aplikacji. Tymczasem założenie tej propozycji jest inne. Wprowadzenie możliwości specjalizacji w wybranych obszarach prawa oraz profilu zawodowego jest odpowiedzią na współczesne wyzwania rynku usług prawniczych, który coraz częściej wymaga od radców prawnych pogłębionej wiedzy eksperckiej oraz znajomości specyfiki określonych dziedzin i sektorów. Taka personalizacja szkolenia nie zmienia podstawowego celu aplikacji, jakim jest efektywne przygotowanie do egzaminu zawodowego i wykonywania zawodu radcy prawnego, lecz uzupełnia ten model o możliwość rozwijania kompetencji zgodnych z indywidualnymi predyspozycjami, doświadczeniem i planowaną ścieżką zawodową aplikanta. Jednolity standard przygotowania do egzaminu zawodowego i wykonywania zawodu zostaje zachowany, a jednocześnie aplikanci zyskują nowe możliwości kształcenia w wybranych obszarach.

Ci, którzy mają już etap aplikacyjny za sobą, pierwsze co wyłapiają w planowanych zmianach, to ograniczenie liczby godzin zajęć. Czy można być lepiej wyszkolonym, mniej się ucząc?

Przyjęty limit godzin: 210 godzin zajęć na każdym roku szkoleniowym pozostaje wystarczający do osiągnięcia zakładanych efektów kształcenia, zwłaszcza przy założeniu większego wykorzystania metod praktycznych, warsztatowych i problemowych. Zmniejszenie liczby godzin sprzyja jednocześnie lepszemu dostosowaniu programu do potrzeb aplikantów i zmieniających się

warunków kształcenia. Rozwiązanie to odpowiada również założeniu, że efektywność aplikacji nie powinna być mierzona wyłącznie liczbą godzin zajęć, lecz przede wszystkim jakością kształcenia, doбором metod dydaktycznych oraz stopniem przygotowania aplikanta do samodzielnego wykonywania czynności zawodowych. Ograniczenie liczby godzin może ponadto sprzyjać większej koncentracji programu na zagadnieniach kluczowych z punktu widzenia egzaminu zawodowego i praktyki radcowskiej, bez obniżenia standardu przygotowania zawodowego.

„Nowe technologie w pracy prawnika” – rewolucja informatyczna nas, radców, doścignęła?

Powiedziałabym raczej, że ona już od kilku lat zmienia sposób wykonywania zawodu i aplikacja musi za tą zmianą nadążyć. Narzędzia cyfrowe, automatyzacja, sztuczna inteligencja czy nowe sposoby zarządzania informacją prawną są już niezbędnym elementem praktyki prawniczej. Dlatego „Nowe technologie w pracy prawnika” mają pojawić się na wszystkich trzech latach aplikacji. Nie chodzi przy tym jedynie o sprawną umiejętność korzystania z narzędzi legal tech, w tym AI. Istotna jest przede wszystkim umiejętność krytycznej oceny wyników ich pracy oraz odpowiedzialnego i bezpiecznego korzystania z nowych technologii – z pełną świadomością ryzyk związanych między innymi z ochroną danych i tajemnicą zawodową. Aplikant powinien wiedzieć nie tylko, co nowoczesne narzędzia technologiczne oferują, ale także kiedy nie wolno im zaufać i gdzie przebiega granica odpowiedzialności prawnika.

„Krytyczne myślenie” – co kryje się pod nazwą tego nowego przedmiotu, który ma już być obecny na pierwszym roku aplikacji?

W pracy prawnika krytyczne myślenie nie jest dodatkiem do wiedzy prawniczej, tylko sposobem korzystania z tej wiedzy. Chodzi o umiejętność analizowania informacji, oceny jakości źródeł i argumentów, dostrzegania założeń, luk i niespójności, rozważania alternatywnych rozwiązań oraz świadomego uzasadniania własnej decyzji. Ta kompetencja staje się jeszcze ważniejsza w świecie nadmiaru informacji i narzędzi generatywnej sztucznej inteligencji. Prawnika nie może ograniczyć się do znalezienia odpowiedzi – musi potrafić ocenić, czy odpowiedź jest prawidłowa, kompletna i bezpieczna dla klienta. Dlatego chcemy tę umiejętność rozwijać już od pierwszego roku, w sposób praktyczny i powiązany z wykonywaniem zadań zawodowych.

Chyba wyjściem naprzeciw nowym czasom jest też przedmiot „Psychologiczne aspekty pracy prawnika”.

Zdecydowanie tak. Współczesna praktyka wymaga nie tylko wiedzy i sprawności analitycznej. Radca prawny pracuje z ludźmi – z klientem, zespołem, przeciwnikiem procesowym, sądem czy partnerami biznesowymi – często w sytuacjach konfliktowych i pod

presją czasu. Dlatego potrzebne są kompetencje związane z komunikacją, zarządzaniem konfliktem i stresem, organizacją pracy, autorefleksją czy odpowiedzialnym podejmowaniem decyzji. „Psychologiczne aspekty pracy prawnika”, planowane na trzecim roku, mają wzmacniać właśnie ten praktyczny wymiar przygotowania do zawodu. To również element odpowiedzialności za jakość świadczonej pomocy prawnej i za własny sposób funkcjonowania w zawodzie.

Oprócz nowego możemy powiedzieć, że pozostaje też „stare”, choć w tym najlepszym wydaniu – nauka retoryki prawniczej.

Tak, i bardzo się z tego cieszę, bo nowe technologie nie zmniejszają znaczenia umiejętności komunikowania i przekonywania – przeciwnie, czynią je jeszcze ważniejszymi. Radca prawny może dysponować znakomitą analizą prawną, ale jeżeli nie potrafi jej jasno przedstawić klientowi, sądowi czy partnerowi negocyjalnemu, jej praktyczna wartość będzie ograniczona. Dlatego na pierwszym roku zaplanowany jest blok zajęć „Komunikacja. Sztuka prezentacji i przekonywania. Retoryka i erystyka”. Chcemy, aby aplikanci ćwiczyli nie tylko konstruowanie poprawnej argumentacji, lecz także sposób jej prezentowania, reagowania na argumenty drugiej strony i dostosowywania komunikatu do odbiorcy. To powrót do bardzo klasycznej kompetencji prawniczej, ale uczonej w możliwie praktycznej formule.

Myślę, że najbardziej będziemy przyglądać się efektom wprowadzenia możliwości personalizacji przez aplikanta swojego toku kształcenia. Czy nie obawia się Pani, że powstaną zarzuty, że niejako tylnymi drzwiami wprowadza się do zawodu ideę specjalizacji zawodowej, która budziła tyle kontrowersji przed laty? Czy aplikant po studiach jest na tyle zdecydowany i obeznany z rynkiem prawniczym, że na tym etapie swojego życia jest w stanie wybrać specjalność, która być może zdeterminuje jego dalsze zawodowe losy?

Tu warto odróżnić dwie kwestie. Projekt nie wprowadza formalnej specjalizacji zawodowej radcy prawnego ani nie tworzy odrębnych ścieżek kształcenia prowadzących do różnych uprawnień zawodowych. Podstawowy program, standard przygotowania do egzaminu zawodowego i przygotowanie do wykonywania zawodu pozostają wspólne dla wszystkich. Element personalizacji ma charakter uzupełniający. Po pierwsze, chcemy pokazać aplikantom różne profile wykonywania zawodu – pracę w kancelarii, przedsiębiorstwie, urzędzie. Po drugie, projekt umożliwia izbom organizowanie zajęć specjalizacyjnych w wybranych obszarach prawa. Ich wprowadzenie będzie zależało od decyzji konkretnej okręgowej izby i ma poszerzać ofertę szkoleniową. Nie zakładamy więc, że osoba rozpoczynająca aplikację ma już na tym etapie dokonywać wyboru determinującego jej dalszą karierę zawodową. Przeciwnie – jednym z celów jest umożliwienie jej lepszego poznania różnych modeli wykonywania zawodu i bardziej świadomego planowania

rozwoju. Rynek usług prawnych jest coraz bardziej zróżnicowany i wymaga specjalistycznej wiedzy, ale aplikacja nadal powinna kształcić radcę prawnego jako prawnika o szerokich kompetencjach zawodowych. Personalizacja ma więc służyć lepszemu dopasowaniu kształcenia do zainteresowań i planów aplikanta, ale nie ogranicza aplikanta w późniejszym wyborze drogi zawodowej.

A metody kształcenia? Czy i tu planowana jest zmiana?

To bardzo ważny aspekt, dziękuję za jego wskazanie. Przyjęta zmiana zakłada dalsze odejście od modelu kształcenia oparte go przede wszystkim na przekazywaniu wiedzy na rzecz modelu praktycznego, warsztatowego i kompetencyjnego. Odpowiada to założeniom andragogiki oraz kierunkom wynikającym ze Zintegrowanej Strategii Umiejętności 2030. Aplikanci, jako osoby dorosłe i posiadające akademickie przygotowanie prawnicze, powinni uczestniczyć w szkoleniu, które angażuje ich doświadczenie oraz pozwala na aktywne rozwiązywanie problemów. W związku z tym realizacja programu aplikacji powinna w jeszcze większym stopniu wykorzystywać praktyczne metody nauczania, takie jak kazusy, mini-kazusy, studia przypadku, pracę na aktach, symulacje czynności zawodowych, analizę dokumentów, przygotowywanie pism procesowych i opinii prawnych oraz ćwiczenie wystąpień publicznych.

Co jeszcze zmieni się w aplikacji od 1 stycznia?

Zwróciłabym uwagę na nowy przedmiot planowany na pierwszym roku: „Radca prawny w multicentrycznym systemie prawa” – będą to zajęcia przygotowujące aplikantów do pracy w systemie prawa, w którym jednocześnie funkcjonują normy prawa krajowego, unijnego i międzynarodowego. Przyszły radca prawny zyska umiejętność poruszania się w takim systemie, identyfikowania kolizji norm, stosowania wykładni prokonstytucyjnej i prounijnej oraz argumentowania z wykorzystaniem różnych źródeł prawa.

Zmiany obejmą także organizację aplikacji. W patronacie chcemy ograniczyć nadmiar formalności: znikną bieżące informacje o przebiegu patronatu, przy zachowaniu rocznej opinii o aplikancie, a także sztywny wykaz zadań, które patron ma obowiązek zlecać. Jednocześnie projekt wzmacnia realny kontakt patrona z aplikantem, przewidując spotkania nie rzadziej niż sześć razy w kwartale. Zmienić ma się również możliwość powtarzania roku – każdy rok aplikacji będzie można powtórzyć jeden raz, co pozwala lepiej uwzględnić szczególne sytuacje życiowe aplikantów.

Wspólnym mianownikiem tych wszystkich rozwiązań jest większa praktyczność, elastyczność i lepsze dostosowanie aplikacji do realiów wykonywania zawodu i potrzeb aplikantów – przy zachowaniu jednolitego standardu przygotowania zawodowego oraz uwzględnieniu zmian zachodzących na rynku usług prawnych.

Dziękujemy za rozmowę.

Co zmieni się w aplikacji radcowskiej od 2027 r.?



Biuro prasowe OIRP w Warszawie

Projekt nowelizacji Regulaminu odbywania aplikacji radcowskiej – rekomendowany przez Komisję Aplikacji Krajowej Rady Radców Prawnych – przewiduje zmiany w kilku obszarach. Nowe przepisy, po przeprowadzonych konsultacjach i decyzji Krajowej Rady Radców Prawnych wejdą w życie od 1 stycznia 2027 r.

Jak się okazało, nie było to jednak łatwe. Poniżej prezentujemy najważniejsze z planowanych zmian.

Mniej godzin, więcej elastyczności

Łączna liczba godzin zajęć na każdym roku szkoleniowym zmniejszy się z 240 do 210. Jednocześnie do 60 z tych godzin będzie można realizować zdalnie – w formule e-learningowej, online lub hybrydowej. Jak podkreślają autorzy projektu, efektywność aplikacji ma być mierzona przede wszystkim jakością kształcenia i doborem metod, a nie liczbą godzin.

Nowe przedmioty i kierunki programowe

Zmianą merytoryczną ma być wprowadzenie do programu wszystkich trzech lat aplikacji przedmiotu „Nowe technologie w pracy prawnika”. Na I roku pojawią się ponadto „Krytyczne myślenie”, „Komunikacja. Sztuka prezentacji i przekonywania. Retoryka i erystyka” oraz „Radca prawny w multcentrycznym systemie prawa” – blok poświęcony wykształceniu umiejętności poruszania się w przestrzeni prawa krajowego, unijnego i międzynarodowego. Na II roku planuje się wprowadzić „Alternatywne metody rozstrzygania sporów (ADR)”, a na III – „Psychologiczne aspekty pracy prawnika” oraz „Profil zawodowy radcy prawnego”, poświęcone specyfice pracy radcy prawnego-

go w kancelarii, urzędzie i przedsiębiorstwie. Izby będą dysponować także pulą godzin, którą mogą przeznaczyć na organizację „zajęć specjalizacyjnych” z wybranych obszarów prawa.

Kolokwia jak dotychczas

Zachowane zostają dotychczasowe kolokwia, przy czym jedyną modyfikacją jest usunięcie prawa finansowego z kolokwium na III roku aplikacji.

Patronat i praktyki

Patron nie będzie już zobowiązany do składania bieżących sprawozdań z przebiegu patronatu – wystarczy opinia wystawiana raz w roku. Nie będzie też obowiązku zlecania aplikantowi zadań określonych w sformalizowanym wykazie, co ma lepiej dostosować przebieg patronatu do profilu działalności patrona oraz potrzeb aplikanta.

Powtarzanie roku

Każdy rok aplikacji będzie mógł zostać powtórzony, ale tylko jeden raz. Dotychczasowe przepisy były w tym zakresie bardziej restrykcyjne – zmiana wychodzi naprzeciw aplikantom, którym szczególne okoliczności życiowe uniemożliwiły zaliczenie roku szkoleniowego.

Komentarz dotyczący zmian w aplikacji

– Włodzimierz Chróścik, Prezes KRRP

r.pr. Włodzimierz Chróścik

Kiedy rozmawiamy o aplikacji, tak naprawdę rozmawiamy o tym, jak przygotować do wykonywania zawodu radcę prawnego, który za kilka, kilkanaście lat będzie działał w warunkach zupełnie innych niż dzisiejsze. Rynek usług prawnych i jego otoczenie zmieniają się tak dynamicznie, że o kształceniu zawodowym specjalistów – prawników, ale także lekarzy, nauczycieli, mechaników – musimy zacząć myśleć inaczej. I właśnie z tej perspektywy planowaliśmy i wdrożyliśmy reformę aplikacji radcowskiej.

Powiem nawet więcej – wdrażane teraz zmiany w modelu aplikacji warto postrzegać nie jako zamknięty projekt legislacyjny czy organizacyjny, lecz jako element szerszej odpowiedzialności samorządu za jakość wykonywania zawodu w przyszłości. To właśnie aplikacja jest momentem, w którym zdobywana wiedza powinna zostać przełożona na samodzielne, odpowiedzialne i rzetelne wykonywanie praktycznych obowiązków. Dlatego jako samorząd nie możemy ograniczać się do utrzymywania rozwiązań tylko dlatego, że przez lata dobrze funkcjonowały. Musimy stale pytać, czy nadal odpowiadają one rzeczywistym warunkom wykonywania zawodu.

Prawdziwym sprawdzianem przyjętych zmian nie będzie ich formalne wejście w życie, lecz sposób, w jaki zostaną wdrożone w poszczególnych izbach. Nawet najlepszy program pozostaje tylko dokumentem, jeżeli nie stoi za nim dobra organizacja, odpowiednio przygotowana kadra, zaangażowani patroni i metody pracy, które rzeczywiście uczą wykonywania zawodu. W tym sensie zaczyna się



dziś etap równie ważny jak sam proces projektowania reformy. Będzie wymagał współpracy między poziomem krajowym i okręgowymi izbami, wymiany doświadczeń oraz gotowości do reagowania na problemy, które mogą ujawnić się dopiero w praktyce.

Istotne jest również, abyśmy nie traktowali uchwalonych rozwiązań jako konstrukcji raz na zawsze zamkniętej. Odpowiedzialne zarządzanie systemem kształcenia wymaga ewaluacji. Trzeba będzie sprawdzać nie tylko, czy program jest realizowany zgodnie z założeniami, lecz przede wszystkim, jakie daje efekty: jak oceniają go aplikanci, wykładowcy i patroni, czy pomagają lepiej przygotować się do egzaminu zawodowego i czy ułatwia wejście w samodzielną praktykę. Jeżeli doświadczenie pokaże, że niektóre rozwiązania wymagają poprawek, będziemy mieć odwagę takie korekty wprowadzać.

Warto też pamiętać, że aplikacja nie jest wyłącznie wewnętrzną sprawą samorządu zawodowego. Jakość kształcenia przyszłych radców prawnych ma bezpośrednie znaczenie dla obywateli, przedsiębiorców i instytucji korzystających z pomocy prawnej. Im lepiej przygotowany prawnik, tym większe bezpieczeństwo prawne klienta, wyższa jakość obsługi, większe zaufanie do zawodu. Z tego punktu widzenia inwestowanie w aplikację jest inwestowaniem nie tylko w przyszłość naszej profesji, lecz także w jakość całego systemu świadczenia pomocy prawnej.

Dlatego powodzenie tych zmian będziemy oceniać przede wszystkim po efektach. Chcemy, żeby aplikanci kończyli szkolenie z poczuciem, że są gotowi do realnej pracy, a klienci mieli pewność, że trafiają do profesjonalistów przygotowanych do wykonywania zawodu na najwyższym poziomie. To jest dla samorządu najważniejszy punkt odniesienia.

W Izbie warszawskiej można spodziewać się więc dużych zmian i atrakcyjnej oferty, która spełni potrzeby edukacyjne nawet najbardziej wymagających młodych adeptów zawodu.

FELIETON



ANNA SĘKOWSKA

Dziekan Rady OIRP w Warszawie

TEMIDA ZDEJMUJE OPASKĘ. JAK POLUBOWNE ROZWIĄZYWANIE SPORÓW REDEFINIUJE WSPÓŁCZESNE PRAWO

Kiedy myślimy o rozwiązywaniu sporów prawnych, przed oczami staje nam zazwyczaj tradycyjny obraz: duszna sala sądowa, sędzia stukający młotkiem i dwie zwaśnione strony, z których każda pragnie pokonania przeciwnika.

Przez dekady żyliśmy w przekonaniu, że sprawiedliwość musi ważyć się na sądowej szali, a wygrana jednej strony oznacza klęskę drugiej. Współczesny świat, pędzący i pragmatyczny, coraz wyraźniej pokazuje jednak, że ten model po prostu przestał się opłacać. Prawdziwa rewolucja w prawie nie dokonuje się dziś na salach rozpraw, ale przy stołach mediacyjnych, gdzie Temida zdejmuje opaskę, by wreszcie spojrzeć stronom prosto w oczy.

Światowe trendy nie pozostawiają złudzeń – alternatywne metody rozwiązywania sporów przestały być jedynie „ciekawostką” dla chętnych, a stały się fundamentem nowoczesnego obrotu prawnego. W krajach anglosaskich, takich jak USA czy Wielka Brytania, zaledwie kilka procent spraw cywilnych i gospodarczych kończy się wyrokiem sądowym. Reszta wygaszana jest na etapie przedprocesowym. Globalny biznes uświadomił sobie, że czas to pieniądz, a wieloletni proces potrafi skutecznie zamrozić kapitał i zniszczyć bezcenne relacje handlowe. W świecie, w którym czas mierzy się w milisekundach, a stabilność biznesowa stała się towarem deficytowym, wieloletnie batalie sądowe jawią się nie jako walka o zasady, lecz jako zwykła niegospodarność. Wygrywanie „za wszelką cenę” przestało być modne. Modna, a przede wszystkim opłacalna, stała się ugoda.

Polska, choć tradycyjnie przywiązana do postępowania sądowych, również zaczyna dostrzegać tę prawidłowość. Oficjalne statystyki pokazują bezprecedensową dynamikę zmian. Według danych opublikowanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości wskaźnik spraw kierowanych do mediacji przez sądy powszechne odnotował w ostatnim czasie największy roczny wzrost w historii – z 1,71% w 2024 roku do 2,26% w 2025 roku. Oznacza to przyrost o ponad 10 tysięcy spraw

w ciągu zaledwie dwunastu miesięcy. Choć niektórzy powiedzą, że nieco ponad dwa procent w skali kraju to wciąż niewiele, to dynamika ta – po dekadzie wzrostów na poziomie zaledwie 0,1 punktu procentowego rocznie – zwiastuje zwrot w mentalności tak sędziów, jak i samych obywateli. Pokazuje, że Polacy zaczynają kalkulować: zamiast czekać latami na niepewny wyrok, wolą wziąć sprawy we własne ręce.

W tym zmieniającym się krajobrazie kluczową rolę zaczynają odgrywać radcowie prawni. Dawniej postrzegani wyłącznie jako procesowi pełnomocnicy, dziś redefiniują swoją tożsamość zawodową. Radca prawny nie jest już tylko rzecznikiem wojny, która nikomu się nie opłaca. Staje się architektem pokoju. Klienci coraz częściej szukają u prawników nie obietnicy pokonania przeciwnika, ale skutecznego, szybkiego i dyskretnego zamknięcia problemu.

Jako profesjonalni mediatorzy, radcowie prawni, wnoszą do procesu polubownego to, co najcenniejsze: wiedzę merytoryczną i umiejętność przekładania emocjonalnych oczekiwań na precyzyjny język prawa. Z kolei radca występujący jako pełnomocnik strony w mediacji to najlepszy strażnik interesów klienta. Nie eskaluje konfliktu, potrafi chłodno ocenić ryzyko procesowe i w porę odpowiedzieć, kiedy ustępstwo chroni firmę przed finansową stratą. Odchodzimy od archaicznego rozumienia sprawiedliwości opartego na zasadzie „wszystko albo nic”. Mediacja i metody polubowne to nie przejaw słabości, ale najwyższy stopień dojrzałości prawnej. Uczą nas, że w dobrze poprowadzonym sporze nie musi być przegranych. *Najwyższą sztuką wojny jest pokonanie wroga bez walki* (Sun Tzu), a najlepszy wyrok to ten, pod którym obie strony podpisują się dobrowolnie – z poczuciem, że ocaliły to, co najcenniejsze: czas, pieniądze i wzajemne relacje.



AKTUALNOŚCI



Fot. Dominik Śmiałowski

” Doskonalenie zawodowe to dziś element przewagi konkurencyjnej

WYWIAD

z **r.pr. Bartoszem Wołodkiewiczem**,
Członkiem Prezydium Rady OIRP
w Warszawie

Redakcja *Temidium*

Panie Mecenasie, zapewne jedną z rzeczy, które dziś szczególnie interesują radców prawnych, jest kończący się cykl szkoleniowy i konieczność uzyskania odpowiedniej liczby punktów. Jak w tym momencie wygląda realizacja obowiązku doskonalenia zawodowego przez radców prawnych Izby warszawskiej?

r.pr. Bartosze Wołodkiewicz: Rzeczywiście, koniec cyklu to najbardziej intensywny czas – i to nie tyle ze względu na udział w samych szkoleniach, ile na przekazywanie do Izby potwierdzeń ich odbycia. Doświadczenie pokazuje, że choć radcowie szkolą się na bieżąco, informacja o dopełnieniu obowiązku wpływa zwykle dopiero w ostatnim kwartale cyklu. Według stanu na dzień 8 września br. wypełniła go już niemal połowa radców prawnych naszej Izby, a dokładnie

47,56% i możemy spodziewać się, że w najbliższych miesiącach ten wskaźnik wyraźnie wzrośnie.

Czy możemy dziś powiedzieć, że szkolenia zawodowe przestały być dla radców prawnych wyłącznie obowiązkiem, a stały się formą samodoskonalenia?

Z formalnego punktu widzenia to nadal obowiązek, który wynika z Kodeksu Etyki Radcy Prawnego, a sposób jego wypełniania określiła Krajowa Rada Radców Prawnych. I nie jest to zresztą wyłącznie krajowa specyfika. Z dokumentów Rady Adwokatury i Stowarzyszeń Prawniczych Europy (CCBE) wynika, że obowiązkowe kształcenie ustawiczne funkcjonuje w większości europejskich samorządów prawniczych.

Sądzę jednak, że przeciwstawianie obowiązku i samodo-

skonalenia nie jest tak ostre jak mogłoby się wydawać. Zdajemy sobie sprawę, że prawo zmienia się dziś w tempie, jakiego jeszcze kilkanaście lat temu nikt się nie spodziewał. Żaden radca prawny, nawet najbardziej sumienny, nie wyłowi i nie przyswoi samodzielnie wszystkich tych zmian, zwłaszcza gdy na co dzień specjalizuje się w pewnych obszarach, co też jest nie do uniknięcia. Rola samorządu polega właśnie na tym, by ułatwić trzymanie ręki na pulsie – uporządkować wiedzę, zaprosić właściwych ekspertów, wskazać, co akurat jest istotne dla praktyki. Z tej perspektywy obowiązek doskonalenia skłania do tego, aby samodoskonalenie nie zostało odłożone na później.

Poza tym wiedza to dziś realny element przewagi konkurencyjnej, więc wielu radców wykracza poza wymagane minimum. Świadczy o tym choćby to, że część naszych koleżanek i kolegów, mimo wymogu zdobycia 40 punktów w cyklu, gromadzi ich zdecydowanie więcej.

Są jednak radcowie, którzy twierdzą, że samo ukończenie aplikacji daje legitymację do wykonywania zawodu, a samorozwój powinien wynikać z własnej chęci radcy, a nie być obowiązkiem narzuconym przez przepisy samorządowe. Co by Pan im odpowiedział?

Rozumiem to stanowisko, choć sam patrzyłbym na tę kwestię nieco inaczej. Rzecz w tym, że radca prawny wykonuje zawód zaufania publicznego, a to zobowiązanie nie kończy się w dniu ślubowania. Wielu z nas świadczy pomoc prawną z urzędu, pełni dyżury obrończe czy inne wymagające funkcje. Obowiązek doskonalenia zawodowego ma sprawiać, że niezależnie od indywidualnych aspiracji nikt tej kwestii nie zaniedba. Dla części radców brzmi to być może jak formalność, ale w mojej ocenie to raczej rodzaj zabezpieczenia. I dla klientów, i dla całego środowiska.

Jeszcze niedawno szkolenia online były nowością. Czy dziś to podstawowa forma doskonalenia zawodowego w naszej Izbie?

Tak. Już od dłuższego czasu jest to podstawowa forma organizacji szkoleń w naszej Izbie. Nie oznacza to jednak, że nie jesteśmy przygotowani do prowadzenia zajęć stacjonarnych. Nasze koleżanki i koledzy znajdują je w ofercie szkoleniowej, choć stanowią one mniejszość. Wybór formy online wynika głównie z oczekiwań samych radców. Dysponując nowoczesnymi narzędziami, Izba jest w stanie zorganizować szkolenie online niemal identyczne pod względem formy przekazu jak spotkanie stacjonarne, a poziom przekazywanej wiedzy pozostaje dokładnie taki sam.

W jaki sposób dobierają Państwo tematykę zajęć? Czy radcowie prawni mają wpływ na to, jakie szkolenia oferuje OIRP w Warszawie?

Oczywiście, i to głównie na ich opiniach opieramy plany szkoleniowe. Zachęcamy do wypełniania ankiet, w których można nie tylko ocenić szkolenie, w którym się uczestniczyło, ale też zgłosić własną propozycję tematu. Komisja Doskonalenia Zawodowego stara się też reagować na to, co akurat dzieje się w praktyce prawniczej. Dobrym przykładem tego podejścia są „poniedziałki radcowskie”. Jak wiadomo, to cykl wykładów online, w którym tematyka jest rozpisana tak, by w każdym miesiącu objąć inną gałąź prawa: pierwszy poniedziałek to prawo i procedura administracyjna, drugi – cywilna, trzeci – karna, a czwarty poświęcamy zagadnieniom takim jak prawo

pracy czy prawo handlowe. Osobny cykl, „wtorki radcowskie”, koncentruje się na kompetencjach miękkich – komunikacji, budowaniu marki osobistej, radzeniu sobie ze stresem czy asertywności. Taki podział pozwala nam w sposób przemyślany objąć całe spektrum umiejętności, których radca prawny może potrzebować w codziennej praktyce.

Czy prowadzą Państwo ocenę jakości i popularności poszczególnych szkoleń?

Zdecydowanie tak, i to od dawna. Bez bieżącej oceny i wsłuchiwania się w opinie uczestników nie byłoby w stanie wprowadzać zmian, które już się dokonały, a to właśnie dzięki informacji zwrotnej oferta szkoleniowa stale ewoluuje.

Wiemy, że wymagane punkty z zakresu doskonalenia zawodowego można również uzyskać w ramach szkoleń organizowanych przez KRRP. Czy to konkurencja, czy raczej wzajemne uzupełnianie się, dające efekt synergii?

Działamy wspólnie dla samorządu, i to nie tylko w obszarze doskonalenia zawodowego. Szkolenia organizowane przez OIRP w Warszawie, przez inne izby okręgowe oraz te udostępniane przez KIRP wzajemnie się uzupełniają, dając radcom prawnym szeroki wybór form i tematów.

Mówimy dużo o szkoleniach w Warszawie. A co z radcami prawnymi spoza stolicy?

Staramy się, żeby oferta szkoleń stacjonarnych nie ograniczała się wyłącznie do Warszawy, w końcu okręg naszej Izby jest znacznie większy. Dlatego powróciliśmy do wykładów stacjonarnych poza Warszawą – w Płocku oraz Siedlcach. Tej jesieni odbędzie się kolejna edycja tych wykładów. Zależy nam na tym, żeby radcowie prawni spoza Warszawy mieli dostęp do wartościowych szkoleń stacjonarnych, bez konieczności dojazdu do stolicy.

Jakie są plany na przyszłość w zakresie doskonalenia zawodowego?

Planujemy przede wszystkim kontynuować dotychczasowy, sprawdzony sposób prowadzenia szkoleń, rozwijając go o nowe elementy. Coraz mocniej stawiamy na formę warsztatową, która pozwala na praktyczne przećwiczenie zdobywanej wiedzy, a nie tylko jej bierne przyswojenie. Chcemy też dalej urozmaicać ofertę, zarówno pod względem prowadzących, jak i tematyki szkoleń, tak aby jak najlepiej odpowiadała na potrzeby zróżnicowanego środowiska radców prawnych Izby warszawskiej.

Bardzo ważny jest dla nas też rozwój współpracy ze środowiskiem akademickim. Przykładem niech będzie porozumienie z Wydziałem Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego dotyczące Prawniczego Studium Doktorskiego WPiA UW, na mocy którego nasi członkowie, którzy pomyślnie przejdą rekrutację, mogą skorzystać ze specjalnej zniżki w opłacie za udział w Studium. To dobry przykład na to, że doskonalenie zawodowe radcy prawnego nie musi kończyć się na punktach szkoleniowych – może prowadzić także w stronę pracy naukowej i stopnia doktora nauk prawnych, co w mojej ocenie tylko wzmacnia prestiż całego zawodu.

Panie Mecenasie, dziękuję serdecznie za rozmowę.

KONIEC CYKLU SZKOLENIOWEGO



Przypominamy, że 31 grudnia 2026 r. kończy się obecny cykl szkoleniowy w ramach obowiązku doskonalenia zawodowego. Zgodnie z obowiązującymi przepisami – w okresie od 1 stycznia 2024 r. do 31 grudnia 2026 r. – radcowie prawni powinni wykazać się zdobyciem co najmniej 40 punktów szkoleniowych.

Punkty można zdobyć m.in. korzystając z bogatej oferty szkoleniowej OIRP w Warszawie, obejmującej zarówno zajęcia stacjonarne, wyjazdowe, online, jak i e-learningowe. Aktualne informacje na temat proponowanych szkoleń można znaleźć na stronie www.oirpwarszawa.pl, w zakładce „Doskonalenie i rozwój zawodowy”.

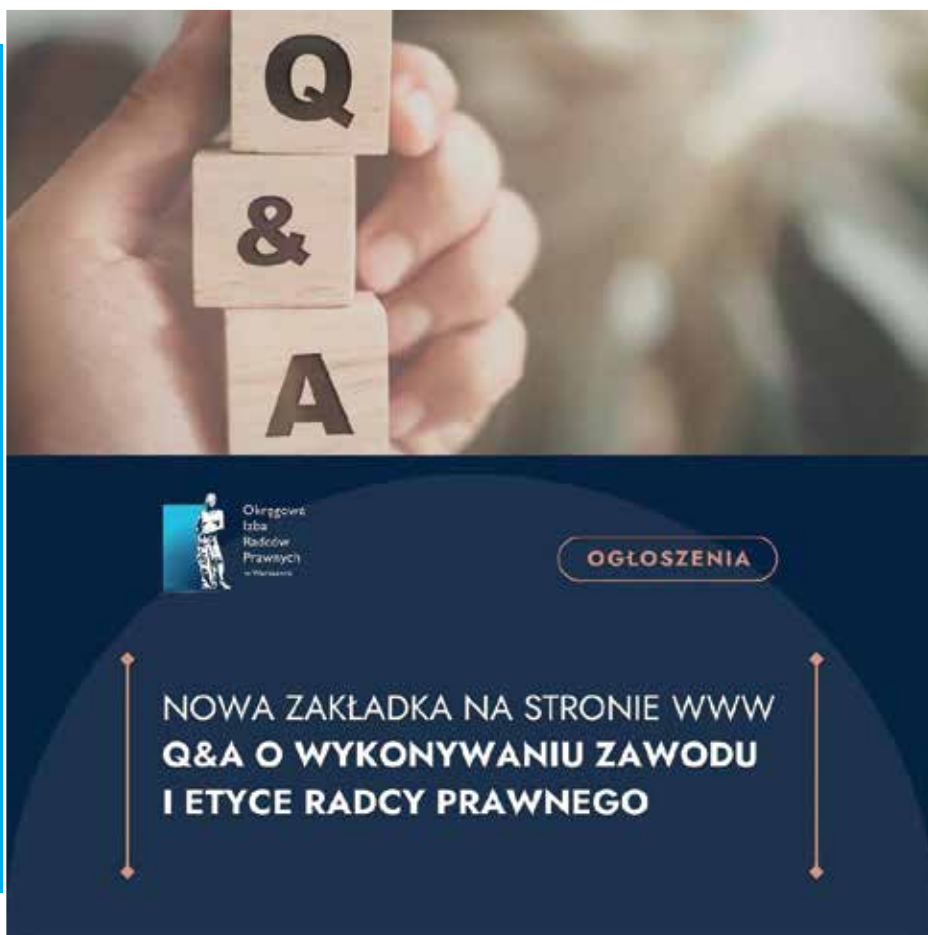


Publikowane są tam również najważniejsze informacje związane z obowiązkiem doskonalenia zawodowego oraz kończącym się cyklem szkoleniowym, a także wiadomości dotyczące oferty szkoleniowej Krajowej Izby Radców Prawnych.

Punkty szkoleniowe naliczane są na podstawie uchwały KRRP Nr 209/X/2020 z dnia 24 października 2020 r.

Szczegółowe informacje na temat obowiązku doskonalenia zawodowego oraz oferowanych, punktowanych form doskonalenia zawodowego można uzyskać pod adresem e-mailowym: doskonalenie.zawodowe@oirpwarszawa.pl

Nowa zakładka na stronie Izby warszawskiej: **Q&A o wykonywaniu zawodu i etyce**



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Na stronie www.oirpwarszawa.pl powstała nowa zakładka „Q&A – odpowiedzi na najczęściej zadawane pytania” (zakładka w: Radcowie prawni/Wykonywanie zawodu). Radcowie prawni i aplikanci radcowscy znajdą w niej wiele praktycznych informacji z zakresu wykonywania zawodu i zagadnień etycznych.

W zakładce „Q&A – odpowiedzi na najczęściej zadawane pytania” przeczytać można m.in. o tematach związanych z za-

chowaniem tajemnicy zawodowej, zasadami zachowania godności zawodu radcy prawnego, stosunku pracy w odniesieniu do radców prawnych czy konfliktu interesów w zawodzie. Baza będzie na bieżąco rozbudowywana o kolejne pytania i odpowiedzi.

Zachęcamy do zapoznania się z materiałami już dostępnymi w tej zakładce, a także do zadawania własnych pytań pod adresem: kwz@oirpwarszawa.pl

Konferencja „Pakiet startowy radcy prawnego 2026”



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Czwarta edycja konferencji „Pakiet startowy radcy prawnego” odbyła się 15 września 2026 r. w Centrum Konferencyjno-Szkoleniowym OIRP w Warszawie. Tegoroczne spotkanie zrealizowane było przy pełnej sali – wzięło w nim udział prawie 90 osób!

Konferencja „Pakiet startowy radcy prawnego” jest cyklicznym wydarzeniem organizowanym już po raz czwarty. Na tegoroczne spotkanie zaproszeni byli radcowie prawni, którzy złożyli ślubowanie w latach 2023–2026. Za udział w spotkaniu przyznawane było 5 punktów szkoleniowych.

Pierwszy panel wydarzenia pt. „Różne ścieżki kariery radcy prawnego” pokazał, że satysfakcjonująca kariera radcy prawnego może rozwijać się zarówno w administracji publicznej, biznesie, w dużych kancelariach, ale i w swojej własnej, mniejszej kancelarii. O perspektywach pracy w tych miejscach opowiedzieli goście panelu: r.pr. dr Joanna Knapieńska, r.pr. Magdalena Żak, r.pr. Jacek Giziński i r.pr. Katarzyna Więzak. Paneliści zaprezentowali zawód radcy prawnego takim, jaki jest naprawdę – różnorodnym, zmiennym i dającym dużo więcej możliwości, niż widać na początku.

Po dyskusji w panelu wystąpiła mentorka biznesowa, Aldona Królikowska, która przedstawiła najnowsze trendy z raportów światowych nt. zmian w środowisku pracy prawnika – i w życiu każdego człowieka. Wystąpienie było przypomnieniem, że rozwój zawodowy to nie tylko kolejne projekty i stanowiska, ale ciągłe odnajdywanie się w czymś nowym.

Duże zainteresowanie wzbudziła również część spotkania poświęcona sprawom samorządowym, czyli drugi panel pt. „Samorząd radcowski w praktyce”. Pokazał on, że Izba to nie coś „obok” wyko-

nywania zawodu, tylko wspólnota, do której należą wszyscy radcowie prawni i aplikanci radcowscy: ze wszystkimi prawami i możliwościami z tego wynikającymi, ale też i z obowiązkami.

Zasady i regulaminy opisujące działalność samorządową przedstawione zostały przez osoby, które przekładają je na codzienną praktykę. Z młodymi radcami rozmawiała r.pr. Anna Sękowska, Dziekan Rady OIRP w Warszawie, przedstawiciele poszczególnych komisji działających przy Radzie Izby warszawskiej: r.pr. Anna Adamczak, Przewodnicząca Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka, r.pr. Monika Rakowska, Przewodnicząca Komisji Wykonywania Zawodu, r.pr. Łukasz Oleksiuk, Przewodniczący Komisji Aplikacji, r.pr. Łukasz Leja, Przewodniczący Komisji Doskonalenia Zawodowego, r.pr. Bartosz Brylski, Przewodniczący Komisji Integracji Środowiskowej, r.pr. Szymon Jelonek, Przewodniczący Komisji Promocji i Rozwoju Zawodowego, r.pr. Marcin Ręgorowicz, Członek Komisji LegalTech, a także r.pr. Filip Czernicki, Koordynator ds. programów *pro bono*, r.pr. Mateusz Bartosiak, Koordynator ds. edukacji prawnej oraz r.pr. Artur Szalon, przedstawiciel Chóru OIRP w Warszawie.

Dziękujemy wszystkim panelistkom i panelistom, osobom zaangażowanym w organizację „Pakietu startowego radcy prawnego 2026”, a przede wszystkim uczestnikom – za obecność, pytania i otwartość w rozmowie!

Uroczyste ślubowanie nowych radców prawnych w Dzień Radcy Prawnego



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Tegoroczne uroczyste ślubowanie radców prawnych odbyło się 6 lipca 2026 roku w Teatrze Roma. Kolejni przedstawiciele młodego pokolenia warszawskich radców prawnych – 275 osób, które pomyślnie zdały egzamin zawodowy – złożyli uroczyste ślubowanie przed r.pr. Anną Sękowską, Dziekan Rady OIRP w Warszawie.

Otwierając uroczystość, Anna Sękowska skierowała do ślubujących słowa uznania. W swoim wystąpieniu wyraziła dumę z faktu, że Izba warszawska zyskuje tak liczne grono znakomicie przygotowanych specjalistów.

– *Sukces mierzcie poczuciem, że komuś uratowaliście przyszłość, komuś zapewniłście bezpieczeństwo, komuś przywróciście poczucie sprawiedliwości* – podkreśliła Dziekan Rady w ostatnim zdaniu swojego wystąpienia.

Głos na scenie zabrali również r.pr. Włodzimierz Chrościk, Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, r.pr. Bartosz Opaliński, Wiceprezes KRRP oraz Iwona Kujawa, Dyrektor Departamentu Zawodów Prawniczych w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Nad sprawnym i godnym przebiegiem całej ceremonii czuwała r.pr. Agnieszka Gajewska-Zabój, Wicedziekan Rady OIRP w Warszawie, która poprowadziła uroczystość.

W wydarzeniu, oprócz samych bohaterów dnia, uczestniczyli również dumni bliscy radców prawnych oraz znakomici goście reprezentujący organy administracji rządowej, zaprzyjaźnione zawody prawnicze i środowisko akademickie.

Po oficjalnych przemówieniach nastąpiła kulminacyjna część ceremonii – ślubowanie. Nowi radcowie prawni uroczystie wypowiedzieli słowa rot, stając się pełnoprawnymi członkami samorządu radcowskiego.

Szczególnym momentem wydarzenia było nagrodzenie tych, którzy osiągnęli najwyższe wyniki w nauce i na egzaminie. W tym roku wyróżnionych zostało 21 osób. Na scenie otrzymali togi ufundowane przez Izbę warszawską oraz serdeczne gratulacje, które osobiście złożyli Dziekan Rady OIRP w Warszawie i Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych. Do rąk wyróżnionych trafiły również pamiątkowe zestawy upominków od wydawnictw C.H. BECK i Wolters Kluwer Polska.

Na zakończenie oficjalnej części uroczystości zaproszeni goście oraz nowo zaprzysiężeni radcowie mieli okazję wysłuchać wyjątkowego występu w wykonaniu Chóru Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie, złożonego z radców prawnych i aplikantów radcowskich naszej Izby.

Tegoroczna ceremonia miała szczególny charakter, zbiegła się bowiem z obchodami Dnia Radcy Prawnego.

Fot. Piotr Gilarski



LISTA ZAŚLUBOWANYCH RADCÓW PRAWNYCH

Mirosław Piotr Ankiewicz, Adriana Antończak, Maja Karolina Arczewska, Magdalena Bakuła, Kamila Klaudia Banaś, Patryk Piotr Baran, Agnieszka Katarzyna Baranowska, Milena Bełdycka, Kornelia Bielchenko, Klaudia Bielska-Rożyńska, Kamila Magdalena Biłan-Zielińska, Wioleta Teresa Bogusz, Michał Borowski, Damian Krzysztof Bożkiewicz, Lidia Krystyna Bronicka, Tytus Brzezicki, Zuzanna Zula Brzezińska, Piotr Paweł Brzostek, Katarzyna Maria Brzościłowska, Bartosz Brzyski, Ihor Budihai, Anna Budna, Wiktoria Burdzy, Kamil Chatłas, Sebastian Chmielewski, Katarzyna Małgorzata Cholewa, Weronika Chomicz, Szymon Krzysztof Ciećko, Aleksandra Cięciara, Maciej Cyranek, Sebastian Daniel Czapliński, Karol Piotr Czeka, Kamila Czeremcha, Dominika Czerkies, Agata Ćwik, Julia Dawidczyk, Norbert Kamil Dąbek, Maksymilian Dariusz Derda, Bogusław Długowski, Magdalena Dobosz, Aleksandra Ewa Drubkowska, Magdalena Dybka, Marta Dychto, Jakub Stanisław Dyjak, Aleksandra Dzikowska, Julia Róża Dziubińska, Aleksandra Małgorzata Dzwonnik, Kinga Fabińska, Maciej Fic, Piotr Andrzej Fitas, Aleksandra Agnieszka Frączkiewicz, Beata Frenkiel, Magdalena Joanna Fuchs, Monika Gac, Dorota Zuzanna Gajuk, Marcin Galiński, Paula Gieczewska, Kaja Barbara Glińska, Sylwia Godlewska, Michał Józef Godlewski, Natalia Gościewska, Kamila Maria Grabalska, Magdalena Anna Grabowska, Michał Emil Gramatnikowski, Marlena Gryz, Bartosz Jędrzej Grzempowski, Dominika Guz, Mateusz Maciej Guzik, Patrycja Haberka, Jakub Hamidi, Marcin Karol Hoffmann, Michał Iłasz, Kamil Jakubowski, Aleksandra Janas-Mazińska, Piotr Grzegorz Janiec, Dominika Jankowska, Kamil Jarosław Jankowski, Iwona Jarońska, Małgorzata Jerzewska, Malwina Julia Jędrzejewska, Monika Jobska, Krzysztof Franciszek Judasz, Sandra Barbara Kaczmarczyk, Aleksandra Irena Kallitan-Podgórska, Robert Tomasz Kałuża, Wiktoria Kamecka, Agnieszka Elżbieta Kamińska, Katarzyna Kamińska, Adam Jacek Karmoliński, Tina Jadwiga Karwowska, Dorota Kasińska, Leila Maria Kasua, Klaudia Anna Kaufman, Dorota Kędzierska, Krzysztof Jarosław Kielec, Magda Elżbieta Kiziak, Karolina Klimek vel Klimczak, Miłosz Klotz, Sławomir Jan Knut, Urszula Kobza, Aleksander Seweryn Kochan, Katarzyna Małgorzata Kolano, Julia Kolenda, Jakub Konisiewicz, Marek Kononowicz, Elwira Köseoglu-Ślipiec, Łucja Kosińska, Damian Dariusz Kossakowski, Szymon Michał Kotyła, Karolina Joanna Kowalewska, Oliwia Mariola Kozak, Zuzanna Magdalena Kozińska, Agnieszka Krajewska, Emilia Krejza, Aleksandra Król, Piotr Maciej Kruk, Magdalena Anna Krupa-Polak, Jakub Konrad Krupiński-Convertini, Magdalena Krupska-Kacprzyk, Angelika Książek-Florek, Jakub Karol Kubit, Paulina Zuzanna Kubita, Mikołaj Piotr Kula, Magdalena Amelia Kułakowska, Arkadiusz Kuś, Jakub Andrzej Kuś, Magdalena Kutnik, Paweł Kutyla, Magdalena Kuźma, Dominik Zygmunt Lalak, Leonard Lenkiewicz, Agnieszka Jolanta Lewandowska, Eliza Anna Lewandowska, Monika Licińska, Adrianna Lińska, Klaudia Maria Lipińska, Marta Litak-Piotrowska, Karolina Litwiniec, Magdalena Maria Liwuś-Dotęga, Mateusz Marcel Lots, Paulina Lubowicka, Nikolett Magda-

lena Łakota, Julia Anna Łapo, Katarzyna Anna Łoś, Aleksandra Łukasiuk, Łukasz Damian Łyżwa, Dominika Magdalena Majowicz, Dominika Maja Makara, Agata Magdalena Malinowska, Ewa Malinowska, Krystyna Maria Malinowska, Magdalena Maliszewska, Paulina Aleksandra Marcinko, Norbert Marczak, Natalia Nikola Martynowicz, Przemysław Paweł Matuszczak, Piotr Włodzimierz Matyas, Adam Andrzej Mazur, Monika Medeńska, Wojciech Michałowski, Katarzyna Miłowicka, Klara Mirosław, Anna Maria Modzelewska, Patryk Nerkowski, Ewa Niechaj, Aleksandra Maria Nowacka, Jakub Franciszek Nowacki-Wiktor, Igor Nowaczyński, Kamil Maciej Nowak, Beata Nowakowska, Aleksander Mateusz Noworyta, Izabela Ociepa, Anita Ogeniewska, Anna Maria Okoń, Walentyna Okuń, Michał Omyła, Wojciech Piotr Orzeł, Joanna Ostapiuk, Michał Sebastian Paczek, Klaudia Izabela Pakłos, Marcin Robert Partyka, Aleksandra Maria Pasierbska, Anna Teresa Pawluczuk, Marcin Jan Pawłowski, Patryk Marcin Pechner, Wiktor Perliński, Hubert Olgierd Pękała, Rafał Pienkos, Piotr Pietrzak, Karolina Małgorzata Pietrzycka, Olga Pilarz, Katarzyna Izabela Piskor, Alicja Polnicka, Anna Pomianowska-Kołodziej, Katarzyna Pomykała-Zwierzyńska, Magdalena Maria Profic, Jan Pruski, Jolanta Magdalena Prystupa, Agnieszka Stanisława Przesmycka-Gołębiowska, Anna Przybyła, Edyta Maria Ptaszek, Dorota Pudzianowska, Mikołaj Wojciech Pugowski, Anna Maria Raczkowska, Natalia Kinga Raczynska, Małgorzata Barbara Reszka, Aleksandra Katarzyna Romanowicz, Aneta Rosa, Magdalena Rosińska, Michał Tadeusz Rosiński, Kinga Anna Rozbicka-Worek, Kinga Rudnicka, Marek Aleksander Russjan, Jakub Karol Rybitwa, Patrycja Rybka-Kaczmarek, Paulina Maria Rzekiecka, Adam Sadowski, Piotr Jacek Salamon, Joanna Elżbieta Sasal, Karolina Sereida, Gabriela Małgorzata Serwacińska, Maksym Shcherbyuk, Aleksandra Anna Sieklicka-Tomasik, Dorota Weronika Skrodzka-Kwietniak, Joanna Sobiech, Angelika Katarzyna Sobieraj, Jakub Sobieski, Dawid Soja, Maciej Soszka, Dariusz Piotr Sot, Karolina Natalia Staroń, Jakub Bronisław Steciuk, Zbigniew Piotr Stelmasiak, Patrycja Weronika Strycharek, Natalia Justyna Surkont, Agata Szczepuła-Weiland, Joanna Maria Szczęch, Zofia Hanna Szewczuk, Ewelina Maria Szewczyk, Katarzyna Szpunar, Karolina Szymala, Monika Anita Świdarska, Jan Paweł Świętoń, Magdalena Jolanta Terech, Joanna Tkaczyk, Michał Piotr Tkaczyk, Anna Michaela Tomala, Aleksandra Tomczyk, Weronika Tyniec-Kościelny, Dominika Anna Urbańska, Monika Walczak, Gabriela Waldon-Kostecka, Kamila Walkowicz-Skańska, Anna Ewa Wawryk, Marcin Jakub Wejngold, Marika Marzena Węgrzynek, Małgorzata Wieczorek, Jakub Rafał Wilk, Maciej Wilk, Martyna Natalia Wiślocka-Wytuda, Anna Wiśniewska, Michał Piotr Wiśniewski, Robert Andrzej Włodarski, Karolina Wojciechowska, Sylwia Aneta Wojciechowska, Sylwia Anna Wołynec, Michał Zbigniew Woszczyna, Alicja Wójcik, Agata Wylezińska, Oskar Marcin Wypchło, Anna Magdalena Zapala, Grzegorz Zawistowski, Paulina Kinga Zdunek, Iga Klaudia Zielska, Aldona Małgorzata Zych.

Konferencja „Prawo do azylu w 2026 roku – wyzwania międzynarodowe i krajowe”



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

18 czerwca 2026 r. w auli Wydziału Neofilologii Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się konferencja „Prawo do azylu w 2026 roku – wyzwania międzynarodowe i krajowe”, zorganizowana wspólnie przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Warszawie, Biuro Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców (UNHCR) oraz Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego. Wydarzenie zgromadziło przedstawicieli środowiska prawniczego, administracji publicznej, organizacji pozarządowych, środowiska akademickiego oraz osoby z doświadczeniem migracyjnym.

Konferencję otworzyli r.pr. Magdalena Bartosiewicz – Wicedziekan Rady OIRP w Warszawie, prof. dr hab. Kamil Zajączkowski – Dyrektor Centrum Europejskiego Uniwersytetu Warszawskiego oraz Barbara Colzi – Senior Protection Officer Biura UNHCR w Polsce. W swoich wystąpieniach podkreślili znaczenie prawa do azylu jako jednego z fundamentów międzynarodowego systemu ochrony praw człowieka oraz potrzebę prowadzenia rzetelnej debaty na temat wyzwań związanych z ochroną uchodźców i osób poszukujących ochrony międzynarodowej.

Wykład otwierający spotkanie pt. „Prawo do azylu w 2026 roku: wyzwania, przed którymi stoimy” wygłosiła Danuta Przywara – Przewodnicząca Rady Fundacji Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, od lat jedna z najważniejszych postaci polskiego ruchu ochrony praw człowieka. W swoim wystąpieniu zwróciła uwagę na aktualne wyzwania stojące przed państwami europejskimi w obszarze ochrony uchodźców, znaczenie przestrzegania standardów międzynarodowych oraz konieczność zachowania równowagi pomiędzy bezpieczeństwem państwa a ochroną praw jednostki.

Panel I: Głos doświadczenia – od ucieczki do życia w Polsce

Pierwszy panel konferencji poświęcony został perspektywie osób z doświadczeniem migracyjnym i uchodźczym. Moderatorką dyskusji była r.pr. Patrycja Mickiewicz, członkini Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka Rady OIRP w Warszawie.

W panelu udział wzięli: Daria Hardejczyk, Darin Loka ze Stowarzyszenia Interwencji Prawnej, Khedi Alijewa reprezentująca inicjatywę Kobiety Wędrownie, Gulbarg Sajfowa, Zastępca Dyrektora Stowarzyszenia Tadžyczko-Polskie Centrum Kulturalne oraz Nadia Korolewska. Paneliści dzielili się własnymi doświadczeniami związanymi z opuszczeniem kraju pochodzenia, procesem adaptacji w Polsce oraz wyzwaniami, jakie napotykają osoby poszukujące bezpieczeństwa i nowego miejsca do życia. Szczególną wartością tej części konferencji było przedstawienie indywidualnych historii pokazujących praktyczny wymiar funkcjonowania systemu ochrony międzynarodowej.

Panel II: Prawo do azylu – standardy ochrony osób migrujących a rzeczywistość

Druga część spotkania poświęcona została analizie obowiązujących standardów ochrony osób migrujących oraz praktyce ich stosowania. Moderatorem dyskusji był r.pr. Adam Chmura, Zastępca Rzecznika Praw Dziecka w latach 2024–2025.

W debacie uczestniczyli: dr Marcin Mrowicki z Centrum Europejskiego Uniwersytetu Warszawskiego, dr Anna Sidorowska-Ciesielska, sędzia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, Aleksandra Chrzanowska ze Stowarzyszenia Interwencji Prawnej i Grupy Granica, adw. Joanna Subko z UNHCR Polska oraz adw. Małgorzata Jaźwińska, członkini zarządu Stowarzyszenia Interwencji Prawnej.

Dyskusja koncentrowała się wokół zgodności krajowej praktyki z międzynarodowymi i europejskimi standardami ochrony uchodźców, wyzwań związanych z dostępem do procedur azylowych, roli sądów administracyjnych oraz organizacji społecznych w ochronie praw osób migrujących. Uczestnicy podkreślali znaczenie niezależnej kontroli sądowej oraz konieczność zapewnienia skutecznego dostępu do pomocy prawnej osobom ubiegającym się o ochronę międzynarodową.

Panel III: Od ochrony do samodzielności – wyzwania państwa w zakresie integracji uchodźców

Ostatni panel konferencji poświęcony został zagadnieniom integracji uchodźców i budowania długofalowych rozwiązań wspierających ich samodzielność. Moderatorką była r.pr. Paulina Masłowska, członkini Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka Rady OIRP w Warszawie.

W dyskusji udział wzięli: dr Marta Pachocka z Instytutu Studiów Międzynarodowych SGH oraz Ośrodka Badań nad Migracjami UW, Myrośława Keryk, Prezeska Fundacji „Dom Ukraiński”, Bartłomiej Potocki, Dyrektor Departamentu Integracji Społecznej Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Agnieszka Kosowicz, Prezeska Fundacji Polskie Forum Migracyjne, r.pr. Olga Trocha, Child Protection Specialist w Biurze UNICEF ds. Reagowania na Potrzeby Uchodźców w Polsce oraz Michał Miguła, Kierownik Referatu Strategii i Programów Społecznych Urzędu Miejskiego w Gdańsku.

Paneliści omawiali kwestie związane z integracją społeczną i zawodową uchodźców, rolą samorządów, organizacji pozarządowych

oraz administracji centralnej w budowaniu skutecznych programów wsparcia. Szczególną uwagę poświęcono doświadczeniom zdobytym w związku z napływem uchodźców z Ukrainy oraz potrzebie tworzenia systemowych rozwiązań umożliwiających osobom objętym ochroną międzynarodową pełne uczestnictwo w życiu społecznym i gospodarczym.

Podsumowanie

Konferencję zakończył r.pr. Rafał Siemieniec, członek Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka Rady OIRP w Warszawie, dziękując prelegentom, partnerom wydarzenia oraz wszystkim uczestnikom za aktywny udział w debacie poświęconej jednemu z najważniejszych współczesnych wyzwań z zakresu praw człowieka.

Konferencja „Prawo do azylu w 2026 roku – wyzwania międzynarodowe i krajowe” stworzyła przestrzeń do wielowymiarowej dyskusji o przyszłości systemu ochrony uchodźców w Polsce i Europie. Spotkanie połączyło perspektywę osób z doświadczeniem migracyjnym, praktyków prawa, przedstawicieli organizacji międzynarodowych, administracji publicznej, środowiska akademickiego i organizacji społecznych. Uczestnicy zgodnie podkreślali, że skuteczna ochrona osób poszukujących bezpieczeństwa wymaga nie tylko odpowiednich regulacji prawnych, ale również sprawnie działających instytucji, dostępu do pomocy prawnej oraz skutecznych programów integracyjnych.

Hołd bohaterom Powstania Warszawskiego

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

1 sierpnia, w 82. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, oddaliśmy hołd Bohaterkom i Bohaterom walczącej stolicy oraz jej mieszkańcom, którzy doświadczyli tragicznych wydarzeń z 1944 roku.

W uroczystości przy pomniku Polegli Niepokonani na cmentarzu Powstańców Warszawy zorganizowanej przez Prezydenta Warszawy udział wzięli: Skarbnik Rady OIRP w Warszawie r.pr. Norbert Tomasz Warecki oraz aplikantki radcowskie OIRP w Warszawie – Kinga Kaniewska i Marzena Kowalczyk. W radcowskiej delegacji uczestniczył również Wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych, r.pr. Tomasz Korpusiński.

Warszawa to nie tylko miejsce, w którym żyjemy i działamy. To wspólnota, której jesteśmy częścią – miasto naznaczone historią Powstania, ale również siłą, solidarnością i odpowiedzialnością jego



mieszkańców. Pamięć o tych, którzy walczyli, pomagali innym i przez 63 dni mierzyli się z powstańczą rzeczywistością, pozostaje częścią tożsamości wszystkich mieszkańców stolicy.

Cześć i chwała bohaterom!

Fot. dzięki uprzejmość KIRP

Porozumienie w sprawie Prawniczego Studium Doktorskiego WPiA UW

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

6 sierpnia 2026 r. r.pr. Anna Sękowska, Dziekan Rady OIRP w Warszawie, r.pr. Bartosz Wołodkiewicz, członek Prezydium Rady oraz prof. UW dr hab. Sławomir Żółtek, Dziekan Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego OIRP podpisali porozumienie w zakresie Prawniczego Studium Doktorskiego.

Porozumienie otwiera nowe możliwości rozwoju naukowego dla członków Izby warszawskiej, którzy będą mogli skorzystać ze specjalnej zniżki w wysokości 1 000 zł w opłacie rocznej za uczestnictwo w Studium.

Prawnicze Studium Doktorskie WPiA UW skierowane jest szczególnie do osób aktywnych zawodowo. W jego ramach osoby zainteresowane uzyskaniem stopnia doktora nauk prawnych otrzymują niezbędne wsparcie, a dzięki połączeniu rozwoju warsztatu badawczego, konsultacji z doświadczonymi naukowcami i możliwości udziału w życiu naukowym mogą przygotować pracę doktorską o praktycznym charakterze.



Członkowie OIRP w Warszawie zainteresowani udziałem w Studium powinni dokonać zgłoszenia samodzielnie, na zasadach ogólnych. Po przyjęciu, uzyskanym zgodnie z zasadami rekrutacji – na mocy podpisanego porozumienia – będą mogli skorzystać ze specjalnej zniżki.



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

10 lipca 2026 r. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie podpisała porozumienie z Polskim Towarzystwem Ekspertów i Biegłych Sądowych. Partnerstwo to otwiera nowe możliwości w zakresie doskonalenia zawodowego, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb radców prawnych oraz aplikantów radcowskich w zakresie tematyki związanej z działalnością obu stron.

Porozumienie w sprawie współpracy w imieniu Izby warszawskiej podpisali: r.pr. Anna Sękowska, Dziekan Rady OIRP w Warszawie oraz r.pr. Norbert Tomasz Warecki, Skarbnik Rady, a w imieniu PTEiBS – dr Krzysztof Konopka, Prezes Zarządu.

Główne obszary wspólnych działań obu instytucji obejmą szeroko pojętą działalność szkoleniowo-dydaktyczną, opiniodawczo-konsultacyjną, naukowo-badawczą oraz wydawniczą.

Na mocy podpisanego Porozumienia członkowie OIRP w Warszawie mogą m.in. bezpłatnie korzystać z wyjątkowych form podnoszenia kwalifikacji oraz budowania relacji ze środowiskiem eksperckim

Porozumienie z Polskim Towarzystwem Ekspertów i Biegłych Sądowych

i naukowym. Współpraca obejmuje m.in. udział w dedykowanym szkoleniu online i stacjonarnym „Bezpieczeństwo dokumentów publicznych” (zaplanowanym na wrzesień i październik 2026 r.) oraz bezpłatny wstęp na konferencje i seminaria PTEiBS organizowane w roku akademickim 2026/2027.

Nawiązane partnerstwo to także realne korzyści w codziennej praktyce procesowej, dzięki możliwości bezpośredniego korzystania z list rekomendowanych biegłych sądowych na potrzeby postępowań lub opinii prywatnych. Stołeczni radcowie prawni zyskają ponadto platformę do zgłębiania wiedzy z takich dziedzin jak kryminalistyka, badanie pisma, psychologia czy ekonomia, a także okazję do integracji podczas uroczystości rocznicowych i spotkań świątecznych Towarzystwa.

Ważnym elementem porozumienia jest również współpraca w procesie kształtowania i stosowania prawa. Dzięki bieżącej wymianie doświadczeń eksperci z obu instytucji będą współdziałać przy opiniowaniu projektów aktów prawnych, przedstawianiu wniosków dotyczących unormowań prawnych, a także wymieniać stanowiska i opinie prawne w sprawach pozostających we właściwości OIRP w Warszawie oraz PTEiBS.



Porozumienie z ELSA Warszawa

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

9 lipca 2026 r. OIRP w Warszawie podpisało porozumienie z ELSA Warszawa. Dzięki tej umowie informacja o aplikacji radcowskiej oraz zawodzie radcy prawnego trafi bezpośrednio do osób, które dokonują swoich zawodowych wyborów.

Podpisane porozumienie gwarantuje, że ELSA Warszawa, organizacja zrzeszająca studentów prawa oraz młodych prawników, będzie do końca 2026 ważnym partnerem Izby warszawskiej. Nasza współpraca obejmie m.in. takie projekty jak: „International Conference on Comparative Law”, XXVII Lokalny Konkurs Krasomówczy, Walne Zebrania Grupy Lokalnej, „O prawie przy kawie”, „Przeciwwaga”, Wyjazd Szkoleniowo-Integracyjny, „Akademia Praktykanta” i II Ogólnopolski Konkurs Wiedzy z Prawa Karnego „Na tropie”. Już wkrótce będziemy szerzej informować o tych inicjatywach.



Porozumienie ze strony OIRP w Warszawie podpisali r.pr. Anna Sękowska, Dziekan Rady i r.pr. Włodzimierz Chrościk, Wicedziekan Rady, a ze strony ELSA Warszawa Kacper Nowacki, Prezes ELSA Warszawa oraz Jeremi Wnorowski, Skarbnik ELSA Warszawa.

Porozumienie z Instytutem Prawa Bankowego – zniżki dla radców prawnych

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Pod koniec czerwca Izba warszawska zawarła Porozumienie z Instytutem Prawa Bankowego. Jego głównym założeniem jest nawiązanie współpracy o charakterze edukacyjnym i naukowym, a także systematyczna wymiana doświadczeń oraz upowszechnianie dobrych praktyk w obszarze prawa bankowego i rynków finansowych.



Zawarte porozumienie niesie za sobą również bezpośrednie korzyści dla radców prawnych należących do OIRP w Warszawie, którzy otrzymują preferencyjne warunki cenowe obejmujące:

- wszystkie szkolenia i konferencje organizowane przez Instytut Szkoleń Prawa Bankowego,
- prenumeratę miesięcznika „Monitor Prawa Bankowego”.

Aby skorzystać z 10-procentowej zniżki, należy posłużyć się specjalnym kodem rabatowym, który jest dostępny w Extranecie, w sekcji „Ogłoszenia”.



grafika wygenerowana przy użyciu AI

Kiszyniów: O niezależności prawników i europejskiej drodze Mołdawii – relacja z konferencji



r.pr. Rafał Siemieniec

Jak skutecznie bronić praw obywateli i chronić niezależność prawników przed nadużyciami władzy? Te pytania zdominowały IV Międzynarodową Konferencję Związku Adwokatów w Kiszyniowie, która odbyła się 11 września 2026 r. W historycznym momencie dla Mołdawii, która stara się o dołączenie do Unii Europejskiej, doświadczeniami z polskiej perspektywy dzielił się przedstawiciel OIRP w Warszawie, r.pr. Rafał Siemieniec.

Tegoroczne wydarzenie, przebiegające pod hasłem *Security and Freedom: Lawyers as Guardians Against the Abuse of Power*, miało dla gospodarzy szczególny wymiar. Mołdawia znajduje się obecnie w kluczowym procesie negocjacji akcesyjnych. W tym kontekście kwestie praworządności, swobody wykonywania zawodów prawniczych oraz skutecznej ochrony obywateli to już nie tylko branżowe postulaty, ale fundamenty proeuropejskich reform państwa.

Wzorem lat ubiegłych w konferencji wziął udział reprezentant Izby warszawskiej. Polską perspektywę podczas międzynarodowego panelu przedstawił r.pr. Rafał Siemieniec z Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka. Ekspert omówił rolę niezależnego samorządu radców prawnych, jego wpływ na proces legislacyjny oraz znaczenie tej autonomii dla realnego dostępu obywateli do wymiaru sprawiedliwości. Jako przykład skutecznych działań na krajowym podwórku wskazał

tw. małą nowelizację ustawy o radcach prawnych – krok, który istotnie wzmocnił instrumenty ochrony tajemnicy zawodowej oraz niezależności radców w Polsce.

Ważnym punktem odniesienia dla uczestników z całej Europy była również nowa Konwencja Rady Europy o ochronie zawodu prawnika (CETS nr 226). Zgodnie podkreślano pilną potrzebę jej ratyfikacji – dokument ten ma stanowić żelazną gwarancję zabezpieczenia prawników przed nieuprawnioną ingerencją, co w dobie transformacji (takich jak mołdawska) ma absolutnie kluczowe znaczenie.

Konferencja była okazją do międzynarodowej wymiany doświadczeń i rozmowy o praktycznych gwarancjach niezależności prawników.

Autor artykułu jest radcą prawnym, członkiem Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka Rady OIRP w Warszawie



Mentoring w ruchu – wakacyjny projekt „Radczyń przyszłości”

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W wakacje, w ramach inicjatywy „Radczynie Przyszłości” Komisja Wykonywania Zawodu Rady OIRP w Warszawie – we współpracy z Klubem Aplikanta – rozpoczęła realizację nowego, wyjątkowego przedsięwzięcia pt. „Mentoring w ruchu”. Projekt ten obejmuje organizację serii indywidualnych spotkań w formule 1:1 między radcami prawnymi a aplikantami.

Inicjatywa „Mentoring w ruchu” opiera się na formule indywidualnych spotkań pomiędzy aplikantami radcowskimi a radcami prawnymi w dogodnym dla obu stron miejscu i czasie – na wspólnej kawie, spacerze czy w parku. Podczas takiego spotkania aplikanci mają okazję porozmawiać z doświadczonymi radcami prawnymi, skonsultować kwestie związane z aplikacją, rozwojem zawodowym oraz codzienną praktyką wykonywania zawodu.

Dla stołecznych aplikantów radcowskich to doskonała okazja do zdobycia cennych wskazówek i wymiany doświadczeń w swobodnej atmosferze. Projekt cieszył się dużym zainteresowaniem – do udziału w nim zgłosiło się 60 aplikantów!



Wakacyjny Poradnik OIRP w Warszawie

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Sezon urlopowy to czas odpoczynku, ale i nieprzewidzianych sytuacji. Zgubiony paszport, opóźniony lot czy problem z uszkodzonym bagażem mogą skutecznie zakłócić wyjazd. Aby umożliwić przejście takich trudności bez zbędnego stresu, Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie uruchomiła specjalny cykl porad wideo pt. „Wakacyjny poradnik”.

W kolejnych wakacyjnych tygodniach na kanałach informacyjnych Izby warszawskiej publikowane były krótkie, przystępne materiały wideo, na których radcowie prawni z OIRP w Warszawie wyjaśniali krok po kroku, jakie prawa przysługują osobom w trudnych sytuacjach turystycznych oraz jak skutecznie i zgodnie z prawem na nie reagować.

W cyklu opublikowanych zostało 5 krótkich filmów – poniżej ich lista, z nazwiskami autorów porad:

- Opóźniony lub odwołany lot – jakie prawa przysługują pasażerom? – r.pr. Norbert Tomasz Warecki, Skarbnik Rady OIRP w Warszawie

grafika wygenerowana przy użyciu AI



- Utrata dowodu osobistego lub paszportu za granicą – r.pr. Paulina Piątkowska-Borowska, Członkini Komisji Promocji i Rozwoju Zawodowego OIRP w Warszawie
- Zaginiony/opóźniony/uszkodzony bagaż – r.pr. Monika Rakowska, Przewodnicząca Komisji Wykonywania Zawodu Rady OIRP w Warszawie
- Co zrobić, gdy hotel na wakacjach nie spełnia twoich oczekiwań? – Agata Dryka, Przewodnicząca Aplikantów Radcowskich OIRP w Warszawie
- System Odyseusz – poradnik wakacyjny – r.pr. Grzegorz Zawistowski

Wszystkie opublikowane odcinki wraz z praktycznymi podsumowaniami i linkami do poszczególnych tematów znaleźć można na stronie www.oirpwarszawa.pl. Można się z nimi zapoznać w zakładce „Inicjatywy/Inne inicjatywy”.

Chwila oddechu w środku lata

– warsztaty mindfulness „Chill&Law” na Polu Mokotowskim

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

8 sierpnia na Polu Mokotowskim odbyły się warsztaty mindfulness „Chill&Law” zorganizowane przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Warszawie dla zainteresowanych radców prawnych i aplikantów radcowskich.

Był to czas regeneracji, wyciszenia i odpoczynku od codziennych obowiązków w zielonej przestrzeni, w dobrym towarzystwie.

Warsztaty dla zainteresowanych członków naszej Izby przeprowadziła profesjonalna trenerka. Spotkanie odbyło się na trawie, przy sprzyjającej pogodzie. Radcowie prawni i aplikanci radcowscy z Izby warszawskiej mogli na chwilę zwolnić tempo i zadbać o umysł oraz ciało podczas ćwiczeń rozciągających i relaksacyjnych.

Dziękujemy wszystkim za udział!



Aplikanci radcowscy z Rzeszowa w Izbie warszawskiej

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

7 sierpnia 2026 r. przedstawiciele aplikantów z OIRP w Rzeszowie odwiedzili Izbę warszawską. Była to okazja do nawiązania więzi między izbami oraz pole do ciekawych dyskusji nt. aplikacji.

Goście mieli okazję spotkać się z r.pr. Anną Sękowską, Dziekan Rady oraz r.pr. Norbertem Tomaszem Wareckim, Skarbnikiem Rady, porozmawiać z członkami warszawskiego Klubu Aplikanta, zwiedzić siedzibę Izby warszawskiej oraz biuro KIRP. Wizytę zakończył wspólny spacer po najciekawszych zakątkach stolicy.

Mamy nadzieję, że to początek owocnej współpracy pomiędzy aplikantami radcowskimi z OIRP w Warszawie oraz OIRP w Rzeszowie. Dziękujemy Przewodniczącej Samorządu Aplikantów Radcowskich OIRP w Warszawie, apl. radc. Agacie Dryce, za organizację spotkania!



Wyjazdy szkoleniowo-integracyjne I i II roku aplikacji radcowskiej OIRP w Warszawie



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W czerwcu i lipcu aplikanci radcowscy z Izby warszawskiej I i II roku aplikacji mieli okazję wziąć udział w wyjazdach szkoleniowo-integracyjnych. W ostatni weekend czerwca w Jachrance spotkało się ponad 250 osób z pierwszego roku, a w dniach 11–12 lipca ponad 220 aplikantów drugiego roku.

Wszystkie wyjazdowe dni były wypełnione dla stołecznych aplikantów nauką, choć nie zabrakło też czasu na integrację w samorządowym gronie – po intensywnych szkoleniach uczestnicy mieli okazję do wypoczynku i na wspólne spędzanie czasu nad wodą.

W trakcie swojego wyjazdu aplikanci II roku wzięli udział w zajęciach z negocjowania i konstruowania postanowień umownych oraz rozstrzygania sporów na ich tle, które poprowadzili: r.pr. Michał Pankiewicz, r.pr. Paweł Kokieć, r.pr. Andrzej Gabler i r.pr. Marcin Ręgorowicz. Uczestniczyli również w szkoleniach z procesów transformacyjnych spółek kapitałowych prowadzonych przez r.pr. dr hab. Artura Nowackiego oraz w zajęciach z zakresu zamówień publicznych r.pr. Piotra Trębickiego.

Dla uczestników wyjazdu dla aplikantów I roku przygotowane zostały zajęcia z „Prawa pracy”, „Prawa konsumenckiego” oraz „Prawa nowych technologii”. Wykłady poprowadzili r.pr. dr Wojciech Ostaszewski, r.pr. dr Jakub Rumian, r.pr. dr Łukasz Węgrzynowski, r.pr. Damian Flisak, r.pr. Wojciech Janik, r.pr. Marcin Ręgorowicz oraz Mateusz Jakubik.

Uczestnicy obu wyjazdów dobrze ocenili zarówno oferowane szkolenia, jak i możliwość integracji z koleżankami i kolegami z roku.

– *Dziękujemy za wysoki poziom merytoryczny zajęć, profesjonalizm prowadzących oraz zaangażowanie w przygotowanie całego wydarzenia* – mówi Marzena Kowalczyk, Starosta I roku, grupa C. – *Wyjazd stanowił wartościową okazję do pogłębienia wiedzy, zdobycia praktycznych wskazówek oraz wymiany doświadczeń z przedstawicielami samorządu i innymi uczestnikami. Doceniamy również sprawną organizację oraz życzliwą atmosferę, która sprzyjała zarówno intensywnej nauce, jak i integracji uczestników. Mamy świadomość, że organizacja takiego wydarzenia nie była łatwym zadaniem, tym bardziej wyrażamy uznanie i doceniamy jej wysoki poziom* – podkreśliła aplikantka.

Wyjazdy szkoleniowo-integracyjne organizowane są przez OIRP w Warszawie od lat z różną częstotliwością. Mamy nadzieję, że w przyszłości pozwoli nam to jeszcze lepiej budować społeczność i samorząd radców prawnych.

OIRP w Warszawie dla studentów prawa

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W tym roku Izba warszawska miała zaszczyt towarzyszyć absolwentom trzech warszawskich uczelni kształcących prawników, w jednym z najważniejszych momentów ich akademickiej drogi. W uroczystym wręczeniu dyplomów ukończenia studiów na Uczelni Łazarskiego, w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej oraz na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego wzięła udział r.pr. Anna Sękowska, Dziekan Rady OIRP w Warszawie, która osobiście gratulowała młodym prawnikom ukończenia studiów i zachęcała ich do wyboru zawodu radcy prawnego.

3 lipca 2026 r., podczas graduacji na WPIA UW dostępne było stoisko Izby, na którym radcowie prawni oraz aplikanci radcowscy udzielali wszelkich informacji na temat zawodu radcy prawnego i aplikacji. W rozmowach wzięło udział ponad 100 absolwentów. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie była jedynym partnerem tego uroczystego zakończenia nauki młodych prawników z Uniwersytetu Warszawskiego już po raz drugi.



Na specjalne stoisko Izby warszawskiej zaprosiliśmy także studentów Uczelni Łazarskiego – podczas graduacji, która odbyła się 10 lipca 2026 r. przeprowadziliśmy rozmowy z ponad 40 osobami zainteresowanym aplikacją radcowską w Izbie warszawskiej. Wyróżniliśmy także najlepszych absolwentów specjalnymi nagrodami.

14 lipca 2026 r. gościliśmy w auli im. prof. T. Tomaszewskiego w gmachu Uniwersytetu SWPS w Warszawie. W ramach patronatu nad tym wydarzeniem Dziekan, Anna Sękowska wygłosiła wystąpienie do zgromadzonych. Nagrodziliśmy także wyróżniających się studentów.

Nie tylko graduacje – byliśmy z Wami przez cały rok!

Przypominamy, że uroczyste wręczenie dyplomów to zwieńczenie naszej intensywnej, czterocznej obecności na uczelniach kształcących prawników. Jako samorząd staramy się stale towarzyszyć studentom prawa, ułatwiając im start w zawodową przyszłość i pokazując praktyczną stronę naszej profesji. Oto najważniejsze inicjatywy realizowane w tym roku akademickim:

Akademia Aplikanta: Zorganizowaliśmy dedykowaną serię wykładów i praktycznych warsztatów dla studentów prawa uczelni. Dzięki tej inicjatywie uczestnicy mogli z bliska poznać potencjał aplikacji radcowskiej w Izbie warszawskiej, poczuć atmosferę zajęć aplikacyjnych oraz zdobyć praktyczne umiejętności niezbędne w przyszłej pracy zawodowej.

I Ogólnopolski Konkurs Arbitrażowy: W tym roku Izba warszawska przeprowadziła również prestiżowy konkurs skierowany do studentów wydziałów pra-





wa z całej Polski. Była to doskonała okazja do sprawdzenia swoich sił w symulacjach postępowań przed sądem polubownym.



Dni Radcy Prawnego: Zrealizowaliśmy na uczelniach spotkania przybliżające realia rynku prawniczego. Studenci studiów dziennych i zaocznych Uczelni Łazarskiego mieli okazję poznać tajniki sądownictwa polubownego, natomiast na Uniwersytecie SWPS zorganizowaliśmy spotkanie prezentujące kompleksowe informacje o praktycznych aspektach pracy radcy prawnego w czterech różnych sektorach rynku: administracji publicznej, *in house* (prawnik wewnętrzny), kancelarii między-narodowej oraz kancelarii indywidualnej.

Program „Ambasadorowie OIRP w Warszawie”: Nasz samorząd jest stale obecny na warszawskich uczelniach dzięki działającym tam Ambasadorom OIRP w Warszawie. Program ten stanowi stałą platformę komunikacyjną łączącą środowisko akademickie z samorządem. Zadania Ambasadorów obejmują m.in. współpracę z organizacjami studenckimi, kołami naukowymi i biurami karier, promowanie zawodu radcy prawnego oraz wsparcie informacyjne dla studentów podejmujących kluczowe decyzje o swojej przyszłości.

Letnia Potańcówka Międzypokoleniowa Klubu Radcy Prawnego

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

17 lipca 2026 r. restauracja Avangarda w Warszawie po raz kolejny zamieniła się w tętniący życiem parkiet pełen radosnych nastrojów i tanecznej muzyki. Do późnego wieczora bawili się na nim czynni zawodowo radcowie prawni, aplikanci radcowscy oraz nestorzy Izby warszawskiej.

To kolejne wydarzenie z cyklu zabaw tanecznych organizowanych przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Warszawie. Pierwsza potańcówka odbyła się 24 października 2025 r., a druga 9 stycznia 2026 r. i obie przyciągnęły wierne grono entuzjastów zabaw tanecznych z DJ-em.

Radcowskie potańcówki to doskonała okazja do spotkania, rozmów przy smacznej kolacji oraz wspólnej zabawy na parkiecie. To wyjątkowa możliwość integracji środowiska radców prawnych i aplikantów radcowskich w każdym wieku.

Serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom za obecność na trzecim wydarzeniu z cyklu, wspólną zabawę w rytmie lata i pozytywną energię. Do zobaczenia na kolejnych spotkaniach integracyjnych!



Wakacyjne koncerty Chóru OIRP w Warszawie



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W lipcu 2026 r. Chór OIRP w Warszawie wziął udział w trzech koncertach: wystąpił w ramach kameralnego wieczoru w stołecznym Domu Literatury, zaśpiewał podczas Ślubowania Radców Prawnych w Teatrze Roma oraz wziął udział w Festiwalu „Strefa Ciszy” w Łazienkach Królewskich. W cyklu występów zaprezentował swój repertuar chórалnych aranżacji utworów klasycznych, jak i współczesnej muzyki filmowej i rozrywkowej.

Seria lipcowych występów rozpoczęła się 5 lipca, dwoma koncertami pt. „Niebieskie brzmienia”. Chór Izby warszawskiej wystąpił tego dnia w zabytkowym wnętrzu Domu Literatury w Warszawie, przed licznie zgromadzonymi członkami Izby warszawskiej.

6 lipca zespół zapewnił oprawę muzyczną uroczystości Ślubowania Radców Prawnych. Występ podkreślił podniosły charakter



wydarzenia i towarzyszył jednemu z najważniejszych momentów w życiu zawodowym osób rozpoczynających wykonywanie zawodu radcy prawnego.

12 lipca nasz Chór miał zaszczyt wystąpić w jednym z najpiękniejszych punktów stolicy – w Łazienkach Królewskich. Koncert, podzielony na dwie tury, odbył się w ramach festiwalu „Strefa Ciszy”, a artyści zaprezentowali swój program na Scenie Pomarańczowej przy Starej Oranżerii. Otoczenie królewskich ogrodów stworzyło wyjątkowy klimat dla tego wydarzenia.

Gratulujemy wszystkim radcom prawnym i aplikantom radcowskim wspaniałych występów i dziękujemy publiczności za liczne przybycie na koncerty oraz gorące wsparcie.

TEMIDIUM



Drodzy Czytelnicy!

Redakcja „Temidium” zaprasza wszystkich zainteresowanych do publikowania na łamach „Prawa i praktyki”.

W dziale tym prezentujemy szeroki wachlarz zagadnień z dziedziny prawa, przede wszystkim mających związek z wykonywaniem zawodu radcy prawnego.

Z chęcią przyjmujemy opracowania zarówno od osób zajmujących się prawem naukowo, jak i praktyków pragnących podzielić się swoimi doświadczeniami.

Warto pamiętać, że zamieszczenie artykułu w „Prawie i praktyce” przez radcę prawnego z OIRP w Warszawie jest jednym ze sposobów uzyskania **4 punktów szkoleniowych** w ramach wypełniania obowiązku doskonalenia zawodowego.

W sprawach związanych z publikowaniem w „Prawie i praktyce” prosimy kontaktować się z naszą redakcją:

temidium@oirpwarszawa.pl

Podstawowe informacje na temat zasad publikowania są również dostępne na stronie **temidium.pl**

Ucieczka od zgiełku miasta – spływy kajakowe



z.pr. Grzegorz Gajos

Rzeka Radomka na odcinku z Brzózy do Ryczywółu stanowi jedną z najciekawszych propozycji na jednodniowy spływ rekreacyjny w południowej części Mazowsza. Tegoroczne wydarzenie integracyjne zorganizowane przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Warszawie pokazało, że potencjalnie trudne warunki pogodowe w stolicy mogą ustąpić miejsca znakomitej atmosferze i wyśmienitej zabawie w otoczeniu natury.

Niepewne początki i nieoczekiwany przełom pogodowy

Poranek w dniu spływu stawał pod dużym znakiem zapytania powodzenie całego przedsięwzięcia. Warszawa przywitała uczestników potężnymi, porywistymi podmuchami wiatru, a niepokój potęgowały SMS-owe alerty Rządowego Centrum Bezpieczeństwa (RCB) ostrzegające przed załamaniem pogody i groźnymi zjawiskami atmosferycznymi. Wielu radców oraz aplikantów radcowskich zmierzających na miejsce zbiórki zastanawiało się, czy wydarzenie w ogóle dojdzie do skutku, czy też w ostatniej chwili zostanie odwołane ze względów bezpieczeństwa.

Wystarczył jednak pokonany dystans dzielący stolicę od powiatu kozienickiego, by scenariusz zmienił się o 180 stopni. Już w chwili przyjazdu do punktu startowego w miejscowości Brzózka, niebo zaczęło się gwałtownie przejaśniać, a zza chmur wyłoniło się pełne słońce. Wraz z opuszczeniem autokarów porywisty wiatr ucichł, ustępując miejsca idealnym warunkom do rekreacji nad wodą.

Swoboda i przygotowanie na starcie

Organizacja wydarzenia od pierwszych minut stała na bardzo wysokim poziomie. Logistyka przebiegała sprawnie i bez zbędnego pośpiechu. Kluczowym elementem sprzyjającym integracji było pełne pozostawienie uczestnikom swobody w kwestii doboru par kajakowych. Brak odgórnego przydziału pozwolił na naturalne zawiązywanie się dwuosobowych zespołów – część osób decydowała się na wspólne płynięcie ze sprawdzonymi znajomymi z kancelarii, inni natomiast wykorzystali ten moment, by poznać kogoś nowego jeszcze przed wejściem na wodę.

Po krótkim i rzeczowym instruktażu z zakresu bezpieczeństwa, dopasowaniu kamizelek asekuracyjnych oraz pobraniu wiosł, barw-

ny skład dwuosobowych kajaków turystycznych kolejno ruszył na nurt Radomki. Kolorową eskapadę prawniczych ekspertów kajakarstwa zamykał Kajak Asekuracyjny Organizatora – był to aspekt bardzo istotny dla emocjonalnej swobody odpoczynku każdego/ej z uczestników/uczestniczek spływu.

Trasa Brzózka–Ryczywół: Specyfika i walory przyrodnicze

Odcinek z Brzózki do Ryczywółu mierzy około 15 kilometrów, co przekłada się na około 4 godziny spokojnego wiosłowania. Jest to trasa doskonale zbalansowana – wystarczająco długa, aby poczuć satysfakcję ze spędzonego na wodzie czasu, a zarazem na tyle przystępna, że nie wywołuje fizycznego wyczerpania.

Nawigacja i trudność: Radomka charakteryzuje się bardzo łagodnym i przewidywalnym nurtem. Z tego względu odcinek ten idealnie sprawdza się zarówno dla osób posiadających już spore doświadczenie kajakowe, jak i dla debiutantów, którzy po raz pierwszy w życiu trzymali wiosło w dłoniach.

Naturalna osłona od wiatru: Głównym atutem tej trasy jest fakt, że na przeważającej długości rzeka wcina się w teren, tworząc malownicze, głębokie wąwozy. Wysokie, piaszczyste i zalesione brzegi stanowiły całkowitą barierę dla podmuchów wiatru. Wąwozy stworzyły też specyficzny, ciepły mikroklimat.

Warunki do wypoczynku: Osłonięcie od wiatru w połączeniu ze świecącym przez całą trasę słońcem dało uczestnikom mnóstwo okazji do opalania się. Wiele osób zrezygnowało z forsownego tempa, pozwalając nurtowi nieść kajaki, ciesząc się promieniami słonecznymi.

Krajobraz: Otoczenie trasy z dala od zgiełku, szumów dróg szybkiego ruchu i wielkomiejskiego hałasu pozwoliło na pełne zanurzenie

Spytyw kajakowy po rzece Radomce



w przyrodzie. Cisza, śpiew ptaków oraz czysta linia brzegowa tworzyły kojącą oprawę do wypoczynku. Szczególną uwagę zwracała czystość nabrzeży po obu stronach rzeki.

Integracja środowiskowa na wodzie i lądzie

Specyfika spływu kajakowego sprzyja zacieśnianiu więzi w sposób niezobowiązujący i naturalny. Wolne tempo spływu, mijanie się na zakrętach rzeki oraz wspólne pokonywanie płytszych miejsc były doskonałym pretekstem do rozmów. Wymiana doświadczeń zawodowych mieszała się z luźnymi, prywatnymi dyskusjami. Spływ OIRP w Warszawie po raz kolejny udowodnił, że jest jednym z najlepszych formatów na nawiązanie nowych znajomości oraz odświeżenie relacji z kolegami i koleżankami z branży poza salami sądowymi i biurami. Niezmiernie istotne było – i nadal jest – poczucie jedności i wspólnoty pomiędzy uczestnikami. Wszystkie załogi pomagały sobie wzajemnie wielokrotnie, gdy ktokolwiek „wysterował w krzak”, osiadł na mieliźnie lub trafił na inne, chwilowe wyzwania, którym trudno mu było sprostać.

Finał w Ryczywole: Wyśmienity grill i poczęstunek

Meta spływu została zlokalizowana w Ryczywole, gdzie na dopływających kajakarzy czekała kompleksowo przygotowana strefa piknikowa. Po dobiec do brzegu i zdaniu sprzętu, uczestnicy przenieśli się na wspólną biesiadę.

Zorganizowany po spływie grill okazał się strzałem w dziesiątkę. Na uczestników czekał bogaty wybór potraw z rusztu opalanego pieńkami drewna – od tradycyjnych kiełbasek i soczystych karkówek, po opcje warzywne, w tym pyszne szaszłyki. Całość dopełniał szeroki wachlarz świeżych przekąsek, sałatek, zimnych i gorących napojów oraz czegoś słodkiego. Przepyszny i obfity posiłek był idealnym zwieńczeniem 4-godzinnej wyprawy na wodzie i pozwolił na kontynuację rozmów w wyjątkowo swobodnej, piknikowej atmosferze. Po biesiadzie została ona przeniesiona do autokaru – część uczestników „zaprowiantowała się” podczas biesiady i chętnie dzie-

liła się przekąskami w trakcie trasy powrotnej do domu – ku radości innych uczestników.

Autor jest radcą prawnym OIRP w Warszawie, członkiem Klubu Radcy Prawnego



Team spirit

– XXI Regaty o Puchar Dziekana Rady OIRP w Warszawie



r.pr. Tomasz Nawrot

Nikt nie żegluguje w pojedynkę. Każdy zwrot, każdy sukces to efekt pracy całej załogi – tymi słowami Dziekan Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie r.pr. Anna Sękowska rozpoczęła ceremonię zakończenia XXI Regat o Puchar Dziekana Rady OIRP w Warszawie. – *A taka zespołowa praca to często nieodłączny element naszej radcowskiej codzienności – dodała.*

Nie sposób nie zgodzić się z tym stwierdzeniem. Udział w regatach to przygotowanie, ustalenie taktyki, podział zadań wśród członków załogi, sprawne wydawanie i wykonywanie komend. Nieprz-

ypadkowo zatem prym w naszych zawodach niezmiennie wiodą ekipy, które oprócz tego, że są dowodzone przez znakomitych sterników, znają się od lat i stanowią zgrane zespoły, których członkowie często rozumieją się bez zbędnych słów.

Duch zespołu towarzyszył także uczestnikom imprezy podczas piątkowej kolacji grillowej zakończonej tradycyjnym już Disco Sailor's Party oraz podczas sobotniego Balu Kapitańskiego. Obecny był także podczas rejsu statkiem po jeziorze Bełdany, z pokładu którego część osób niestartujących w zawodach, mogła kibicować koleżankom i kolegom uczestniczącym w regatach.



Radczynie i radcowie prawni oraz aplikanci naszej Izby stworzyli czternaście pięcio- lub sześćoosobowych załóg, spośród których na szczególne wyróżnienie zasługuje załoga r.pr. Gerarda Dźwigają, która wystąpiła we wspaniale przygotowanych strojach wikingów!

Wiatr, jak co roku i tym razem nieco kapryśny, podczas dwóch dni zmagania umożliwił rozegranie sześciu wyścigów, których wyniki pozwoliły wyłonić zwycięzców.

Na podium XXI Regat o Puchar Dziekana Rady OIRP w Warszawie stanęli:

- **I MIEJSCE** – załoga r.pr. Michała Matza, w składzie: Magdalena Dudziec, Robert Grzegorek, Urszula Wilk i Borys Machczyński,
- **II MIEJSCE** – załoga r.pr. Macieja Ługowskiego, w składzie: Monika Prajsnar, Kinga Kacprzak, Anna Kaliska i Maciej Łys,
- **III MIEJSCE** – załoga r.pr. Michała Pietrusińskiego, w składzie: Joanna Grynfelder, Daria Szewczyk, Andrzej Gruchalski, Milena Żywiecka i Agnieszka Borowska-Pura.

To był wspaniały, wspólnie spędzony czas, pełen sportowych emocji i świetnej atmosfery. Do zobaczenia na kolejnej edycji Regat!

Autor jest radcą prawnym OIRP w Warszawie
Fot. Wojciech Dobrogojski

Klub Radcy Prawnego na St

r.pr. Małgorzata Szczypińska-Grabarczyk

Do tradycji wydarzeń Klubu Radcy Prawnego warszawskiej OIRP należą spacery po Warszawie. Utartym już zwyczajem są także wizyty na stołecznych cmentarzach. Tuż przed końcem sezonu 16 czerwca 2026 r. mieliśmy dwa w jednym.

Tym razem były to Stare Powązki, nie tylko najstarsza, bo założona w 1790 r. nekropolia stolicy, ale i najbardziej zabytkowa, uznawana dlatego nie bez powodu za galerię sztuki na wolnym powietrzu. Na 43 hektarach spoczywa tu ok. miliona osób, w tym wybitni pisarze, artyści, naukowcy, bohaterowie narodowi. To jednak nie ich nagrobki stanowiły nasz cel. Nie była to bowiem pierwsza wizyta członków Klubu na tym cmentarzu.

Jak zawsze oprowadzał nas wyjątkowy przewodnik i varsavianista Pan Adrian Sobieszczański. Poprowadził nas tym razem do niezwykle interesujących, choć dziś nieco zapomnianych nagrobków, które stanowią ważny element XIX-wiecznej rzeźby sepulkralnej. Trzeba też zaznaczyć, że pełniły one w czasach utraty niepodległości rolę narodowych pomników. Były bowiem odpowiedzią na zakaz ich stawiania przez zaborcę. Jedyny, na który Rosjanie wyrazili zgodę to monument Adama Mickiewicza na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Z jego odsłonięciem związane jest niezwykle patriotyczne w swej wymowie zachowanie naszego wielkiego pisarza Henryka Sienkiewicza. Ponieważ zakazano przemówień w czasie wydarzenia milczał on tak długo, jak długo by przemawiał, co oczywiście było ogromnie wzruszające dla zgromadzonych.

Nie sposób będzie w tej relacji wymienić wszystkich wspaniałych nagrobków, które pokazał nam nasz ulubiony przewodnik i przytoczyć ciekawe opowieści z nimi związane. Korzystając z prawa autora, dokonałam więc własnego i oczywiście subiektywnego wyboru.

Weszliśmy historyczną Bramą św. Honoraty. Jeden z pierwszych, przy którym się zatrzymaliśmy autorstwa wybitnego polskiego rzeźbiarza Wojciecha Świeckiego to nagrobek Ignacego Komorowskiego. Był wiolonczelistą, kompozytorem i autorem popularnej melodii do pieśni, której słowa napisał Teofil Lenartowicz. Stąd napis na grobie „Śpiewakowi Kaliny Ziomkowie”. Praca ta wyróżnia się dużą nastrojowością, a przede wszystkim dbałością o detal. Na Starych Powązkach W. Świecki stworzył kilka dzieł rzeźbiarskich, a sam autor pochowany został na Cmentarzu Montparnasse w Paryżu.



Niezwykle poruszająca była opowieść o pomniku przedstawiającym anioła o łagodnych rysach, który czule tuli i osłania swymi skrzydłami dwoje małych dzieci. Ten Anioł Śmierci znajduje się na nagrobku Maniusi Lipowskiej i Stefcika Kamińskiego. Za to dzieło twórca otrzymał oficjalny list pochwalny w trakcie wystawy w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych w 1890 r.

Autor neobarokowej rzeźby na nagrobku rodziny Kamińskich Jan Woydyga był jednym z najbardziej cenionych warszawskich rzeźbiarzy przełomu XIX i XX wieku. Oprócz pięknych pomników nagrobnych na Powązkach, stworzył również dekoracje rzeźbiarskie na niektórych kultowych warszawskich budynkach w Warszawie, między innymi Filharmonii Warszawskiej czy Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego oraz niepowtarzalne rzeźby na wiadukcie im. Markiewicza (ul. Karowa).

Niedaleko Bramy św. Honoraty znajduje się kolejny godny zainteresowania nagrobek Antoniego Wejnerta, najstarszy zachowany pomnik muzyka na Starych Powązkach. To niezwykle cenny zabytek warszawskiego cmentarza. Powody są co najmniej dwa: wiek oraz unikalna treść. Kilka słów o A. Wejnercie: urodził się w Czechach, trafił do naszego kraju, bo chciał rozwijać karierę muzyczną. Udało się, został wybitnym polskim flecistą i kompozytorem, współtworzył polską szkołę fletową, ponad pół wieku pracował jako muzyk, nauczyciel i profesor Konserwatorium Muzycznego w Warszawie, a do historii przeszedł jako nadworny muzyk króla Stanisława Augusta. Będąc w centrum życia artystycznego Warszawy, zmarł w wieku prawie 100 lat. Stawiając ów cenny nagrobek uczcił pamięć wybitnego ojca jego syn Aleksander Wejnert, również znana postać ówczesnej Warszawy – urzędnik, archiwista miejski, historyk. Dzięki niemu na płycie został umieszczony tak szczegółowy napis, będący nie tylko opisem



arych Powązkach



dokonań zmarłego artysty, ale też cennym źródłem biograficznym. Sprawia to również, że opisywane dzieło stanowi pomnik wielkiej synowskiej miłości i uznania dla wielkiego ojca i jego zasług. A nagrobek jest naprawdę szczególny: ma kształt czworobocznej steli, na górze zwieńczenie w postaci urny – ozdobnej wazy. Na głównej tablicy, na dole niezwykła płaskorzeźba ilustrująca życie muzyczne twórcy: oczywiście flet, a także lira oraz rzecz jasna nuty. Omawiany nagrobek jest klasyfikowany w dostępnych źródłach historycznych dotyczących inwentarzy warszawskich Starych Powązek jako tzw. dzieło niesygnowane, czyli bez jednoznacznie wskazanego imienia i nazwiska autora.

Warto w tym miejscu dodać, co wyjaśnił nieoceniony przewodnik A. Sobieszczański, że w XIX wieku sygnowanie prac na Powązkach, przez tworzących tam rzeźbiarzy czy zakłady kamieniarskie to nie był standard, który dopiero po latach stanie się powszechny. Z tego powodu autorstwo wielu z nich już na zawsze zapewne pozostanie anonimowe.

Znamy natomiast wykonawcę kolejnego pomnika, przy którym zatrzymaliśmy się podziwiać jego kunszt. Pomnika, o którym mówi się, iż stanowi najpiękniejsze popiersie na cmentarzu. To nagrobek Marii Wisnowskiej, polskiej

aktorki dramatycznej, najczęściej grającej *femme fatale*. Tragicznie zakończona, acz nie do końca wyjaśniona historia miłosna pozostająca u szczytu kariery artystki. Zgodnie z jedną z najbardziej wiarygodnych wersji wybrankę Aleksander Barteniew, oficer gwardii carskiej miał ją zastrzelić, a potem siebie. Wykonał tylko pierwszą część ich planu. Nie trzeba dodawać, że burzliwy romans oraz tajemnicze morderstwo stało się dla wielu twórców ożywcą inspiracją (por. np. film „Ludzie bez jutra”). Pomnik wykonany został w 1890 r. przez Bolesława Syrewicza, niezwykle poszukiwanego i cenionego ówczesnie autora. Jego dziełem na Cmentarzu Powązkowskim jest kilkadziesiąt prac, głównie artystów oraz warszawskiej elity intelektualnej. Sam również został pochowany na tymże cmentarzu. Warto dodać, że wbrew informacji na nagrobku nie został on wystawiony ukochanej córce przez stroskaną matkę. Nagrobek ufundowały i sponsorowały władze rosyjskie. Staraty się w ten sposób zapobiec skutkom oburzenia społecznego, po tym, jak oficer rosyjski dokonuje morderstwa młodej polskiej aktorki. Wydarzenie, jak można się domyślać, stanowiło wtedy bowiem przedmiot głośniejszych i licznych komentarzy.

Grób Marii Wisnowskiej znajduje się w Alei Katakumbowej, którą też się przeszliśmy, jako, że w XIX wieku pełniła funkcję podobną jak obecnie Aleja Zasłużonych. Chowani są w tym miejscu szczególnie cenieni i znani Warszawiacy.

Do najbardziej fascynujących z odwiedzonych przez nas miejsc należy na pewno nagrobek rodziny Hauke. Spoczywa w nim między

innymi nestor rodu Fryderyk Karol, niemiecko-polski pedagog, wykładowca Szkoły Artylerii Koronnej, profesor Liceum Warszawskiego, wybitny nauczyciel matematyki i języka niemieckiego. Przede wszystkim zaś protoplasta wielu europejskich rodzin królewskich. Poprzez wnuczkę Julię (księżna von Battenber) małżonkowie Hauke to przodkowie Alfonsa XIII i Juana Carlosa – królów Hiszpanii. Jest też Fryderyk Karol praprapradziadkiem króla Wielkiej Brytanii Karola III jako przodek rodu Mountbattenów i męża oraz potomków Elżbiety II. Ani królowa, ani żaden inny urzędujący członek brytyjskiej rodziny królewskiej nigdy nie odbył oficjalnej wizyty na Starych Powązkach. Nic dziwnego, że obie monarchie nie chwalą się tym pochodzeniem, bowiem wspomniana Julia wywodziła się z niższego stanu. Tak więc jej związek małżeński z księciem Hestii Aleksandrem był w ówczesnych czasach głośnym skandalem. Przy grobie znajduje się stosowna tablica opisująca genealogiczne powiązania dawnej Warszawy z obecnymi rodami królewskimi. W tym samym grobowcu upamiętniono także późniejszych członków rodziny Hauke, żołnierzy Armii Krajowej, którzy walczyli w Powstaniu Warszawskim.

Jest to klasyczny, z jasnego kamienia murowany grobowiec ziemny, rzec można raczej skromny. U wezłowania na pionowej ścianie wyryto nazwiska spoczywających w nim osób. Usytuowany został w najstarszej części cmentarza i stanowi typowy przykład architektury cmentarnej XIX wieku, a że leży prawie na wprost grobów Moniuszki oraz rodziców i siostr Chopina nie sposób było nie zatrzymać się również przy nich.

Na zakończenie relacji jeszcze jeden, słynny zabytkowy nagrobek Stefana Zakrzewskiego. Autorem jest włoski rzeźbiarz z Mediolanu Luigi Pamneri. Dlaczego akurat to dzieło zwraca naszą szczególną uwagę, mimo że stoi na uboczu, tuż prawie przy cmentarnym murze? To kopia słynnego dzieła znajdującego się na równie znanym mediolańskim Cimitero Monumentale. Pomnik przedstawia postać naturalnej wielkości mężczyzny. To pochyłony żniwiarz, bosy, oparty o kosę, tzn. kiedyś był o nią oparty, bo kosa została skradzioną i teraz może być ów obraz nie do końca czytelny. Szkodliwa działalność złodziei metali kolorowych to mimo kamer ogromny problem Starych Powązek.

W tym miejscu konieczna jest chociaż krótka wzmianka (choć to temat na osobną relację) o akcji „Ratujmy Zabytki Powązek”. Tzw. Kwesta Powązkowska to jedna z najstarszych i najbardziej chyba rozpoznawalnych i charytatywnych społecznych zbiórek. Zainicjował ją w 1974 r. Jerzy Waldorff, pisarz, publicysta i wybitny krytyk muzyczny. Cel szczytny: renowacja i ochrona niszczących zabytkowych powązkowskich nagrobków oraz kaplic.

Na zakończenie muszę zamieścić rekomendację, szczerze bowiem polecam odwiedzenie cmentarza Stare Powązki. Będziecie mieć Państwo spotkanie z historią, uroczy spacer po pięknym parku, wśród niezwykłego starodrzewu, a jednocześnie odwiedzicie niezwykłą galerię rzeźby.

Zdjęcia własne autorki

Autorka artykułu jest radcą prawnym OIRP w Warszawie, członkiem Klubu Radcy Prawnego Izby warszawskiej

Radcowie prawni na spektaklu „Horacjusz” w Teatrze Polskim

r.pr. Małgorzata Szczypińska-Grabarczyk

29 kwietnia 2026 r. – w niecały tydzień po premierze – członkowie Klubu Radcy Prawnego warszawskiej OIRP mieli możliwość być na spektaklu „Horacjusz”, w stołecznym Teatrze Polskim.

W przypadku tego miejsca zwrot „być na spektaklu” wydaje się mocno niewystarczający. Należałoby bardziej wzniośle stwierdzić, że np. obcowaliśmy z Melpomeną, aby nabrało to wydarzenia bardziej uroczystego i dostojnego charakteru. Często mówi się o tej Scenie: „Twierdza Tradycji”, bowiem Teatr im. Arnolda Szyfmana w Warszawie słynie z wierności klasycyzmowi i dbałości o czystość języka. Jakich by jednak słów nie użyć na pewno uczestniczyliśmy w widowisku, które udowadnia, że sztuka jest pokarmem duchowym, mogliśmy bowiem sycić i oczy, i serce. Obcowanie z klasyką, dealektowanie się sztuką reżyserską i aktorską dawało wyjątkową przyjemność z oglądania.

Ale po kolei.

Nie byłoby tych wrażeń i doznań, gdyby nie wybitny reżyser Andrzej Seweryn, jedna z najważniejszych obecnie postaci polskiej kultury. Dyrektor Naczelny i Artystyczny Teatru przy Karasiaskiej (od nazwy ulicy, przy której pod nr 2 znajduje się główny zabytkowy budynek) inscenizuje ten spektakl na swoje 80. urodziny. Podkreśla w wywiadach świadomy wybór tego dramatu, aby złożyć hołd tradycji. Konsekwentna wierność klasycyzmowi sprawia, że Teatr Polski jest postrzegany jako najwłaściwszy dla takich inscenizacji. W roli głównej w spektaklu wystąpił zaś Modest Ruciński – wszechstronny polski aktor, muzyk i autor tekstów.

Horacjusz, rzymski wojownik, to tytułowa postać głośnej tragedii Pierre’a Corneille’a, najwybitniejszego obok Molière’a i Racine’a dramaturga francuskiego klasycyzmu, nazywanego ojcem tragedii francuskiej. Bohater staje przed niemożliwym wyborem między lojalnością wobec ojczyzny a więzami rodzinnymi. Aby ratować Rzym, musi stanąć do walki na śmierć i życie ze swoimi najbliższymi przyjaciółmi.

Jeden z nich to narzeczony jego siostry.

Jak czytamy w programie: To opowieść o granicach patriotyzmu, cenie lojalności i mechanizmach politycznej manipulacji. To także głos o odwadze kobiet, które w świecie zdominowanym przez męskie ambicje i przemoc próbują ocalić honor.

Rzym i Alba toczą wojnę, która utknęła w martwym punkcie. Politycy postanawiają, że zwycięzców wyłoni pojedynek. Przeciw sobie staną reprezentanci dwóch rodów, związanych dotąd więzami miłości i przyjaźni.

Czy wielkie czyny dla państwa mogą usprawiedliwiać zbrodnie, zbrodnie popełnioną na bliskich?

Reżyser postawił na surowość i wierność słowu. W ocenach spektaklu można spotkać określenia „teatr rapsodyczny” i nie sposób się z tym nie zgodzić. To specyficzny rodzaj teatru artystycznego, w którym absolutnie najważniejszym środkiem wyrazu jest żywe słowo. Można rzec, że aktorzy nie „grają” ról w tradycyjnym sensie. Są opowiadaczami. Często mówią wprost do publiczności, a nie do siebie nawzajem. To francuska szkoła gry, a Seweryn wykorzystał swoje wieloletnie doświadczenia z Comédie-Française.

W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że jako trzeci cudzoziemiec w dziejach tej wielkiej paryskiej sceny stał się pełnoprawnym członkiem jej zespołu. Nie dziwi więc też, że to nie kto inny tylko właśnie on został uhonorowany ostatnio – jako pierwszy w historii – nowo ustanowioną nagrodą im. Bronisława Geremki, za wybitne zasługi w budowaniu relacji polsko-francuskich, ale też za wieloletnią pracę artystyczną.

Konieczne trzeba odnotować, że zanim Andrzej Seweryn stanął po drugiej stronie kamery, był aktorem. Jest postrzegany jako „ostatni z wielkich” tradycyjnego aktorstwa.

Czyli jakiego?

Dbającego o nienaganną dykcję, elegancję, etos pracy. To cenne więc i ważne, że oprócz reżyserii można go nadal podziwiać na scenie. Wymienić trzeba dla przykładu kultowy już mo-

nodram „Szekspir Forever”, który jest popisem jego warsztatu aktorskiego czy spektakle takie jak „Król Lear” i „Deprawator”.

I tak samo brawurowo grają w „Horacjuszu” prowadzeni przez niego aktorzy. Poza Modestem Rucińskim są to: Dorota Landowska, Irmina Listkowska, Hanna Skarga, Sławomir Grzymkowski, Szymon Kuśmider, Ignacy Liss, Antoni Ostroch i Maksymilian Rogacki.

Osobnej wzmianki wymaga także nowy i przejrzysty przekład Jerzego Radziwiłowicza.

Justyna Łagowska jest autorką kostiumów. Stworzyła niezwykłą, acz oszczędną i raczej surową scenografię, której ważny element stanowi pływający piasek, poruszany też przez aktorów. Ostrzeżenie o tym możemy przeczytać na stronie internetowej teatru, w informacjach o spektaklu. Nie mniej zasadnie zawarte jest tam także uprzedzenie, iż w przedstawieniu pojawia się krew, sceny przemocy i kobietobójstwo.

Minimalistyczna scenografia – konsekwencja skupienia się na słowie, geście i muzyce – zmusza widzów do uruchomienia wyobraźni.

Andrzej Seweryn i jego zespół sprawiają, że zakurzony barokowy dramat staje się aktualnym przesłaniem. Nie uciekniemy przecież w naszej teraźniejszości od pytań o patriotyzm i obowiązki wobec państwa, o lojalność, miłość czy przyjaźń, które kształtują nasze codzienne relacje. Genialny reżyser wspólnie z wybitnymi aktorami wydobywa sens z wiekowego dramatu w sposób czytelny dla współczesnego widza.

Oczywiście owacje po spektaklu były na stojąco. Nie muszę dodawać, że rekomenduję to przedstawienie i to nie tylko miłośnikom teatru, ale wszystkim, którzy chcą przeżyć coś wartościowego i inspirującego.

Teatr ma niezwykłą moc, zostawia po sobie refleksję, emocje, przenosi w świat historii. To spotkanie z ludźmi, a pytania i energia płynące ze sceny zostają z nami na długo.

Dziękujemy serdecznie niezawodnemu jak zawsze mec. Romanowi Zaczkowi za zorganizowanie naszego klubowego wyjścia do teatru. Nie sposób nie docenić zaangażowania Kolegi, inicjatywy i poświęconego czasu, dzięki czemu mogliśmy spędzić po raz kolejny niezwykle interesujący wieczór.

Autorka artykułu jest radcą prawnym OIRP w Warszawie, członkiem Klubu Radcy Prawnego Izby warszawskiej



Wykład Janusza Miliszkiewicza w Klubie Radcy Prawnego

„Patologie na polskim rynku sztuki”

r.pr. Małgorzata Szczypińska-Grabarczyk

Ostatnie tygodnie i dni sezonu 2025/2026 w Klubie Radcy Prawnego warszawskiej OIRP były niezwykle bogate w wyjątkowo ciekawe wydarzenia.

Nie sposób zrelacjonować wszystkie, ale niektórych absolutnie nie można pominąć. Należy do nich na pewno wykład „Patologie na polskim rynku sztuki” wygłoszony 3 czerwca 2026 r. przez Pana Janusza Miliszkiewicza, wybitnego polskiego publicystę, felietonistę, autora książek, bibliofila.

Tym razem gościliśmy poza siedzibą Izby, w zaprzyjaźnionym z Klubem Domu Kultury Śródmieście. Kolejne już wydarzenie potwierdza, jak owocna jest współpraca wymienionej instytucji z naszym Klubem.

Miliszkiewicz specjalizuje się w pisaniu o rynku sztuki, prywatnym kolekcjonerstwie i muzeach. Jak czytamy w Wikipedii: uznawany jest za bezkompromisowego reformatora rynku sztuki. Prof. Brunon Hołyst napisał w monografii „Kryminalistyka”: Dzięki licznym artykułom J. Miliszkiewicza przyczynił się do tego, że fałszerstwa dzieł i obrót falsyfikatami zostały uznane za problem społeczny.

Publikował w różnych czasopismach: od dwumiesięcznika „Sztuka”, przez miesięczniki „Spotkania z zabytkami”, „Pani”, „Twój Styl” czy „Playboy”, po nowojorski „Nowy Dziennik”, w którym jako felietonista stworzył cykl publikacji „Gniazda Rodzinne”. Popularyzował kolekcjonerstwo także w radio.

Autor wielu książek, żeby wymienić tylko niektóre z ostatnich: „Zarobisz miliony na rynku sztuki. Wspomnienia” (ROZPISANI.PL 2021) i „Masońskie wersety” (Bookplan.pl 2023). Nie można też nie wspomnieć o licznych artykułach (np.: „Przedmioty nie umierają. Żyją jako anonimowe” [w:] „Cenne. Bezcenne. Utracone” 89/2017) czy współautorstwie wielu książek (np.: „Falsyfikaty na polskim rynku sztuki i antykwarycznym” [w:] „Problematyka autentyczności dzieł sztuki na polskim rynku. Teoria-Praktyka-Prawo” (Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów 2012).

Licznie zgromadzone na widowni DKŚ audytorium, nie tylko zresztą radców prawnych, wysłuchało wyjątkowo interesującego wykładu. W tym miejscu celowe będzie przywołanie niezwykle celnego podsumowania tego wydarzenia, którego dokonała Szefowa Klubu, Pani Angelika Gumińska: *Prelegent ujawnił problem reżyserowanych licytacji, braku agencji ratingowej oraz powszechnego handlu falsyfikatami. Opowiedział także jak sytuacja pogarsza się poprzez brak regulacji zawodu eksperta i przestarzałe prawo blokujące eksport dzieł. Janusz Miliszkiewicz wskazał jednocześnie, że szansą na uzdrowienie rynku byłaby kontrolowana wyprzedaż obiektów z magazynów muzealnych.*

Jednym z ważniejszych problemów, z którym przed laty rozpoczęło walkę Stowarzyszenie Antykwaryuszy Polskich, jest fikcyjna sprzedaż dzieł sztuki. Prowadzi bowiem do zawyżania cen. Zjawisko to dotyczy tylko niektórych domów aukcyjnych. Polega ono na tym, że podczas licytacji ceny windowane są zdecydowanie powyżej rzeczywistej wartości dzieł wyznaczonej przez popyt i podaż.

Szerzej wyjaśnia to prezes Stowarzyszenia Jerzy Huczkowski w rozmowie

z Januszem Miliszkiewiczem, prowadzonej na łamach „Rzeczypolitej” („Fikcyjne sprzedaże niszczą rynek” – *Moje Pieniądze*, 228 (5698) z 29 września 2000 r.): *Podstawione osoby podbijają cenę ponad wszelkie rozsądne granice, po czym mediom przekazywana jest wiadomość o kolejnym rekordzie i sensacją ta natychmiast idzie w Polskę.*

Osobom bardziej zainteresowanym problematyką rynku sztuki można zarekomendować jeszcze dodatkowo, polecony przez wykładawcę artykuł w „Rzeczypolitej” z 12 stycznia 2012 r. „Agencja ratingowa dla rynku sztuki” (ekonomia24.pl). Zawiera on niezwykle rzeczową i ciekawą rozmowę autora z prof. Jerzym Stelmachem, kolekcjonerem, prawnikiem filozofem. Znajdziemy tam odpowiedzi na wiele kluczowych pytań. W szczególności zwłaszcza co zrobić, żeby kupno dzieł sztuki było bezpieczniejsze. Niezbędne jest w tym kontekście uregulowanie prawne kryteriów, kto jest uprawniony do wystawiania ekspertyz i dłaczego.

Powinna powstać niezależna firma odpowiedzialna za kontrolę rynku, za podawanie sprawdzonych, faktycznych wyników aukcji, za ekspertyzy. Firma rekomendująca dzieła o wartości inwestycyjnej (...), ogłaszałaby analizy podlegające publicznej dyskusji.

Jedną z patologii rynku jest bowiem brak dostępu do sprawdzonych, pewnych informacji. Uregulowanie tych kwestii umożliwi inwestowanie przez instytucje. Gdy wycena będzie pewna, banki zaczną dawać kredyty pod zastaw dzieł sztuki.

Tropienie po świecie losów oferowanego obrazu okazuje się wielką frajdą. O tym i innych urokach kolekcjonowania, o kulturze kolekcjonerskiej warto przeczytać we wspomnianym wywiadzie z profesorem.

Na zakończenie trzeba bardzo gorąco podziękować za wspaniałą organizację wykładu naszemu koledze mec. Romanowi Zaczkowi. Widać było, ile pracy i serca włożył w jego przygotowanie. Dzięki niemu wydarzenie było wartościowe i przebiegło w doskonałej atmosferze. A dyrekcji DK Śródmieście kłaniamy się nisko za serdeczne jak zawsze przyjęcie.

Cytaty pochodzą ze wspomnianych artykułów prasowych, wypowiedzi oraz Internetu.

Autorka artykułu jest radcą prawnym OIRP w Warszawie, członkiem Klubu Radcy Prawnego Izby warszawskiej



I MIEJSCE

r.pr. Anna Kujawa
zdjęcie prezentujące Wydmę Łącką

POCZTÓWKA Z WAKACJI 2026

Tradycyjnie w okresie wakacyjnym redakcja „Temidium” zaprosiła radców prawnych oraz aplikantów radcowskich z OIRP w Warszawie do udziału w konkursie na najciekawsze zdjęcie wakacyjne. Trafiło do nas wiele pięknych fotografii wykonanych przez członków Izby warszawskiej podczas letniego wypoczynku. Poznajcie zwycięzców!

W ramach cieszącego się niesłabnącym zainteresowaniem konkursu „Pocztówka z wakacji” w tym roku trafiło do nas aż 70 uwiecznionych w kadrze najpiękniejszych letnich wspomnień. Wybór zwycięskich zdjęć był wyjątkowo trudny!

Spośród fotografii z różnych zakątków świata jury konkursowe wyłoniło trzech laureatów:

- **I MIEJSCE** zdobyła **r.pr. Anna Kujawa** za zdjęcie prezentujące Wydmę Łącką,
- **II MIEJSCE** zdobyła **r.pr. Patrycja Kozera** za zdjęcie zrobione na szczycie Śnieżki,
- **III MIEJSCE** zdobyła aplikantka radcowska Aleksandra Chciuk za zdjęcie z egzotycznej plaży.

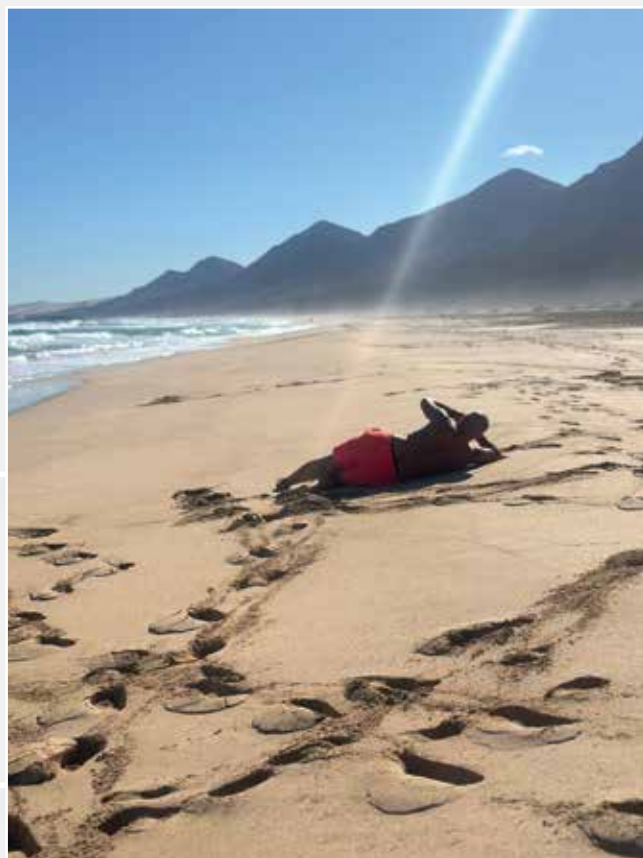


URS



II MIEJSCE

r.pr. **Patrycja Kozera**
zdjęcie zrobione na
szczycie Śnieżki



III MIEJSCE

aplikantka radcowska
Aleksandra Chciuk
zdjęcie z egzotycznej
plaży

SPECJALNE WYRÓŻNIENIE

DZIEKAN RADY OIRP W WARSZAWIE

r.pr. Ewelina Wójcik



W tegorocznej edycji rozgrywek – podobnie, jak w latach ubiegłych – Dziekan Rady OIRP w Warszawie Anna Sękowska przyznała nagrodę specjalną. Otrzymało ją zdjęcie wykonane na plaży przez radczynię prawną Ewelinę Wójcik.

Dodatkowo w tegorocznych rozgrywkach przyznane zostały cztery wyróżnienia. Wśród uhonorowanych tym tytułem uczestników znaleźli się:

- aplikantka radcowska Paulina Czarnynoga za fotografię przedstawiającą kwitnącą wierzbówkę na tle jeziora lodowca Athabasca w Parku Narodowym Jasper w Kanadzie,
- radca prawny Paweł Fudali za fotografię z polskiego wybrzeża,
- radca prawny Tomasz Kęska-Leszyński za fotografię świtu słońca na plaży w Marsa Alam w Egipcie,
- radczyni prawna Ilona Siemaszko za fotografię pola słoneczników.

Serdecznie gratulujemy laureatom konkursu „Pocztówka z wakacji 2026”, a wszystkim uczestnikom rywalizacji dziękujemy, że zechcieli podzielić się z nami swoimi wakacyjnymi wspomnieniami.

Dla autorów nagrodzonych prac przygotowaliśmy drobne upominki, które będzie można odebrać w siedzibie OIRP w Warszawie, przy ul. Żytniej 15 lok. 16.



r.pr. Tomasz
Kęska-Leszyński

r.pr. Ilona Siemaszko



r.pr. Paulina Czarnynoga

r.pr. Paweł Fudali





Fot. P. Gilariski

OKIEM PREZESA

WŁODZIMIERZ CHRÓŚCIK

Prezes

Krajowej Rady Radców Prawnych

PRAWNIK Z ALGORYTMU, ODPOWIEDŹ Z SAMORZĄDU

Kiedy ponad rok temu do samorządu zaczęły napływać pierwsze zgłoszenia w sprawie portalu Lexspace, wielu z nas zadawało sobie to samo pytanie: czy da się z tym coś zrobić? Serwis, który wyglądem przypomina oficjalny rejestr pełnomocników, publikuje tysiące nazwisk radców i adwokatów, dokleja im wygenerowane przez AI opisy kancelarii, a w oczach klientów sprawia wrażenie miejsca, w którym to konkretni prawnicy udzielają porad – choć w rzeczywistości nikt konkretny za tymi treściami nie stoi. Dziś, po miesiącach pracy, mamy odpowiedź. Da się.

Zadziałaliśmy bardzo skutecznie. Złożyliśmy skargi do UODO i UOKiK oraz zawiadomienie do prokuratury. W efekcie Prokuratura Okręgowa w Krakowie w marcu 2026 r. wszczęła śledztwo, w którego toku ostatnio zdecydowała się na przełomowy ruch – zablokowanie stron z nieprawdziwymi treściami. Ta sprawa ma znaczenie precedensowe. Po raz pierwszy organy ścigania w Polsce badają na taką skalę zjawisko wykorzystywania tożsamości zawodowej prawników w środowisku cyfrowym. Jakikolwiek będzie jej finał, wyznaczy on ramy dla całego rynku usług prawnych online – a więc pośrednio dla milionów obywateli, którzy szukają dziś pomocy prawnej w internecie.

Tak więc pierwsza bitwa za nami, ale wojna ciągle trwa. Lexspace jest tylko symptomem. Za nim stoi zjawisko szersze: obniżenie progu wejścia dzięki genAI sprawiło, że stworzenie serwisu udającego kancelarię jest dziś kwestią tygodni i niewielkiego budżetu. Bez systemowej odpowiedzi tego rodzaju „prawnicy-widma” będą się mnożyć, a rynek pomocy prawnej podzieli się na dwa światy. W jednym będą praktykować prawdziwi prawnicy – z aplikacją, egzaminem, ślubowaniem, obowiązkowym OC, tajemnicą zawodową i realną, dyscyplinarną odpowiedzialnością za każde słowo. W drugim – byty pozbawione tych wszystkich cech, ale wyposażone w to, co dziś w internecie liczy się najbardziej – świetne pozycjonowanie w Google. Klient nie zawsze zorientuje się, w którym świecie właśnie się znalazł. I zapewne dowie się o pomyłce w najgorszym możliwym momencie: kiedy termin już przepadł, pieniądze zniknęły, a odpowiedzialnych za to brak.

Dlatego działamy – i to nie tylko w sprawach typu Lexspace, ale też na innych frontach. Nowelizacja ustawy o radcach prawnych, która weszła w życie w czerwcu br., także wzmocniła ochronę naszego tytułu zawodowego. Przypomnę, że za bezprawne posługiwanie się tytułem „radca prawny” albo oznaczeniem „kancelaria radcy prawnego” grozi teraz grzywna od 5 tys. do 200 tys. zł albo kara ograniczenia wolności. Po raz pierwszy w historii ochroną objęte są także oznaczenia „kancelaria radcy prawnego” i „kancelaria radców prawnych”.

To część spójnej, długofalowej strategii samorządu. W nowelizacji zrobiliśmy znacznie więcej: uporządkowaliśmy zasady grupowego ubezpieczenia OC, zapewniliśmy radcy wykonującemu czynności zawodowe ochronę przysługującą funkcjonariuszowi publicznemu, wzmocniliśmy ochronę tajemnicy zawodowej. Zamknęliśmy lukę uderzającą w aplikantów, którzy po zdaniu egzaminu tracili prawo występowania w sądach. Jeszcze więcej zrobimy w finalizowanej już tzw. dużej nowelizacji ustawy.

Ktoś zapyta: czy to nie jest korporacyjny egoizm? Otóż nie. Ochrona tytułu radcy prawnego jest w pierwszej kolejności ochroną obywatela, który ma prawo wiedzieć, komu powierza swoje sprawy i kto poniesie odpowiedzialność, jeśli coś pójdzie nie tak. Klient, który ufa zawodowi radcy prawnego, wraca do prawdziwej kancelarii. A prawdziwa kancelaria – dzięki wiedzy, doświadczeniu, ubezpieczeniu i etyce postępowania – daje mu to, czego żaden algorytm nie da.

PRAWO I PRAKTYKA



Wolters Kluwer

Partnerem dodatku jest Lex.pl – serwis prawniczy Wolters Kluwer



■ PRAWO PRACY

Tomasz Niedziński

Najważniejsze zmiany w prawie pracy w 2026 roku

**KOMISJA DOSKONALENIA
ZAWODOWEGO
poleca**

1. Wstęp

Rok 2026 przynosi wiele istotnych zmian w przepisach prawa pracy. Zmiany zostały wprowadzone w Kodeksie pracy¹ w zakresie naliczania stażu pracy, jawności wynagrodzeń, definicji mobbingu, nazewnictwa stanowisk pracy, a także w ustawie o Państwowej Inspekcji Pracy, przede wszystkim w zakresie uprawnień inspektorów pracy polegających na możliwości stwierdzenia istnienia stosunku pracy w sytuacji wykonywania pracy na podstawie umowy cywilnoprawnej. Ponadto zaczęła obowiązywać nowa ustawa dotycząca układów zbiorowych pracy. Warto więc przybliżyć, przynajmniej w ogólnym zarysie, zakres oraz charakter tych modyfikacji.

2. Staż pracy

Ustawą z dnia 26 września 2025 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw² dodano w Kodeksie pracy art. 302¹ i art. 302², przewidujące możliwość zaliczania pracownikowi do stażu pracy okresów wykonywania pracy innych niż tylko zatrudnienie na podstawie umowy o pracę. Data stosowania tych przepisów jest zróżnicowana w zależności od typu pracodawcy. W przypadku pracodawców z sektora finansów publicznych wprowadzone przepisy stosuje się od daty wejścia w życie ustawy zmieniającej, tj. od 1 stycznia 2026 r. Natomiast w przypadku wszystkich innych pracodawców przedmiotowe przepisy stosuje się od 1 maja 2026 r.

Na skutek tej zmiany pracownik może nabyć prawa wynikające z wydłużonego stażu pracy, np. dodatek stażowy, nagrodę jubileuszową, a tym samym uzyskać dodatkowe świadczenia pieniężne z tytułu zatrudnienia.

Okresami, które można zaliczyć do okresu zatrudnienia, są przede wszystkim:

1) okres prowadzenia przez osobę fizyczną pozarolniczej działalności, o której mowa w art. 8 ust. 6 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecz-

nych³, oraz okresy pozostawania osobą współpracującą z osobą fizyczną prowadzącą tę działalność, za które zostały opłacone składki na ubezpieczenia emerytalne, rentowe lub wypadkowe;

2) okresy wykonywania przez osobę fizyczną umowy zlecenia lub innej umowy o świadczenie usług, wykonywania umowy agencyjnej, a także pozostawania przez osobę fizyczną członkiem rolniczej spółdzielni produkcyjnej, spółdzielni kółek rolniczych, w których ta osoba podlegała ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym;

3) okresy pozostawania przez osobę fizyczną osobą współpracującą z osobą wykonującą umowę zlecenia, umowę o świadczenie usług czy umowę agencyjną, w których ta osoba fizyczna podlegała ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym;

4) dokumentowane okresy, o których mowa w pkt 1 i 2, w których osoba fizyczna nie podlegała ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym na podstawie odrębnych przepisów;

5) okres tzw. ulgi na start wynikającej z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 6 marca 2018 r. – Prawo przedsiębiorców⁴, w którym osoba fizyczna podejmująca działalność gospodarczą nie podlega ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym;

6) okres pozostawania osobą współpracującą z osobą fizyczną wskazaną w pkt 5, za który zostały opłacone składki na ubezpieczenia emerytalne, rentowe lub wypadkowe;

7) okres zawieszenia działalności gospodarczej przez osobę prowadzącą pozarolniczą działalność gospodarczą, o której mowa w art. 8 ust. 6 pkt 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych, w celu sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem, za który zostały opłacone składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe,

8) okres sprawowania przez osobę współpracującą osobistej opieki nad dzieckiem, za który zostały opłacone składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe,

¹ Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (Dz. U. z 2025 r. poz. 277, ze zm.), dalej też: „k.p.”.

² Dz. U. z 2025 r. poz. 1423, ze zm.

³ Dz. U. z 2026 r. poz. 199, ze zm.

⁴ Dz. U. z 2025 r. poz. 1480, ze zm.

9) udokumentowany okres wykonywania pracy zarobkowej na innej podstawie niż stosunek pracy przebyty za granicą.

Wskazywane okresy muszą być potwierdzone zaświadczeniem przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, wydawanym na wniosek osoby, której okresy będą podlegały wliczeniu do okresu zatrudnienia. A zatem to na pracowniku spoczywa ciężar udokumentowania okresów, które mają być wliczone do stażu pracy.

3. Jawność wynagrodzeń

Do Kodeksu pracy wprowadzono także częściowo regulacje dotyczące jawności wynagrodzeń, co wynika z konieczności implementacji dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2023/970 z dnia 10 maja 2023 r. w sprawie wzmocnienia stosowania zasady równości wynagrodzeń dla mężczyzn i kobiet za taką samą pracę lub pracę o takiej samej wartości za pośrednictwem mechanizmów przejrzystości wynagrodzeń oraz mechanizmów egzekwowania⁵.

Celem wskazanej dyrektywy jest wzmocnienie zasady równego wynagrodzenia kobiet i mężczyzn z uwzględnieniem jawności wynagrodzeń, które mają zwiększyć transparentność płac, oraz wprowadzenie obowiązków raportowych dla pracodawców. Państwa członkowskie – w tym Polska – miały czas na wdrożenie przepisów do 7 czerwca 2026 r. Procedura implementacyjna nadal jest w toku. 24 grudnia 2025 r. weszły w życie przepisy ustawy z dnia 4 czerwca 2025 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy⁶, która to ustawa tylko częściowo spełniła obowiązek wynikający z dyrektywy, gdyż przedmiotowa ustawa wprowadziła przepisy wyłącznie w zakresie informowania kandydatów o wynagrodzeniu, zakazu pytania o wcześniejsze wynagrodzenie oraz neutralności ogłoszeń i nazw stanowisk. Przywołana nowelizacja Kodeksu pracy wprowadziła przede wszystkim art. 18^{3ca}, który określił obowiązki pracodawcy w zakresie wynagrodzenia wobec osoby ubiegającej się o zatrudnienie. Pracodawca ma obowiązek poinformować osobę ubiegającą się o zatrudnienie o wynagrodzeniu – jego początkowej wysokości lub jego przedziale – opartym na obiektywnych, neutralnych kryteriach, w szczególności pod względem płci. Wynagrodzenie jest rozumiane jako wszystkie składniki wynagrodzenia, bez względu na ich nazwę i charakter, a także inne świadczenia związane z pracą, przyznawane pracownikom w formie pieniężnej lub w innej formie niż pieniężna (art. 18^{3c} § 2 k.p.). Oznacza to, że należy poinformować o pełnym, rzeczywistym wynagrodzeniu jakie można otrzymać na danym stanowisku pracy. Wynagrodzenie bowiem może składać się z wynagrodzenia zasadniczego, premii, dodatków, prowizji, nagród, świadczeń pozapłacowych takich jak benefity pracownicze. Informacja ma być pełna i konkretna co do zasad wynagradzania, w tym składników wynagrodzenia i ich wysokości z jednoczesnym wskazaniem właściwych postanowień układu zbiorowego pracy lub regulaminu wynagradzania, jeśli takowy obowiązuje u pracodawcy.

Informacja o wynagrodzeniu ma być udzielona w procesie rekrutacji, a więc jeszcze przed zatrudnieniem i z takim wyprzedzeniem, które umożliwi zapoznanie się z tymi informacjami osobie ubiegającej się o zatrudnienie i zapewni świadome i przejrzyste negocjacje w zakresie warunków płacy. Pracodawca może zatem przekazać informacje o wynagrodzeniu w ogłoszeniu o naborze na stanowi-

sko, przed rozmową kwalifikacyjną, jeśli pracodawca nie ogłosił naboru na stanowisko albo nie przekazał tych informacji w ogłoszeniu o pracę, a także przed nawiązaniem stosunku pracy, jeżeli nie ogłosił naboru na stanowisko albo nie przekazał tych informacji w ogłoszeniu o pracę albo przed rozmową kwalifikacyjną. Informacja taka może być przekazana w postaci papierowej lub elektronicznej, a więc w formie dowodowej umożliwiającej zarówno wykazanie spełnienia obowiązku informacyjnego jak zakres i treść przekazanej informacji.

Kolejnym zmianą Kodeksu pracy wynikającą z dyrektywy 2023/970 jest regulacja zapewniająca neutralność pod względem płci ogłoszeń o naborze na stanowisko oraz nazw stanowisk pracy a także przebieg procesu rekrutacyjnego w sposób niedyskryminujący (art. 18^{3ca} § 3 k.p.). Oznacza to zakaz stosowania wyłącznych form męskich lub żeńskich a w to miejsce należy stosować nazwy odnoszące się do osób wszystkich płci.

4. Informacja o wynagrodzeniu

Ponadto nowelizacja Kodeksu pracy zmieniła art. 22¹ § 1 pkt 6 Kodeksu pracy, który obecnie stanowi, że pracodawca może żądać informacji o przebiegu dotychczasowego zatrudnienia, jednak z wyłączeniem informacji o wynagrodzeniu w obecnym stosunku pracy oraz w poprzednich stosunkach pracy. Oznacza to, że pracodawca nie powinien pytać kandydata o wysokość jego aktualnego wynagrodzenia ani wynagrodzenia w poprzednich miejscach zatrudnienia. Pytania nie powinny dotyczyć zarówno składników wynagrodzenia, jak i ich wysokości.

5. Mobbing

Kolejną zmianą w przepisach prawa pracy jest nowa definicja mobbingu. Ustawa o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz ustawy – Kodeks postępowania cywilnego została uchwalona 19 czerwca 2026 r., lecz zmiany zaczną obowiązywać 5 listopada 2026 r. Warto wskazać na istotne zmiany przepisów Kodeksu pracy w zakresie mobbingu. Przede wszystkim zmienia się definicja mobbingu. Dotychczas definicja mobbingu używała pojęć ogólnych, niedookreślonych co dawało szerokie możliwości interpretacji przepisu ale jednocześnie stwarzało problemy w kwalifikowaniu danego zachowania jako mobbingu. Dopiero orzecznictwo sądowe ukształtowało interpretację mobbingu, uzupełniając i precyzując ogólne ramy ustawowe definicji mobbingu z Kodeksu pracy. Nowa definicja jest właśnie odzwierciedleniem dotychczasowej linii orzeczniczej. Konstruując nową definicję, ustawodawca wskazał w Kodeksie pracy konkretne przykłady zachowań, które w dotychczasowej praktyce sądowej były najczęściej uznawane za przejawy mobbingu (takie jak upokarzanie, zastraszanie czy nieuzasadniona krytyka).

Zgodnie z nowym brzmieniem art. 94³ § 2 k.p. mobbing oznacza zachowania polegające na uporczywym nękanii pracownika. Jednocześnie, w § 3 tego przepisu doprecyzowano, że uporczywość nękania polega na tym, że jest ono powtarzalne, nawracające lub stałe. Wyłączono tym samym zachowania pojedyncze, incydentalne, mimo że mogą być niewłaściwe i stanowić naruszenie dóbr osobistych pracownika.

Nowelizacja Kodeksu pracy zdecydowanie upraszcza definicję mobbingu przez wskazanie konkretnych zachowań, które kwalifikują

5 Dz. Urz. UE L 132 z 17.05.2023, s. 21.
6 Dz. U. z 2025 r. poz. 807.

się jako zachowania mobbingu. Art. 94³ § 4 k.p. zawiera katalog zachowań o charakterze mobbingowym, które mogą występować samodzielnie lub łącznie. Wymieniono w tym przepisie takie zachowania jak:

- upokarzanie;
- uwławianie;
- zastraszanie;
- zaniżanie oceny przydatności zawodowej pracownika;
- nieuzasadniona krytyka;
- poniżanie lub ośmieszanie pracownika;
- utrudnianie funkcjonowania w środowisku pracy w zakresie możliwości osiągania efektów pracy, wykonywania zadań służbowych, wykorzystania posiadanych kompetencji, komunikacji ze współpracownikami lub dostępu do koniecznych informacji;
- izolowanie pracownika lub eliminowanie go z zespołu.

Zachowania te muszą mieć postać uporczywego nękania.

We wskazanym przepisie użyto zwrotu „w szczególności”, a więc jest to przykładowy katalog zachowań o charakterze mobbingu i oznacza, że inne zachowania mogą być zakwalifikowane jako mobbing, jeśli spełnią przesłankę uporczywego nękania. Dodatkowo sprecyzowano, że mobbing może przybrać postać fizyczną, werbalną lub pozawerbalną. Poza tym przy ocenie, czy doszło do mobbingu, nie będzie miała znaczenia intencja sprawcy, gdyż za mobbing będzie można uznać zachowanie nawet w sytuacji, gdy celem nie było uporczywe nękanie. Ponadto nakazanie podejmowania wobec pracownika zachowań o charakterze mobbingowym lub zachęcanie do nich także będzie uznane za mobbing.

Nowe przepisy dotyczące mobbingu określają także, kto może być sprawcą mobbingu. Wymieniono w szczególności: pracodawcę, przełożonego, osobę zajmującą równorzędne stanowisko, podwładnego, innego pracownika oraz osoby wykonujące pracę na innej podstawie niż stosunek pracy. Sprawcą mobbingu może być zarówno jedna osoba, jak i grupa osób.

W nowelizacji Kodeksu pracy wprost wyłączono zachowania niestanowiące mobbingu. Otóż uzasadnione i wyrażone we właściwej formie zachowania wobec pracownika, w szczególności rozliczanie z powierzonych zadań lub jej krytyka, nie są kwalifikowane jako mobbing. Ocena tego, czy doszło do mobbingu, ma charakter indywidualizowany i musi uwzględniać okoliczności konkretnego przypadku zarówno co do rodzaju zachowań wobec pracownika, jak i jego sytuacji.

Jeśli chodzi o roszczenia przysługujące pracownikowi w sytuacji, gdy doszło do mobbingu, ustawodawca określił minimalne ramy zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wprowadzając dolną granicę wysokości zadośćuczynienia, ale nie określając górnego limitu wysokości zadośćuczynienia. Zgodnie z art. 94³ § 11 k.p. ma prawo dochodzić od pracodawcy zadośćuczynienia w wysokości nie niższej niż sześciokrotność minimalnego wynagrodzenia za pracę. Dotychczas wysokość zadośćuczynienia nie była ograniczona, a pracownik mógł dochodzić odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Ponadto nowy przepis art. 94³ § 11 k.p. stanowi, że w przypadku mobbingu pracownik może także dochodzić odszkodowania od pracodawcy.

Nowym uregulowaniem jest możliwość dochodzenia przez pracodawcę od osoby, która była sprawcą mobbingu, wyrównania poniesionej szkody w wysokości odpowiadającej stopniowi winy tej osoby i pracodawcy w powstaniu szkody w sytuacji, gdy pracodawca wypłacił pracownikowi zadośćuczynienie lub odszkodowanie z tytułu mobbingu. Przepis art. 94³ § 12 k.p. jest jednak mało precyzyjny i w praktyce trudno będzie pracodawcy dochodzić „zwrotu” wypłaconego zadośćuczynienia lub odszkodowania. Wątpliwości budzi kwestia ustalenia wysokości szkody, której wyrównania będzie dochodził pracodawca. Nie wiadomo, czy szkodą tą będzie wypłacone zadośćuczynienie lub odszkodowanie, czy mowa jest o innej szkodzie powstałej na skutek mobbingu. W przypadku, gdy szkodą miałaby być wypłacona kwota zadośćuczynienia lub odszkodowania, pozostaje kwestia ustalenia zasadności i wysokości wypłaconej kwoty. Z przepisu wynika, że wypłacona kwota zadośćuczynienia lub odszkodowania może być wynikiem porozumienia, ugody między pracownikiem a pracodawcą i wtedy z punktu widzenia sprawcy mobbingu będzie można podważać zasadność i wysokość wypłaconej kwoty, która może być przyjęta zupełnie dowolnie przez strony ugody, w oderwaniu od rozmiaru krzywdy czy zakresu szkody. Może być także wynikiem orzeczenia sądu w postępowaniu sądowym o mobbing, co w tym przypadku kwestia wystąpienia mobbingu i zasadności zadośćuczynienia lub odszkodowania została już oceniona przez sąd. Ponadto, wyrównanie poniesionej szkody ma być w wysokości odpowiadającej stopniowi winy tej osoby i pracodawcy w powstaniu szkody. Niejasne pozostaje jednak, w jaki sposób ustalić wysokość szkody, skoro przepis odwołuje się do niedookreślonego kryterium stopnia winy. W tej sytuacji czas pokaże, jak utrwali się praktyka stosowania tego przepisu.

Nowelizowane przepisy w zakresie mobbingu precyzują ogólny obowiązek pracodawcy przeciwdziałania mobbingowi wskazując, że pracodawca jest obowiązany systematycznie przeciwdziałać mobbingowi przez działania prewencyjne, wykrywanie mobbingu oraz właściwe reagowanie na mobbing, a także przez działania naprawcze i wsparcie osób dotkniętych mobbingiem (art. 94³ § 1 k.p.).

6. Uprawnienia Państwowej Inspekcji Pracy

Istotną zmianą w przepisach prawa pracy jest możliwość stwierdzenia istnienia stosunku pracy w drodze decyzji administracyjnej przez inspekcję pracy, będącą wynikiem przyznania nowych kompetencji inspektorom pracy na mocy ustawy z dnia 11 marca 2026 r. o zmianie ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy oraz niektórych innych ustaw⁷. Projektowana ustawa wzbudziła szeroką i ożywioną dyskusję publiczną. Nowelizacja budzi istotne, uzasadnione wątpliwości co do zgodności przepisów z Konstytucją, w szczególności zasadą wolności wyboru i wykonywania zawodu oraz miejsca pracy, a także zasadą wolności działalności gospodarczej.

Nowe uprawnienie Państwowej Inspekcji Pracy w postaci wydawania decyzji administracyjnej stwierdzającej istnienie stosunku pracy w sytuacji, gdy zawarto umowę cywilnoprawną lub gdy osoba faktycznie świadczy pracę za wynagrodzeniem w warunkach, w których zgodnie z art. 22 § 1 k.p. powinna być zawarta umowa o pracę (art. 11 ust. 1 pkt 7a ustawy z dnia 13 kwietnia 2007 r. o Państwowej Inspekcji Pracy⁸), trudno pogodzić z wyżej wskazanymi zasa-

7 Dz. U. z 2026 r. poz. 473.

8 Dz. U. z 2024 r. poz. 1712.

dami. Wydawanie takiej decyzji administracyjnej jest jednostronną ingerencją władczą w stosunek prywatnoprawny. Z uwagi na to, że decyzja administracyjna jest aktem władczym organu administracji publicznej w stosunkach administracyjnych, kształtującym prawa czy obowiązki stron tego stosunku, przy czym jedną ze stron jest podmiot publicznoprawny, uprawnienie do stwierdzenia istnienia stosunku pracy przez inspektora pracy ingeruje w sferę prawa prywatnego, naruszając konstytucyjne prawa i wolności stron stosunku prywatnoprawnego. Należy podkreślić, że w stosunkach prywatnoprawnych, zobowiązaniowych ważna jest zasada równości stron, a w przypadku decyzji administracyjnej występuje podporządkowanie stron, które zaprzecza istocie stosunków zobowiązaniowych.

Stosunek pracy, tak jak stosunki cywilnoprawne, opiera się na zgodnym oświadczeniu stron danego stosunku (art. 11 k.p.). Dodatkowo, należy mieć na względzie wynikającą z art. 353 Kodeksu cywilnego zasadę swobody umów. Nowe uprawnienie Państwowej Inspekcji Pracy w postaci stwierdzenia istnienia stosunku pracy będzie mogło być wykorzystane wbrew woli stron stosunku prawnego i będzie narzucało treść i charakter stosunku prawnego między stronami, ograniczając tym samym wolność pracy w przypadku osoby wykonującej pracę jak i swobodę działalności gospodarczej w przypadku podmiotu, na rzecz którego praca jest wykonywana. Wydanie decyzji administracyjnej nie zawsze będzie stanowiło środek ochrony prawnej dla osób wykonujących pracę, a może oznaczać podporządkowanie się arbitralnej decyzji organu administracji publicznej wbrew swojej woli.

Inspektor pracy, rozstrzygając o stosunku pracy w drodze decyzji administracyjnej, będzie wkraczał w kompetencje sądów powszechnych. Takie uprawnienie należy uznać za zbyt daleko idące i naruszające zasadę prawa do sądu, który jest właściwy do sprawowania wymiaru sprawiedliwości. Trzeba podkreślić, że osoby wykonujące pracę, czy to bez umowy czy na innej podstawie niż stosunek pracy (na umowach cywilnoprawnych), mają zapewnioną ochronę prawną w postaci uprawnienia do wystąpienia bezpośrednio do sądu powszechnego z powództwem o ustalenie istnienia stosunku pracy w sytuacji, gdy same uznają, że wykonują pracę w warunkach stosunku pracy.

Organy Państwowej Inspekcji Pracy otrzymały także uprawnienie do wydania polecenia usunięcia naruszeń dotyczących funkcjonowania umowy cywilnoprawnej lub niezawarcia umowy o pracę w sytuacji, gdy w stosunku prawnym łączącym strony dominują cechy stosunku pracy określone przepisami Kodeksu pracy. Zgodnie z wprowadzonymi przepisami wydanie przez organy Państwowej Inspekcji Pracy decyzji administracyjnej może nastąpić po przeprowadzonej kontroli inspekcji pracy w podmiocie zatrudniającym. Zgodnie bowiem z art. 33a ust. 1 ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy okręgowy inspektor pracy zawiadamia o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o stwierdzeniu istnienia stosunku pracy na podstawie ustaleń dokonanych w toku kontroli przez inspektora pracy. Stronami takiego postępowania są podmioty i osoby, których może dotyczyć taka decyzja, czyli podmiot zatrudniający i osoba wykonująca pracę zarobkową.

W przypadku stwierdzenia w toku postępowania, że praca jest wykonywana w warunkach stosunku pracy, okręgowy inspektor pracy może wydać decyzję stwierdzającą istnienie stosunku pracy albo wnieść powództwo o ustalenie istnienia lub treści stosunku

pracy. Zatem inspektor pracy decyduje, z którego uprawnienia skorzysta w danej sytuacji. Jednocześnie nowe przepisy wskazują, w jakich przypadkach powinno być wniesione powództwo o ustalenie istnienia stosunku pracy zamiast wydania decyzji. Powództwo może zostać wniesione w szczególności, gdy zachodzi konieczność ustalenia istnienia lub treści stosunku pracy za okres wcześniejszy niż ten, który może zostać objęty decyzją. Oznacza to, że w przypadkach, gdy inspektor pracy stwierdzi istnienie stosunku pracy za wcześniejszy okres, ustawa narzuca skorzystanie z powództwa o ustalenie istnienia stosunku pracy, a nie wydanie decyzji administracyjnej (art. 33a ust. 6 ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy).

Co ważne, wszczęcie postępowania w sprawie wydania decyzji o stwierdzeniu istnienia stosunku pracy przerywa bieg przedawnienia roszczeń pracowniczych dotyczących stosunku pracy. Po przerwaniu biegu terminu przedawnienia biegnie on na nowo od dnia uprawomocnienia się decyzji wydanej w tym postępowaniu albo od dnia odwołania albo powództwa o ustalenie istnienia lub treści stosunku pracy. Oznacza to, że osoby, wobec których zostanie ustalony stosunek pracy, będą mogły domagać się od podmiotu zatrudniającego świadczeń, które przysługują pracownikom, np. urlopu, dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych lub w porze nocnej.

Jeżeli zgromadzony przez okręgowego inspektora pracy materiał dowodowy nie pozwala na dokonanie określonych ustaleń, zastosowanie znajdują ustawowe domniemania. I tak, w razie braku możliwości ustalenia:

- rodzaju umowy o pracę – zostanie wskazana umowa na czas nieokreślony;
- miejsca wykonywania pracy – zostanie wskazana siedziba pracodawcy;
- wymiaru czasu pracy – zostanie wskazany pełny wymiar czasu pracy;
- wysokości wynagrodzenia za pracę – zostanie wskazane minimalne wynagrodzenie za pracę, o którym mowa w ustawie z dnia 10 października 2002 r. o minimalnym wynagrodzeniu za pracę⁹.

Natomiast datą zawarcia umowy o pracę jest data wydania decyzji.

Skutki wydawania decyzji przez inspektorów pracy będą miały wymiar ekonomiczny zarówno dla przedsiębiorców, jak i osób wykonujących pracę, z uwagi na to, że decyzja od dnia jej wydania wywołuje skutki prawne związane ze stwierdzeniem istnienia stosunku pracy, na gruncie przepisów prawa pracy, prawa podatkowego, ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego oraz obowiązkowych wpłat na fundusze, o których mowa w odrębnych przepisach.

Decyzja natomiast staje się wykonalna z dniem następującym po dniu, w którym upływa termin do wniesienia odwołania, jeżeli żadna ze stron nie wniosła odwołania, albo z dniem prawomocnego orzeczenia sądu, albo z dniem nadania jej rygoru natychmiastowej wykonalności. Rygor natychmiastowej wykonalności może zostać nadany z urzędu przez inspektora pracy według zasad kodeksu postępowania administracyjnego. Może to budzić zastrzeżenia ze względu na niedookreślony charakter przesłanki ważnego interesu społecznego. Nadanie rygoru natychmiastowej wykonalności decyzji

⁹ Dz. U. z 2024 r. poz. 1773, ze zm.

skutkować będzie także powstaniem zobowiązań pieniężnych, w tym obowiązków podatkowych, składkowych i wynikających z przepisów prawa pracy jeszcze przed prawomocnym rozstrzygnięciem. Stronie przysługuje odwołanie od decyzji stwierdzającej istnienie stosunku pracy. Odwołanie wnosi się na zasadach określonych przepisami Kodeksu postępowania cywilnego, za pośrednictwem okręgowego inspektora pracy w terminie miesiąca od dnia doręczenia decyzji. Sądem właściwym do rozpoznawania odwołań jest sąd rejonowy, w którego obszarze właściwości znajduje się miejsce wykonywania pracy ustalone w decyzji.

W przypadku postępowania sądowego z odwołania od decyzji ustalającej istnienie stosunku pracy zmiana ustawy wskazuje, że zawarcie ugody jest możliwe jedynie przez wszystkie strony postępowania. Z uwagi na to, że stronami postępowania są strony zaskarżonej decyzji, a także inspektor pracy, zgodę na zawarcie ugody oraz jej warunki będzie musiał wyrazić inspektor pracy. Zgoda inspektora pracy na zawarcie ugody stanowi ingerencję organu administracji publicznej w swobodę stosunków zobowiązaniowych między podmiotami prywatnymi. Inspektor pracy będzie mógł zablokować zawarcie ugody, nie wyrażając na nią zgody. W przeciwieństwie do stron decyzji nie ma on interesu w jej zawarciu i szybkim zakończeniu sprawy. Ponadto ustawa nie dopuszcza poddania sporu pod rozstrzygnięcie sądu polubownego.

Dodatkowo ustawa przewiduje możliwość udzielenia przez sąd zabezpieczenia polegającego na tym, że umowa w trakcie postępowania może zostać zmieniona, wypowiedziana lub rozwiązana jedynie na zasadach określonych w przepisach prawa pracy dotyczących powszechnej i szczególnej ochrony pracowników przed wypowiedzeniem lub rozwiązaniem umowy o pracę. Jeżeli przemawia za tym potrzeba ochrony praw pracownika, a istnienie stosunku pracy zostało uprawdopodobnione, sąd może dodatkowo unormować prawa i obowiązki stron umowy na czas trwania postępowania. Takie rozwiązanie prowadzi do przyjęcia fikcji prawnej i stosowania przepisów prawa pracy i wynikających z nich obowiązków po stronie podmiotu zatrudniającego, w tym finansowych, jeszcze przed prawomocnym rozstrzygnięciem co do charakteru stosunku prawnego łączącego strony. Należy stwierdzić, że stanowi to ingerencję w swobodę działalności gospodarczej, gdyż narzucone zostały zasady dotyczące polityki zatrudnienia, w tym zasad wykonywania pracy i sposobu doboru osób wykonujących pracę.

W związku z przyznaniem organom Państwowej Inspekcji Pracy kompetencji do stwierdzania istnienia stosunku pracy ustawodawca przewidział możliwość wystąpienia do Głównego Inspektora Pracy o interpretację indywidualną w zakresie stosowania przepisów prawa pracy dotyczących ustalenia, czy przedstawiony we wniosku stosunek prawny stanowi stosunek pracy w rozumieniu art. 22 § 1 k.p. Interpretacja nie zostanie wydana, jeżeli stan faktyczny jest już przedmiotem toczącego się postępowania administracyjnego prowadzonego przez organy Państwowej Inspekcji Pracy lub Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Interpretacja indywidualna nie jest wiążąca dla wnioskodawcy, z tym że wnioskodawca nie może być obciążony sankcjami administracyjnymi, finansowymi lub karami w zakresie, w jakim zastosował się do uzyskanej interpretacji indywidualnej. Natomiast interpretacja indywidualna jest wiążąca dla organów Państwowej Inspekcji Pracy i może zostać zmieniona albo uchylona wyłącznie w razie zmiany okoliczności sprawy. Ponadto wydanie interpretacji indywidualnej nie

wyłącza możliwości oceny przez właściwy organ Państwowej Inspekcji Pracy rzeczywistego charakteru stosunku prawnego w toku kontroli, jeżeli ustalony w jej trakcie stan faktyczny różni się od opisanego we wniosku o wydanie interpretacji indywidualnej. Zatem interpretacja indywidualna daje częściową tylko ochronę dla wnioskodawcy (podmiotu zatrudniającego) przed stwierdzeniem istnienia stosunku pracy w miejsce stosunku cywilnoprawnego.

7. Układy zbiorowe pracy

Warto także wskazać, że 5 listopada 2025 r. uchwalono ustawę o układach zbiorowych pracy i porozumieniach zbiorowych¹⁰. Weszła ona w życie 13 grudnia 2025 r., dlatego jej faktyczne stosowanie rozpoczęło się 2026 roku. Ustawa ta kompleksowo reguluje status układów zbiorowych pracy, przenosząc tę materię poza Kodeks pracy. Ustawa określa m.in. zasady zawierania, obowiązywania, ewidencjonowania i udostępniania układów zbiorowych pracy, ewidencjonowania i udostępniania porozumień zbiorowych. Z uwagi na obszerność i kompleksowość regulacji nie będzie ona w niniejszym artykule opisywana szczegółowo. Warto jednak wskazać najistotniejsze zmiany. Układy zbiorowe pracy mogą teraz określać warunki, jakim powinna odpowiadać treść stosunków pracy lub innych stosunków prawnych będących podstawą wykonywania pracy zarobkowej. Oznacza to, że układy zbiorowe pracy mogą obejmować nie tylko pracowników, ale także osoby wykonujące pracę na podstawie umów cywilnoprawnych, np. umów zlecenia.

Układy zbiorowe pracy zgłasza się obecnie do Krajowej Ewidencji Układów Zbiorowych Pracy („KEUZP”). Zastąpiło to dotychczasową rejestrację układów przez właściwego okręgowego inspektora pracy (w przypadku zakładowych układów zbiorowych pracy) albo ministra właściwego do spraw pracy (w przypadku ponadzakładowych układów zbiorowych pracy). KEUZP jest prowadzona w systemie teleinformatycznym przez ministra właściwego do spraw pracy. Co istotne, minister nie dokonuje weryfikacji treści zgłoszenia do KEUZP ani treści cyfrowego odwzorowania układu zbiorowego pracy, porozumienia zbiorowego lub protokołu dodatkowego pod względem ich zgodności z przepisami prawa pracy.

W związku z wprowadzeniem KEUZP wejście w życie układu zbiorowego pracy zostało powiązane ze zgłoszeniem układu zbiorowego pracy do KEUZP. Układ zbiorowy pracy wchodzi w życie w terminie w nim określonym, jednak nie wcześniej niż z dniem prawidłowo dokonanego zgłoszenia do KEUZP. Natomiast zgłoszenie jest dokonane prawidłowo, jeśli podmiot dokonujący zgłoszenia otrzyma potwierdzenie z KEUZP o przyjęciu danych wraz z numerem automatycznie nadanym układowi zbiorowemu pracy, porozumieniu zbiorowemu lub protokołowi dodatkowemu w KEUZP.

dr hab. Tomasz Niedziński

radca prawny w OIRP w Warszawie

Uniwersytet Warszawski, Wydział Nauk Politycznych

i Studiów Międzynarodowych

ORCID: 0000-0002-0997-1773

¹⁰ Dz. U. poz. 1661.

■ POSTĘPOWANIE CYWILNE

Łukasz Nykiel

Ustawa o szczególnych środkach ochrony w postępowaniu cywilnym osób uczestniczących w debacie publicznej – nowy mechanizm przeciwdziałania SLAPP

1. Uwagi wstępne

29 maja 2026 r. Sejm uchwalił ustawę o szczególnych środkach ochrony w postępowaniu cywilnym osób uczestniczących w debacie publicznej¹ (dalej: „ustawa”), zamykając tym samym proces legislacyjny zainicjowany rządowym projektem wniesionym do Marszałka Sejmu 29 kwietnia 2026 r. (druk nr 2488). Ustawa stanowi implementację dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2024/1069 z dnia 11 kwietnia 2024 r. w sprawie ochrony osób, które angażują się w debatę publiczną, przed oczywiście bezzasadnymi roszczeniami lub stanowiącymi nadużycie postępowaniami sądowymi² (dalej: „dyrektywa 2024/1069”), zwanych potocznie SLAPP (ang. *Strategic Lawsuits Against Public Participation*), której termin transpozycji upływał 7 maja 2026 r. Warto odnotować, że tytuł aktu uległ w toku prac parlamentarnych istotnej modyfikacji względem projektu skierowanego do pierwszego czytania. Projekt rządowy nosił bowiem tytuł „o szczególnych środkach ochrony osób uczestniczących w debacie publicznej”, natomiast w wersji uchwalonej doprecyzowano, że chodzi o ochronę „w postępowaniu cywilnym”, co trafnie oddaje wyłączenie procesowy charakter przyjętych rozwiązań.

Ustawa nie ingeruje w sferę materialnoprawną roszczeń, które w praktyce bywają wykorzystywane jako narzędzie tłumienia krytyki, w szczególności przepisy o ochronie dóbr osobistych (art. 23 i art. 24 Kodeksu cywilnego). Ustawodawca świadomie ograniczył się do płaszczyzny procesowej, tworząc zestaw gwarancji proceduralnych i sankcji osadzonych w konstrukcji Kodeksu postępowania cywilnego (dalej: „k.p.c.”). Poniżej omówiono najważniejsze rozwiązania w brzmieniu nadanym ustawą uchwaloną, ze wskazaniem – tam gdzie jest to istotne – różnic w stosunku do projektu skierowanego do pierwszego czytania oraz kontekstu wynikającego z dyrektywy 2024/1069 i uzasadnienia projektu.

2. Kontekst i cel regulacji

SLAPP polega na inicjowaniu postępowań sądowych – najczęściej przez podmioty dysponujące przewagą finansową, organizacyjną lub polityczną, takie jak korporacje, grupy interesu, politycy czy organy państwowe – wymierzonych w dziennikarzy, aktywistów, organizacje społeczne oraz inne osoby zabierające głos w sprawach publicznych. Rzeczywistym celem takich powództw nie jest ochrona praw powoda, lecz zastraszenie, uciszenie i zniechęcenie pozwanego do dalszego udziału w debacie publicznej. Charakterystyczny dla tych spraw jest tzw. efekt mrożący (*chilling effect*), prowadzący do

autocenzury i rezygnacji z aktywności obywatelskiej z obawy przed kosztownym i długotrwałym procesem.

Skala problemu w Polsce jest znacząca. Zgodnie z danymi przywołanymi w uzasadnieniu projektu, pochodzącymi z raportu koalicji CASE (*Coalition Against SLAPPs in Europe*), od 2010 roku w Polsce odnotowano 135 spraw uznanych za strategiczne powództwa zmierzające do stłumienia debaty publicznej, co jest najwyższą liczbą tego rodzaju spraw karnych i cywilnych spośród wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej. Do końca 2023 roku większość wniesionych spraw stanowiły pozwy cywilne (64,3%), a przeważająca część postępowań SLAPP w Europie (90,6%) miała wymiar wyłącznie krajowy. Ta ostatnia okoliczność ma kluczowe znaczenie dla oceny przyjętego modelu implementacji. Dyrektywa 2024/1069 odnosi się bowiem wyłącznie do spraw o skutkach transgranicznych, tymczasem polski ustawodawca – dostrzegając wewnątrz krajowy charakter większości rodzimych SLAPP – zdecydował się rozszerzyć zakres ochrony również na sprawy pozbawione elementu transgranicznego. Rozwiązanie to należy ocenić jako trafne i realizujące rzeczywisty cel dyrektywy 2024/1069, którym jest skuteczna ochrona uczestników debaty publicznej.

Formułując przepisy, projektodawca uwzględnił również wytyczne zawarte w zaleceniu CM/Rec(2024)2 Komitetu Ministrów Rady Europy dotyczącej przeciwdziałania SLAPP, co przemawia za odczytywaniem przepisów ustawy w sposób spójny z europejskimi standardami ochrony wolności wypowiedzi, prawa do informacji oraz udziału obywateli w życiu publicznym.

Dyrektywa 2024/1069 ustanawia jedynie normy minimalne, pozostawiając państwom członkowskim dobór konkretnych środków zapewniających osiągnięcie zakładanych rezultatów. Zakłada ona trzy podstawowe grupy gwarancji proceduralnych: możliwość złożenia przez pozwanego wniosku o zabezpieczenie szacunkowych kosztów postępowania, wniosku o oddalenie na wczesnym etapie oczywiście bezzasadnego roszczenia oraz wniosku o zastosowanie dalszych środków ochrony prawnej, a także rozpatrywanie tych wniosków w trybie przyspieszonym. Polski ustawodawca zrealizował te założenia, osadzając poszczególne instrumenty w konstrukcji k.p.c. i uzupełniając je o rozwiązania krajowe, w tym o rozszerzenie ochrony na sprawy pozbawione elementu transgranicznego oraz o samodzielny katalog przesłanek oceny charakteru powództwa. W dotychczasowym stanie prawnym brakowało spójnego mechanizmu przeciwdziałania SLAPP, a osoby i organizacje zaangażowane w działania na rzecz demokracji czy praw człowieka były narażone na obciążenie finansowe związane z obroną, co skutecznie ograniczało ich aktywność.

¹ Dz. U. poz. 830.

² Dz. Urz. UE L, 2024/1069, 16.4.2024.

3. Zakres przedmiotowy i definicja debaty publicznej

W art. 1 ust. 1 ustawa reguluje środki ochrony osób uczestniczących w debacie publicznej przed roszczeniami dochodzonymi w postępowaniach w sprawach cywilnych, zmierzającymi wyłącznie lub głównie do stłumienia, ograniczenia, zakłócenia debaty publicznej lub szykanowania za udział w niej, w tym przed roszczeniami oczywiście bezzasadnymi oraz przed czynnościami procesowymi stanowiącymi nadużycie prawa procesowego. Ustawa nie stosuje się do postępowań przewidzianych w art. 111 Kodeksu wyborczego³ (tzw. procesów wyborczych), co uzasadniono ich szczególnym, przyspieszonym trybem oraz tym, że komitety wyborcze z natury rzeczy dysponują fachową pomocą prawną. W zakresie nieuregulowanym stosuje się przepisy k.p.c.

Podstawowe znaczenie dla stosowania ustawy ma zawarta w art. 2 ustawy definicja legalna „debate publicznej”, spójna z definicją zawartą w art. 4 pkt 1 dyrektywy 2024/1069. Projektodawca przyjął szerokie ujęcie tego pojęcia, obejmujące wszelkie wypowiedzi lub inne działania podejmowane w ramach wykonywania prawa do wolności wypowiedzi i informacji, wolności twórczości artystycznej i nauki, wolności zgromadzeń i zrzeszania się, a także – co dodano w toku prac parlamentarnych – wolności sumienia i religii, o ile pozostają one w związku ze sprawą mogącą budzić uzasadnione zainteresowanie społeczne. Ustawodawca wskazał otwarty (przykładowy) katalog obszarów, których taka sprawa może dotyczyć, obejmujący m.in. prawa podstawowe, zdrowie publiczne, bezpieczeństwo, środowisko lub klimat, działania osób pełniących funkcje publiczne, postępowania przed organami stanowiącymi prawo, wykonawczymi i sądowymi, a także podejrzenie popełnienia przestępstwa, wykroczenia lub czynu zagrożonego administracyjną karą pieniężną. Otwarty charakter katalogu pozwala uwzględniać dynamicznie zmieniające się formy komunikacji i partycypacji społecznej.

4. Kaucja na zabezpieczenie kosztów procesu

Pierwszym instrumentem ochrony procesowej, implementującym art. 10 dyrektywy 2024/1069, jest przewidziana w art. 3 ustawy możliwość zobowiązania powoda do złożenia kaucji na zabezpieczenie kosztów procesu. Sąd orzeka o tym na wniosek pozwanego, uwzględniając interesy stron, jeżeli pozwany uprawdopodobni, że wytoczenie powództwa zmierza wyłącznie lub głównie do stłumienia, ograniczenia, zakłócenia debaty publicznej lub szykanowania za udział w niej. Konstrukcja ta oznacza istotne przesunięcie ciężaru procesowego, gdyż dla uzyskania kaucji wystarczające jest uprawdopodobnienie charakteru powództwa jako SLAPP, po czym to powód powinien wykazać, że jego roszczenie nie stanowi nadużycia.

Wysokość kaucji musi odpowiadać przewidywanej kwocie zwrotu kosztów procesu, o których mowa w art. 14 ustawy (a więc obejmujących pełne, realne koszty obrony), jednak bez uwzględnienia kosztów powództwa wzajemnego. Ustawa gwarantuje szybkość rozpoznania. Sąd rozstrzyga wniosek w terminie dwóch tygodni od dnia jego złożenia, a termin do złożenia kaucji nie może przekraczać miesiąca od uprawomocnienia się postanowienia. Jeżeli w toku sprawy okaże się, że kaucja nie wystarcza na zabezpieczenie

kosztów, pozwany może żądać kaucji dodatkowej. Na postanowienie w przedmiocie kaucji przysługuje zażalenie, także wówczas, gdy wydał je sąd drugiej instancji. Sankcją za bezskuteczny upływ terminu do złożenia kaucji jest odrzucenie pozwu, przy czym sąd orzeka o kosztach jak w przypadku cofnięcia pozwu, z uwzględnieniem art. 14 ustawy. Jak podkreślono w uzasadnieniu, samo wydanie postanowienia o kaucji nie przesądza o ostatecznym charakterze powództwa, lecz jedynie dopuszcza możliwość, że ma ono cel wskazany w ustawie.

5. Udział organizacji pozarządowych

Artykuł 4 ustawy, implementujący art. 9 dyrektywy 2024/1069, rozszerza – względem ogólnej zasady z art. 61 k.p.c. – możliwość udziału organizacji pozarządowych w postępowaniu. Do toczącego się procesu mogą przystąpić, za pisemną zgodą pozwanego, organizacje pozarządowe, które w zakresie swoich zadań statutowych mają ochronę wolności słowa lub osób uczestniczących w debacie publicznej, jak również organizacje, których zadania statutowe obejmują przedmiot debaty publicznej, w związku z którą toczy się postępowanie (np. w sprawie dotyczącej ochrony środowiska – organizacja ekologiczna). Organizacje niebędące uczestnikami sprawy mogą ponadto przedstawiać sądowi istotne dla sprawy informacje lub pogląd wyrażony w uchwale bądź oświadczeniu ich należycie umocowanych organów. Pojęcie organizacji pozarządowej należy rozumieć tak samo jak na gruncie k.p.c. Rozwiązanie to wzmacnia pozycję pozwanego, zapewniając mu wsparcie merytoryczne i organizacyjne, a uzależnienie przystąpienia od pisemnej zgody pozwanego chroni jego autonomię procesową.

6. Kryteria kwalifikacji powództwa jako SLAPP

Kluczową rolę w praktyce stosowania ustawy będzie odgrywał jej art. 5, ustanawiający otwarty katalog przesłanek, którymi sąd kieruje się przy ocenie, czy postępowanie zmierza wyłącznie lub głównie do stłumienia, ograniczenia, zakłócenia debaty publicznej lub szykanowania za udział w niej. Sąd może dokonać takiej oceny z urzędu lub na wniosek pozwanego. Wśród przesłanek ustawodawca wymienił w szczególności nieproporcjonalność żądania lub nadmierny albo nieuzasadniony charakter roszczenia (np. żądanie bardzo wysokiego zadośćuczynienia za naruszenie o marginalnym charakterze), wszczynanie przez powoda lub podmioty z nim powiązane wielu postępowań opartych na tych samych faktach lub dotyczących tego samego przedmiotu debaty, zachowanie powoda przed wszczęciem i w toku postępowania skierowane przeciwko uczestnikom debaty publicznej, zwłaszcza grożenie lub zastraszanie, podejmowanie czynności procesowych w złej wierze, w tym działanie na zwłokę oraz celowy wybór niekorzystnego dla pozwanego miejsca wytoczenia powództwa, wykorzystywanie przewagi finansowej, wpływów politycznych lub wpływów na społeczeństwo w celu wywierania presji, wytoczenie powództwa przeciwko osobie fizycznej zamiast przeciwko jednostce organizacyjnej, w której osoba ta działa, a także upór przy odmawianiu skorzystania z pozasądowych sposobów rozstrzygnięcia sporów.

Jak wyjaśniono w uzasadnieniu, wskazane przesłanki nie muszą występować łącznie – im więcej z nich zachodzi lub im bardziej rażące jest zachowanie powoda, tym większe prawdopodobieństwo zakwalifikowania sprawy jako SLAPP. Istotną gwarancją procesową

³ Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. – Kodeks wyborczy (Dz. U. z 2025 r. poz. 365, ze zm.).

jest reguła z art. 5 ust. 2 ustawy, zgodnie z którą o możliwości uznania postępowania za zmierzające do stłumienia debaty publicznej uprzedza się strony obecne na posiedzeniu, co pozwala im zająć stanowisko przed wydaniem rozstrzygnięcia.

7. Trzy warianty reakcji sądu

Konstrukcyjną osią ustawy są trzy sposoby reakcji sądu na powództwo o charakterze SLAPP, różnicowane w zależności od stopnia bezzasadności roszczenia oraz tego, czy stłumienie debaty stanowi wyłączny, czy jedynie główny cel powoda. We wszystkich trzech wariantach aktualizują się sankcje kosztowe i finansowe przewidziane w art. 13 i art. 14 ustawy.

Wariant pierwszy dotyczy powództw oczywiście bezzasadnych (rozdział 2, art. 6-8 ustawy). Jeżeli z treści pozwu, załączników, okoliczności sprawy oraz faktów znanych sądowi z urzędu (art. 228 k.p.c.) wynika oczywista bezzasadność powództwa, stosuje się odpowiednio przepisy art. 191¹ § 2-4 oraz art. 391¹ k.p.c., ze zmianami wynikającymi z ustawy. Jak trafnie zauważono w uzasadnieniu, instytucja ta nie jest nowa dla polskiego porządku prawnego, jednak dotychczasowa praktyka stosowania art. 191¹ k.p.c. była wąska. Wyraźne odesłanie do niej w ustawie o przeciwdziałaniu SLAPP ma sprzyjać wykształceniu jednolitych zasad jej stosowania. Istotną nowością jest to, że powództwo może zostać oddalone jako oczywiście bezzasadne również na wniosek pozwanego. W takim przypadku powód jest obowiązany wskazać okoliczności uzasadniające powództwo, pozwalające sądowi na ocenę, czy nie jest ono oczywiście bezzasadne, a jeżeli wniosek został złożony poza rozprawą – przewodniczący wyznacza powodowi termin do złożenia pisma przygotowawczego w celu przedstawienia stanowiska co do tego wniosku (art. 7 ust. 1 ustawy). Czynności podejmuje się tak, aby oddalenie nastąpiło nie później niż trzy miesiące od dnia wniesienia pozwu, a jeżeli wniosek złożył pozwany – nie później niż trzy miesiące od dnia jego złożenia (art. 7 ust. 2 ustawy). W razie oddalenia powództwa jako oczywiście bezzasadnego sąd stwierdza w sentencji wyroku, że jego wytoczenie zmierzało wyłącznie lub głównie do stłumienia, ograniczenia, zakłócenia debaty publicznej lub szykanowania za udział w niej (art. 8 ustawy).

Wariant drugi obejmuje powództwa stanowiące nadużycie prawa procesowego (rozdział 3, art. 9-11 ustawy). Jeżeli wyłącznym celem wytoczenia powództwa jest stłumienie, ograniczenie, zakłócenie debaty publicznej lub szykanowanie za udział w niej, sąd może w każdym stanie sprawy uznać jego wytoczenie za nadużycie prawa procesowego w rozumieniu art. 4¹ k.p.c. i odrzucić pozew. Ustawodawca przewidział przy tym gwarancje dla pozwanego. Po wdaniu się w spór co do istoty sprawy sąd, przed wydaniem postanowienia o odrzuceniu pozwu, uprzedza strony i wyznacza im termin do złożenia pisma przygotowawczego, a odrzucenie pozwu nie jest dopuszczalne, jeżeli pozwany zażąda wydania wyroku (art. 10 ustawy). Rozwiązanie to ma dla pozwanego istotne znaczenie, gdyż uzyskanie merytorycznego rozstrzygnięcia korzysta z powagi rzeczy osądzonej (*res iudicata*) i uniemożliwia ponowne wniesienie identycznego powództwa. Odrzucając pozew albo oddalając powództwo w tym trybie, sąd stwierdza w sentencji, że jego wytoczenie zmierzało wyłącznie do stłumienia debaty publicznej (art. 11 ustawy).

Wariant trzeci, uregulowany w rozdziale 4 (art. 12 ustawy), obejmuje pozostałe powództwa, co do których nie zachodzą podstawy

zastosowania rozdziałów 2 lub 3, lecz sąd uznaje, że ich wytoczenie zmierzało głównie do stłumienia, ograniczenia, zakłócenia debaty publicznej lub szykanowania za udział w niej. W takim wypadku, oddalając powództwo w całości albo w części, sąd stwierdza to w sentencji wyroku. Co istotne – i zgodnie z motywem 29 dyrektywy 2024/1069 – wariant ten obejmuje również częściowe oddalenie powództwa, co oznacza, że dla uznania postępowania za nadużycie roszczenie nie musi być bezzasadne w całości.

8. Nowelizacja art. 4¹ k.p.c.

Z opisanymi rozwiązaniami ściśle wiąże się jedyna zmiana o charakterze systemowym wprowadzana poza samą ustawą, tj. przewidziana w art. 18 ustawy nowelizacja art. 4¹ k.p.c., polegająca na dodaniu zdania drugiego w brzmieniu: „Czynność procesowa strony lub uczestnika postępowania stanowiąca nadużycie prawa procesowego jest niedopuszczalna, chyba że przepis szczególnie stanowi inaczej”. Zmiana ta doprecyzowuje skutki dokonania czynności stanowiącej nadużycie prawa procesowego i pozwala jednoznacznie przesądzić, że sankcją może być odrzucenie pozwu. W uzasadnieniu określono ją obrazowo jako „kropkę nad i”. W ocenie wnioskodawcy wprawdzie niedopuszczalność takich czynności można było wyprowadzać już *de lege lata* z art. 4¹ k.p.c., jednak wobec wrażliwości materii i wątpliwości judykatury wyraźne przesądzenie tej kwestii eliminuje potencjalne rozbieżności i domyka koncepcję nadużycia prawa procesowego. Wskazanie „niedopuszczalności” jako konsekwencji wpisuje się w siatkę pojęciową sankcji procesowych k.p.c.

9. Sankcje: grzywna, publikacja wyroku i zwrot kosztów

Rozdział 5 (art. 13 i art. 14 ustawy) przewiduje dolegliwe sankcje wobec powoda oraz szczególne zasady zwrotu kosztów na rzecz pozwanego. Zgodnie z art. 13 ustawy, implementującym art. 15 dyrektywy 2024/1069, w razie odrzucenia pozwu z przyczyn wskazanych w art. 9 albo oddalenia powództwa w całości lub części i stwierdzenia, że postępowanie zmierzało wyłącznie lub głównie do stłumienia debaty publicznej, sąd może – z urzędu lub na wniosek pozwanego bądź uczestniczącej w sprawie organizacji pozarządowej – nałożyć na powoda grzywnę do 20-krotności minimalnego wynagrodzenia za pracę. W szczególności uzasadnionych przypadkach, zwłaszcza gdy powód wykorzystuje znaczącą przewagę (w tym ekonomiczną) nad pozwanym lub gdy jego zamiarem było, by wytoczenie powództwa wiązało się dla pozwanego ze szczególnie dotkliwymi skutkami, grzywna może zostać podwyższona do 100-krotności takiego wynagrodzenia. Nakładając grzywnę, sąd bierze pod uwagę okoliczności sprawy, w tym sytuację majątkową powoda oraz istotność sprawy będącej przedmiotem debaty. Dla zapobieżenia obchodzeniu ustawy przez wycofanie się z procesu przepis ten stosuje się odpowiednio, jeżeli powód ze skutkiem prawnym cofnął pozew (art. 13 ust. 2 ustawy). Rozwiązanie to realizuje wymóg art. 8 dyrektywy 2024/1069.

Drugą sankcją jest przewidziana w art. 13 ust. 3 ustawy możliwość nałożenia na powoda – w razie oddalenia powództwa w całości albo części i stwierdzenia, że postępowanie zmierzało do stłumienia debaty publicznej – obowiązku opublikowania sentencji wyroku na jego koszt, z oznaczeniem miejsca i czasu publikacji. Na postanowienie o nałożeniu grzywny oraz o obowiązku publikacji powodowi

przysługuje zażalenie, o ile nie składa środka zaskarżenia co do istoty sprawy.

Szczególne znaczenie praktyczne ma art. 14 ustawy, implementujący art. 14 dyrektywy 2024/1069 i przełamujący ogólne, limitowane zasady zwrotu kosztów zastępstwa procesowego. W zwykłym trybie, w sprawach o ochronę dóbr osobistych, zwrot kosztów zastępstwa jest ograniczony stawkami rozporządzenia (przy sześciokrotności stawki podstawowej – do kwoty rzędu 4320 zł), co – jak wskazano w uzasadnieniu – nie odzwierciedla realnych kosztów skutecznej obrony przed SLAPP, mogącej wymagać zaangażowania większej liczby pełnomocników, tłumaczeń czy opinii. Dlatego w razie odrzucenia pozwu z przyczyn wskazanych w art. 9 ustawy albo oddalenia powództwa i stwierdzenia, że postępowanie zmierzało wyłącznie lub głównie do stłumienia debaty publicznej, sąd – na wniosek pozwanego złożony wraz ze spisem kosztów i rachunkami – zasądza zwrot poniesionych kosztów zastępstwa procesowego w pełnej wysokości, chyba że koszty te są nadmierne. Zasady te stosuje się odpowiednio także w razie skutecznego cofnięcia pozwu. Rozwiązanie to należy uznać za jeden z najistotniejszych instrumentów realnego wyrównania szans procesowych słabszej strony.

10. Jurysdykcja krajowa i działania informacyjne

Rozdział 6 (art. 15 ustawy), stanowiący implementację art. 17 dyrektywy 2024/1069, poszerza jurysdykcję krajową sądów polskich. Sprawy o naprawienie szkody wyrządzonej na skutek wszczęcia w państwie niebędącym państwem członkowskim Unii Europejskiej postępowania sądowego, które zmierza lub zmierzało wyłącznie lub głównie do stłumienia, ograniczenia, zakłócenia debaty publicznej lub szykanowania za udział w niej, należą do jurysdykcji krajowej sądów polskich także wtedy, gdy powód ma miejsce zamieszkania lub siedzibę w Polsce. Mechanizm ten służy nie tylko dostępowi do sądu, lecz pełni również funkcję prewencyjną, zniechęcając do inicjowania represyjnych pozwów w jurysdykcjach zagranicznych wobec uczestników polskiej debaty publicznej. Warto zaznaczyć, że – jak wynika z uzasadnienia – projektodawca świadomie odstąpił od materialnoprawnego uregulowania w ustawie samych roszczeń odszkodowawczych z tytułu szkody wyrządzonej przez SLAPP, uznając, że wprowadzenie dodatkowego etapu badania przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej mogłoby wydłużyć postępowanie i osłabić jego szybkość. Roszczenia takie mogą być dochodzone na zasadach ogólnych Kodeksu cywilnego w odrębnym postępowaniu. Ustawa zapewnia natomiast pozwanemu już na etapie procesu uznanego za SLAPP zwrot pełnych i realnych kosztów obrony.

Rozdział 7 (art. 16 i art. 17 ustawy), wdrażający art. 19 dyrektywy 2024/1069, nakłada obowiązki informacyjne. Minister Sprawiedliwości publikuje w Biuletynie Informacji Publicznej informacje o dostępnych gwarancjach proceduralnych, środkach ochrony prawnej i wsparciu (w tym o możliwości uzyskania pomocy prawnej oraz zwolnienia od kosztów sądowych) oraz o kampaniach informacyjnych dotyczących ochrony debaty publicznej. Z kolei właściwy sąd zamieszcza, po anonimizacji, w portalu orzeczeń sądów powszechnych orzeczenia pierwszej i drugiej instancji, w których stwierdzono, że wytoczenie powództwa zmierzało do stłumienia debaty publicznej, wraz z uzasadnieniem, o ile je sporządzono.

11. Przepisy przejściowe i wejście w życie

Zgodnie z art. 19 przepisy ustawy stosuje się do postępowań wszczętych od dnia jej wejścia w życie. Odminną i celowo przyjętą regułę intertemporalną zastosowano jednak do znowelizowanego art. 4¹ k.p.c. W postępowaniach wszczętych i niezakończonych przed dniem wejścia ustawy w życie przepis ten, w brzmieniu nadanym ustawą, stosuje się do czynności procesowych podjętych po tym dniu. Jak wyjaśniono w uzasadnieniu, wynika to z zasady bezpośredniego stosowania nowych przepisów procesowych we wszystkich sprawach będących w toku. Ustawa weszła w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia; krótkie *vacatio legis* podyktowane było koniecznością terminowej transpozycji dyrektywy 2024/1069 oraz potrzebą szybkiego udostępnienia ochrony jej adresatom.

12. Podsumowanie

Ustawa z dnia 29 maja 2026 r. o szczególnych środkach ochrony w postępowaniu cywilnym osób uczestniczących w debacie publicznej wprowadza do polskiego porządku prawnego kompleksowy, choć wyłącznie procesowy, mechanizm przeciwdziałania strategicznym powództwom zmierzającym do stłumienia debaty publicznej. Na jej pozytywną ocenę zasługują przede wszystkim: rozszerzenie ochrony poza sprawy transgraniczne na postępowania czysto krajowe, co odpowiada rzeczywistej strukturze polskich SLAPP, trójstopniowy, elastyczny model reakcji sądu, różnicujący środki w zależności od stopnia bezzasadności roszczenia i celu powoda, realne wyrównanie szans procesowych przez instytucję kaucji oraz zwrot pełnych kosztów obrony, a także dolegliwe, lecz zaskarżalne sankcje pełniące funkcję prewencyjną. Na tle projektu skierowanego do pierwszego czytania ustawa uchwalona jest dojrzalsza redakcyjnie i szersza zakresowo: doprecyzowano jej tytuł, poszerzono definicję debaty publicznej o wolność sumienia i religii, a całość rozwiązań osadzono konsekwentnie w płaszczyźnie procesowej.

W mojej ocenie na szczególne podkreślenie zasługuje staranne wyważenie przez ustawodawcę dwóch dóbr: skutecznej ochrony uczestników debaty publicznej oraz konstytucyjnego prawa do sądu (art. 45 Konstytucji RP). Rozwiązania takie jak obowiązek uprzedzenia stron o zamiarze odrzucenia pozwu, wyznaczanie terminów na złożenie pism przygotowawczych, dopuszczalność żądania przez pozwanego wydania wyroku zamiast odrzucenia pozwu czy szeroka zaskarżalność postanowień świadczą o świadomym dążeniu do tego, by nowe instrumenty nie stały się w rękach nieuczciwego pozwanego narzędziem ograniczania prawa do sądu po stronie powoda dochodzącego rzeczywiście uzasadnionych roszczeń. Rzeczywista skuteczność ustawy będzie zależeć w znacznej mierze od praktyki orzeczniczej, w szczególności od tego, na ile sądy będą sięgały po instytucję powództwa oczywiście bezzasadnego oraz po pełny zwrot kosztów obrony. Wyraźne odesłania ustawowe i obowiązek publikacji orzeczeń w portalu orzeczeń sądów powszechnych powinny sprzyjać wykształceniu jednolitej i przewidywalnej linii orzeczniczej, a tym samym realnemu ograniczeniu efektu mroźnego, który dotąd towarzyszył uczestnikom polskiej debaty publicznej.

Łukasz Nykiel

legislator w Biurze Legislacyjnym Kancelarii Sejmu,
radca prawny w OIRP w Warszawie

■ PRAWO NOWYCH TECHNOLOGII

Barbara Haładyj

HUDERIA jako europejski standard oceny wpływu sztucznej inteligencji na prawa człowieka, demokrację i praworządność

1. Wprowadzenie

Dynamiczny rozwój sztucznej inteligencji (*Artificial Intelligence*, AI) stwarza nowe możliwości dla administracji publicznej, wymiaru sprawiedliwości oraz sektora prywatnego, ale jednocześnie może wiązać się z zagrożeniami dla praw człowieka, demokratycznych procesów decyzyjnych oraz zasad państwa prawa. W odpowiedzi na te wyzwania Rada Europy opracowała metodologię HUDERIA (*Human Rights, Democracy and Rule of Law Impact Assessment*), służącą do identyfikacji, oceny oraz ograniczania ryzyk związanych z wykorzystaniem systemów AI¹. Celem artykułu jest przedstawienie założeń HUDERIA, analiza jej miejsca w europejskim systemie regulacji sztucznej inteligencji oraz ocena znaczenia tej metodologii dla zapewnienia zgodności systemów AI z wartościami demokratycznymi chronionymi w europejskim systemie praw człowieka. Artykuł opiera się na analizie dokumentów Rady Europy, literatury przedmiotu oraz – w ograniczonym zakresie – aktualnych regulacji unijnych.

Aktualnie systemy AI uczestniczą coraz częściej w procesach rekrutacyjnych, analizie danych medycznych, zarządzaniu ruchem, systemach scoringowych (np. w bankowości), wymiarze sprawiedliwości oraz funkcjonowaniu administracji publicznej. W literaturze wskazuje się, że systemy AI mogą prowadzić do dyskryminacji algorytmicznej, ograniczenia prawa do prywatności, manipulacji informacyjnej czy naruszenia prawa do rzetelnego procesu². Wraz ze wzrostem świadomości tego typu zagrożeń Rada Europy przyjęła Konwencję ramową w sprawie sztucznej inteligencji oraz praw człowieka, demokracji i praworządności³, której praktycznym instrumentem wdrożeniowym stała się metodologia HUDERIA⁴.

2. Geneza metodologii HUDERIA

Zadaniem Rady Europy jest zapewnienie, aby prawa człowieka, demokracja i praworządność były przestrzegane, chronione i promowane w środowisku cyfrowym. Konwencja ramowa Rady Europy w sprawie sztucznej inteligencji oraz praw człowieka, demokracji i praworządności („Konwencja ramowa”) jest pierwszym międzynarodowym, prawnie wiążącym traktatem dotyczącym tej problematyki. Została otwarta do podpisu 5 września 2024 r. i ma na celu zapewnienie, by działania podejmowane w ramach cyklu życia systemów sztucznej inteligencji były w pełni zgodne z prawami człowieka, demokracją i pra-

worządnością, a jednocześnie sprzyjały postępowi technologicznemu i innowacjom. Polska nie podpisała Konwencji ramowej jako samodzielna strona. Konwencja została natomiast podpisana przez Unię Europejską 5 września 2024 r. w imieniu państw członkowskich UE podczas nieformalnej konferencji ministrów sprawiedliwości państw członkowskich Rady Europy w Wilnie. Konwencja ramowa jest zgodna z prawem Unii Europejskiej, a w szczególności z unijnym aktem w sprawie sztucznej inteligencji („AI Act”)⁵, będącym pierwszym na świecie kompleksowym rozporządzeniem regulującym systemy sztucznej inteligencji⁶.

Konwencja ramowa została przyjęta przez Komitet Ministrów Rady Europy podczas 133. sesji ministerialnej w Strasburgu 17 maja 2024 r. Negocjacje w sprawie traktatu prowadziło 46 państw członkowskich Rady Europy, Unia Europejska oraz 11 państw niebędących członkami Rady Europy (Argentyna, Australia, Kanada, Kostaryka, Stolica Apostolska, Izrael, Japonia, Meksyk, Peru, Stany Zjednoczone Ameryki i Urugwaj). Wkład 68 międzynarodowych przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego, środowisk akademickich, przemysłu i innych organizacji międzynarodowych zapewnił kompleksowe i inkluzywne podejście.

Celem Konwencji ramowej jest wypełnienie ewentualnych luk prawnych wynikających z szybkiego postępu technologicznego. W celu zachowania aktualności regulacji Konwencja ramowa nie reguluje kwestii technologicznych i ma zasadniczo charakter neutralny pod względem technologicznym. Przewidziano w niej jednak mechanizm monitorowania, czyli Konferencję Stron, złożoną z oficjalnych przedstawicieli Stron Konwencji, której zadaniem jest ustalenie, w jakim stopniu jej postanowienia są wdrażane.

HUDERIA (*Human Rights, Democracy and the Rule of Law Impact Assessment*) to metoda opracowana przez Komitet ds. Sztucznej Inteligencji Rady Europy (*Committee on Artificial Intelligence – CAI*), przy wsparciu ekspertów, w szczególności zespołu z Alan Turing Institute. Metodologia ta pełni funkcję narzędzia wspierającego wdrażanie Konwencji ramowej, dlatego jej podstawowym celem jest zapewnienie, aby projektowanie, wdrażanie i wykorzystywanie systemów AI pozostawało zgodne z zasadami ochrony praw człowieka, demokracji i rządów prawa⁷. HUDERIA obejmuje dwa komplementarne elementy: samą metodologię oceny ryzyka i wpływu oraz model COBRA (*Context-Based Risk Analysis*), służący do analizy kontekstu wdrażania systemu AI.

1 HUDERIA: New tool to assess the impact of AI systems on human rights; <https://www.coe.int/en/web/portal/-/huderia-new-tool-to-assess-the-impact-of-ai-systems-on-human-rights> (dostęp: 20.08.2026).

2 Więcej zob. F.J. Zuiderveen Borgesius, *Discrimination, artificial intelligence, and algorithmic decision-making*, Rada Europy, Strasbourg 2018; <https://arxiv.org/pdf/2510.13465>.

3 Tekst Konwencji ramowej w języku polskim dostępny na stronie Rady Europy: <https://rm.coe.int/oj-l-202601081-pl-txt/48802bf1c2>. Zob. także raport wyjaśniający do Konwencji ramowej; <https://rm.coe.int/1680afae67>.

4 *The Framework Convention on Artificial Intelligence*, <https://www.coe.int/en/web/artificial-intelligence/the-framework-convention-on-artificial-intelligence> (dostęp: 20.08.2026).

5 Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2024/1689 z dnia 13 czerwca 2024 r. w sprawie ustanowienia zharmonizowanych przepisów dotyczących sztucznej inteligencji oraz zmiany rozporządzeń (WE) nr 300/2008, (UE) nr 167/2013, (UE) nr 168/2013, (UE) 2018/858, (UE) 2018/1139 i (UE) 2019/2144 oraz dyrektywy 2014/90/UE, (UE) 2016/797 i (UE) 2020/1828 (akt w sprawie sztucznej inteligencji) (Dz. Urz. UE L, 2024/1689, 12.7.2024, ELI: <http://data.europa.eu/eli/reg/2024/1689/oj>).

6 Komunikat na stronach Komisji Europejskiej: <https://digital-strategy.ec.europa.eu/pl/news/commission-signed-council-europe-framework-convention-artificial-intelligence-and-human-rights> (dostęp: 20.08.2026).

7 Materiały UODO dotyczące HUDERIA Academy dostępne na stronie: www.uodo.gov.pl.

Literatura poświęcona HUDERIA jest jeszcze stosunkowo skromna, ponieważ Komitet Ministrów Rady Europy zatwierdził metodologię HUDERIA 26 lutego 2025 r., a model HUDERIA – COBRA – 25 lutego 2026 r. Dlatego głównym źródłem wiedzy o nich są materiały wyjaśniające publikowane przez Komitet ds. Sztucznej Inteligencji (CAI).

3. Czym jest HUDERIA – schemat i aspekty formalne

HUDERIA stanowi zaawansowane i kompletne narzędzie wspierające odpowiedzialne zarządzanie AI. Autorzy HUDERIA wyraźnie wskazują, że metodologia opiera się na rozwijanych wcześniej koncepcjach oceny ryzyka dla praw człowieka, takich jak skala szkody, zakres oddziaływania, prawdopodobieństwo, odwracalność skutków. Proponowane podejście składa się z dwóch uzupełniających się elementów: metodologii HUDERIA, która określa ustrukturyzowane podejście do oceny ryzyka i wpływu, oraz modelu HUDERIA: analizy ryzyka opartej na kontekście (COBRA – *Context-Based Risk Analysis*), która wspiera systematyczne gromadzenie i mapowanie informacji dotyczących kontekstu, projektu i wdrożenia systemu sztucznej inteligencji w celu zidentyfikowania potencjalnych zagrożeń oraz określenia odpowiednich środków zarządzania i ograniczania ryzyka.

W odróżnieniu od wcześniejszych instrumentów regulacyjnych metodologia ta nie koncentruje się wyłącznie na aspektach technicznych lub bezpieczeństwie systemów. Jej punktem wyjścia jest człowiek oraz wpływ technologii na funkcjonowanie demokratycznego społeczeństwa.

Metodologia HUDERIA oraz model HUDERIA – COBRA, stanowią samodzielne, niewiążące prawnie wytyczne. Strony Konwencji ramowej mają swobodę korzystania z nich lub dostosowywania ich, w całości lub w części, w celu opracowania nowych podejść do oceny ryzyka lub udoskonalenia istniejących, zgodnie z obowiązującym prawem. HUDERIA łączy ogólne wytyczne (metodologię HUDERIA) z elastycznością pozwalającą na dostosowanie, przedstawiając ogólne koncepcje, procesy i elementy służące do oceny ryzyka i wpływu systemów sztucznej inteligencji na prawa człowieka, demokrację i praworządność. Na bardziej szczegółowym poziomie (model HUDERIA) oferuje materiały pomocnicze, takie jak narzędzia i skalowalne zalecenia, które mają ułatwić wdrażanie i służyć jako źródło informacji dla szerszych podejść do zarządzania ryzykiem.

Zarówno metodologia HUDERIA, jak i model HUDERIA zapewniają elastyczność pozwalającą na dostosowanie do różnorodnych kontekstów, potrzeb i możliwości. Określają one cele, zasady i zadania, pozostawiając jednocześnie swobodę w wyborze sposobów ich realizacji oraz oferując szeroki wachlarz opcji w zakresie polityki i zarządzania, które można dostosować do konkretnych okoliczności.

4. Czego można oczekiwać od metodologii HUDERIA?

HUDERIA proponuje podejście społeczno-techniczne, parte na analizie kontekstu. Oznacza to, że ryzyko jest rozpatrywane nie tylko pod kątem technicznym, ale także w kontekście prawnym, społecznym, gospodarczym i kulturowym. Metodologia zakłada również elastyczność i skalowalność, dzięki którym metodologia może być dostosowana do kontekstu, skali i potrzeb. Jej zastosowanie pozwala uniknąć nadmiernego obciążenia w przypadku systemów o niskim ryzyku, ponieważ metodologia oferuje tzw. proporcjonalną interwencję (do poziomu ryzyka). Nacisk kładziony jest na dokumentowanie procesu, angażowanie interesariuszy oraz przydzielanie ról i obowiązków, wobec czego projektodawca ma możliwość zagwarantować przy jej pomocy przejrzystość, inkluzywność i odpowiedzialność. Jej

wpływ nie kończy się z momentem wdrożenia systemu, gdyż przewiduje (i wymaga) powtarzalny przegląd, do którego służą wytyczne dotyczące monitorowania i aktualizacji działań związanych z oceną i ograniczaniem ryzyka w miarę zmian czynników rzeczywistych i otoczenia. HUDERIA wspiera pozytywne skutki wdrożenia systemu ponieważ identyfikuje nie tylko rzeczywiste skutki i niezamierzone konsekwencje, czyli ryzyka, ale także możliwości ochrony i promowania praw człowieka, demokracji oraz praworządności.

5. HUDERIA a ochrona praw człowieka

Jednym z najważniejszych celów HUDERIA jest ochrona praw człowieka podczas całego cyklu życia systemu AI. Dokumentacja Rady Europy podkreśla, że metodologia ma wspierać identyfikację i ograniczanie ryzyk związanych z naruszeniem praw podstawowych. Szczególne znaczenie mają następujące prawa: prawo do prywatności, zakaz dyskryminacji, wolność wypowiedzi, wolność zrzeszania się, prawo do skutecznego środka odwoławczego oraz prawo do rzetelnego procesu. W przypadku systemów AI wykorzystywanych w usługach prawnych szczególnym wyzwaniem pozostaje znalezienie równowagi między efektywnością systemów AI a ochroną prywatności jednostek, w szczególności w kontekście poufności relacji prawnika z klientem⁸.

Dodatkowo metodologia HUDERIA zwraca uwagę na konieczność zapewnienia przejrzystości działania systemów AI oraz możliwości skutecznego zakwestionowania ich wyników przez osoby, których dotyczą. Transparentność systemów pozostaje więc kluczowa dla realizacji prawa do informacji oraz prawa do skutecznego środka odwoławczego. HUDERIA podkreśla, że administratorzy systemów AI powinni wdrażać mechanizmy umożliwiające wyjaśnienie podstaw decyzji podejmowanych przez algorytmy, a także zapewniać użytkownikom dostęp do procedur umożliwiających zgłaszanie zastrzeżeń i żądanie ponownej oceny. W praktyce oznacza to konieczność projektowania systemów w sposób uwzględniający zarówno wymogi techniczne, jak i gwarancje procesowe, które chronią jednostkę przed arbitralnością i nieprzejrzystością działania sztucznej inteligencji.

Przykładowo, zastosowanie systemu AI w procesach rekrutacyjnych może prowadzić do automatycznego wykluczania określonych grup społecznych. Podobnie, wykorzystanie AI przez organy wymiaru sprawiedliwości może wpływać na realizację prawa do sądu i zasadę równości stron. HUDERIA wychodzi z założenia, że takie zagrożenia powinny być identyfikowane jeszcze przed wdrożeniem systemu AI, a następnie podlegać stałemu monitorowaniu.

6. Demokracja jako przedmiot ochrony

Nowatorskim elementem HUDERIA jest rozszerzenie oceny ryzyka poza klasyczne prawa człowieka i objęcie nią także aspektów demokratycznych. Rada Europy wskazuje, że systemy AI mogą wpływać na funkcjonowanie demokracji poprzez: manipulację informacją, dezinformację, mikrotargetowanie polityczne, ograniczanie pluralizmu informacyjnego, wpływanie na procesy wyborcze. Dlatego, wychodząc z przekonania, że ochrona demokracji stanowi samodzielną wartość wymagającą szczególnego zabezpieczenia w erze cyfrowej, zaproponowano, aby HUDERIA zapewniała uwzględnienie skutków społecznych i politycznych działania systemów AI.

⁸ Zob. Z. Więckowski, M. Świerczyński, *Analiza ryzyka dokonywana na podstawie konwencji ramowej Rady Europy o sztucznej inteligencji na przykładzie zastosowań w sektorze prawnym*, „Prawo i Więź” 1/2025. Autorzy poruszają zagadnienie znaczenia HUDERIA dla sektora usług prawnych, w tym w sądownictwie, w oparciu o dokumenty robocze, które zostały później zastąpione przez Komitet CAI Rady Europy.

Dla realizacji powyższych celów przewidziano w metodologii HUDERIA konieczność zapewnienia, aby systemy AI nie prowadziły do osłabienia debaty publicznej czy ograniczenia pluralizmu informacyjnego. Sztuczna inteligencja wykorzystywana do moderowania treści, profilowania użytkowników czy kształtowania przekazu politycznego może wpływać na dostęp obywateli do rzetelnych informacji, a tym samym na ich zdolność do świadomego uczestnictwa w życiu publicznym. Metodologia podkreśla, że systemy AI powinny być projektowane i wdrażane w sposób, który minimalizuje ryzyko manipulacji informacją i wzmacniania polaryzacji społecznej. HUDERIA wskazuje również na konieczność zapewnienia odpowiednich mechanizmów nadzoru demokratycznego nad systemami AI, tak aby ich działanie pozostawało zgodne z zasadą przejrzystości i odpowiedzialności instytucji publicznych chroniąc nie tylko jednostki, lecz także wzmacniając zaufanie do instytucji demokratycznych.

7. Praworządność i odpowiedzialność algorytmiczna

Trzecim filarem HUDERIA jest praworządność (*rule of law*). Koncepcja ta obejmuje nie tylko zgodność działania systemów AI z obowiązującym prawem, ale także zapewnienie przejrzystości i rozliczalności procesów podejmowania decyzji. W literaturze podkreśla się, że stosowanie algorytmów w sektorze publicznym i prywatnym może prowadzić do zjawiska tzw. „czarnej skrzynki”, gdy coraz więcej decyzji podejmowanych przez algorytmy opiera się na niejawnym i trudnym do zrozumienia mechanizmach, co ogranicza przejrzystość, kontrolę społeczną oraz możliwość kwestionowania rozstrzygnięć podejmowanych przez systemy informatyczne.⁹

HUDERIA zakłada konieczność dokumentowania decyzji, zapewnienia możliwości audytu, zachowania nadzoru człowieka, umożliwienia odwołania od decyzji podejmowanych przy wykorzystaniu AI. W ten sposób metodologia wspiera realizację zasady odpowiedzialności algorytmicznej i zwiększa przejrzystość działania systemów sztucznej inteligencji.

W odniesieniu do praworządności HUDERIA akcentuje również znaczenie stabilności i przewidywalności procesów decyzyjnych, które mogą zostać naruszone przez nadmierną zależność od modeli uczących się na zmiennych danych. Systemy AI, które adaptują się w cyklu swojego życia w sposób dynamiczny, mogą prowadzić do niejednorodności rozstrzygnięć, co zagraża zasadzie pewności prawa. Metodologia wskazuje, że projektowanie systemów AI w obszarach wrażliwych – takich jak administracja publiczna czy wymiar sprawiedliwości – powinno uwzględniać mechanizmy ograniczające niekontrolowane zmiany w sposobie działania algorytmów. HUDERIA podkreśla, że praworządność wymaga nie tylko możliwości audytu systemów AI, lecz także jasnego określenia odpowiedzialności instytucji za skutki ich działania, tak aby uniknąć rozmycia odpowiedzialności między twórcami technologii a organami stosującymi prawo.

8. Podstawowe założenia metodologii HUDERIA

HUDERIA opiera się na założeniu, że ryzyko związane z AI powinno być oceniane nie tylko przez pryzmat technologii, ale przede wszystkim przez pryzmat zagrożeń dla podstawowych wartości chronionych przez Radę Europy. Metodologia wykorzystuje koncepcje rozwijane wcześniej w obszarze oceny wpływu na prawa człowieka (*Human Rights Impact Assessment*), takie jak skala potencjalnej szkody, zakres oddziaływania, prawdopodobieństwo wystąpienia

negatywnych skutków i możliwość odwrócenia skutków naruszeń. Proces oceny obejmuje identyfikację systemu AI, analizę kontekstu jego wykorzystania, określenie grup potencjalnie dotkniętych skutkami działania systemu, ocenę ryzyk, opracowanie środków ograniczających zagrożenia, okresową ponowną ocenę wpływu systemu.

Istotną cechą HUDERIA jest jej elastyczny charakter. Metodologia została zaprojektowana tak, aby mogła być stosowana zarówno przez podmioty publiczne, jak i prywatne oraz dostosowana do ich potrzeb. Przykładem zastosowania HUDERIA może być sytuacja, w której bank planuje wdrożenie systemu opartego na AI do oceny zdolności kredytowej klientów. W ramach analizy *ex ante*, czyli do oceny ryzyk przed wdrożeniem lub podczas projektowania systemu AI, według metodologii HUDERIA powinno się przeanalizować m.in. ryzyko pośredniej dyskryminacji określonych grup społecznych, możliwość wyjaśnienia decyzji klientowi i uprzednie upewnienie się, że pracownik banku rozumie działanie systemu, wpływ systemu na prywatność i mechanizmy nadzoru człowieka nad decyzjami algorytmu. HUDERIA zwraca też w takim przypadku uwagę na np. liczbę osób, których może dotyczyć błędna decyzja, prawdopodobieństwo wystąpienia szkody, możliwość odwrócenia skutków decyzji, powagę konsekwencji dla klienta, a ponadto – ustalenia, kto odpowiada za działanie systemu oraz czy decyzje są dokumentowane.

Problematyka ryzyk związanych z algorytmicznym podejmowaniem decyzji znalazła już odzwierciedlenie w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (dalej: „TSUE”). W wyroku z 7 grudnia 2023 r. w sprawie C-634/21, *SCHUFA Holding*, TSUE uznał, że automatyczne ustalanie wartości punktowej określającej prawdopodobieństwo spłaty zobowiązań może stanowić zautomatyzowane podejmowanie decyzji w rozumieniu art. 22 RODO, jeżeli wynik ten w sposób decydujący wpływa na decyzję o przyznaniu kredytu. W sprawie chodziło o to, że niemieckie biuro informacji kredytowej Schufa obliczało dla osób fizycznych wartości punktowe na podstawie algorytmów i danych osobowych. Następnie banki wykorzystywały ten wynik przy podejmowaniu decyzji o przyznaniu kredytu. Jedna z osób otrzymała negatywną ocenę, przez co odmówiono jej kredytu. Sprawa trafiła do TSUE, który miał odpowiedzieć, czy takie ustalanie wartości punktowych w celu określenia prawdopodobieństwa spłaty zobowiązań jest jedynie informacją dla banku, czy też stanowi formę zautomatyzowanego podejmowania decyzji.

Sprawa ta dobrze obrazuje, dlaczego potrzebne są narzędzia takie jak HUDERIA. W podobnej sytuacji instytucja wdrażająca system powinna w myśl tej metodologii ocenić m.in. ryzyko dyskryminacji klientów, przejrzystość modelu scoringowego, możliwość wyjaśnienia decyzji, skuteczność procedur odwoławczych, jakość danych używanych do trenowania modelu, zakres nadzoru człowieka nad decyzjami AI. W sprawie *SCHUFA Holding* na żądanie klienta podmiot przekazał sam wynik ustalonych wartości punktowych oraz bardzo ogólny opis sposobu jego obliczania, jednak, powołując się na ochronę tajemnicy przedsiębiorstwa i tajemnicy handlowej, odmówił ujawnienia szczegółów algorytmu, co obrazuje problem nieprzejrzystości zautomatyzowanych systemów decyzyjnych określany mianem „czarnej skrzynki”.

9. Elementy metodologii HUDERIA

9.1. Analiza ryzyka oparta na kontekście (COBRA)

Metoda COBRA obejmuje trzy kluczowe etapy:

1. Określenie kluczowych czynników ryzyka – konkretne cechy występujące w kontekście cyklu życia systemu sztucznej inteligencji

⁹ Zob. więcej F. Pasquale, *The Black Box Society: The Secret Algorithms That Control Money and Information*, Cambridge 2015.

– które zwiększają prawdopodobieństwo wystąpienia negatywnego wpływu na prawa człowieka, demokrację i praworządność. Czynniki te dzieli się na trzy kategorie: kontekst zastosowania systemu, kontekst projektowania i rozwoju oraz kontekst wdrożenia.

2. Analiza tych czynników umożliwia i ułatwia zidentyfikowanie potencjalnych negatywnych skutków dla praw człowieka, demokracji i praworządności.

3. Na podstawie tych informacji proces selekcji koncentruje się na identyfikacji i ustaleniu priorytetów systemów obarczonych znacznym ryzykiem, zapewniając, że metodologia HUDERIA pozostaje proporcjonalna i nie stanowi nadmiernego obciążenia dla systemów sztucznej inteligencji o minimalnym lub niskim ryzyku. Proces ten wspiera również podejmowanie świadomych decyzji dotyczących tego, czy korzyści wynikające z tworzenia lub wdrażania systemu sztucznej inteligencji przeważają nad ryzykiem z nim związanym, szczególnie w odniesieniu do potencjalnego wpływu na prawa człowieka, demokrację i praworządność.

9.2. Proces angażowania interesariuszy (SEP)

Proces angażowania interesariuszy wzbogaca ocenę ryzyka i skutków poprzez uwzględnienie perspektyw osób, na które może to mieć wpływ, zidentyfikowanych na etapie COBRA. Dostosowane do zidentyfikowanych czynników ryzyka i potencjalnych skutków, angażowanie interesariuszy może przybierać różne formy i charakteryzować się różnym poziomem uczestnictwa. Proces ten nie tylko poprawia jakość analizy ryzyka, ale także sprzyja przejrzystości, buduje zaufanie oraz zwiększa użyteczność i wydajność systemu sztucznej inteligencji.

9.3. Ocena ryzyka i skutków (RIA)

Ocena ryzyka i skutków stanowi szczegółową analizę potencjalnego i rzeczywistego wpływu działań systemów sztucznej inteligencji na prawa człowieka, demokrację i praworządność, ze szczególnym uwzględnieniem systemów stwarzających istotne ryzyko, zidentyfikowanych podczas selekcji w ramach procesu COBRA. Obejmuje ona ponowne zbadanie, osadzenie w kontekście oraz pogłębienie analizy potencjalnych szkód, przy jednoczesnej ocenie kluczowych zmiennych ryzyka, takich jak skala, zakres, odwracalność i prawdopodobieństwo, w celu skutecznego ustalenia priorytetów i zarządzania ryzykiem. Opierając się na analizie COBRA i potencjalnych wnioskach z SEP, etap ten zapewnia kompleksowe zrozumienie ryzyka, które stanowi podstawę dla strategii ograniczania ryzyka i zarządzania nim.

9.4. Plan łagodzenia skutków (MP)

Element procesu HUDERIA zwany planem łagodzenia skutków określa działania i strategię mające na celu przeciwdziałanie niekorzystnym skutkom oraz łagodzenie zidentyfikowanych szkód. Obejmuje on sformułowanie ukierunkowanych środków w oparciu o stopień nasilenia i prawdopodobieństwo wystąpienia tych szkód oraz opracowanie kompleksowego planu ich wdrożenia. W stosownych przypadkach obejmuje on również ustanowienie mechanizmów umożliwiających osobom poszkodowanym i innym zainteresowanym stronom dostęp do środków zaradczych.

10. Metodologia HUDERIA a model FRIA wynikający z AI Act

Krótkiego omówienia wymaga relacja między HUDERIA a AI Act, który przewiduje instrument oceny wpływu systemów sztucznej inteli-

gencji wysokiego ryzyka na prawa podstawowe przed ich wdrożeniem przez podmioty stosujące takie systemy, tzw. FRIA (*Fundamental Rights Impact Assessment*).

FRIA koncentruje się przede wszystkim na identyfikacji oraz ograniczaniu ryzyk związanych z naruszeniem praw podstawowych chronionych w porządku prawnym Unii Europejskiej. W jej przypadku analiza ryzyka jest bezpośrednio związana z konkretnym zastosowaniem systemu AI oraz jego oddziaływaniem na osoby lub grupy, których dotyczy dane wdrożenie. HUDERIA natomiast przyjmuje bardziej kompleksową perspektywę, gdyż rozszerza podejście do zarządzania ryzykiem poprzez uwzględnienie długoterminowych i pośrednich konsekwencji społecznych, politycznych oraz instytucjonalnych, wynikających z wykorzystania systemów sztucznej inteligencji, oceniając potencjalny wpływ technologii na mechanizmy demokratyczne, społeczeństwo i ochronę praworządności. Wynika to z tego, że FRIA nakłada obowiązki przeprowadzenia oceny przede wszystkim na podmioty wykorzystujące określone systemy AI wysokiego ryzyka i skupia się głównie na wpływie systemu AI na prawa i wolności jednostek w określonym kontekście użycia, natomiast HUDERIA zakłada szerszą odpowiedzialność organizacyjną, zachęcając projektantów, dostawców i użytkowników systemów AI do wspólnego identyfikowania oraz ograniczania potencjalnych negatywnych skutków technologii. Ponadto, obejmuje szerszą analizę społeczną, uwzględniającą takie aspekty jak nierówności społeczne, marginalizacja grup narażonych na wykluczenie, wpływ na procesy demokratyczne oraz poziom zaufania publicznego do instytucji. W konsekwencji FRIA można uznać za instrument o charakterze przede wszystkim regulacyjnym, natomiast HUDERIA za kompleksowe narzędzie etyczno-społecznej oceny oddziaływania systemów sztucznej inteligencji.

Można stwierdzić, że obydwa instrumenty mają charakter komplementarny, gdyż AI Act określa wymagania prawne dla systemów wysokiego ryzyka, natomiast HUDERIA dostarcza narzędzi do analizy skutków społecznych i prawnych wdrażania tych systemów. W praktyce metodologia HUDERIA może wspierać organizacje w realizacji obowiązków związanych z zarządzaniem ryzykiem wynikających z AI Act¹⁰.

11. Podsumowanie

HUDERIA stanowi jedno z pierwszych kompleksowych narzędzi służących ocenie wpływu sztucznej inteligencji na prawa człowieka, demokrację i praworządność. Jej znaczenie wykracza poza klasyczne modele zarządzania ryzykiem technologicznym, gdyż koncentruje się na społecznych i instytucjonalnych konsekwencjach wykorzystania AI. Metodologia ta rozwija podejście oparte na prawach człowieka i może odegrać istotną rolę w praktycznej implementacji Konwencji ramowej. Szczególnie cenne w niej jest uwzględnienie w procesie oceny nie tylko naruszeń indywidualnych praw jednostki, lecz również wpływu technologii na funkcjonowanie demokracji oraz zasad państwa prawa.

W perspektywie dalszych badań konieczne wydaje się przeprowadzenie analiz empirycznych dotyczących stosowania HUDERIA w konkretnych sektorach gospodarki, a także ocena jej skuteczności jako instrumentu wspierającego zgodność systemów AI z wymaganiami AI Act i europejskiego systemu ochrony praw człowieka. Zanim to jednak nastąpi, potrzebne jest tworzenie krajowych mechanizmów oceny ryzyka, w tym z wykorzystaniem potencjału HUDERIA, ale również organizacji szkoleń zmierzających do wyposażenia przed-

¹⁰ Rekomenduje się, aby HUDERIA została uznana w Unii Europejskiej za podstawowy standard oceny systemów prawnych AI w państwach członkowskich w oparciu o AI Act. Zob. Z. Więckowski, M. Świerczyński, *Analiza ryzyka dokonywana na podstawie konwencji...*, s. 423.

stawicieli administracji publicznej, organów nadzorczych i ekspertów w wiedzę i umiejętności niezbędne do stosowania tej metodologii w praktyce. Pożądane jest, aby w organizacjach publicznych i prywatnych wdrożone zostały polityki AI oraz wykwalifikowane zespoły do przeprowadzania ocen skutków wdrożenia systemów.

HUDERIA nie jest narzędziem łatwym do zastosowania. Jej wykorzystanie wymaga zrozumienia logiki oceny ryzyka, przygotowania procedur oraz akceptacji kosztów organizacyjnych, których korzyści ujawniają się zwykle dopiero w dłuższej perspektywie. Może jednak stanowić narzędzie wspierające świadome i odpowiedzialne wdrażanie systemów AI w usługach opartych na nowych technologiach, projektowanych z uwzględnieniem specyficznych potrzeb poszczególnych grup użytkowników. Być może jej znaczenie będzie wzrastać wraz

z dojrzewaniem rynku AI i rosnącą świadomością ograniczeń oraz potencjalnych negatywnych skutków szerokiego wykorzystywania dużych modeli językowych, które to zjawiska powinny prowadzić do wzrostu zainteresowania systemami sztucznej inteligencji dostosowanymi do specyficznych potrzeb organizacji oraz charakteryzującymi się większą przewidywalnością działania.

W mojej ocenie upowszechnienie zastosowania HUDERIA będzie stanowił istotny krok w kierunku zapewnienia, że rozwój sztucznej inteligencji w Europie odbywa się z poszanowaniem praw człowieka i zasad demokratycznych.

Barbara Haładyj

radca prawny w OIRP w Warszawie

■ PRAWO OCHRONY KONKURENCJI

Tomasz Łodziana

Wybrane zagadnienia czynności przeszukania realizowanego u przedsiębiorców przez Prezesa UOKiK (część II)

1. Wstęp

W niniejszym tekście analizie zostanie poddana problematyka inicjowania przeszukania w oparciu o dowody uzyskane pierwotnie w toku stosowania kontroli operacyjnej oraz problematyka dotycząca tajemnicy porady prawnej oraz możliwości karania przedsiębiorców za „utrudnianie” wszczęcia lub przeprowadzenia przeszukania w sytuacji, w której w czynności brałoby udział funkcjonariusze Policji. Wątkiem przewodnim opracowania jest teza, w myśl której wraz z rozwojem kompetencji Prezesa UOKiK dochodzi do stopniowego zbliżania instrumentów postępowania antymonopolowego do instrumentów właściwych organom ścigania, przy jednoczesnym osłabianiu gwarancji procesowych przedsiębiorców.

2. Materiały z kontroli operacyjnej a kwestia przeszukania Prezesa UOKiK

Kontrola operacyjna to niejawną czynność operacyjno-rozpoznawczą. Jej stosowanie zastrzeżone jest wyłącznie dla uprawnionych organów władzy publicznej (np. Policja, ABW, CBA). W świetle wielu publikacji naukowych poświęconych tej czynności niepotrzebne będzie jej definiowanie czy szersze omawianie. Dla porządku należy jednak wspomnieć, że w związku z jej stosowaniem dochodzi do ingerencji w tajemnicę komunikowania się, a celem czynności, na przykładzie ustawy z dnia 9 czerwca 2006 r. o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym¹, jest:

- rozpoznawanie, zapobieganie i wykrywanie przestępstw;
- uzyskiwanie i utrwalanie dowodów przestępstw;
- ujawnianie mienia zagrożonego przepadkiem w związku z przestępstwami.

Powyższy katalog ma charakter zamknięty, co oznacza, że stosowanie kontroli operacyjnej w innych celach jest prawnie niedopuszczalne. W przypadku, gdy uprawniony organ uzyskałby informacje odpowiadające wymienionym celom, ma prawny obowiązek (jak wynika m.in. z art. 17 ust. 15 przywołanej ustawy) przekazać te materiały w celu wszczęcia postępowania karnego lub dołączenia ich do toczącego się postępowania karnego. Zarówno z brzmienia przepisów, jak ich wykładni systemowej i celowościowej wynika, że kontrola operacyjna (oraz jej wyniki) mogą być wykorzystywane wyłącznie w celach ścigania karnego, które jest reakcją na czyny zabronione będące przestępstwami. Innymi słowy, wszelkie rezultaty stosowanej kontroli operacyjnej mogą służyć dla celów postępowania karnego, nawet jeżeli zgromadzone materiały wskazywałyby na wystąpienie innych czynów zabronionych, które jednak nie byłyby objęte zakresem prawa karnego materialnego, lecz stanowiły np. wykroczenia czy delikty administracyjne.

W tym miejscu należy rozważyć, czy materiały pochodzące z kontroli operacyjnej mogłyby zostać wykorzystane w toku specyficznego rodzaju postępowania, jakim jest postępowanie uregulowane przepisami ustawy z dnia 28 października 2002 r. o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary². Aby zająć stanowisko w tej sprawie, warto wskazać na art. 1 tego aktu prawnego. Zgodnie z jego treścią ustawa określa zasady odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary jako przestępstwa lub przestępstwa skarbowe oraz zasady postępowania w przedmiocie takiej odpowiedzialności. Przepis ten koreluje z art. 22 zdanie pierwsze tej ustawy, zgodnie z którym do postępowania w sprawie odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za

1 Dz. U. z 2025 r. poz. 712.

2 Dz. U. z 2024 r. poz. 1822.

czyny zabronione pod groźbą kary stosuje się odpowiednio przepisy ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego³ (dalej: „k.p.k.”). W doktrynie można zauważyć różne stanowiska, jeżeli chodzi o sprecyzowanie charakteru tej odpowiedzialności. Część autorów opowiada się za tym, aby odpowiedzialność tę uznawać za odpowiedzialność karną⁴. Inni wskazują na to, że odpowiedzialność podmiotu zbiorowego jest nowym rodzajem odpowiedzialności⁵. Uwzględniając charakter tej odpowiedzialności prawnej oraz odpowiednie stosowanie Kodeksu postępowania karnego, należałoby opowiedzieć się za tym, że jest to odpowiedzialność karna (względnie quasi-karna), co powinno skutkować dopuszczalnością ustalania stanu faktycznego również w oparciu o dowody pochodzące z kontroli operacyjnej.

Wracając do omawianej problematyki, należy podkreślić, że czyny, w stosunku do których Prezes UOKiK może przeprowadzić przeszkanie, są czynami zabronionymi, przy czym nie stanowią przestępstw. Różny jest także tryb „ścigania” tychże deliktów.

Jak wskazano w części pierwszej opracowania⁶, sąd podejmując decyzję w przedmiocie wydania postanowienia o przeszukaniu, bazuje na (wybranych) materiałach przekazanych przez Prezesa UOKiK. Wśród takich materiałów mogą znajdować się te, które Prezes UOKiK pozyskałby w toku prowadzonego postępowania. Oczywiście Prezes UOKiK nie posiada kompetencji do samodzielnego prowadzenia kontroli operacyjnej co oznacza, że tego typu materiał mógłby mieć swoje źródło co najwyżej w aktach postępowań karnych (w których zostałby włączony w poczet dowodów po ich przekazaniu, w stosownym trybie, przez uprawniony organ).

Sytuacja, w której Prezes UOKiK ustalał stan faktyczny w sprawie w oparciu o dowody pochodzące z wspomnianej kontroli, miała miejsce w ramach z jednego z postępowań antymonopolowych. Wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie z 30 stycznia 2025 r., XVII Ama 85/207, sąd odmówił możliwości wykorzystania dowodów pochodzących z kontroli operacyjnej stosowanej pierwotnie w oparciu o przepisy ustawy z dnia 24 maja 2002 r. o Agencji Bezpieczeństwa i Agencji Wywiadu⁸. Wskutek wniesionej apelacji Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrokiem z 10 marca 2026 r., VII Aga 478/25⁹, uchylił wyrok sądu pierwszej instancji i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania. Sąd drugiej instancji, w kontekście kontroli operacyjnej, wskazał na błędną decyzję sądu I instancji w zakresie pominięcia dowodów pochodzących z kontroli operacyjnej. Podkreślono, że katalog dowodów ma charakter otwarty i że nie występują przeszkody, aby dowody uzyskane w ramach innego postępowania (w tym postępowania karnego) mogły być wykorzystane w toku innego postępowania (w tym antymonopolowego) z zastrzeżeniem dotrzymania zasad rzetelnego procesu. Sąd

zaznaczył również konieczność wyważenia dóbr prawnych: z jednej strony dążenia do ustalenia prawdy, z drugiej zaś wartości takich jak tajemnica komunikowania się. Podstawą uchylenia wyroku sądu I instancji stało się zatem nierozpoznanie istoty sprawy.

Odnosząc się do powyższego, należy wyjść od tego, że sąd pierwszej instancji pominął omawiane dowody z uwagi na niedopuszczalność ich przeprowadzenia. Sąd I instancji trafnie podkreślił, że materiał pochodzący z kontroli operacyjnej możliwy jest do wykorzystania wyłącznie w postępowaniu karnym (o czym już była mowa wcześniej). Historycznie rzecz ujmując, kontrola operacyjna pojawiła się w polskim systemie prawnym na mocy ustawy z dnia 11 kwietnia 2001 r. o zmianie ustawy o Straży Granicznej oraz o zmianie niektórych innych ustaw¹⁰ i w przypadku jakiegokolwiek zmiany ustaw kompetencyjnych w zakresie kontroli operacyjnej podkreślane jest, że może ona być wykorzystywana wyłącznie w stosunku do przestępstw najcięższych oraz tzw. przestępstw katalogowych, czyli czynów, które są wymieniane w zamkniętych katalogach poszczególnych ustaw kompetencyjnych. W tym kontekście decyzję Sądu Okręgowego w Warszawie należy ocenić pozytywnie – wyszła ona naprzeciw wyłącznie pozakodeksowym (w rozumieniu Kodeksu postępowania cywilnego) zakazom dowodowym, analizując „przeznaczenie” określonych dowodów wyłącznie do spraw karnych.

Sąd Apelacyjny stworzył natomiast dyskusyjny kierunek interpretacyjny, wskazując w zasadzie na nieograniczony (poza klasycznymi zakazami dowodowymi) katalog dowodów i zapominając o ścisłym rozumieniu przepisów regulujących problematykę kontroli operacyjnej. Jeżeli linia orzecnicza ukształtuje się w sposób uwzględniający założenia Sądu Apelacyjnego, to przywoływanie takich dowodów będzie możliwe w każdym z postępowań (np. w sprawach z zakresu prawa pracy, ubezpieczeń społecznych, w innych postępowaniach administracyjnych czy innych prowadzonych na podstawie ustawy).

Podsumowując, w świetle powyższego trudno byłoby się zgodzić na to, aby w postępowaniu innym niż prowadzonym na podstawie przepisów Kodeksu postępowania karnego (w tym przepisów ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary) dopuszczalne byłoby wykorzystanie materiałów z kontroli operacyjnej, nawet jeżeli stanowiłyby one pełnoprawny materiał dowodowy w takich postępowaniach. Brak możliwości ustalania, w postępowaniach prowadzonych przez Prezesa UOKiK, stanu faktycznego w oparciu o takie materiały oznaczałby także brak możliwości kierowania wniosku o wydanie postanowienia, przez Sąd Okręgowy w Warszawie – Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, w przedmiocie przeszukania, a jeżeli nawet zdarzenie takie miałoby miejsce, skutkowałoby – co do zasady – wystąpieniem przesłanek procesowych podważających tak legalność przeprowadzenia przeszukania jak i legalność uzyskanych w jego toku dalszych dowodów.

3. Problematyka tajemnicy porady prawnej

Zagadnieniem pojawiającym się w związku z instytucją przeszkania prowadzonego przez Prezesa UOKiK jest tajemnica obrończa (ang. *legal professional privilege*). Zgodnie z art. 105da ustawy z dnia 16 lutego 2007 r. o ochronie konkurencji i konsumentów¹¹ (dalej: „Ustawa”) jeżeli w toku kontroli kontrolowany lub osoba przez

3 Dz. U. z 2026 r. poz. 490.

4 Zob. M. Filar, Z. Kwaśniewski, D. Kala, *Komentarz do ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary*, Toruń 2023; J. Garus-Ryba, *Osoba prawna jako podmiot przestępstwa – modele odpowiedzialności karnej podmiotów zbiorowych*, „Prokuratura i Prawo” 2/2023, s. 42-60.

5 H. Skwarczyński, *Odpowiedzialność podmiotów zbiorowych jako nowy rodzaj odpowiedzialności za czyny zagrożone pod groźbą kary*, „Palestra” 1-2/2024, s. 84-98, B. Mik, *Charakter prawny odpowiedzialności podmiotów zbiorowych w świetle ustawy z dnia 28 października 2002 r.*, „Przegląd Sądowy” 7-8 2002, s. 67, W. Grzeszczyk, *Wątpliwości proceduralne związane ze stosowaniem ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary*, „Prokuratura i Prawo” 1/2024, s. 71 i 72.

6 Zob. T. Łodziana, *Wybrane zagadnienia czynności przeszukania realizowanego u przedsiębiorców przez Prezesa UOKiK (część I)*, „Temidium” 2/2026, s. 55.

7 LEX nr 3843934.

8 W brzmieniu zgodnym z Dz. U. z 2010 r. Nr 29, poz. 154, ze zm.

9 Niepublikowany.

10 Dz. U. z 2001 r. Nr 45, poz. 498.

11 Dz. U. z 2025 r. poz. 1714.

niego upoważniona oświadczy, że ujawnione w toku kontroli pisma lub dokumenty, w tym zawarte na informatycznych nośnikach danych, w urządzeniach lub w systemach informatycznych, o których mowa w art. 105b ust. 1 pkt 2:

1) zawierają pisemną komunikację między kontrolowanym a niezależnym od kontrolowanego adwokatem, radcą prawnym, prawnikiem z Unii Europejskiej w rozumieniu art. 2 pkt 2 ustawy z dnia 5 lipca 2002 r. o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej¹² lub osobą, o której mowa w art. 2a tej ustawy, wytworzoną w celu realizacji prawa kontrolowanego do uzyskania ochrony prawnej w związku z przedmiotem postępowania prowadzonego przez Prezesa UOKiK, w toku którego jest przeprowadzana kontrola, lub

2) zostały sporządzone wyłącznie w celu realizacji prawa kontrolowanego do uzyskania ochrony prawnej od osób, o których mowa w pkt 1, w związku z przedmiotem postępowania prowadzonego przez Prezesa UOKiK, w toku którego jest przeprowadzana kontrola

– kontrolujący¹³ pozostawia te pisma lub dokumenty w miejscu kontroli.

Istotą poruszonego problemu jest ustalenie, jakie okoliczności przesądzają o tym, że osoby wymienione powyżej (m.in. adwokaci, radcy prawni) mogą zostać uznane za niezależne od danego przedsiębiorcy.

W doktrynie wskazywano na zbyt wąskie rozumienie tej konstrukcji. Podnoszono, że „na pierwszy rzut oka należy uznać, że tzw. prawnicy *in-house* zostali pozostawieni poza nawiasem (...) regulacji, nawet jeśli są to zatrudnieni przed przedsiębiorcą radcowie prawni”¹⁴. Podobne stanowisko prezentuje M. Sieradzka¹⁵. Poglądy te są spójne z kluczowym dla tego zagadnienia wyrokiem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 14 września 2010 r. w sprawie C-550/07 P, *Akzo Nobel Chemicals Ltd i Akros Chemicals Ltd przeciwko Komisji*¹⁶. W orzeczeniu tym wskazano, że przywilej ochrony tajemnicy komunikacji pomiędzy adwokatem i klientem jest uzależniony od dwóch kumulatywnych przesłanek. Po pierwsze, komunikacja z adwokatem musi być związana z korzystaniem z prawa do obrony klienta; po drugie, komunikacja musi pochodzić od niezależnego adwokata, tzn. adwokata, który nie jest związany z klientem stosunkiem pracy.

Stanowisko to prezentowane jest przez Prezesa UOKiK w praktyce, chociaż w opracowaniu Prezesa UOKiK „Wyjaśnienia dla przedsiębiorców – przeszukania UOKiK”¹⁷ próżno szukać jakichkolwiek informacji, które dotyczyłyby tej problematyki.

W opinii do powyższego stanął Sąd Okręgowy w Warszawie – Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, wydając postanowienie z 28 kwietnia 2025 r., XVII Amz 14/25¹⁸. Sąd szeroko wyjaśnił, jak należy – na kanwie przepisów polskiego prawa – rozumieć pojęcie niezależności i kto oraz w jakich warunkach może zostać uznany za niezależnego prawnika. Po pierwsze, Sąd dokonał wykładni przepisów ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych¹⁹. Sąd

trafnie przywołał art. 9 ust. 1 tej ustawy, zgodnie z którym radca prawny (zatrudniony na podstawie stosunku pracy, a więc *in-house*) co prawda podlega bezpośrednio kierownikowi jednostki organizacyjnej, niemniej zajmuje stanowisko cechujące się samodzielnością. Rzecz jasna oparcie argumentacji wyłącznie na tym przepisie byłoby przekonujące, dlatego Sąd trafnie przywołał również art. 9 ust. 4 ustawy o radcach prawnych. Z przepisu tego wynika, że radcy prawnemu nie można polecać wykonania czynności wykraczającej poza zakres pomocy prawnej. Trzecim filarem stanowiska Sądu była treść art. 13 ust. 1 ustawy o radcach prawnych, w myśl którego radca prawny nie jest związany poleceniem co do treści opinii prawnej. Sąd trafnie zauważył, że o ile w odróżnieniu od możliwych do wystąpienia sytuacji w innych państwach członkowskich może występować „zależność”, o tyle przepisy polskiego prawa takiej konstrukcji nie zawierają. W konsekwencji zażalenia wniesionego przez Prezesa UOKiK Sąd Apelacyjny w Warszawie postanowieniem z 2 września 2025 r., VII AGz 473/25, podzielił, w powyższym zakresie, stanowisko Sądu I instancji, akcentując istnienie sporu co do granic ochrony komunikacji pomiędzy przedsiębiorcą a wykwalifikowanym prawnikiem.

Źródłem powyższego problemu jest treść przywołanego wcześniej przepisu, który został dodany do Ustawy ustawą z dnia 9 marca 2023 r. o zmianie ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów oraz niektórych innych ustaw²⁰. We wcześniej obowiązującym stanie prawnym do przeszukania, zgodnie z art. 105q pkt 3 Ustawy w brzmieniu sprzed nowelizacji²¹ odpowiednie zastosowanie miały przepisy art. 180, art. 224 § 1, art. 225, art. 226 i art. 226a k.p.k.

W świetle czynionych uwag na szczególną uwagę zasługuje art. 225 § 3 k.p.k. Zgodnie z jego treścią, jeżeli obrońca lub inna osoba, od której żąda się wydania rzeczy lub u której dokonuje się przeszukania, oświadczy, że wydane lub znalezione w toku przeszukania pisma lub inne dokumenty obejmują okoliczności związane z wykonywaniem funkcji obrońcy, organ dokonujący czynności pozostawia te dokumenty wymienionej osobie bez zapoznawania się z ich treścią lub wyglądem. Jeżeli jednak oświadczenie osoby niebędącej obrońcą budzi wątpliwości, organ dokonujący czynności przekazuje te dokumenty z zachowaniem rygorów określonych w § 1 sądowi, który po zapoznaniu się z dokumentami zwraca je w całości albo w części, z zachowaniem rygorów określonych w § 1, osobie, od której je zabrano, albo wydaje postanowienie o ich zatrzymaniu dla celów postępowania. Przepis ten przewiduje szczególnie tryb postępowania ze szczególnym rodzajem tajemnicy, jaką jest tajemnica obrończa. Nie dość, że na gruncie tego przepisu organ dokonujący przeszukania ma zakaz chociażby zapoznania się nawet z graficznym układem takiego pisma, to obligatoryjnie dowody zawierające taką tajemnicę muszą pozostać w dyspozycji osoby, u której czynność jest realizowana.

Wyjątkiem od tej zasady jest sytuacja, w której złożone oświadczenie co do objęcia, np. dokumentu, tajemnicą obrończą pochodziłoby od osoby innej niż obrońca i oświadczenie to budziłoby wątpliwości (warunki te muszą być spełnione łącznie). Pamiętając o tym, że tajemnica obrończa ma charakter bezwzględny, należy wskazać, że jeżeli oświadczenie osoby, która nie byłaby obrońcą, budziłoby wątpliwości, to zastosowanie będzie miał tryb z art. 225 § 1 k.p.k. Oznacza to, że zabezpieczona dokumentacja (nawet bez zapoznawania się z jej wyglądem) będzie musiała zostać, w sposób zapieczę-

12 Dz. U. z 2020 r. poz. 823.

13 Należy przypomnieć, że na mocy art. 105q Ustawy do przeszukania przepisy o kontroli stosuje się odpowiednio.

14 A. Piszcz, M. Knapp, *Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/1 a gwarancje ochrony praw podstawowych strony postępowania antymonopolowego w Polsce – wybrane zagadnienia*, „Białostockie Studia Prawnicze” 4/2023, s. 170.

15 M. Sieradzka, *komentarz do art. 105de Ustawy*, [w:] K. Kohutek, M. Sieradzka, *Ustawa o ochronie konkurencji i konsumentów. Komentarz*, Lex.

16 ECLI:EU:C:2010:512.

17 <https://uokik.gov.pl/bip/wyjasnienia> (dostęp: 11.07.2026).

18 LEX nr 3863907.

19 Dz. U. z 2024 r. poz. 499.

20 Dz. U. z 2023 r. poz. 852.

21 Dz. U. z 2021 r. poz. 275.

towny, przekazana do sądu. Jak słusznie zauważa K. Eichstaedt, „nawet gdyby organ dokonujący przeszukania doszedł do wniosku, że oświadczenie obrońcy budzi wątpliwości, to mimo to nie może zakwestionowanych dokumentów przekazać sądowi z zachowaniem rygorów określonych w art. 225 § 1, lecz musi je zwrócić obrońcy”²².

Na kanwie obecnie obowiązującej Ustawy tajemnica obrończa doznaje natomiast istotnego naruszenia. Zgodnie z art. 105da ust. 2 Ustawy, jeżeli nawet kontrolowany lub osoba przez niego upoważniona (a co za tym idzie nawet prawnik in-house, autor określonych dokumentów objętych tajemnicą obrończą) oświadczy, że planowane do zabezpieczenia przedmioty zawierają informacje stanowiące wspomnianą tajemnicę, to przedstawiciele UOKiK mogą (fakt, że pobieżnie) zapoznać się z pismem lub dokumentem. Zakres pojęcia „pobieżnie” limitowany jest brzmieniem tego przepisu, albowiem uprawnienie Prezesa UOKiK obejmuje wyłącznie takie zapoznanie się z dokumentem, które pozwala wyłącznie na ustalenie:

- autora
- adresata
- tytułu
- przedmiotu pisma lub dokumentu
- daty jego sporządzenia.

W kontekście daty sporządzenia dokumentu jest to o tyle istotne, że tajemnica obrończa (w rozumieniu Ustawy) jest ograniczona cezurą czasową obejmującą realizację prawa do obrony w związku z przedmiotem postępowania, w ramach którego byłoby prowadzone przeszukiwanie i wyłącznie w celu realizacji tego prawa.

Pomijając dyskusyjność tych rozwiązań największym zagrożeniem, z perspektywy podmiotu przeszukiwanego, staje się możliwość „pobieżnego” zapoznania się z przedmiotem pisma lub dokumentu. O ile zgodzić można się z tezą, że możliwe jest „pobieżne” zapoznanie się np. z datą pisma, jego autorem, adresatem, układem graficznym itp., to „pobieżne” zapoznanie się z jego przedmiotem budzi zasadnicze wątpliwości. Wyraz „pobieżny” oznacza „wykonany przez kogoś pośpiesznie, bez wnikania w szczegóły”²³. Skoro celem zapoznania się np. z pismem lub wiadomością e-mail jest dokonanie oceny wiarygodności złożonego oświadczenia co do istnienia stanu tajemnicy obrończej, to przepis w zasadzie wyklucza to w praktyce, pozwalając na zapoznanie się z jego treścią, a co za tym idzie na zapoznanie się np. ze strategią obrony. Co więcej, zgodnie z art. 105da ust. 2 zdanie drugie Ustawy przedstawiciele organu są uprawnieni do żądania dodatkowych ustnych wyjaśnień w przedmiocie złożonego oświadczenia, co w skrajnych przypadkach może prowadzić do ujawnienia organowi owej tajemnicy lub jej fragmentu. Służy to, co oczywiste, rozwiewaniu ewentualnych wątpliwości co do złożonego oświadczenia, jednak w przypadku, w którym te wątpliwości pozostaną, dopiero wówczas, na podstawie art. 105da ust. 3 Ustawy, organ (po zabezpieczeniu danego dokumentu) przekazuje je Sądowi Okręgowemu w Warszawie – Sądowi Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Wydaje się, że w obliczu dążenia organu do wykorzystywania, w toku postępowań, informacji pochodzących z kontroli operacyjnej przy jednoczesnym zliberalizowaniu zasad obejmujących ochronę tajemnicy obrończej powstają daleko idące zagrożenia, również z perspektywy zasad, którymi powinno rządzić się demokratyczne

państwo prawne oraz uczciwy proces. Jeżeli bowiem organ postępowania administracyjnego będzie uzyskiwał tak szerokie kompetencje, rzetelne prawo do skutecznej obrony może okazać się iluzją. W kontekście tajemnicy obrończej w rozumieniu Ustawy należałoby zatem postulować, o ile nie powrót do regulacji sprzed 2023 r., to dokonanie zmiany przepisów Ustawy, która uniemożliwiłaby, chociażby pobieżne, zapoznawanie się z dokumentami w opisanych sytuacjach. Wpłynęłoby to nie tylko na swoiste zagwarantowanie występowania w postępowaniu zasady proporcjonalności, ale nie budowałoby dysproporcji pomiędzy postępowaniem administracyjnym a karnym zwłaszcza w kontekście zapędów do tego, aby w postępowaniu administracyjnym wykorzystywać dowody, które z mocy ustaw kompetencyjnych, służą wyłącznie ściganiu karnemu.

4. Udział Policji w przeszukaniu a możliwość nakładania kar z tytułu „utrudniania”

Zgodnie z art. 105nc Ustawy Prezes UOKiK może, w związku z przeszukianiem, zwrócić się do Policji o udzielenie pomocy. Celem udzielenia przez tę służbę pomocy jest, poza zapewnieniem porządku w miejscu przeszukania, zapewnienia bezpieczeństwa osób obecnych przy czynności oraz ewentualnym ustalaniem tożsamości osób, zapewnienie możliwości rozpoczęcia lub przeprowadzenia przeszukania.

Faktem jest, że w określonych przypadkach możliwość podjęcia czy kontynuowania czynności może być istotnie utrudnione. W praktyce działania takie mogą przybrać postać np. odmowy wpuszczenia przedstawicieli organu na teren spółki, odmowa dobrowolnego wydania jakiegoś przedmiotu (w tym także poprzez jego dźwignięcie w dłoniach i odmowie przekazania), odmowie otwarcia pomieszczenia, itp. Uogólniając, możliwość skorzystania z asysty Policji ma na celu przełamanie wszelkich form oporu (czy to czynnego, czy biernego) po to, aby cel czynności mógł zostać osiągnięty. Co istotne, zgodnie z art. 105nc ust. 4 Ustawy, w przypadku niezastosowania się do wezwań funkcjonariuszy do zachowania się umożliwiającego rozpoczęcie lub przeprowadzenie czynności, funkcjonariusze Policji są uprawnieni do podjęcia stosownych czynności zmierzających do umożliwienia rozpoczęcia lub przeprowadzenia przeszukania przez przeszukujących. W zależności od zastanej sytuacji działania Policji mogą przybrać różną postać i nie sposób wymieniać tutaj możliwych do wystąpienia konfiguracji. W generalnym ujęciu, w przypadku braku poddania się przeszukaniu, aktywność Policji może przybrać formę przymusu, który – ze swej istoty – czyniłby rolę przedstawicieli podmiotu przeszukiwanego wyłącznie bierną, ograniczoną do znoszenia danej czynności (*pati*). Poza przywołaną dolegliwością art. 106 ust. 2 pkt 4 Ustawy przewiduje możliwość nałożenia kary pieniężnej w wysokości nie większej niż 3% obrotu osiągniętego w roku obrotowym poprzedzającym rok nałożenia kary, jeżeli przedsiębiorca ten, choćby nieumyślnie, uniemożliwił lub utrudnił rozpoczęcie lub przeprowadzenie przeszukania.

Warto wspomnieć, że Prezes UOKiK, spośród organów centralnych nieposiadających statusu organu postępowania karnego posiada kompetencje do przeprowadzania przeszukań. W związku z powyższym należałoby zadać pytanie, czy w świetle tego, że przeszukania prowadzone przez ten organ z zasady realizowane są z udziałem Policji, czy zasadnym jest utrzymywanie przepisu, który za określone działania „paraliżujące” pozwala na nakładanie kar pieniężnych? O ile w przypadku klasycznej kontroli – z uwagi na jej bardziej bierny charakter – byłoby to uzasadnione (aczkolwiek można

²² K. Eichstaedt, *komentarz do art. 225 k.p.k.* [w:] D. Świecki (red.), *Kodeks postępowania karnego. Tom I. Komentarz aktualizowany*, Lex.

²³ https://sjp.pwn.pl/slowniki/pobie%C5%BCnie.html#google_vignette (dostęp: 12.07.2026).

dyskutować, czy wzorem ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych zdarzenia takie nie powinny być uznane za przestępstwo), o tyle nakładanie kar pieniężnych w obliczu asysty Policji – może budzić zastrzeżenia. Podkreślenia wymaga, że przepisy k.p.k. nie przewidują, aby którykolwiek z organów postępowania karnego wymieniony w art. 312 tej ustawy, posiadał uprawnienie do nakładania kar pieniężnych w związku z realizacją przeszukania. Wynika to, m.in. z faktu, że czynność ta zawiera w sobie elementy przymusu państwa, a przewidywanie jakichkolwiek kar administracyjnych związanych z uniemożliwieniem czy utrudnianiem rozpoczęcia czy kontynuowania tego typu czynności wiązałoby się z tym, przyznaniem tym organom niepisanego prawa do prowadzenia przeszukania w sposób nieefektywny.

5. Wnioski

Na kanwie przedstawionych problemów nie sposób nie zauważyć, że w wymiarze praktycznym UOKiK „aspiruje” do roli organu, który byłby uprawniony do wykorzystywania wszelkich dowodów w toku prowadzonych postępowań, w tym tych, które z mocy prawa zastrzeżone są wyłącznie do kompetencji organów postępowania karnego. Ma to miejsce w odniesieniu do prób wykorzystywania materiałów z kontroli operacyjnej w toku stosownych postępowań. Również tam, gdzie może to przynieść określone „korzyści” praktyka (a wcześniej legislacja i jej dyskusyjna interpretacja) UOKiK

zdaje się hołdować poszerzaniu kompetencji także i tam, gdzie w grę wchodzi tajemnica obrończa i to na zasadach o wiele bardziej liberalnych niż ma to miejsce w toku postępowania karnego. Wreszcie UOKiK, dysponując możliwością uzyskania wsparcia w postaci udziału funkcjonariuszy Policji w toku przeszukania (co także należy do kompetencji organów powołanych do ścigania przestępstw), zachowując możliwość władczego podjęcia czynności przeszukiwania, nie rezygnuje (również *de lege ferenda*) z uprawnień do nakładania administracyjnych kar pieniężnych z tytułu utrudniania lub uniemożliwiania rozpoczęcia lub prowadzenia przeszukania. Należy przypomnieć, że organy postępowania karnego (np. Policja, CBA, ABW) takich uprawnień nie posiadają. Buduje to obraz organu będącego na swoistej ścieżce stopniowego poszerzania kompetencji. To, z kolei, rodzi pytania o zakres dopuszczalnej ingerencji państwa w obszary, w których celem jest zwalczanie nie przestępstw, lecz deliktów administracyjnych. Oczywiście jest, że w wymiarze społecznym, ekonomicznym, gospodarczym szereg tych deliktów może być oczywiście szkodliwa. Mając na uwadze doniosłość problematyki pozostającej w kompetencjach Prezesa UOKiK, należy zadać sobie pytanie, czy organ ten nie przeistacza się w pewnym sensie w służbę specjalną. Kolejną.

Tomasz Łodziana

radca prawny w OIRP w Warszawie
ORCID:0000-0002-4402-3840

■ PRAWO GOSPODARCZE

Piotr Włodawiec, Aniela Jadwiga Kufel,
Konrad Szymański, Adam Życzkowski

Ekoterroryzm – nowe wyzwanie dla państwa, prawa i gospodarki (część II)

1. Wprowadzenie

W toku postępowań administracyjnych zasadniczym obszarem, w którym dochodzi do zderzenia interesu środowiskowego, społecznego i gospodarczego, jest proces inwestycyjny (uzyskanie pozwoleń, zakończenie robót budowlanych, uzyskanie pozwolenia na użytkowanie). Na etapie postępowań administracyjnych występują konflikty interesów, które przebiegają pomiędzy potrzebą ochrony środowiska a potrzebami inwestorów związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa energetycznego, żywnościowego. Szczególną rolę odgrywa decyzja o środowiskowych uwarunkowaniach, która z jednej strony pełni funkcję ochronną i gwarancyjną, z drugiej staje się często przyczyną wieloletnich sporów proceduralnych mających wpływ na czas realizacji inwestycji.

W pierwszej części artykułu¹ objaśniono pojęcia związane z takimi zjawiskami jak ekoterroryzm i agroterroryzm, które mogą stanowić zagrożenie godzące w bezpieczeństwo państwa w różnych wymiarach. W niniejszej części skupiono się na praktycznych aspektach

funkcjonowania procedur środowiskowych, mechanizmów związanych z blokowaniem inwestycji. Ponadto wskazano na wrażliwość sektora rolno-spożywczego na opisywane zagrożenia oraz zaproponowano kierunki zmian w prawie.

2. Decyzja o środowiskowych uwarunkowaniach jako narzędzie gwarancyjne

Kluczowym instrumentem prawnym realizującym obowiązek ochrony środowiska w procesie inwestycyjnym jest decyzja o środowiskowych uwarunkowaniach² (DŚU), która pełni następujące funkcje:

- prewencyjną: umożliwia ocenę bezpośredniego i pośredniego wpływu planowanego przedsięwzięcia na ekosystem przed etapem wystąpienia o pozwolenia na budowę³;

² Art. 71 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670, ze zm.), dalej: „ustawa o udostępnianiu informacji”.

³ Art. 62 ust. 1 i art. 71 ust. 2 ustawy o udostępnianiu informacji.

¹ „Temidium” 2/2026, s. 47.

- restrykcyjno-ochronną: określa wiążące warunki realizacji inwestycji, w tym nakaz wdrożenia technologii minimalizujących emisje (np. pasów zieleni izolacyjnej, systemów oczyszczania ścieków, barier akustycznych)⁴;

- gwarancyjną: zabezpiecza demokratyczne prawo społeczeństwa do udziału w zarządzaniu zasobami środowiskowymi⁵.

Praktyka stosowania prawa wskazuje jednak, że ostatnia funkcja prowadzi do nadużycia prawa procesowego. Procedura oceny oddziaływania na środowisko (OOS), jako niezbędny etap dla zapewnienia transparentności i realizacji zasady zrównoważonego rozwoju⁶, bywa wykorzystywana w instrumentalny sposób, co można uznać za kategorię ekoterroryzmu proceduralnego (szantażu procesowego)⁷. Niespójność w systemie polega na tym, że prawo administracyjne, chroniąc dobra przyrodnicze, nie wykształciło adekwatnych mechanizmów obronnych przed celowym paraliżowaniem procesów inwestycyjnych. Niespójność ta prowadzi do braku realizacji interesu publicznego w tym, żeby inwestycje powstawały bez opóźnień⁸.

Proces inwestycyjny ma charakter etapowy i wymaga uzyskania kilku decyzji administracyjnych poprzedzających rozpoczęcie inwestycji⁹. Kluczowe etapy obejmują wydanie¹⁰:

- decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach (DŚU) – wydawanej dla przedsięwzięć mogących zawsze lub potencjalnie znacząco oddziaływać na środowisko, wiążącej organy na kolejnych etapach procesu budowlanego¹¹;

- decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu (WZ) – wymaganej w razie braku miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (MPZP), determinującej parametry inwestycji¹²;

- pozwolenia wodnoprawnego – regulującego korzystanie z wód i ingerencję w gospodarkę wodną¹³;

- decyzji o pozwoleniu na budowę – stanowiącej bezpośrednie uprawnienie do rozpoczęcia robót budowlanych, weryfikującej zgodność projektu budowlanego z prawem oraz wcześniejszymi uzgodnieniami środowiskowymi¹⁴.

Brak uzyskania DŚU przez inwestora albo uchylenie decyzji w toku instancji oznacza wstrzymanie biegu całego procesu budowlanego¹⁵. W toku procedury wydawania DŚU badaniu podlega wpływ na biosferę, zasoby glebowe i wodne, zdrowie oraz warunki życia ludzi (hałas, odory, pyły), a także konieczność wdrożenia monitoringu porealizacyjnego¹⁶. Z perspektywy bezpieczeństwa gospodarczego etap ten stał się „wąskim gardłem” procesu inwestycyjnego, paraliżowanego przez podmioty stosujące obstrukcję procesową pod pozorem ochrony dóbr wspólnych¹⁷.

3. Paraliż inwestycyjny a granice partycypacji społecznej

Proces inwestycyjny przypomina bieg z przeszkodami, w którym bariery techniczne coraz częściej ustępują miejsca barierom administracyjno-prawnym. Prawo do czynnego udziału w postępowaniu stanowi fundament demokratycznego państwa prawa i wynika bezpośrednio z art. 2 Konstytucji RP. Jednocześnie sposób korzystania z tego uprawnienia w procedurach środowiskowych ma istotny wpływ na przebieg oraz czas realizacji inwestycji¹⁸.

3.1. Asymetria uprawnień w procedurach środowiskowych

Zgodnie z Konwencją z Aarhus, dyrektywą EIA oraz ustawą o ocenach oddziaływania na środowisko organizacje pozarządowe (NGO) posiadają szerokie uprawnienia na etapie uzgodnień środowiskowych¹⁹. Analiza materiałów eksperckich wykazuje narastający problem asymetrii procesowej polegający na przyznaniu stronie wielu uprawnień powodujących utratę przez inwestora wpływu na czas trwania postępowania²⁰.

Opisane zjawisko koresponduje z ustaleniami Benta Flyvbjerga dotyczącymi zarządzania megaprojektami, który dowodzi, że większość strategicznych przedsięwzięć doznaje porażki nie z przyczyn *strictie* technicznych czy inżynierskich (takich jak błędy konstrukcji), lecz wskutek systemowego „niedoszacowania ryzyk politycznych, prawnych i organizacyjnych”²¹. W realiach krajowych mechanizm ten ujawnia się wówczas, gdy nieuzasadnione merytorycznie środki zaskarżenia inicjują wielomiesięczne, a niekiedy wieloletnie procedury odwoławcze przed organami wyższego stopnia oraz sądami administracyjnymi. Kumulacja wynikających stąd opóźnień w realizacji kluczowych inwestycji, np. energetycznych i transportowych, ma wpływ na konkurencyjność i wskaźniki ekonomiczne państwa²².

3.2. Specustawy jako narzędzie doraźne

W odpowiedzi na niewydolność ogólnych procedur administracyjnych ustawodawca wprowadził szereg tzw. specustaw (w tym dro-

4 Art. 82 ust. 1 pkt 1 lit. b oraz pkt 2 lit. b ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku. Zob. K. Gruszecki, *Komentarz do ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko*, Warszawa 2024, s. 215-218.

5 Art. 29-38 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku.

6 Art. 5 Konstytucji RP. Zob. wyrok Trybunału Konstytucyjnego (dalej: „TK”) z 6 czerwca 2006 r. w sprawie K 23/05.

7 Por. rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 12 marca 2025 r. w sprawie białej księgi na temat przyszłości europejskiej obronności (2025/2565(RSP)), P10_TA(2025)0034, <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/EN/TXT/?uri=CELEX%3A52025IP0034&qid=1789112925871> (dostęp: 11.09.2026); A. Szymala, *Rozważania o terroryzmie*, „Res Politticae” 2025, t. 17, s. 96-98.

8 Zob. N. Kulbacka-Burakiewicz, *Skażenie gleb jako jeden z przejawów terroryzmu ekologicznego* [w:] E. Zębek, N. Kulbacka-Burakiewicz (red.), *Terroryzm wobec środowiska potencjalnym zagrożeniem współczesnych czasów – wybrane zagadnienia*, Olsztyn 2017, s. 51.

9 M. Cherka (red.), *Inwestycje infrastrukturalne w prawie polskim*, Warszawa 2020, s. 45-52.

10 Por. art. 62 ust. 1 oraz art. 82 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o udostępnianiu informacji. Zob. także M. Szymańska, *Bezpieczeństwo żywnościowe w systemie bezpieczeństwa narodowego*, „Wiedza Obronna” 1/2012, s. 61-62; *Biała Księga Infrastruktury*, s. 18; <https://zdgtor.pl/publikacje/biala-ksiega-infrastruktury/#pobierz> (dostęp: 11.09.2026).

11 Art. 71 ust. 2 oraz art. 86 pkt 2 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku.

12 Art. 4 ust. 2 pkt 2 oraz art. 59 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538, ze zm.).

13 Art. 389 oraz art. 396 ustawy z dnia 20 lipca 2017 r. – Prawo wodne (Dz. U. z 2025 r. poz. 960, ze zm.).

14 Art. 28 ust. 1 i art. 32 ust. 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane Dz. U. z 2026 r. poz. 524, ze zm.).

15 Zob. M. Szymańska, *Bezpieczeństwo żywnościowe...*, s. 61-62; *Biała Księga Infrastruktury...*, s. 12.

16 Art. 62 ust. 1 oraz art. 66 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku.

17 Zob. M. Stahl, *Prawne formy paraliżu procedur decyzyjnych w administracji publicznej*, „Państwo i Prawo” 4/2021, s. 34-48; *Biała Księga Infrastruktury*, s. 18. N. Kulbacka-Burakiewicz, *Skażenie gleb...*, s. 51.

18 Zob. *Biała Księga Infrastruktury...*, s. 22-26.

19 Zob. M. Knapp, P. Włodawiec, *The role and powers of non-governmental organizations (NGOs) in proceedings on practices of an unfair use of a contractual advantage*, „internetowy Kwartalnik Antymonopolowy i Regulacyjny” 3/2023, s. 83-97.

20 Zob. *Biała Księga Infrastruktury...*, s. 12-15.

21 B. Flyvbjerg, *Policy and planning for large-infrastructure projects: problems, causes, cures*, „Environment and Planning B: Planning and Design” 4/2007, s. 578-597.; B. Flyvbjerg, N. Bruzelius, W. Rothengatter, *Megaprojects and Risk: An Anatomy of Ambition*, Cambridge 2003, s. 73-85.

22 Zob. M. Draghi, *The future of European competitiveness. A competitiveness strategy for Europe*, Part A, Luxembourg 2024, s. 1-5.

gową, przemysłową czy lotniskową). Stanowią one jednak w dużej mierze doraźne instrumenty usprawniające nabywanie nieruchomości, wyłączenia na cele publiczne (art. 21 ust. 2 Konstytucji RP). W naszej ocenie, gdyby ogólne regulacje prawa związane z procesem inwestycyjnym były skonstruowane w sposób spójny i efektywny, tworzenie nowych przepisów dla wybranych sektorów nie byłoby konieczne²³.

4. Agroterroryzm jako „cicha broń” przeciwko suwerenności

Opisane zjawisko jest związane z I częścią artykułu, w którym przedstawiono przykłady zjawisk mogących uderzać w suwerenność, takich jak podatności łańcuchów dostaw, ryzyka o charakterze hybrydowym oraz presja gospodarczo-instytucjonalna. W tym kontekście agroterroryzm jawi się jako szczególna, wymierzona w podstawowe filary państwa forma nacisku. Agroterroryzm zajmuje szczególne miejsce w hierarchii zagrożeń asymetrycznych. Jest on definiowany przez Światową Organizację Zdrowia Zwierząt (WOAH)²⁴ oraz literaturę przedmiotu²⁵ jako celowe wykorzystanie czynników biologicznych lub przeprowadzanie innych działań sabotażowych w celu wywołania szkód społecznych, politycznych lub ekonomicznych w rolnictwie i łańcuchu dostaw żywności. Jego istotą jest zatem intencjonalność działania oraz skierowanie go przeciwko produkcji rolnej, zdrowiu zwierząt, bezpieczeństwu żywności lub ciągłości funkcjonowania sektora rolno-spożywczego. W tym znaczeniu agroterroryzmu nie należy utożsamiać ani z aktywizmem ekologicznym ani z instrumentalnym wykorzystywaniem procedur administracyjnych analizowanym powyżej. Są to zjawiska odmienne pod względem źródła, mechanizmu działania oraz możliwej kwalifikacji prawnej.

Sektor produkcji zwierzęcej pozostaje szczególnie podatny na skutki wystąpienia czynników biologicznych. Skala tej podatności znajduje odzwierciedlenie w doświadczeniach związanych z występowaniem chorób zakaźnych zwierząt, takich jak afrykański pomór świń (ASF) czy wysoce zjadliwa grypa ptaków (HPAI). Zdarzenia te skutkowały wprowadzaniem ograniczeń w przemieszczaniu zwierząt i produktów, restrykcji eksportowych, koniecznością likwidacji stad oraz zakłóceń funkcjonowania rynku²⁶.

Nie formułujemy tezy, że występujące w Polsce przypadki ASF lub HPAI miały charakter intencjonalny. Przypadki te nie są przedstawiane jako przykłady agroterroryzmu ani jako zdarzenia o wykazanym charakterze intencjonalnym. Ich znaczenie ma charakter analityczny. Pozwalają one obserwować reakcję systemu produkcji żywności na pojawienie się czynnika biologicznego i oceniać potencjalną skalę konsekwencji zdarzenia o podobnym mechanizmie, niezależnie od źródła jego powstania. Takie rozróżnienie jest niezbędne, ponieważ samo wystąpienie choroby zakaźnej nie przesądza ani o celowym działaniu człowieka, ani tym bardziej o wystąpieniu przesłanek pozwalających mówić o agroterroryzmie.

Z perspektywy metodologicznej przypadki naturalnego lub niezidentyfikowanego pojawienia się chorób zakaźnych mogą stanowić istotny materiał empiryczny dla analizy odporności sektora rolno-spożywczego. Pozwalają bowiem określić, w jaki sposób lokalne zdarzenie biologiczne przenosi się na kolejne elementy systemu produkcji i dystrybucji żywności. W ujęciu systemowym nawet ograniczone terytorialnie ognisko choroby może wywołać efekt domina, oddziałując nie tylko na producentów bezpośredniego dotkniętych zdarzeniem, lecz również na zakłady przetwórcze, transport, handel krajowy i zagraniczny oraz dostępność określonych rynków eksportowych.

Rozróżnienia wymaga przy tym samo zdarzenie biologiczne, sabotaż biologiczny oraz agroterroryzm. Zdarzenie biologiczne oznacza wystąpienie czynnika chorobotwórczego niezależnie od przyczyny jego pojawienia się. Sabotaż biologiczny zakłada natomiast intencjonalne działanie człowieka zmierzające do wprowadzenia lub rozprzestrzenienia takiego czynnika. Agroterroryzm stanowi jeszcze węższą kategorię, wymagającą powiązania działania z określonym celem społecznym, politycznym, ekonomicznym lub destabilizacyjnym. Nie każde zdarzenie biologiczne jest więc sabotażem i nie każdy akt sabotażu biologicznego musi zostać zakwalifikowany jako działanie o charakterze terrorystycznym.

Jednocześnie z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa istotne jest to, że konsekwencje biologiczne i organizacyjne poszczególnych zdarzeń mogą być podobne niezależnie od źródła ich powstania. W przypadku działania intencjonalnego podatność ta może zostać świadomie wykorzystana przez sprawcę. Działanie o ograniczonej skali może wówczas prowadzić do skutków nieproporcjonalnie większych niż jego pierwotny zasięg, ponieważ konsekwencje rozprzestrzeniają się poprzez wzajemnie powiązane elementy sektora rolno-spożywczego. Z tego względu potencjalny sabotaż biologiczny powinien być analizowany nie tylko jako incydent dotyczący pojedynczego gospodarstwa, lecz również jako zagrożenie mogące oddziaływać na ciągłość produkcji i bezpieczeństwo żywnościowe.

Sektor wielkotowarowej produkcji zwierzęcej jest w tym zakresie szczególnie wrażliwy. Koncentracja produkcji, intensywne przemieszczanie zwierząt, pasz i surowców oraz ścisłe powiązania pomiędzy gospodarstwami, zakładami przetwórczymi i handlem powodują, że skutki wystąpienia czynnika biologicznego mogą przekraczać obszar jego bezpośredniego wystąpienia. Rzeczywiste przypadki rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych zwierząt, w tym ASF, pokazują skalę tej podatności oraz znaczenie sprawnego funkcjonowania mechanizmów bioasekuracyjnych.²⁷ Nie stanowią one dowodu działań intencjonalnych, ale pozwalają oceniać potencjalne konsekwencje sytuacji, w której podobny mechanizm zostałby uruchomiony celowo.

Odrębną płaszczyzną pozostaje kwalifikacja prawna działania intencjonalnego. Celowe wprowadzenie czynnika biologicznego lub inne działanie o charakterze sabotażowym może, w zależności od okoliczności konkretnego przypadku, pozostawać w związku z konstrukcją przestępstwa o charakterze terrorystycznym określoną w art. 115 § 20 k.k.²⁸ Jeżeli działanie sprawcy zmierzałoby do wywo-

²³ Art. 59a ust. 4 oraz art. 103a ustawa o udostępnianiu informacji o środowisku.

²⁴ World Organisation for Animal Health (WOAH), *Biological Threat Reduction Strategy: Strengthening Global Biological Security*, Paris 2015, s. 4-8; World Health Organization (WHO), *Terrorist Threats to Food: Guidance for Establishing and Strengthening Prevention and Response Systems*, Food Safety Issues Series, Geneva 2002, s. 7-12.

²⁵ M. Augustyn-Barwicz, *Bioterroryzm w sektorze rolno-spożywczym – niedoszacowane ryzyko i wyzwania dla bezpieczeństwa na przykładzie wybranych państw*, „Terroryzm – studia, analizy, prewencja” 1/2025, s. 15.

²⁶ Główny Inspektorat Weterynarii, *Komunikaty dotyczące ASF i HPAI w Polsce*; www.wetgiw.gov.pl; J. Kulawik, *Wybrane problemy zarządzania ryzykiem w produkcji zwierzęcej*, „Ubezpieczenia w Rolnictwie – Materiały i Studia” 2/2023, s. 7-46.

²⁷ Zob. J.M. Markham, *On the Prowl in East Germany: Team of G.I. Spies*, „New York Times” z 21 kwietnia 1984, s. A-2 [dokument odtajniony w archiwum CIA, sygn. CIA-RDP90-00806R000200710017-3].

²⁸ Art. 115 § 20 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz. U. z 2025 r. poz. 383, ze zm.).

łania poważnych zakłóceń w funkcjonowaniu gospodarki lub osiągnięcia innych celów wskazanych w tym przepisie, możliwe byłoby rozważenie takiej kwalifikacji. Nie oznacza to, że każde celowe wprowadzenie czynnika biologicznego automatycznie spełnia przesłanki przestępstwa o charakterze terrorystycznym.

Zasadniczą trudnością pozostaje płaszczyzna dowodowa, w szczególności ustalenie sposobu pojawienia się czynnika biologicznego, wykazanie intencjonalności działania, identyfikacja sprawcy oraz udowodnienie celu wymaganego dla określonej kwalifikacji prawnej. Z tego względu agroterroryzm należy analizować jako zagrożenie szczególnie trudne do szybkiego rozpoznania i jednoznacznego przypisania konkretnego sprawstwa.

W konsekwencji znaczenie zyskuje prewencja. Skuteczna ochrona sektora rolno-spożywczego wymaga traktowania bioasekuracji gospodarstw towarowych nie tylko jako instrumentu weterynaryjnego służącego ograniczaniu naturalnego rozprzestrzeniania się chorób, lecz również jako elementu zwiększającego odporność systemu produkcji żywności na potencjalne działania intencjonalne. Wysoki poziom zabezpieczeń biologicznych ogranicza możliwość wprowadzenia i dalszego rozprzestrzeniania czynników chorobotwórczych, niezależnie od źródła zagrożenia, a tym samym wzmacnia odporność produkcji zwierzęcej, ciągłość łańcuchów dostaw oraz bezpieczeństwo żywnościowe państwa²⁹.

5. Ekonomiczne skutki ekoterroryzmu i agroterroryzmu dla rynku i sektora rolno-spożywczego

Analiza zagrożeń występujących w sektorze rolno-spożywczym nie może pomijać ich skutków gospodarczych. W niniejszym opracowaniu aspekt ekonomiczny ma charakter pomocniczy wobec analizy prawnej i służy przede wszystkim wykazaniu, że zarówno zdarzenia biologiczne, jak i podejmowane w odpowiedzi na nie działania administracyjne mogą wywoływać skutki wykraczające poza podmioty bezpośrednio objęte zagrożeniem. Wymaga to wyraźnego rozróżnienia źródeł tych skutków. Inny charakter mają konsekwencje działań przestępczych, takich jak sabotaż lub intencjonalne skażenie biologiczne, inny – skutki naturalnych zdarzeń epidemiologicznych, a jeszcze inny – następstwa instrumentalnego wykorzystywania procedur administracyjnych. Zjawiska te mogą prowadzić do podobnych konsekwencji gospodarczych, nie oznacza to jednak ich tożsamości ani wspólnej kwalifikacji prawnej.

Sektor rolno-spożywczy charakteryzuje się wysokim stopniem specjalizacji i rozbudowanymi powiązaniami pomiędzy producentami, przetwórcami, transportem oraz handlem krajowym i międzynarodowym. W konsekwencji nawet lokalne zakłócenie może prowadzić do efektów kaskadowych, przenoszących się z poziomu pojedynczego gospodarstwa lub przedsiębiorstwa na kolejne ogniwa łańcucha dostaw, a następnie na cały sektor i rynek międzynarodowy³⁰. Działania o charakterze sabotażowym lub intencjonalne skażenie biologiczne mogą zwiększać ryzyko operacyjne przedsiębiorstw, prowadzić do przestojów, ograniczeń produkcji oraz zakłócenia dostaw. Odrębny mechanizm występuje w przypadku instrumentalnego wykorzystywania procedur administracyjnych, które może powodować przedłużanie procesów inwestycyjnych, wzrost niepewności regulacyjnej

oraz zwiększenie kosztów prowadzenia działalności. W obu przypadkach skutkiem może być pogorszenie przewidywalności otoczenia gospodarczego oraz ograniczenie skłonności przedsiębiorców do podejmowania inwestycji.

Szczególnie wyraźny mechanizm transmisji skutków gospodarczych występuje w przypadku zdarzeń biologicznych dotyczących produkcji zwierzęcej. Ograniczenia w przemieszczaniu zwierząt i produktów, ustanawianie stref restrykcyjnych, likwidacja stad oraz czasowe ograniczenia eksportowe mogą oddziaływać nie tylko na producentów bezpośrednio dotkniętych zdarzeniem, lecz również na przetwórców i podmioty handlowe. W konsekwencji mogą pojawiać się zaburzenia podaży, presja cenowa oraz ograniczenie przewidywalności działalności eksportowej.³¹

Doświadczenia związane z afrykańskim pomorem świń (ASF) pozwalają obserwować ten mechanizm w praktyce. Wystąpienie ogniska choroby może prowadzić zarówno do bezpośredniego ograniczenia produkcji, jak i do zastosowania środków administracyjnych oddziałujących na podmioty funkcjonujące poza obszarem pierwotnego zdarzenia. W krótkim okresie może to skutkować lokalną nadpodażą i spadkiem cen skupu, natomiast w dłuższej perspektywie ograniczenie produkcji oraz wycofywanie się części gospodarstw z rynku może prowadzić do zmniejszenia potencjału produkcyjnego sektora.

Analogiczny mechanizm obserwowany jest w przypadku wysoce zjadliwej grypy ptaków (HPAI). Likwidacja stad oraz ustanawianie stref ograniczeń wpływają bezpośrednio na producentów, a pośrednio również na przetwórstwo i handel zagraniczny. Przypadki ASF i HPAI nie są w tym miejscu traktowane jako przykłady działań intencjonalnych ani agroterroryzmu. Stanowią materiał empiryczny pozwalający analizować skalę gospodarczych następstw zdarzenia biologicznego oraz działań regulacyjnych podejmowanych w celu ograniczenia jego skutków. Skala tych następstw znajduje potwierdzenie w badaniach empirycznych. Analiza B. Peplińskiego i współautorów wskazuje, że w okresie 11 lat obecności ASF w Polsce łączne straty dla gospodarki przekroczyły 20 mld zł³². Straty poniesione bezpośrednio przez producentów trzody chlewnej oszacowano na około 10,0-11,3 mld zł, podczas gdy poziom rekompensat publicznych nie przekroczył 2 mld zł³³. Jednocześnie koszty ponoszone przez państwo w związku ze zwalczaniem ASF, wsparciem sektora oraz realizacją zobowiązań publicznych przekroczyły 9 mld zł. Istotnym elementem strat była również utrata części rynków eksportowych, której wartość oszacowano na około 5,5 mld dolarów³⁴. Dane te nie pozwalają wnioskować o przyczynach wystąpienia ASF, pokazują jednak, że skutki zdarzenia biologicznego mogą wykraczać daleko poza bezpośrednio dotknięte gospodarstwa.

Dodatkowym źródłem kosztów są ograniczenia sanitarne i handlowe stosowane w odpowiedzi na zagrożenie. W obszarach objętych restrykcjami obserwowano spadki cen skupu, czasowe ograniczenia sprzedaży oraz konieczność utrzymywania zwierząt w gospodarstwach, co prowadziło do wzrostu kosztów i pogorszenia efektywności produkcji³⁵. Długotrwałe występowanie ASF oraz związane

31 FAO, *The State of Food Security and Nutrition in the World*, FAO, Rome 2023, s. 55-60.

32 Zob. B. Pepliński, J. Wojtczak, Z. Pejsak, G. Woźniakowski, *Economic costs of 11 years of African swine fever in Poland*, „Medycyna Weterynaryjna” 8/2025, s. 413.

33 *Ibidem*, s. 415.

34 *Ibidem*, s. 416.

35 B. Pepliński, *Ile nas kosztuje 11 lat ASF w Polsce?*, „Towarzystwo Ekonomistów Polskich o Gospodarce” 35/2025, <https://tep.org.pl/ile-nas-kosztuje-11-lat-asf>

29 Zob. M. Szymańska, *Bezpieczeństwo żywnościowe...* s. 61-62.

30 OECD, *Global Supply Chains: Efficiency and Risks in the Context of Globalisation*, OECD Publishing, Paris 2022, s. 42-49.

z nim ograniczenia mogą również wpływać na strukturę sektora, w tym na liczbę gospodarstw i potencjał produkcyjny, a także na poziom eksportu³⁶.

Z punktu widzenia analizy prawnej szczególne znaczenie ma jednak nie sama wysokość strat, lecz proporcjonalność środków podejmowanych w celu ograniczenia zagrożenia. Działania administracyjne służące ochronie sanitarnej są niezbędnym elementem systemu bezpieczeństwa żywnościowego. Jednocześnie ich zakres terytorialny, czas obowiązywania oraz intensywność powinny pozostawać adekwatne do rzeczywistie zidentyfikowanego poziomu ryzyka. Ocena proporcjonalności nie oznacza podporządkowania bezpieczeństwa sanitarnego kryteriom ekonomicznym. W sytuacji rzeczywistego zagrożenia pierwszeństwo zachowuje ochrona zdrowia zwierząt, bezpieczeństwa żywności oraz interesu publicznego. Jeżeli możliwe jest zastosowanie różnych środków prowadzących do osiągnięcia tego samego celu, powinno być preferowane rozwiązanie skuteczne, a zarazem możliwie najmniej ingerujące w działalność gospodarczą. Ma to znaczenie zarówno dla producentów, jak i przedsiębiorstw przetwórczych, które w przypadku ograniczenia dostępności surowca mogą być zmuszone do reorganizacji łańcuchów dostaw i korzystania z alternatywnych, często droższych źródeł zaopatrzenia. W wymiarze międzynarodowym długotrwałe ograniczenia eksportowe oraz brak przewidywalności dostaw mogą natomiast skłaniać odbiorców zagranicznych do dywersyfikacji kierunków importu, a odzyskanie utraconych rynków może być procesem długotrwałym i kosztownym.

Przedstawione dane ekonomiczne pełnią zatem przede wszystkim funkcję ilustracyjną wobec zasadniczego problemu prawnego. Pokazują, że zdarzenia biologiczne mogą wywoływać skutki o charakterze systemowym, a podejmowane w odpowiedzi na nie działania administracyjne – obok zamierzonego efektu ochronnego – mogą wywoływać również konsekwencje gospodarcze. Uzasadnia to potrzebę oceny adekwatności i proporcjonalności stosowanych instrumentów, z uwzględnieniem zarówno skuteczności ochrony sanitarnej, jak i wpływu podejmowanych działań na ciągłość funkcjonowania sektora rolno-spożywczego.

6. Adekwatność regulacji prawnych wobec zagrożeń o charakterze ekoterrorystycznym

Analiza obowiązujących regulacji prawnych prowadzi do wniosku, że system przeciwdziałania zagrożeniom o charakterze ekoterrorystycznym i agroterrorystycznym bazuje instrumentach prawa karnego, administracyjnego oraz regulacjach sektorowych. Rozwiązania te tworzą podstawy prawne do reagowania na określone zagrożenia, jednak ich konstrukcja koncentruje się przede wszystkim na aspekcie bezpieczeństwa, ochrony środowiska i zdrowia zwierząt.

W naszej ocenie w mniejszym stopniu widoczny jest natomiast mechanizm systemowej oceny długofalowych skutków gospodarczych stosowanych środków oraz ich wpływu na funkcjonowanie rynku. W szczególności istnieje potrzeba silniejszego powiązania stosowania instrumentów administracyjnych z oceną ich proporcjonalności w relacji do skutków gospodarczych. Działania podejmowane w celu

eliminacji zagrożeń, choć uzasadnione z punktu widzenia bezpieczeństwa i ochrony zdrowia, mogą jednocześnie generować istotne koszty ekonomiczne oraz wpływać na stabilność produkcji, ciągłość łańcuchów dostaw i konkurencyjność sektora rolno-spożywczego. W praktyce mogą występować również przypadki instrumentalnego wykorzystywania dostępnych procedur prawnych, w szczególności w obszarze postępowań administracyjnych i środowiskowych, prowadzące do przedłużania procesów inwestycyjnych lub ograniczania działalności gospodarczej bez dostatecznego uzasadnienia merytorycznego. Z naszej perspektywy problemem wymagającym dalszej analizy jest skuteczność istniejących mechanizmów służących przeciwdziałaniu nadużywaniu uprawnień procesowych oraz weryfikacji rzeczywistego celu podejmowanych działań.

Warto zauważyć, że część postulowanych rozwiązań znajduje odzwierciedlenie w prawie Unii Europejskiej, jednak ich praktyczna implementacja pozostaje niepełna. W szczególności zasada proporcjonalności, stanowiąca jeden z fundamentów prawa unijnego, zakłada konieczność stosowania środków adekwatnych i niezbędnych do osiągnięcia celu regulacyjnego. W naszej ocenie w sytuacjach kryzysowych może dochodzić do przesunięcia punktu ciężkości w stronę podejścia ostrożnościowego, przy jednoczesnym ograniczonym uwzględnieniu długofalowych skutków ekonomicznych stosowanych środków.

Podobnie podejście oparte na regionalizacji, przewidziane w przepisach dotyczących zdrowia zwierząt³⁷, ma na celu ograniczenie skutków gospodarczych przez zawężenie zakresu restrykcji do obszarów bezpośrednio dotkniętych zagrożeniem. Z punktu widzenia efektywności tego mechanizmu istotne jest, aby zakres terytorialny oraz czas obowiązywania ograniczeń pozostawały możliwie ściśle powiązane z rzeczywistym poziomem ryzyka epidemiologicznego.

W zakresie oceny skutków regulacji funkcjonują na poziomie UE wytyczne dotyczące tzw. lepszego stanowienia prawa, które przewidują analizę wpływu regulacji na gospodarkę. W sytuacjach kryzysowych możliwość przeprowadzenia pełnej oceny skutków ekonomicznych może być jednak ograniczona z uwagi na konieczność szybkiego podejmowania decyzji i pierwszeństwo działań służących ochronie zdrowia oraz bezpieczeństwa.

System kompensacyjny, oparty na zasadach pomocy publicznej, również koncentruje się przede wszystkim na stratach bezpośrednich. Jednocześnie część kosztów pośrednich, takich jak utrata rynków zbytu, spadek cen czy zakłócenia w łańcuchach dostaw, może pozostawać poza zakresem pełnej rekompensaty. W konsekwencji część ekonomicznych skutków ograniczeń regulacyjnych może być ponoszona bezpośrednio przez przedsiębiorców funkcjonujących w sektorze.

W świetle powyższego zasadne jest sformułowanie rekomendacji o charakterze systemowym.

W pierwszej kolejności trzeba rozważyć wzmocnienie mechanizmów weryfikacji zasadności działań regulacyjnych lub postępowań mogących prowadzić do istotnego ograniczenia działalności gospodarczej. Weryfikacja ta powinna obejmować ocenę rzeczywistego zagrożenia dla środowiska lub bezpieczeństwa publicznego, związków pomiędzy zidentyfikowanym ryzykiem a proponowanym środkiem oraz proporcjonalności przewidywanych ograniczeń.

w-polsce-tog-35-2025/ (dostęp: 11.09.2026).

36 K.P. Pawłowski, *The Maintenance System and Profitability of Pig Production in Poland Under Conditions of ASF Occurrence*, „Agriculture” 2025, t. 15 art. 43, s. 12; <https://doi.org/10.3390/agriculture15010043> (dostęp: 11.09.2026).

37 Ustawa z dnia 21 listopada 2025 r. o zdrowiu zwierząt (Dz. U. poz. 1795).

Drugim istotnym zagadnieniem jest zapewnienie podmiotom gospodarczym skutecznych instrumentów ochrony w sytuacjach, w których istnieją uzasadnione wątpliwości co do proporcjonalności lub adekwatności decyzji administracyjnej. Zasadne jest w szczególności rozważenie szybkich ścieżek odwoławczych oraz mechanizmów umożliwiających czasowe ograniczenie skutków decyzji do czasu jej ponownej oceny, jeżeli uprawdopodobnione zostanie ryzyko powstania istotnych i trudnych do odwrócenia szkód gospodarczych.

Kolejną kwestią jest rozważenie wprowadzenia obowiązku oceny skutków gospodarczych w przypadku decyzji administracyjnych mogących wywoływać istotne ograniczenia dla funkcjonowania przedsiębiorstw lub całych sektorów gospodarki. Ocena taka powinna, w zakresie adekwatnym do charakteru sprawy, obejmować wpływ na produkcję, ceny, zatrudnienie, ciągłość łańcuchów dostaw oraz eksport i stanowić element uzasadnienia podejmowanego rozstrzygnięcia.

Z perspektywy efektywności regulacyjnej zasadne jest preferowanie, tam gdzie pozwala na to charakter i skala zagrożenia, rozwiązań selektywnych opartych na analizie ryzyka oraz danych lokalnych zamiast środków o charakterze generalnym. Takie podejście może pozwolić na ograniczenie negatywnych skutków gospodarczych przy jednoczesnym zachowaniu wymaganego poziomu bezpieczeństwa.

Niezależnie od powyższego zasadne jest rozważenie mechanizmów odpowiedzialności za świadome nadużywanie instrumentów prawnych. Odpowiedzialność taka powinna dotyczyć w szczególności przypadków, w których wykazane zostanie działanie w złej wierze, celowe wprowadzanie organu w błąd albo instrumentalne inicjowanie postępowania w celu innym niż ochrona interesu prawnie chronionego. Możliwość dochodzenia roszczeń w takich sytuacjach mogłaby stanowić czynnik ograniczający nadużywanie uprawnień procesowych.

Ostatecznie należy wskazać, że skuteczność systemu regulacyjnego powinna być oceniana nie tylko przez pryzmat zdolności do eliminowania lub ograniczania zagrożeń, lecz również z uwzględnieniem wpływu stosowanych środków na stabilność i konkurencyjność sektora. Brak równowagi pomiędzy tymi wymiarami może prowadzić do sytuacji, w której regulacje, mimo realizacji funkcji ochronnej, generują jednocześnie istotne koszty gospodarcze oraz ograniczają efektywność funkcjonowania rynku.

7. Perspektywa *de lege ferenda*: w stronę systemowej odporności państwa

Przeprowadzona analiza uprawnia do sformułowania wniosku, że obecne ramy prawne są niewystarczające do przeciwdziałania nowoczesnym formom agroterrorystyki i ekoterrorystyki proceduralnego. Obecna debata publiczna, skoncentrowana na środowisku jako nadrzędnym dobru, często pomija fakt, że ochrona przyrody nie może odbywać się w oderwaniu od potrzeb egzystencjalnych potrzeb społeczeństwa. Jak trafnie zauważono w literaturze: „Ziemia bez ludzi nie ma sensu, a ludzie bez Ziemi nie mają racji bytu”³⁸. W związku z tym zachodzi potrzeba przywrócenia równowagi pomiędzy prawami procesowymi a bezpieczeństwem gospodarczym państwa.

38 M. Szymańska, *Bezpieczeństwo żywnościowe...*, s. 60.

7.1. Amerykański wzorzec ochrony: *Animal Enterprise Terrorism Act* (AETA)

W poszukiwaniu skutecznych rozwiązań prawnych należy odwołać się do doświadczeń Stanów Zjednoczonych. Ustawa AETA z 2006 r. wprowadza penalizację czynów skierowanych przeciwko przedsiębiorstwom wykorzystującym zwierzęta, definiując jako element przestępstwa wywołanie „szkody gospodarczej” (*economic damage*) obejmującej utratę zysków i koszty przestoju³⁹. Ponadto AETA nakłada na sprawców obowiązek pełnej restytucji strat finansowych poniesionych przez pokrzywdzonego inwestora. Wprowadzenie do polskiego prawa karnego analogicznej konstrukcji odpowiedzialności za celowe wyrządzenie szkody majątkowej w ramach przestępstw o charakterze terrorystycznym istotnie wzmocniłoby funkcję prewencyjną.

7.2. Bioasekuracja jako element infrastruktury krytycznej

Analiza historycznych przypadków sabotażu biologicznego, jak np. celowe wprowadzenie wirusa ASF na Kubie w 1971 r.⁴⁰, dowodzi, że patogeny są „najtańszą bronią masowego rażenia”. Szacuje się, że koszt skażenia 1 km² terenu przy użyciu czynników biologicznych jest minimalny w stosunku do niszczycielskich skutków dla populacji i gospodarki (wynosi zaledwie 1 USD), podczas gdy skutki są dewastujące.

W związku z powyższym postuluje się:

- uznanie ferm towarowych za element infrastruktury krytycznej, podlegającej szczególnej ochronie operacyjnej służb państwowych⁴¹;
- doprecyzowanie art. 115 § 20 k.k.⁴², tak aby „poważne zakłócenia w gospodarce” obejmowały sabotaż sanitarny, niezależnie od trudności w udowodnieniu subiektywnego celu terrorystycznego w krótkim czasie⁴³.

7.3. Reforma udziału organizacji społecznych

Ewolucja współczesnych relacji społeczno-gospodarczych, opisywana w socjologii jako przejście do modelu „społeczeństwa ryzyka”, sprawiała, że obawa przed potencjalnymi immisjami i uciążliwościami (np. skażeniem środowiska czy emisją odorów i hałasu) staje się silniejszym czynnikiem mobilizacji społecznej niż racjonalna kalkulacja ekonomiczna⁴⁴. W tych warunkach instytucja konsultacji społecznych bywa dysfunkcyjna – brak precyzyjnych narzędzi do kontroli legitymacji procesowej sprzyja profesjonalizacji blokad inwestycyjnych motywowanych nieczytelnymi interesami.

W celu ograniczenia zjawiska instrumentalizacji procedur administracyjnych i poszanowaniu ustrojowej roli organizacji pozarządowych postulujemy wprowadzenie następujących rozwiązań systemowych:

39 *Animal Enterprise Terrorism Act* (AETA), 18 U.S.C. § 43. Por. K. Liedel, P. Piasecka, *Jak przetrwać w dobie zagrożenia terrorystycznego. Elementy edukacji antyterrorystycznej*, Warszawa 2008, s. 45-48.

40 J.M. Markham, *On the Prowl in East Germany...*; M. Augustyn-Barwicz, *Bioterroryzm w sektorze rolno-spożywczym – niedoszacowane ryzyko i wyzwania dla biobezpieczeństwa na przykładzie wybranych państw*, „Terroryzm – studia, analizy, prewencja” 1/2025, s. 15.

41 N. Kulbacka-Burakiewicz, *Skażenie gleb...*, s. 51-53.

42 Art. 115 § 20 Kodeksu karnego.

43 P. Chlebowicz, *Udział w zorganizowanej grupie przestępczej mającej na celu działalność dywersyjną i sabotażową. Głosa krytyczna do wyroku Sądu Okręgowego we Wrocławiu z 21 lutego 2025 r., sygn. akt III K 339/24*, „Studia Prawnoustrojowe” 2026, nr 71, s. 538-539.

44 U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Warszawa 2002, s. 35-48.

- weryfikację legitymacji procesowej organizacji społecznych – wprowadzenie ustawowego wymogu wykazania bezpośredniego, funkcjonalnego i terytorialnego związku między rzeczywistą działalnością statutową organizacji a obszarem oddziaływania planowanego przedsięwzięcia, połączone z zaostreniem odpowiedzialności cywilnej i karnej za nadużycie prawa do udziału w postępowaniu w celu uzyskania nienależnych korzyści majątkowych⁴⁵;

- kaucje na zabezpieczenie roszczeń odszkodowawczych – przyznanie sądom administracyjnym (oraz organom odwoławczym) uprawnień do uzależnienia wstrzymania wykonania decyzji środowiskowej na wniosek skarżącego od złożenia kaucji na zabezpieczenie roszczeń inwestora z tytułu szkód wywołanych przewlekłością postępowania, w sytuacjach gdy środek zaskarżenia nosi znamiona oczywistej bezzasadności;

- nowoczesne, hybrydowe formy partycypacji – zastąpienie konfrontacji proceduralnej w salach rozpraw metodami rzeczywistego dialogu przedprocesowego, obejmującego m.in. spaceracje badawcze (terenowe wizje lokalne z udziałem inwestora, projektantów i lokalnej społeczności w miejscu planowanej inwestycji) oraz ustrukturyzowane konsultacje cyfrowe oparte na weryfikowalnych danych technicznych⁴⁶.

8. Podsumowanie

Analiza przywołanych opracowań oraz nasze doświadczenia prowadzą do konkluzji, że współczesne państwo nie mierzy się już z klasycznym aktywizmem, lecz z zagrożeniami asymetrycznymi. Ekoterroryzm, szczególnie w formie proceduralnej lub biologicznej, może być narzędziem, które przy minimalnych nakładach finansowych może powodować w gospodarce szkody dużych rozmiarów.

Brak legalnej definicji ekoterroryzmu w polskim porządku prawnym uniemożliwia organom ścigania oraz inspekcjom (takim jak weterynaryjna i sanitarna) prowadzenie spójnych działań profilaktycznych⁴⁷. Obecna kwalifikacja czynów jako pospolitych przestępstw przeciwko mieniu (art. 288 k.k.) całkowicie pomija ideologiczny i destabilizujący element tych działań, co drastycznie obniża ich rangę w hierarchii zagrożeń państwa⁴⁸. Jak wskazuje R. Rosicki, definicja przestępstwa o charakterze terrorystycznym z art. 115 § 20 k.k.⁴⁹ opiera się na kumulatywnym spełnieniu przesłanek strony przedmiotowej i podmiotowej, co w przypadku rozproszonych działań ekoterrorystycznych utrudnia skuteczną penalizację.

System administracyjny, dążąc do realizacji standardów Konwencji z Aarhus, stworzył mechanizm, w którym organizacje NGO posiadają prawa, które mogą być wykorzystywane do blokowania inwestycji strategicznych bez ponoszenia odpowiedzialności za skutki ekonomiczne swoich działań. Szantaż proceduralny stał się metodą, która podważa atrakcyjność inwestycyjną Polski, wzmacniając „społeczeństwo ryzyka” kosztem stabilnego rozwoju⁵⁰.

Sektor rolno-spożywczy, ze względu na swoje rozproszenie oraz rolę w bezpieczeństwie żywnościowym, jest podatny na wskazane

wyżej zagrożenia. Przykład historyczny sabotażu biologicznego na Kubie oraz współczesna walka z ASF w Polsce pokazują, że bioasekuracja ferm towarowych nie może być traktowana jedynie jako prywatna sprawa rolnika – musi ona zostać włączona w ramy ochrony infrastruktury krytycznej państwa⁵¹. Polska stoi przed wyzwaniem polegającym na wyważeniu wartości dotyczącej ochrony środowiska a wartością związaną z zabezpieczeniem obywateli w odpowiednie zasoby energii oraz żywności produkowanej w kraju. Nowoczesna i bezpieczna produkcja żywności oraz energii na miejscu daje państwu realną niezależność⁵². Każde nadużycie wolności procesowej, które zmierza do paraliżu tych sektorów, musi być identyfikowane jako zagrożenie dla struktur państwa⁵³.

Skuteczna walka z ekoterroryzmem nie wymaga tworzenia prawa opresyjnego, lecz prawa precyzyjnego. Wprowadzenie wzorców restytucji na wzór amerykańskiej ustawy AETA oraz doprecyzowanie znamion przestępstwa terrorystycznego w art. 115 § 20 k.k. o aspekty sabotażu biologicznego to niezbędne kroki legislacyjne⁵⁴. Reforma konsultacji społecznych i odejście od jałowych konfrontacji na rzecz merytorycznych metod partycypacji (np. spaceracje badawcze) pozwoli na zajęcie się realnymi potrzebami lokalnych społeczności⁵⁵.

Konkludując, bezpieczeństwo prawne inwestycji jest fundamentem klimatu gospodarczego. Państwo ma obowiązek stworzyć takie ramy prawne, które chronią merytoryczny dialog, ale jednocześnie bezwzględnie eliminują ideologicznie motywowany szantaż. Tylko poprzez zintegrowanie działań służb państwowych (takich jak Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Państwowa Inspekcja Sanitarna, Inspekcja Weterynaryjna oraz Inspekcja Ochrony Środowiska) z nowoczesnym ustawodawstwem inwestycyjnym Polska będzie w stanie przetrwać w niestabilnej architekturze bezpieczeństwa XXI wieku, zachowując swoją samowystarczalność i bezpieczeństwo⁵⁶.

Piotr Włodawiec

Starszy Partner w Prokurent Kancelaria Radców Prawnych i Adwokatów Makuliński Moczydłowski Rostafiński Włodawiec i Partnerzy, Wiceprzewodniczący Komisji Branży Rolno-Spożywczej Business Center Club, Członek Prezydium Rady Polskiej Federacji Rolnej

Aniela Jadwiga Kufel

studentka Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie na kierunku Bezpieczeństwo Żywności

Konrad Szymański

student IV roku prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego

Adam Życzkowski

doktorant na Uniwersytecie w Siedlcach, ekspert w zakresie zarządzania i jakości, finansów oraz procesów organizacyjnych, autor książki „Vademecum rynku kapitałowego”

45 Biała Księga Infrastruktury..., s. 22-34.

46 Zob. D. Muszyńska-Jeleszyńska, Znaczenie konsultacji społecznych w procesach rewitalizacji obszarów miejskich, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1/2015, s. 257-271.

47 R. Rosicki, Przestępstwa o charakterze terrorystycznym w polskim prawie, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne i Medioznawcze” 1/2023, s. 5-25; <https://doi.org/10.14746/ssp.2023.1.1>.

48 Art. 288 Kodeksu karnego.

49 Art. 115 § 20 Kodeksu karnego.

50 Zob. M. Draghi, The future of European competitiveness..., s. 1-5; Biała Księga Infrastruktury..., s. 12-15.

51 Zob. T. Blicharski, A. Hammermeister, Strategia odbudowy i rozwoju produkcji trzody chlewnej w Polsce do roku 2030, „infoPOLSUS”, Warszawa 2013, s. 7-12. Por. M. Szymańska, Bezpieczeństwo żywnościowe..., s. 61.

52 Zob. M. Szymańska, Bezpieczeństwo żywnościowe w systemie bezpieczeństwa narodowego, „Wiedza Obronna” 1-2/2012, s. 60-62; por. wyrok TK z 6 czerwca 2006 r. (K 23/05, OTK ZU 2006 nr 6, poz. 62) dotyczący zasady zrównoważonego rozwoju i wyważania interesu gospodarczego z ochroną środowiska.

53 Zob. P. Chlebowski, Udział w zorganizowanej..., s. 536-537.

54 Zob. K. Liedel, P. Piasecka, Jak przetrwać w dobie..., s. 45-48.

55 Zob. D. Muszyńska-Jeleszyńska, Znaczenie konsultacji społecznych..., s. 257-271.

56 Zob. A. Wawrzusiszyn, Bezpieczeństwo transgraniczne Rzeczypospolitej Polskiej, Olsztyn 2020, s. 145.

Polemika z artykułem „Ekoterroryzm – nowe wyzwanie dla państwa, prawa i gospodarki (cz. I)”

Katarzyna Konopka

Piotr Turowicz

Przedstawiona na łamach „Temidium” 2/2026 próba zdefiniowania i penalizacji zjawiska określanego przez Autorów artykułu mianem „ekoterroryzmu” (czy „ekoterroryzmu proceduralnego”) prezentuje postulat systemowego ograniczenia uprawnień procesowych strony społecznej. Opiera się na tezach, które stoją w sprzeczności z zasadami prawa ustrojowego, karnego czy administracyjnego. Poniżej analizujemy kilka takich tez.

1. Nadużycie pojęcia „terroryzmu”

Zgodnie z przepisami art. 115 § 20 Kodeksu karnego przestępstwem o charakterze terrorystycznym jest czyn zabroniony zagrożony karą minimum 5 lat pozbawienia wolności, popełniony w celu m.in. poważnego zastraszenia osób czy wymuszenia działań władz przy użyciu przemocy lub groźby jej użycia. Według poglądów doktryny: „(...) za przestępstwa o charakterze terrorystycznym uznawano czyny, które ze względu na swój charakter i kontekst mogły wyrządzić poważne szkody krajowi lub organizacji międzynarodowej, gdy zostaną popełnione w celu poważnego zastraszenia ludności, bezprawnego zmuszenia rządu lub organizacji międzynarodowej do podjęcia lub zaniechania działania, poważnej destabilizacji lub zniszczenia podstawowych politycznych, konstytucyjnych, gospodarczych lub społecznych struktur kraju lub organizacji międzynarodowej”¹. Zdziwienie budzi zatem nazywanie działań aktywistów prośrodowiskowych oraz udziału strony społecznej – w ramach istniejących przepisów prawa – „terroryzmem” czy „ekoterroryzmem”. Pojęcie „terroryzmu” jest zarezerwowane dla najpoważniejszych przestępstw o charakterze publicznym, uderzających w porządek społeczny, a nie np. w partykularne interesy zakładów przetwórstwa rolnego. W omawianym artykule brakuje wiarygodnych, choćby przybliżonych danych ukazujących liczbę i skalę działań wymierzonych przeciwko np. bezpieczeństwu żywności. Za to wśród działań inwestorów prywatnych (państwowych niestety również), z łatwością odnaleźć można przypadki degradacji środowiska w imię ich ekonomicznego interesu – przykładem może być chociażby katastrofa na Odrze w ostatnich latach².

Nie wiadomo, co ma wnieść do dyskursu prawniczego stwierdzenie: „jak wskazuje analiza zawarta w opracowaniu dotyczącym skażenia gleb, ten rodzaj agresji można zdefiniować jako celowe i zaplanowane wprowadzenie do ekosystemu glebowego substancji toksycznych, patogenów lub zanieczyszczeń o trwałym charakterze, mające na celu uniemożliwienie prowadzenia legalnej działalności rolniczej, inwestycyjnej lub leśnej. Skażenie gleb

jest uznawane za jeden z najgroźniejszych przejawów terroryzmu ekologicznego”. Autorzy nie tylko nie podają żadnych danych, ale nawet informacji o tym, że takie zdarzenie miało miejsce lub było planowane. Taka teza – bez pokrycia w faktach – służy, jak się wydaje, jedynie wywołaniu efektu erystycznego wzmacniającego tezę, że cele organizacji społecznych w postępowaniach środowiskowych sprowadzają się do nadużywania uprawnień procesowych oraz podejmowania aktów terrorystycznych.

Autorzy piszą dalej, że: „odrębną kategorię stanowią działania o charakterze przestępczym, obejmujące sabotaż, niszczenie mienia, wprowadzanie czynników biologicznych czy stosowanie przemocy. Dopiero na tym poziomie możliwe jest rozważanie kwalifikacji w kategoriach terroryzmu”. Można w tym kontekście zapytać: O jakiej liczbie tych działań na terytorium Polski jest mowa? Czy Autorzy posiadają wiarygodne dane i statystyki, które pozwalałyby formułować te oderwane od rzeczywistości tezy? Następnie Autorzy wywodzą, że: „Brak wyraźnego rozróżnienia ww. poziomów prowadzi do chaosu pojęciowego, który utrudnia zarówno analizę naukową, jak i praktykę stosowania prawa”. Trzeba tutaj wskazać, że jest odwrotnie: polskie i unijne prawo doskonale radzi sobie ze stosowaniem prawa, za pomocą odpowiednich przepisów. Trudno zrozumieć, że ekoterroryzm jest przez Autorów rozumiany jako: „systemowe wymuszanie wzrostu kosztów operacyjnych przedsiębiorstw oraz nakładanie restrykcyjnych wymogów dotyczących stosowania konkretnych, często nieuzasadnionych ekonomicznie technologii”. Idąc tym tokiem rozumowania za ekoterroryzm należałoby uznać dbałość o jakość produkowanej żywności, a w konsekwencji troskę o dobro konsumentów.

2. Sprzeczność z międzynarodowym standardem „not prohibitively expensive”

Autorzy utyskują na ponoszenie pełnej odpowiedzialności finansowej przez inwestorów za opóźnienia inwestycyjne przy jej braku po stronie społecznej. Trudno jednak przyjąć argument, że to społeczeństwo ma ponosić odpowiedzialność za opóźnienia prywatnych inwestycji, które szkodzą ogółowi. Postulat Autorów ignoruje ponadto standardy przepisów art. 9 ust. 4 Konwencji z Aarhus. Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej w ugruntowanym orzecznictwie (m.in. sprawa C-260/11, *Edwards*) wskazał, że koszty procedur nie mogą stanowić obiektywnej bariery uniemożliwiającej ochronę środowiska. Propozycja przeniesienia na stronę społeczną ryzyka finansowego wyeliminowałaby kontrolę społeczną naruszając prawo UE, które również jest źródłem prawa w Polsce.

¹ M. Mozgawa, M. Budyn-Kulik, P. Kozłowska-Kalisz, M. Kulik [w:] M. Mozgawa, M. Budyn-Kulik, P. Kozłowska-Kalisz, M. Kulik, *Kodeks karny. Komentarz aktualizowany*, Gdańsk 2026, art. 115.

² <https://www.dw.com/pl/raport-ws-katastrofy-na-odrze-pe%C5%82na-regeneracja-rzeki-potrwa-lata/a-77559172> (dostęp: 16.07.2026).

3. Ustrojowa niekompatybilność wzorców amerykańskich (AETA)

Bezkrytyczne powoływanie się przez Autorów na amerykańską ustawę *Animal Enterprise Terrorism Act* (AETA) wydaje się wynikać z niezrozumienia odmienności systemowych. AETA, chroniąca interesy korporacji kosztem wolności słowa, stanowi instrument represji nieprzystający do europejskiej kultury prawnej, w której ochrona środowiska ma rangę konstytucyjną (art. 74 Konstytucji RP, art. 37 Karty praw podstawowych UE). Gdyby pozwolić na obowiązywanie w Polsce prawa podobnego do AETA, to np. wszelkie kontrole społeczne czy gromadzenie przez organizacje społeczne dowodów sprzecznego z prawem i okrutnego traktowania zwierząt w rzeźniach, byłoby niemożliwe. Prowadziłoby to do istotnej dysproporcji sił i znacznego osłabienia sektora pozarządowego. AETA zwalcza również tzw. „bojkot konsumencki”, czyli ważny oręż świadomego i nowoczesnego społeczeństwa w walce o przestrzeganie prawa przez najważniejszych graczy rynkowych. Ponadto trzeba zauważyć, że w polskim prawie karnym obowiązują regulacje w zakresie penalizacji niszczenia mienia, działania przeciwko bezpieczeństwu powszechnemu czy przestępstw o charakterze gospodarczym. Nie należy przy tym łączyć działań organizacji pozarządowych w postępowaniach administracyjnych w granicach prawa kontroli z „destabilizowaniem infrastruktury krytycznej” czy „wywołaniem niepokoju”.

4. Wadliwość systemowa propozycji penalizacji „przygotowania”

Postulat penalizacji „przygotowania” do rzekomego ekoterroryzmu przez zbieranie informacji przed wszczęciem procedur narusza zasadę *ultima ratio* prawa karnego oraz konstytucyjne prawo do informacji (art. 61 Konstytucji RP). Autorzy piszą: „W obecnym stanie prawnym, z uwagi na brak stypizowania ekoterroryzmu oraz wynikającą z art. 16 § 1 k.k. zasadę, że przygotowanie jest karalne wyłącznie wtedy, gdy ustawa tak stanowi, zorganizowane działania konspiracyjne grup radykalnych na etapie przedprocesowym pozostają całkowicie bezkarne.” W naszej opinii nie powinno być mowy o karaniu za organizowanie spotkań i wymianę poglądów grup społecznych, nawet jeśli prezentują one poglądy uznane przez autorów artykułu za „radykalne”. Nie wiadomo, co miało na celu powołanie wyroku Sądu Okręgowego we Wrocławiu (akt II K 339/24), dotyczącego sabotażu dywersyjnego związanego z próbą podpalenia magazynu z paliwem i wskazywanie przy tym na fakt, że w krajowym orzecznictwie trudno szukać utrwalonej linii orzeczniczej dotyczącej ekoterroryzmu.

5. Przerzucenie odpowiedzialności

We fragmentach dotyczących agroterroryzmu i bioasekuracji (pkt 2.5 i 2.9) Autorzy próbują powiązać organizacje prozwierzęce z zagrożeniem biologicznym (np. roznoszeniem ASF czy ptasiej grypy HPAI). Tymczasem to właśnie fermy przemysłowe są bombami biologicznymi. Zagęszczenie tysięcy zwierząt na minimalnej przestrzeni to idealne warunki do mutacji wirusów. Organizacje pozarządowe od lat postulują rygorystyczną bioasekurację i odchodzenie od patologicznego chowu klatkowego i ściółkowego na masową skalę. Sugerowa-

nie, że interwencje organizacji ratujących zwierzęta z koszmarnych warunków bytowych (tzw. „interwencje” w trybie art. 7 ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt) mogą być elementem „wojny hybrydowej” czy „celowej introdukcji patogenów”, to próba odebrania organizacjom pozarządowym narzędzi do skutecznej ochrony zwierząt.

6. Prywatny zysk a konstytucyjna zasada zrównoważonego rozwoju

Autorzy powtarzają tezę, że interes gospodarczy inwestorów należy zrównać z nadrzędnym interesem publicznym. Podkreślenia wymaga, że konflikt między inwestorem a stroną społeczną nie jest konfliktem „państwa z terrorystami”, lecz sporem o granice korzystania z praw i wolności, w którym organ administracji ma obowiązek wyważyć równorzędne wartości konstytucyjne, bo liczy się świat, który zostawimy po sobie dla naszych dzieci. Powołanie w tym kontekście (przypis nr 11) raportu Mario Draghiego z 2024 roku (*The future of European competitiveness*), żeby wzmocnić tezę, że ekolodzy „systemowo wymuszają wzrost kosztów operacyjnych przedsiębiorstw poprzez nieuzasadnione technologie”, może być odebrane jako manipulacja. Raport Draghiego wcale nie krytykuje organizacji pozarządowych ani obrońców zwierząt, natomiast kładzie ogromny nacisk na to, że przyszłością konkurencyjności Europy są właśnie zielone technologie i dekarbonizacja.

7. Podsumowanie

Postulaty zawarte we wskazanym artykule mogą budzić wątpliwości z punktu widzenia zasad demokratycznego państwa prawa, w którym jest miejsce zarówno dla przedsiębiorców, regulatorów państwowych i samorządowych, jak i strony społecznej oraz pozarządowej. Występowanie w Polsce rzekomego problemu ekoterroryzmu nie zostało poparte żadnymi konkretnymi przykładami. Nie wiadomo, czym w Polsce objawia się ekoterroryzm, agroterroryzm i inne przywołane przez Autorów kategorie terroryzmu. Należy podkreślić, że samo używanie słowa „terroryzm” – w ogólnym rozumieniu kojarzonym z aktami dywersji, wojną hybrydową, zamachami na życie i zdrowie wielu osób – może tworzyć atmosferę niepokoju i podejrzliwości wobec organizacji pozarządowych i działających pojedynczo aktywistów. Krytycznie trzeba również ocenić to, że w artykule wspomniano o przestępczości związanej z handlem płodami rolnymi, wyłudzeniami VAT czy wprowadzaniem czynnika biologicznego do rolnictwa, bez przedstawienia jakichkolwiek dowodów na ich związek z działaniami organizacji społecznych lub aktywistów.

Katarzyna Konopka

radca prawny w OIRP w Białymstoku

Piotr Turowicz

radca prawny w OIRP w Warszawie

■ ORZECZNICTWO

TRYBUNAŁ SPRAWIEDLIWOŚCI UNII EUROPEJSKIEJ

Wyrok TSUE z 9 lipca 2026 r. (C-307/25, KFZ Kolak e.U. przeciwko GF)

(ochrona konsumentów, wada dotycząca bezpieczeństwa towaru)

1. Wniosek o wydanie orzeczenia w trybie prejudycjalnym dotyczył wykładni art. 13 ust. 4 lit. c dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/771 z dnia 20 maja 2019 r. w sprawie niektórych aspektów umów sprzedaży towarów, zmieniającej rozporządzenie (UE) 2017/2394 oraz dyrektywę 2009/22/WE i uchylającej dyrektywę 1999/44/WE¹ (dalej: „dyrektywa 2019/771”). Wniosek złożono w ramach sporu pomiędzy KFZ Kolak e.U. a GF w przedmiocie rozwiązania umowy sprzedaży używanego pojazdu i zwrotu uiszczonej ceny kupna.

2. Art. 5 dyrektywy 2019/771 stanowi: „Sprzedawca dostarcza konsumentowi towary, które spełniają, w stosownych przypadkach, wymogi określone w art. 6, 7 i 8, bez uszczerbku dla art. 9”.

Art. 10 ust. 1 dyrektywy 2019/771 stanowi: „Sprzedawca odpowiada wobec konsumenta za brak zgodności z umową istniejący w momencie dostawy towarów i który ujawnił się w ciągu dwóch lat od tego momentu. Bez uszczerbku dla art. 7 ust. 3 niniejszy ustęp ma zastosowanie również do towarów z elementami cyfrowymi”.

Artykuł 13 dyrektywy 2019/771 stanowi: „1. W przypadku braku zgodności z umową konsument ma prawo żądać doprowadzenia towarów do zgodności z umową, do otrzymania proporcjonalnego obniżenia ceny lub do rozwiązania umowy, na warunkach określonych w niniejszym artykule. [...]”

4. Konsument ma prawo do proporcjonalnego obniżenia ceny zgodnie z art. 15 lub do rozwiązania umowy sprzedaży zgodnie z art. 16 w następujących przypadkach: a) sprzedawca nie dokonał naprawy lub wymiany lub, w stosownych przypadkach, nie dokonał naprawy lub wymiany zgodnie z art. 14 ust. 2 i 3 lub sprzedawca odmówił doprowadzenia towarów do zgodności z umową zgodnie z ust. 3 niniejszego artykułu; b) występuje brak zgodności z umową, pomimo że sprzedawca próbował doprowadzić towary do zgodności z umową; c) brak zgodności z umową jest na tyle poważny, że uzasadnia natychmiastowe obniżenie ceny lub rozwiązanie umowy sprzedaży; lub d) sprzedawca oświadczy lub z okoliczności jasno wynika, że nie doprowadzi towarów do zgodności z umową w rozsądnym terminie lub bez istotnych niedogodności dla konsumenta.

5. Konsument nie ma prawa do rozwiązania umowy, jeżeli brak zgodności z umową jest jedynie nieistotny. Na sprzedawcy spoczywa ciężar udowodnienia, że brak zgodności z umową jest nieistotny. [...]”

3. GF nabył od KFZ Kolak, za cenę 33 500 euro, używany pojazd. W umowie wskazano, że „pojazd jest – adekwatnie do stanu w kategorii 3 – sprawny i może zostać zarejestrowany”. Przeprowadzone następnie badanie pojazdu wykazało wyciek oleju silnikowego spowodowany nieszczelnością silnika. Usterkę tę uznano za poważną wadę w zakresie bezpieczeństwa eksploatacyjnego i bezpieczeństwa

drogowego, która istniała przed przekazaniem pojazdu GF i mogła zostać usunięta niewielkim kosztem. KFZ Kolak poinformował GF, że jest gotowy naprawić pojazd. GF zażądał jednak rozwiązania umowy sprzedaży i zwrotu ceny kupna pojazdu w zamian za jego zwrot, a także zwrotu pozostałych kosztów poniesionych przez niego w związku z tym zakupem. KFZ Kolak zakwestionował to żądanie, podnosząc, że GF odmówił proponowanej naprawy bez podania powodów i że w związku z tym nie przysługuje mu roszczenie o rozwiązanie umowy sprzedaży. Sąd pierwszej instancji oddalił powództwo GF na podstawie przepisów krajowych transponujących dyrektywę 2019/771. Sąd drugiej instancji uwzględnił apelację GF, orzekając, że prawo do obniżenia ceny lub rozwiązania umowy przysługuje konsumentowi jedynie w przypadku, gdy wada jest na tyle poważna, że uzasadnia natychmiastowe obniżenie ceny lub natychmiastowe rozwiązanie umowy. KFZ Kolak wniósł skargę rewizyjną od orzeczenia sądu apelacyjnego do austriackiego sądu najwyższego. Sąd ten powziął wątpliwości w zakresie wykładni prawa Unii Europejskiej, w związku z czym zawiesił postępowanie i zwrócił się do TSUE z pytaniami prejudycjalnymi.

4. Sąd odsyłający dążył do ustalenia, czy art. 13 ust. 4 lit. c dyrektywy 2019/771 należy interpretować w ten sposób, że brak zgodności z umową dotyczący bezpieczeństwa towaru, który można usunąć stosunkowo niewielkim kosztem, musi zostać uznany za na tyle poważny, iż uzasadnia on natychmiastowe obniżenie ceny sprzedaży lub natychmiastowe rozwiązanie umowy sprzedaży.

Na wstępie TSUE podkreślił, że z art. 5 dyrektywy 2019/771 wynika, iż sprzedawca powinien dostarczyć konsumentowi towar, który m.in. ma być zgodny z umową sprzedaży. Zgodnie z art. 10 ust. 1 tej dyrektywy sprzedawca odpowiada wobec konsumenta za brak zgodności z umową istniejący w momencie dostawy towarów i który ujawnił się w ciągu dwóch lat od tego momentu. W tym względzie art. 13 ust. 1 tej dyrektywy wymienia roszczenia, które konsument może podnieść wobec sprzedawcy w przypadku braku zgodności towarów z umową, a mianowicie doprowadzenie towarów do zgodności z umową, proporcjonalne obniżenie ceny lub rozwiązanie umowy. TSUE przypomniał, że z wymogów zarówno jednolitego stosowania prawa UE, jak i zasady równego traktowania wynika, że **treść przepisu prawa UE, który nie zawiera wyraźnego odesłania do prawa państw członkowskich do celów ustalenia jego znaczenia i zakresu, powinna zwykle w całej UE być przedmiotem autonomicznej i jednolitej wykładni, którą należy ustalić z uwzględnieniem nie tylko jego brzmienia, ale również kontekstu tego przepisu oraz celu danego uregulowania i, w stosownym wypadku, jego genezy**².

² Zob. wyroki TSUE z: 18 stycznia 1984 r., *Ekro*, 327/82, EU:C:1984:11, pkt 11 oraz 29 lutego 2024 r., *Bundesamt für Fremdenwesen und Asyl*, C-222/22, EU:C:2024:192, pkt 25. Podkreślenia w tym miejscu i poniżej – T.J.

¹ Dz. Urz. UE L 136 z 22.05.2019, s. 28.

5. Art. 13 ust. 4 lit. c dyrektywy 2019/771 przewiduje, że konsument ma prawo do natychmiastowego obniżenia ceny sprzedaży lub do natychmiastowego rozwiązania umowy sprzedaży, jeżeli brak zgodności z umową jest na tyle poważny, że uzasadnia takie obniżenie lub rozwiązanie. TSUE odnotował, że biorąc pod uwagę zwyczajowe znaczenie pojęcia „poważny”, wzmocnione przez użycie okolicznika stopnia „na tyle”, wyrażenie „brak zgodności z umową [...] na tyle poważny” odsyła w tym przepisie do wady o bardzo istotnym znaczeniu, która odróżnia się od braków zgodności o mniejszym znaczeniu. TSUE zauważył również, że z art. 13 ust. 5 dyrektywy 2019/771 w związku z jej motywem 53 wynika, że rozwiązanie umowy jest ograniczone do przypadków, w których brak zgodności z umową nie jest nieistotny, w związku z czym jedynie istotny brak takiej zgodności może dawać konsumentowi prawo do rozwiązania umowy. TSUE podkreślił, że z art. 13 ust. 4 dyrektywy 2019/771 wynika, że z wyjątkiem okoliczności, o których mowa w owym ust. 4 lit. c, konsument ma prawo albo do proporcjonalnego obniżenia ceny sprzedaży, albo do rozwiązania umowy sprzedaży tylko wtedy, gdy towaru nie można lub nie można było doprowadzić do zgodności z umową. Tak więc przypadki określone w art. 13 ust. 4 lit. a, b i d obejmują zasadniczo sytuacje, w których sprzedawca nie dokonał, dobrowolnie lub nie, naprawy lub wymiany towaru lub nie miał możliwości przywrócenia zgodności towaru z umową w rozsądnym terminie lub bez istotnej niedogodności dla konsumenta, a brak zgodności występuje pomimo podjęcia przez sprzedawcę działań w celu doprowadzenia do zgodności tego towaru z umową. Zdaniem TSUE oznacza to, że „brak zgodności z umową [...] na tyle poważny”, o którym mowa w art. 13 ust. 4 lit. c dyrektywy 2019/771, należy odróżnić od pozostałych przypadków braku zgodności z umową, o których mowa w tym ust. 4.

6. TSUE stwierdził, że z motywu 52 dyrektywy 2019/771 wynika, że jest uzasadnione, aby konsument miał prawo do natychmiastowego obniżenia ceny lub odstąpienia od umowy, jeżeli wada jest na tyle poważna, że konsument nie może nadal żywić przekonania o zdolności sprzedawcy do doprowadzenia towaru do zgodności z umową. W motywie tym dodano, że może tak być w przypadku, gdy brak zgodności z umową poważnie ogranicza zdolność konsumenta do normalnego użytkowania towarów i nie można oczekiwać od konsumenta dalszego żywienia przekonania, że naprawa lub wymiana dokonana przez sprzedawcę zaradzi problemowi. W konsekwencji **jedynie brak zgodności z umową osiągający określony próg dotkliwości mogący wpłynąć na przydatność towaru do użytku zgodnie z jego zwykłym przeznaczeniem, a tym samym na zaufanie konsumenta, może uzasadniać natychmiastowe rozwiązanie umowy.**

7. TSUE zwrócił uwagę, że dyrektywa 2019/771 nie tylko ma na celu przyczynienie się do prawidłowego funkcjonowania rynku wewnętrznego przy jednoczesnym zapewnieniu wysokiego poziomu ochrony konsumentów, ale służy również utrzymaniu równowagi między prawami i obowiązkami umawiających się stron. Taka równowaga nie mogłaby zostać osiągnięta, gdyby każdy brak zgodności z umową dotyczący bezpieczeństwa towaru, niezależnie od jego powagi, musiał zostać uznany za brak zgodności na tyle poważny, że uzasadnia on natychmiastowe obniżenie ceny sprzedaży lub natychmiastowe rozwiązanie umowy sprzedaży. W ocenie TSUE taka wykładnia podważałaby wprowadzone w art. 13 dyrektywy 2019/771 rozróżnienie pomiędzy sytuacjami, w których konsument ma prawo do uzyskania doprowadzenia towarów do stanu zgodnego z umową, proporcjonalnego

obniżenia ceny lub do rozwiązania umowy, a co za tym idzie, naruszałaby ustanowioną przez tę dyrektywę równowagę między prawami konsumenta a prawami sprzedawcy. TSUE wywnioskował z tego, że **sama okoliczność, iż brak zgodności zagraża bezpieczeństwu towaru, nie może wystarczyć do uznania takiego braku za na tyle poważny, że uzasadniałby natychmiastowe obniżenie ceny sprzedaży lub natychmiastowe rozwiązanie umowy sprzedaży, pozbawiając w ten sposób sprzedawcę wszelkiej możliwości doprowadzenia towaru do stanu zgodnego z umową. Aby ocenić powagę braku zgodności towaru z umową, należy natomiast ustalić, czy konsument może obiektywnie nadal żywić przekonanie o zdolności sprzedawcy do przywrócenia zgodności towaru z umową. W tym celu należy wziąć pod uwagę charakter takiej wady i danego towaru, warunki, w jakich można przywrócić jego zgodność z umową, a także okoliczność, czy wada ta zagrażała bezpieczeństwu konsumenta lub osoby trzeciej.**

8. TSUE przypomniał, że do sądu odsyłającego należy dokonanie oceny, czy brak zgodności z umową jest na tyle poważny, że uzasadnia natychmiastowe obniżenie ceny lub natychmiastowe rozwiązanie umowy sprzedaży, natomiast TSUE, orzekając w przedmiocie wniosku o wydanie orzeczenia prejudycjalnego, może udzielić temu sądowi wskazówek stanowiących pomoc przy dokonywaniu przez niego oceny³. Zauważył on, że brak zgodności z umową polega na wycieku oleju silnikowego z pojazdu, który może spowodować awarię silnika. O ile taka wada może wpływać na zdolność konsumenta do normalnego użytkowania towaru, o tyle jej powagę należy oceniać w świetle ogółu okoliczności konkretnej sprawy. Zdaniem TSUE z postanowienia odsyłającego nie wynikało, by istniały powody niepozwalające konsumentowi nadal żywić przekonania o zdolności sprzedawcy do przywrócenia zgodności towaru z umową. Brak zgodności z umową występował już w chwili odbioru pojazdu, co mogłoby podważyć zaufanie konsumenta do sprzedawcy, należy jednak wziąć pod uwagę okoliczności, że: 1) towar jest ponadośmioletnim używanym pojazdem, 2) sprzedawcy nie można przypisać podstępów lub inne naganne zachowania, 3) sprzedawca poinformował kupującego, że jest gotów naprawić pojazd, a koszt tego przywrócenia do zgodności z umową jest stosunkowo niski. W związku z tym, z zastrzeżeniem ustaleń, których powinien dokonać sąd odsyłający, brak zgodności z umową rozpatrywany w postępowaniu głównym nie jawi się – według TSUE – jako na tyle poważny, by uzasadniał natychmiastowe obniżenie ceny sprzedaży lub natychmiastowe rozwiązanie umowy sprzedaży.

W konsekwencji TSUE orzekł, że art. 13 ust. 4 lit. c dyrektywy 2019/771 należy interpretować w ten sposób, że **brak zgodności z umową dotyczący bezpieczeństwa towaru, który można usunąć stosunkowo niewielkim kosztem, nie musi konieczne zostać uznany za na tyle poważny, iż uzasadnia on natychmiastowe obniżenie ceny sprzedaży lub natychmiastowe rozwiązanie umowy sprzedaży.**

Wybór i opracowanie:

dr Tomasz Jaroszyński
adiunkt na Wydziale Administracji
i Nauk Społecznych
Politechniki Warszawskiej

3 Por. wyroki TSUE z: 4 lipca 2000 r., *Haim*, C-424/97, EU:C:2000:357, pkt 58 oraz 11 stycznia 2024 r., *Nárokuj*, C-755/22, EU:C:2024:10, pkt 42.



RÓZMAITOŚCI

Przewrót majowy 1926 r. NA ULICACH WARSZAWY

Żołnierze przed Domem Towarowym Braci Jabłkowskich przy ul. Brackiej w Warszawie. Fot. Jan Rys/Vars. Źródło: NAC

I mogą krytykować mnie ludzie tak, jak im się żywnie podoba, ja zaś nie przestanę twierdzić, że zrobiłem jedyny w swoim rodzaju fakt historyczny, że zrobiłem coś podobnego do zamachu stanu i potrafiłem go natychmiast zalegalizować, i że uczyniłem coś w rodzaju rewolucji bez żadnych rewolucyjnych konsekwencji.

Józef Piłsudski

Henryk Pajdała

100 lat minęło od wiosny 1926 roku, gdy ulice Warszawy spłynęły krwią bratnią... Mijające stulecie tych doniosłych dla polskiej państwowości wydarzeń daje podstawę do spojrzenia raz jeszcze na brzemie i tragizm tych dni, jak i na obraz miasta, które było ich areną¹.

Wypadki majowe z 1926 roku zostały poprzedzone szeregiem wydarzeń o charakterze politycznym. Nie miejsce tu jednak na ich odtwarzanie, bo obrosły piśmiennictwem historycznym², niemniej

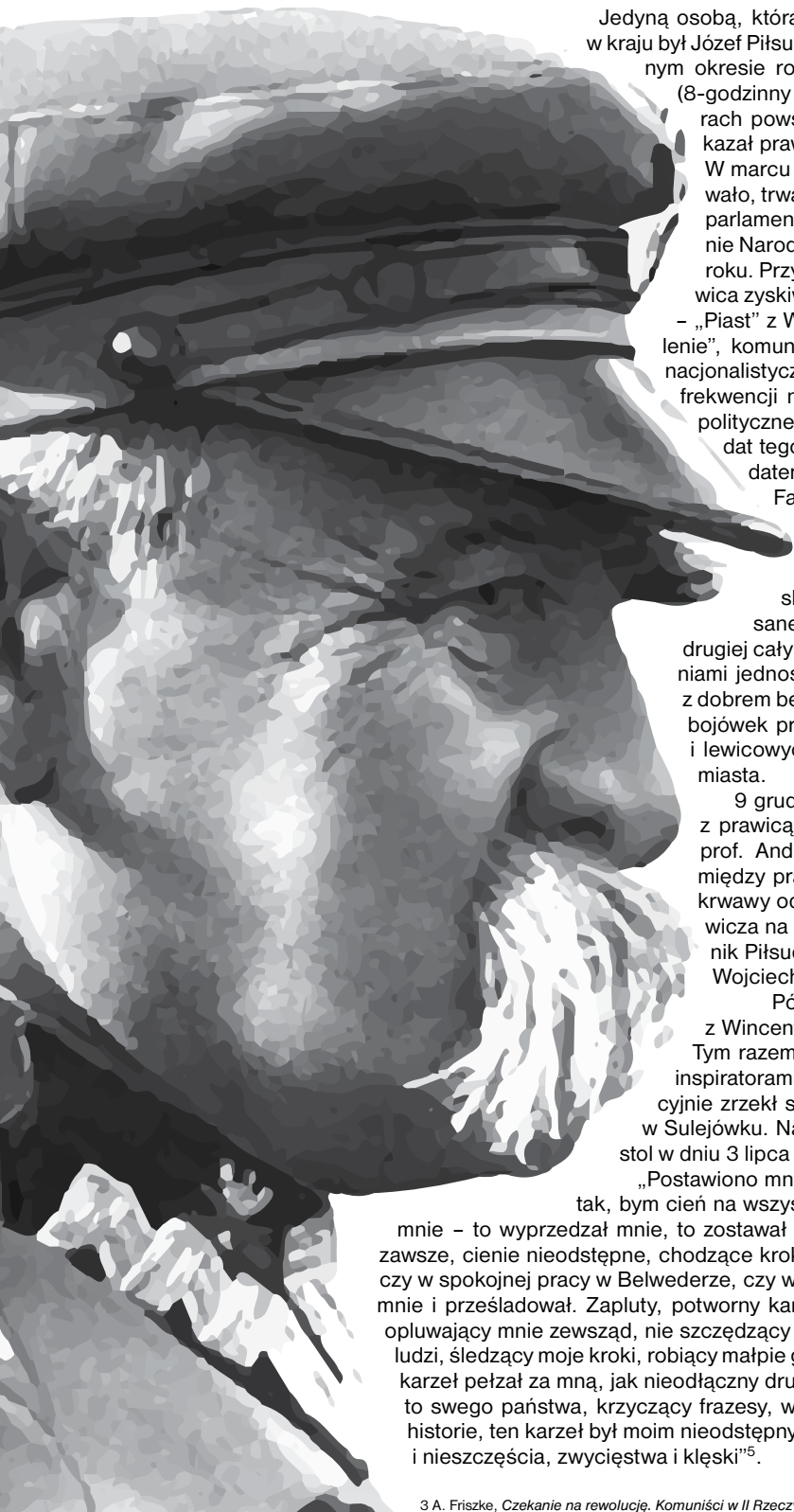
¹ Warszawa w maju 1926 r. była najliczniejszą metropolią II RP i liczyła 1016 tys. zameldowanych mieszkańców. W cytatach w tym artykule zastosowano oryginalną pisownię.

² Zob. np. A. Garlicki, *Przewrót majowy*, Warszawa 1978; A. Czubiński, *Przewrót majowy 1926 r.*, Warszawa 1989; Z. Cieślowski, *Zamach stanu. Materiały źródłowe do przewrotu majowego*, Warszawa 2002; *Przewrót majowy 1926 r. w relacjach świadków i uczestników*. Materiały Instytutu Józefa Piłsudskiego, pod redakcją A. Adamczyka, Londyn – Piotrków Trybunalski 2003; *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 r.*, pod red. M. Siomy, Lublin 2007; *Przyczyny i skutki przewrotu majowego 1926 roku*, pod redakcją naukową Janusza Gmitruka, Warszawa 2017; i najnowsze opracowanie: A. Chwalba, *Maj 1926. Zamach, którego miało nie być*, Wołowiec 2026.

jako wprowadzenie zarysujemy tylko szkic tego, co miało miejsce przed owym historycznym majem.

Gdy Polska odyskiwała niepodległość w listopadzie 1918 roku, pierwszą flagą, jaka zawisła na Zamku Królewskim była flaga czerwona zawieszona tam przez działaczy PPS. Po pierwszych dniach euforii niepodległościowej na ulice wróciło normalne życie i pojawiło się zasadnicze pytanie, które swego czasu stawiał poetycko Juliusz Słowacki:

*Szli krzycząc: Polska! Polska! — wtem jednego razu
Chcąc krzyczeć zapomnieli na ustach wyrazu,
Pewni jednak że Pan Bóg do synów się przyzna
Szli dalej krzycząc: Boże! ojczyzna! ojczyzna.
Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka,
Spojrzał na te krzyczące i zapytał: Jaka?*



Jedyną osobą, która miała autorytet mogący zapobiec zderzeniu lewicy i prawicy w kraju był Józef Piłsudski, wybrany Naczelnikiem Państwa. Z jednej strony we wstępnym okresie rozładował nastroje rewolucyjne, akceptując lewicowe reformy (8-godzinny dzień pracy, ubezpieczenia społeczne, prawo głosu w wyborach powszechnych dla kobiet), z drugiej niedługo potem władzę przekazał prawicy, nie chcąc dominacji jednego obozu politycznego w kraju. W marcu 1921 roku uchwalono Konstytucję. Kraj uzyskał, jak się wydawało, trwałe ramy ustrojowe. Dopełnieniem systemu miały być wybory do parlamentu i następujący po nich wybór Prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe. Wybory powszechne przeprowadzono w listopadzie 1922 roku. Przyniosły one rozstrzygnięcie, które można nazwać patowym. Prawica zyskiwała ok. 30% głosów (38% mandatów w Sejmie), centrum (PSL – „Piast” z Witosem na czele) ok. 13% głosów, lewica (PPS, PSL „Wyzwolenie”, komuniści) ok. 22% głosów i mniejszości narodowe, przy bojkocie nacjonalistycznych i komunizujących ugrupowań ukraińskich i bardzo małej frekwencji na Kresach, 16% głosów (20% miejsc w Sejmie). To rozbieżności polityczne spowodowało, że wybór na Prezydenta RP wygrywał kandydat tego obozu, którego poparły mniejszości narodowe. Takim kandydatem był wystawiony przez PSL „Wyzwolenie” Gabriel Narutowicz.

Fakt wyboru Prezydenta RP dzięki głosom żydowskim, białoruskim i ukraińskim wzbudził moralną panikę w obozie prawicy, która dominowała w miastach (w tym w Warszawie). I znowu pojawiało się pytanie „Jaka Polska?”. Jak pisał Roman Dmowski „(...) po jednej stronie sztandar narodowy, na którym wypisane jest dobro narodu, zachowanie i rozwój narodowego bytu, po drugiej cały szereg sztandarów, z »prawami człowieka«, z interesami i dążeniami jednostki, przeciwstawiającej się narodowi, z interesami klasowymi, z dobrem bezimiennej ludzkości”³. Ulice Warszawy stały się miejscem starć bojówek prawicowych (protestujących przeciwko wyborowi Narutowicza) i lewicowych. Pierwsze ofiary wewnętrznego konfliktu i krew na ulicach miasta.

9 grudnia 1922 roku w Zachęcie ginie zastrzelony przez związanego z prawicą Eligiusza Niewiadomskiego Prezydent Narutowicz. Jak pisze prof. Andrzej Friszke, to zabójstwo „wyżłobiło potężny rów wrogości między prawicą a lewicą”⁴. Ledwo udało się Piłsudskiemu powstrzymać krwawy odwet bojówek lewicy na działaczach endecji. Następcą Narutowicza na stanowisku Prezydenta został dawny przyjaciel i współpracownik Piłsudskiego z okresu działalności konspiracyjnej w PPS, Stanisław Wojciechowski.

Pół roku później sformowano rząd tzw. Chjeno-Piasta, na czele z Wincentym Witosem, w którym jednak główną rolę odgrywali endecy. Tym razem lewica uznała to za wyzwanie rzucone przez tych, którzy byli inspiratorami mordu na Narutowicu. Również Józef Piłsudski demonstracyjnie zrzekł się funkcji szefa Sztabu Generalnego i wyjechał do swojej willi w Sulejówku. Na pożegnanie swoich zwolenników w Sali Malinowej hotelu Bristol w dniu 3 lipca 1923 r. mówił zgorzkniały, z wyrzutem pod adresem endecji:

„Postawiono mnie tak wysoko, jak nigdy nikogo nie stawiano, postawiono mnie tak, bym cień na wszystkich rzucił, stojąc jeden w świetle. Był cień, który biegł koło mnie – to wyprzedzał mnie, to zostawał w tyle. Cieniów takich było mnóstwo, cienie te otaczały mnie zawsze, cienie nieodstępne, chodzące krok w krok, śledzące mnie i przedrzeźniające. Czy na polu bitew, czy w spokojnej pracy w Belwederze, czy w pieszczotach dziecka – cień ten nieodstępny koło mnie ścigał mnie i prześladował. Zapłuty, potworny karzeł na krzywych nóżkach, wypluwający swoją brudną duszę, opluwający mnie zewsząd, nie szczędzący niczego, co szczędzić trzeba – rodziny, stosunków, bliskich mi ludzi, śledzący moje kroki, robiący małpie grymasy, przekształcający każdą myśl odwrotnie – ten potworny karzeł pełzał za mną, jak nieodłączny druh, ubrany w chorągiewki różnych typów i kolorów – to obcego, to swego państwa, krzyczący frazesy, wykrzykiwający potworną gębę, wymyslający jakieś niesłychane historie, ten karzeł był moim nieodstępnym druham, nieodstępnym towarzyszem doli i niedoli, szczęścia i nieszczęścia, zwycięstwa i klęski”⁵.

3 A. Friszke, *Czekanie na rewolucję. Komuniści w II Rzeczypospolitej 1921–1926*, Warszawa 2023, s. 29.

4 Tamże, s. 31.

5 Po publikacji następnego dnia w „Kurjerze Porannym”, wystąpienie to odbiło się szerokim echem w środowiskach politycznych, cyt. za: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*. Tom VI, Warszawa 1937 (reprint, Warszawa 1990), s. 24–35.

Jednocześnie na zaostrzoną sytuację polityczną nałożyła się fala kryzysu gospodarczego. Ruszyła inflacja, a potem hiperinflacja. Z każdym dniem położenie najuboższych grup społecznych pogarszało się. Na strajk kolejarzy rząd odpowiedział militaryzacją kolei, a na zapowiedź strajku generalnego organizowanego przez PPS – zakazem zgromadzeń. 6 listopada 1923 roku dochodzi w Krakowie do starć robotników z policją i wojskiem. Wznoszone są okrzyki na rzecz Piłsudskiego. Ginie 14 żołnierzy i 18 robotników. Jest 100 rannych. Rząd Witosy i on sam przez lewicę zostaje nazwany „katem robotników”. W odpowiedzi organ prasowy witosowego PSL – „Piast” pisał: „Żołnierze polscy, synowie chłopscy wymordowani przez socjalistyczne szumowiny. Krew ich woła o karę i pomstę!”⁶. Mnożą się dziwne wypadki. Wybucho bomba w siedzibie warszawskiej PPS, w Krakowie dochodzi do eksplozji w redakcjach prawicowych gazet, a 13 października 1923 roku Warszawą wstrząsa potężna eksplozja magazynu z amunicją (40 wagonów z prochem) w Cytadeli. W części budynków w stolicy wypadają okna, ginie 28 osób, a 89 jest rannych. Oskarżonych zostaje dwóch oficerów



Marszałek Józef Piłsudski w towarzystwie oficerów w Sulejówku. 15 listopada 1925 r.
Foto: Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe NAC

o przeszłości piłsudczykowskiej, obecnie członków partii komunistycznej. Są aresztowani, mimo że na kilka tygodni przed wybuchem... siedzieli już w więzieniu. Wszyscy oskarżają wszystkich o prowokację. W grudniu nowym premierem zostaje Władysław Grabski. Udaje mu się zwalczyć hiperinflację i przejściowo ustabilizować sytuację kosztem wyrzeczeń społecznych (redukcje i zmniejszenie płac w administracji, wydłużenie dnia pracy w hutnictwie), ale gdy w 1925 roku produkcja gwałtownie spada o 14%, nasila się wojna celna z Niemcami, bezrobocie wzrasta o 6%, kapitał zagraniczny ucieka z kraju, a niezależny Bank Polski odmawia ratowania kursu złotówki, podaje się do dymisji. Od listopada 1925 roku działa rząd premiera Skrzyńskiego, który jest efektem kompromisu zwalczających się sił endecji i PPS. Taka współpraca nie może się jednak długo utrzymać, gdyż obie strony mają kompletnie inne widzenie środków zaradczych, jakie należy podjąć, by wyjść z kryzysu. Prawica w rządzie chce dalszego zaciskania pasa i oszczędności, a PPS obciążenia kosztami kryzysu warstw bogatszych (mimo że godzi się na przejściowe obniżenie poziomu życia robotników). PPS wychodzi z rządu.

Nie bez znaczenia dla atmosfery w kraju była sytuacja międzynarodowa, zwłaszcza niedawny „Marsz na Rzym” Mussoliniego z października 1922 r. czy tzw. „pucz piwiarniany” narodowych socjalistów w Monachium z listopada 1923 roku; do zamachu stanu

doszło w roku 1926 w Portugalii i na Litwie, a w kilka lat później powstało autorytarne państwo pod wodzą Engelberta Dollfussa w Austrii. Wszystkie te zjawiska podszyte były ideą antyparlamentaryzmu (jak wówczas mawiano w Polsce – sejmokracji), zwalczaniem „partiokracji”, wołaniem o silnego człowieka na czele państwa i postulatem wzmocnienia władzy wykonawczej.

Co w tym czasie robi Józef Piłsudski? Od czasu usunięcia się do Sulejówki nie pozostaje bierny. Jeździ po kraju, bierze udział w spotkaniach kombatanckich, odbiera honorowe obywatelstwa kolejnych miast... Wie, że wojsku narasta niezadowolenie związane z sytuacją materialną żołnierzy. Już po traktacie ryskim i demobilizacji wielu oficerów trafiło na rynek pracy, gdzie panowało bezrobocie. W związku z kryzysem budżetowym stopniowo ograniczano też zarobki kadry oficerskiej. Wielu z oficerów zmuszonych było do pokątnego handlowania. Ciążyły na nich też różne dodatkowe obciążenia jak np. konieczność samodzielnego zakupienia mundurów i szabli, potrącanie z pensji różnych składek obowiązkowych i „dobrowolnych” (na wojskowe biblioteki, na Wawel, na Fundusz

Odrodzenia, na bale wyższych szarż), co u niektórych zajmowało i 40% wyposażenia⁷. „Łada kancelista, nie mówiąc już o robotniku »proletariuszu«, pobiera w porównaniu z oficerem wynagrodzenie królewskie” – narzekano w prasie wojskowej⁸. W tej sytuacji kadra wojskowa była zadłużona, wysoki był wśród niej odsetek samobójstw, szerzyło się pijaństwo. Wojsko oczekiwało zmian.

Ze strony piłsudczyków widać było w działaniu wyraźnie jeden cel – doprowadzenie do powrotu Marszałka do życia politycznego poprzez aktywizację nacisku opinii publicznej. Niejakim pretekstem, czy formalnym tłem całego fermentu politycznego tamtego czasu, była dyskusja publiczna wokół sprawy organizacji najwyższych władz wojskowych, a w szczególności projektu ustawy w różnych wersjach składanych przez ministrów spraw wojskowych w Sejmie⁹. Piłsudski nieformalnie konsultowany przez następujące po sobie rządy odrzucał kolejne przedstawiane wersje rozwiązań dotyczących armii, unikając jednak przedstawienia swoich propozycji.

14 listopada 1925 roku po upadku rządu Grabskiego Piłsudski przystępuje do działania. Składa wizytę prezydentowi Wojciechowskiemu i przedkłada mu pisemne ostrzeżenie „przed pominięciem interesów moralnych armii w rozważaniach przy rozwiązywaniu obecnego kryzysu”. Stwierdza, że informacja o możliwości powierzenia w nowym rządzie kierowania armią gen. Sikorskiemu lub Szeptyckiemu wzbudziły silne „rozdrażnienia w wojsku”. Wojciechowski wdaje się z Piłsudskim w merytoryczną dyskusję, uznając go za partnera w procesie politycznym.

15 listopada 1925 r. w Sulejówku odbywa się zlot kilkuset generałów i oficerów służby czynnej, który kończy się wyrażną deklaracją gen. G. Orlicz-Dreszera skierowaną ku Marszałkowi: „Gdy dzisiaj zwracamy się do Ciebie, mamy także bóle i trwogi, do domu wraz z nędzą zaglądające. Chcemy, byś wierzył, że gorące chęci nasze, byś nie zechciał być w tym kryzysie nieobecny, osieracając nie tylko nas, wiernych Twoich żołnierzy, lecz i Polskę, nie są tylko zwykłymi uroczystościowymi komplementami, lecz, że niesiemy Ci prócz wdzięcznych serc i pewne, w zwycięstwach zaprawione szable”¹⁰.

Przy powołaniu nowego rządu Skrzyńskiego Piłsudski żąda już, by ministrem spraw wojskowych został „jego człowiek” gen. Żeligowski. Wojciechowski zgadza się. Sam Piłsudski odrzuca propo-

7 F. Kusiak, *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992, s. 42–44.

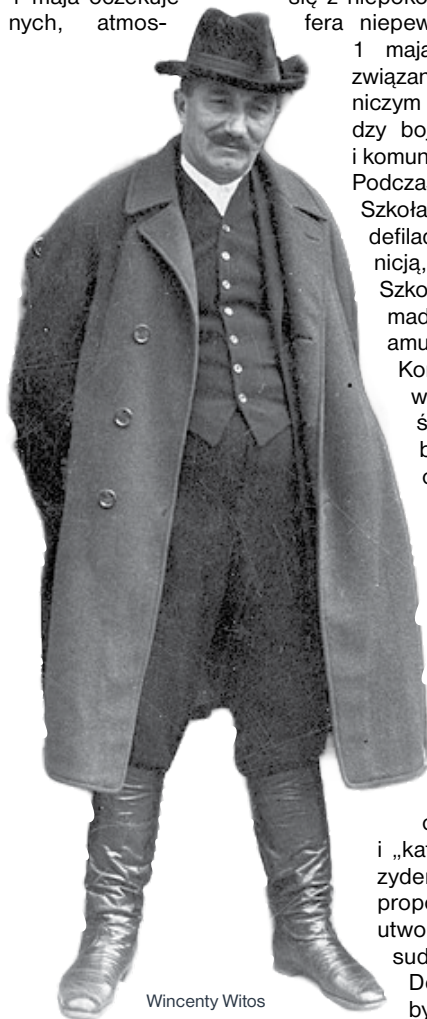
8 „Polska Zbrojna”, 1923, nr 159.

9 Zob. np. P. Marszałek, *Najwyższe władze wojskowe w systemie ustrojowym II Rzeczypospolitej*, Wrocław 2011.

10 J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VIII, s. 248.

zycję objęcia stanowiska Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Co więcej, na żądanie Piłsudskiego, prezydent usuwa dotychczasowego ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego z Warszawy i wysyła go do Lwowa.

Po lewej stronie partyjnej sceny politycznej narastały tymczasem nastroje rewolucyjne. W PPS coraz częściej podnosiły się głosy „Niech Piłsudski zacznie, a my dokończymy...”¹¹. Także partia komunistyczna popierała dążenie Piłsudskiego do władzy, licząc na to, że zniszczy on dotychczasowy układ i przygotuje grunt pod rewolucję. Marszałek Sejmu M. Rataj notuje w swoim dzienniku: „Mówi się na wszystkie strony o zamachu komunistycznym, 1 maja oczekuje się z niepokojem w kołach burżuazyjnych, atmosfery niepewności i podniecenia”¹².



Wincenty Witos

1 maja podczas uroczystości związanych ze świętem robotniczym dochodzi do starć między bojówkami socjalistycznymi i komunistycznymi. Padają zabici. Podczas uroczystości 3 maja Szkoła Podchorążych idzie na defiladę z wydaną ostrą amunicją, a żołnierze Oficerskiej Szkoły Piechoty zostają zgromadzeni, również z ostrą amunicją, w podziemiach Komendy Miasta jako odwód w razie zamieszek na mieście. Nie wiedzą czy mają być użyci przeciwko prawicowemu, czy lewicowemu zamachowi¹³.

Wobec wyjścia z rządu PPS i upadku rządu Skrzyńskiego 5 maja 1926 roku, po odmówieniu przez Witos podjęcia się próby utworzenia nowego rządu wobec ostrzeżeń lewicy, że utworzenie przez niego rządu będzie oznaczać „jawną prowokację” i „katastrofę polityczną”, prezydent Wojciechowski składa propozycję powierzenia misji utworzenia rządu Józefowi Piłsudskiemu. Ten odmawia. Delegacji PPS, która przybyła do Marszałka, by go poprzeć, Piłsudski odpowia-

wia: „Moje zdrowie jest zniszczone, jestem chory, bardzo chory (...). Ja pragnę tylko spokoju, mam dość polityki (...). Mnie potrzebne jest przede wszystkim leczenie, a do niczego innego nie jestem zdolny”¹⁴.

Misję utworzenia rządu dostaje znowu Witos i tym razem podejmuje się tego. Wie jednak w jakich okolicznościach przychodzi

mu działać. W pamiętnikach pisze: „Wszystko się niemal w oczach zaczęło rozłazić (...). Odbywające się prawie bez przerwy obrady stronnictw nie zdołały sprawy ani na krok posunąć naprzód. Społeczeństwo wrzało gniewem przeciw Sejmowi i politykom. Powszechnie mówiono, że sponiewierano władzę i wyrzucono ją na ulicę, i to przez tych właśnie, co powinni być jej strażnikami. (...) Posłowie, a szczególnie przywódcy klubów, snuli się po Sejmie jak cienie. W kuluarach sejmowych nastroj był okropny, a zarazem dziwny. Dziennikarze kpili z Sejmu, z posłów, a nawet z prezydenta. W poszczególnych klubach panowała zupełna beznadziejność. Ludzie przechodząc koło siebie, nawet nie rozmawiali. Prezydent Wojciechowski chodził także jak struty, zapowiadając rezygnację ze swego stanowiska. Zaczęło się ustalać przekonanie, że sytuację może uratować jedynie Piłsudski”¹⁵.

Jeszcze przed odwołaniem z funkcji ministra spraw wojskowych gen. L. Żeligowski (biogram s. 87) wydał polecenia o zgromadzeniu wybranych oddziałów (charakteryzujących się lojalnością ich dowódców wobec Marszałka) na dzień 10 maja w Rembertowie. Celem było przeprowadzenie manewrów (gry wojennej) pod osobistym dowództwem Piłsudskiego¹⁶. Zarazem gen. J. Malczewski (biogram s. 86) (nowy minister spraw wojskowych w nowym gabinecie Witos) anulował te dyspozycje już 11 maja. Nie podporządkował się temu dowodzący 7 Pułkiem Ułanów z Mińska Mazowieckiego¹⁷ ppłk K. Stamirowski (biogram s. 87). Jednostka do koszar nie wróciła (stała w sąsiedztwie Sulejówka w lasu pod Wesołą), co było wyraźnym sygnałem nadchodzącego kryzysu¹⁸. Przed południem 12 maja, gen. Malczewski wydał dodatkowe rozkazy, zgodnie z którymi jednostki wojskowe mogły opuszczać garnizony, tylko za jego zgodą. Wezwał do Warszawy szereg jednostek z terenu (57 i 58 Pułk Piechoty z Poznania, 10 Pułk Piechoty z Łowicza, 71 Pułk Piechoty z Ostrowia Łomżyńskiego i 28 Pułk Piechoty ze Lwowa), ponadto mianował politycznych przeciwników Piłsudskiego, odpowiednio – gen. Tadeusza Rozwadowskiego (biogram s. 86) dowódcą obrony Warszawy, a gen. Stanisława Hallera (biogram s. 86) Szefem Sztabu Generalnego.

15 W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. III, Paryż 1965, s. 80. Nieprzychylny ówczesnemu rządowi komentator wydarzeń sztychł: „Pomimo ostrzeżeń Piłsudskiego do władzy dorwali się awanturnicy, ateryżcy i karierowicze, a w najlepszym razie ludzie nijacy” (...), a przewodził im Witos, który „w dniach złowrogo przesiłenia mocno podпиты krąży wielkimi krokami po kuluarach sejmowych, żywo przypominając swoimi ruchami i wyglądem handlarza świń w dzień pomyślnego jarmarku po szeregu wypitych litkupów”, A. Anusz, *Rola Józefa Piłsudskiego w życiu narodu i państwa*, Warszawa 1927, ss. 34–35.

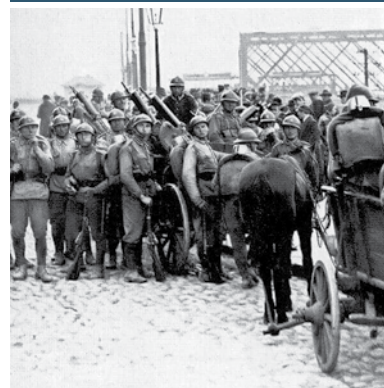
16 Zob. J. Rzepecki, *Z „podchorążówką” w maju 1926 r.*, (w:) *O przewrocie majowym 1926*. Opinie świadków i uczestników, wyboru dokonał i wstępem opatrzył E. Kozłowski, Warszawa 1984, s. 123 (przypis 9).

17 Pułk powstał na bazie kadrowej 1 Pułku Ułanów Beliny z okresu legionowego; był jednostką ciszącą się szczególnym zaufaniem Marszałka.

18 Zob. A. Garlicki: *Przewrót majowy*, s. 220–222.



W mieście rozpoczęły się ruchy wojsk... zdjęcie Mokotowskiej (w głębi widać kościół św. Aleksandra). Zdjęcie dolne: żołnierze na podwozach



11 A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, cyt. za: *Przewrót. Rok 1926 w relacjach uczestników i świadków*. Wybór i opracowanie, A. Knyt i A. Rogozin, Warszawa 2026, s. 34.

12 M. Rataj, *Pamiętniki*, Warszawa 1965, cyt. za: *Przewrót. Rok 1926...*, s. 41.

13 Plk. dypl. H. Piątkowski, *Wspomnienia z „wypadków majowych” 1926 r.*, Bellona, Londyn 1961, z. III i IV, s. 182.

14 H. Lieberman, *Pamiętniki*, Warszawa 1996, cyt. za: *Przewrót. Rok 1926...*, s. 51.



Nie uspokoił nastrojów wywiad udzielony Nowemu Kurierowi Polskiemu 10 maja przez Witosa, w którym prowokacyjnie zachęcał Piłsudskiego do wyjścia z ukrycia i utworzenia rządu. „Jeśli tego nie zrobi, będzie się mieć wrażenie, że nie zależy mu naprawdę na uporządkowaniu stosunków w państwie”¹⁹. Smaku dodaje fakt, że usunięto z wywiadu fragment, w którym Witos



Na górze: stanowisko artylerii na ulicy (Andrzej Chwałba). Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe. Na dole: żołnierze w Warszawie, niedaleko mostu Kierbedzia



miał powiedzieć: „Mówią, że Piłsudski ma za sobą wojsko, jeśli tak, to niech bierze władzę siłą (...). Ja bym się nie wahał tego zrobić”²⁰. Działacz socjalistyczny H. Lieberman komentował efekt, jaki wywołał u piłsudczyków wywiad Witosa „(...) obawiano się, że Witos, który natychmiast po objęciu władzy w wywiadzie zapowiedział silną rękę, zabierze się z całą energią i bezwzględnością do stłumienia spisku i spiskowców”²¹.

Piłsudski dnia następnego na łamach „Kuriera Porannego” odpowiada: „I staję do walki, tak jak poprzednio z głównym złem państwa; panowaniem rozwydrzonych partii i stronnictw nad Polską, zapominaniem o imponderabiliach, a pamiętaniem tylko o groszu i korzyści”. Decyzją Komisarza Rządu Miasta Stołecznego Warszawy Jana Tłuchowskiego kolportaż „Kuriera Porannego” z wywiadem Marszałka zostaje zatrzymana, ale wszyscy w mieście już wiedzą, co było jego treścią. W godzinach wieczornych w kawiarniach i na ulicach Warszawy pojawiły się grupy ludzi demonstrujących poparcie dla Józefa Piłsudskiego i sprzeciw wobec rządu. „Śpiewano Brygadę. Publiczność wstawała. Opornych usuwano”²².

Jak mówił wspomniany już Lieberman „Rozhulała się piłsudczyzna w sposób tak hałaśliwy wyzywający, że Warszawa literalnie od niej szumiała i kipiła. Zmobilizowani strzelcy, a także część robotników (...) uganiaли się po ulicach i lokalach publicznych, wszędzie podniecając publiczność opowiadaniem o krzywdach wyrządzonych Piłsudskiemu, wnosząc na jego cześć okrzyki... Czuło było w powietrzu zbliżające się ważne wydarzenia (...)”²³.

W nocy z 11 na 12 maja dochodzi w Sulejówku do niewyjaśnionego incydentu. Ktoś ostrzeliwuje willę Marszałka. Sprawcy nieznani. Nikt nie odniósł uszczerbku...

12 maja – dzień pierwszy

Jest godz. 7.00 rano – Józef Piłsudski opuszcza Sulejówkę, zapowiadając małżonce powrót za kilka godzin. Uda się do Belwederu, by

19 *Zamachu majowego miało nie być*, z prof. Andrzejem Chwałbą rozmawia Estera Fileger, „Rzeczpospolita”, 13 maja 2026, s. 24.

20 Cyt. za A. Chwałbą, *Maj 1926*, s. 198.

21 H. Lieberman, *Pamiętniki*, Warszawa 1996, cyt. za: *Przewrót. Rok 1926...*, s. 51.

22 J. Grzędziński, *Maj 1926*, Paryż 1965, s. 8.

23 H. Lieberman, *Pamiętniki*, Warszawa 1996, cyt. za: *Przewrót. Rok 1926...*, s. 53.

spotkać się z prezydentem Wojciechowskim i przekonać go do powołania pozaparlamentarnego rządu. Swojego przybycia nie anonuje wcześniej. Około godziny 10.00 przybywa na miejsce, ale prezydenta nie zastaje, ponieważ ten w godzinach rannych wyjechał do swej letniej siedziby w Spale. Piłsudski wraca do Rembertowa i w kasynie oficerskim wydaje zgromadzonym jednostkom rozkaz marszu do Warszawy. Machina ruszyła...

Na czele ma iść 7 Pułk Ułanów z Mińska Mazowieckiego ppłk. K. Stamirowskiego. Pod rozkazami Piłsudskiego pozostaje batalion manewrowy mjr. A. Rutkowskiego w Rembertowie, dywizjon ćwiczebny 28 Pułku Artylerii i dwa bataliony 22 Pułku Piechoty przybyłego koleją (kolejarze zostają zmuszeni do podstawienia transportu pod groźbą użycia siły) z Siedlec. Na Pradze czeka na rozkazy 36 Pułk Piechoty. Jednocześnie do Warszawy zmierza 11 Pułk Ułanów z Ciechanowa i 1 Pułk Strzelców Konnych z Garwolina. Nad całością sił zdeklarowanych po stronie Piłsudskiego dowództwo sprawował gen. G. Orlicz-Dreszer (biogram s. 87), a funkcję szefa sztabu objął ppłk Józef Beck (biogram s. 87).

Jak pisał później stronnik Piłsudskiego W. Jędrzejewicz: „(...) przez dłuższy czas nie było żadnych rozkazów do działań i związania różnych akcji w jedną całość. Nie było przygotowanego zawczasu planu. Piłsudski nie przypuszczał, by było to potrzebne”²⁴. Inny z bliskich współpracowników Piłsudskiego K. Świtalski twierdził, że akcja Piłsudskiego miała intencję jedynie otwartej demonstracji, która według początkowej koncepcji Marszałka, „mogła według wszelkiego prawdopodobieństwa mieć jako swój skutek ustąpienie rządu Witosa. Przy czym nie dążył do zastąpienia go swoim rządem, tzn. narzucenia swego premiershipu, a zadowoliliby się objęciem teki ministra spraw wojskowych w gabinecie możliwie oczyszczonym od jego zdecydowanych przeciwników”²⁵.

O powadze sytuacji rząd wie już od mniej więcej godz. 9.00. Minister spraw wojskowych gen. Małczewski wydaje zarządzenia o wstrzymaniu urlopów wojsku, odwołuje służbowe przyjazdy do Warszawy i wzywa do stolicy jednostki, co do których ma przekonanie o ich wierności²⁶.

Jeszcze przed godz. 14.00, dla zabezpieczenia przejazdu Piłsudskiego, do XVII-go komisariatu policyjnego przy ul. Grochowskiej 139, zajeżdża szwadron ułanów; wyważa drzwi, przerwa łączność i rozbraja funkcjonariuszy.

Około godziny 15.00 rząd obradując w permanencji, wysyła do prasy następującą odezwę:

„Szerzona od długiego czasu przez spiskowców i burzycieli ładu i porządku zbrodnica agitacja wśród wojska spowodowała smutne następstwa. Kilka oddziałów wojskowych z niektórych powiatów, zebranych w okolicy Rembertowa, podnieconych fałszywymi pogłoskami i uwiedzionych fałszywymi rozkazami, dało się pociągnąć do złamania dyscypliny i wypowiedzenia posłuszeństwa rządowi Rzeczypospolitej. Rząd Rzeczypospolitej, stojąc na straży Konstytucji i utrzymania ładu i porządku, zabezpieczył stolicę przed wtargnięciem zbuntowanych dowódców i obalamuonych przez nich oddziałów.

Prezydent Rzeczypospolitej jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych państwa wezwał rozkazem zbuntowanych do opamiętania się i poddania prawowitej władzy.

Rząd wzywa wszystkich obywateli do bezwzględnego spokoju i posłuchu legalnym władzom Rzeczypospolitej”²⁷.

24 W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski 1867–1935. Życiorys*, Londyn 1993, s. 182.

25 K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*. Do druku przygotował L. Garlicki, R. Świętek, Warszawa 1992, s. 186–187.

26 W. Suleja, *Przewrót majowy – co się wydarzyło w Warszawie w dniach 12–15 maja 1926 r.*, „Przystanek Historia”, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polskie-wojsko/32719,Przewrót-majowy-co-sie-wydarzylo-w-Warszawie-w-dniach-12-15-maja-1926-r.html>.

27 12 do 16 maja 1926 w Warszawie. Przebieg tragicznych wypadków na podstawie komunikatów oficjalnych, prasy i spostrzeżeń świadków, Warszawa 1926, s. 5.

W trakcie obrad rządu premier Witos wychodzi na dziedziniec Pałacu Radziwiłłów na Krakowskim Przedmieściu (w obecnym Pałacu Prezydenckim przed wojną mieściła się siedziba rządu) i słyszy „(...) grzmiące okrzyki »Precz z rządem Witos!«, »Niech żyje Marszałek Piłsudski!«, »Na szubienicę z nimi!« – bez ustanku. Zdało się, że wszystko, co pozostało w Warszawie żywe, zwróciło się przeciwko nam” – wspominał sam Witos²⁸.

W tym samym czasie Marszałek Piłsudski przybywa autem w towarzystwie adiutanta płk. B. Wieniaw-Długoszowskiego na Pragę i po odebraniu meldunków przy zbiegu ulic Grochowskiej i Skaryszewskiej, rusza w kierunku Trzeciego Mostu, jak zwano wówczas Most Poniatowski²⁹. W tym czasie 7 Pułk Ułanów obsadził już wylot mostu przy zbiegu ulic Zielenieckiej i Targowej od strony Pragi. Z rozkazu gen. G. Orlicza-Dreszera, na wieżyczkach mostu dywizjon 1 Pułku Szwoleżerów ustawił karabiny maszynowe, kierując je w stronę miasta³⁰.

O godz. 16.30 wojska rządowe odcinają lewy brzeg stolicy od Pragi zajętej przez jednostki Piłsudskiego. Od drugiej strony mostu Poniatowskiego wejścia do miasta blokują jednostki rządowe p o d o d z i a ł ó w Szkoły Oficerskiej Piechoty pod dowództwem mjr. M. Porwita (biogram s. 87).

Prezydent wraca do Warszawy ze Spały, po powzięciu informacji o ruchach wojsk i porannej wizycie Piłsudskiego w Belwederze.

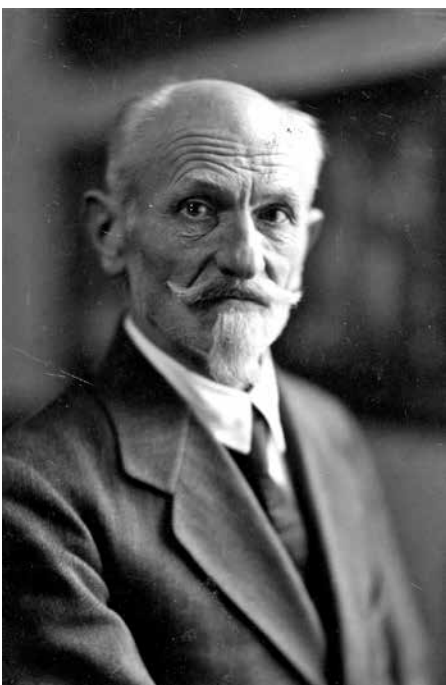
O godzinie 17.00, po naradzie z członkami rządu w gmachu Prezydium Rady Ministrów na Krakowskim Przedmieściu, przybywa autem na most Poniatowski, by rozmówić się ze zbuntowanym Marszałkiem.

Spotkanie na wiadukcie mostu obrosło licznymi przekazami i było przełomowym momentem w majowym konflikcie.

Bezpośrednio przy rozmowie obu polityków nikogo nie było. Relację z rozmowy pozostawił tylko prezydent Wojciechowski: „Gdy

(Piłsudski) zbliżył się sam do mnie, powitałem go słowami: stoję na straży honoru wojska polskiego, co widocznie oburzyło go, gdyż uchwycił mnie za rękaw i zduszonym głosem powiedział: No, no! Tylko nie w ten sposób. Strząsnąłem jego rękę i nie dopuszczając do dyskusji (słowo nieczytelne). Reprezentuję tutaj Polskę, żądam dochodzenia swych pretensji na drodze legalnej, kategorycznej odpowiedzi na odezwę rządu – Dla mnie droga legalna zamknięta (...)”³¹ – odpowiedział Marszałek.

Nieco dalej od polityków stali oficerowie strony rządowej blokujący most – mjr Porwit i kpt. Rzepecki. Porwit wspominał: „Wpadły mi w uszy dopiero pełne irytacji słowa Marszałka: »Niech mi pan nie



Prezydent Stanisław Wojciechowski



Jedynie dwa zachowane zdjęcia związane ze spotkaniem na Moście Poniatowskiego. Na fotografii u góry od lewej: ppłk Kazimierz Stamirowski z adiutantem Marianem Żebrowskim, gen. Gustaw Orlicz-Dresler, Józef Piłsudski, mjr Tadeusz Jaroszewicz i por. Michał Galiński – adiutant Marszałka. Na zdjęciu na dole – Józef Piłsudski z gen. Gustawem Orlicz-Dreslerem tuż po spotkaniu z prezydentem Wojciechowskim



przeszkadza. Zapewniam Pana, że nic się nie stanie ani Panu, ani tym żołnierzom« (...) Nastąpiła ostateczna odmowa prezydenta Rzęczypospolitej, po której Marszałek rzucił pod jego adresem ostatnie słowa: »A ja i tak przejdę« (...)”³². Natomiast Rzepecki zapamiętał tę scenę tak: „Rozmówcy stanęli naprzeciw siebie bez podania ręki. Następnie na zaproszenie marszałka Piłsudskiego podeszli do południowej balustrady wiaduktu i rozmawiali tam parę minut,

28 W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. III, Paryż 1965, cyt. za: *Przewrót. Rok 1926...*, s. 65.

29 Prace nad budową mostu rozpoczęto w związku z przeciążeniem mostu Kierbedzia w roku 1904. Otwarcie odbyło się w styczniu 1914 r. Most uzyskał imię cara Mikołaja II. Warszawiacy nazywali go jednak Trzecim Mostem bądź mostem Poniatowskiego, ponieważ w 1913 miała setną rocznicę śmierci księcia Józefa w Bitwie Narodów pod Lipskiem. W sierpniu 1915 r. wycofujący się z Warszawy Rosjanie wysadzili dwa filary mostu, niszcząc w ten sposób cztery jego przęsła. Otwarty dla ruchu we wrześniu 1916 r., sponął niecały rok później. Odbudowa trwała do roku 1927, zatem w dniach przesilenia majowego, był tylko w części dopuszczony do ruchu. Ponownie został zniszczony przez Niemców we wrześniu 1944 r., a w toku odbudowy po roku 1946, całkowicie zmieniono konstrukcję wysadzonych przęseł.

30 Zob. jedno z najlepszych opracowań ilustrujących stronę wojskową opisywanych wydarzeń, kpt. rez. W. Karbowski, *Wypadki majowe w 1926 r. Na marginesie wspomnień Jana Rzepeckiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1959, nr 2 (11), s. 332.

31 Cyt. za: W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego (1867–1935)*, Londyn 1986, s. 218.

32 Płk dypl. w st. sp. M. Porwit, *Spojrzenia poprzez moje życie. Fragmenty wspomnień*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1986, nr 1, s. 128.

nie słyszani przez nikogo. Nie doszli, widać, do porozumienia, gdyż powrócili do naszej grupy, po czym Piłsudski jeszcze powiedział, jakby ponawiając poprzednie żądanie: Panie Prezydencie, niech mnie Pan puści! Nic Panu nie będzie. Na co Wojciechowski odpowiedział, uderzając laską w jezdnię: to nie o mnie chodzi, tylko o Polskę³³.

Wszyscy natomiast świadkowie spotkania potwierdzają, że po rozmowie na moście Piłsudski podszedł do żołnierzy wojsk rządowych, zwracając się do nich: „Nie przepuście mnie dzieci?”; odpowiadano: „Nie przepuścimy”; padła komenda: „Ładować”³⁴. Piłsudski odwrócił się i odszedł w kierunku prawego brzegu Wisły, odjeżdżając na Pragę do dowództwa 36 Pułku Piechoty. Na moście zostaje jego adiutant płk B. Wieniawa-Długoszowski (biogram s. 87) jednak wkrótce zostaje aresztowany przez żandarmerię i kilka godzin spędzi w areszcie w Komendzie Miasta.

Od tej pory wiadomym stało się, że dni te nie zakończą się bezkrwawo. Piłsudski po powrocie do swojej kwatery w koszarach na ul. 11 Listopada na Pradze zdradzał oznaki załamania. „Przyjechałem (...) do was. Most Poniatowski stracony... Rozumiecie, stracony... (...). Był bardzo zmęczony i zatopiony w myślach, jakby nieobecny. Patrzył gdzieś w przestrzeń poprzez okno”. Na informacje jednego z oficerów o tym, że możliwe jest przejście jego oddziałów przez most Kierbedzia, odpowiedział „Jedźcie, a ja się tu położę i odpocznę”³⁵.

Ciężar akcji wojskowej przeniesiony zostaje na Most Kierbedzia³⁶, dlatego szwoleżerowie i ułani opuszczają o godz. 18.00 wiadukt na Moście Poniatowskiego i przez Pragę, ulicą Targową dołączają do jednostek zgromadzonych na Nowym Jęzdzie. Most Kierbedzia (dziś Most Śląsko-Dąbrowski) od strony Pragi został

wcześniej zajęty przez propiśsudczykowski 36 Pułk Piechoty pod dowództwem ppłk. Korkozowicza, który przemieścił się tam ul. Zygmuntowską (ob. Aleja „Solidarności”) spod miejsca stacjonowania przy kościele św. Floryana.

Tymczasem po drugiej stronie mostu na Placu Zamkowym na

rogu Miodowej i po obu stronach Nowego Zjazdu miejsce zajęły rządowe kompanie 30 Pułku Piechoty pod dowództwem mjr. Rogowskiego (wsparte plutonem samochodów pancernych i artylerii). Przybyły na to miejsce mjr. Boguszewski z Komendy Miasta zażądał wycofania z Mostu Kierbedzia i Zjazdu jednostek mjr. Korkozowicza (biogram s. 87). Termin ultimatum wyznaczono na godz. 18.30. Korkozowicz odmawia. Przed terminem upływu ultimatum strona rządowa otwiera ogień z karabinów maszynowych i działu artylerii do nacierających oddziałów Piłsudskiego.

Padają pierwsze ofiary po obu stronach.

Spłynęła pierwsza żołnierska krew.

W rezultacie ataku piłsudczyków wojska rządowe wycofują się z Placu Zamkowego ulicami Miodową i Senatorską do Placu Teatralnego, Daniłowiczowską i Długą na Nalewki. Wojska Piłsud-

skiego zajmują Plac Zamkowy i nacierają wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia. „Tłum, nie bacząc na kanonadę, jak pijany przewalał się placem i ulicami na spotkanie wojsk marszałka (...). Fala ludzka zda się rozpycha domy, w stronę Rady Ministrów (...). Środkiem, prawie zduszone w ścisłości i tłumie, znaczyły swą obecność błyskami wzniesionych bagniet oddziały marszałka”. Drogę przegradza im strzegący ówczesnego gmachu Rady Ministrów oddział Szkoły Podchorążych. Nastaje chwila ciszy. „Na podchorążych zaczynało przebiegać. Bagnety się pochylały³⁷” – pisał obserwator tych wydarzeń.

W tej sytuacji Prezydent i rząd, po naradzie w zagrożonym

zdobyciem przez wojska przeciwnika Pałacu Namiestnikowskim, postanowili po godzinie 20.00, wycofać się do Belwederu. Jak wspominał gen. S. Haller – „chwilowo trzeba było przede wszystkim chronić głowę państwa. Szliśmy placem Napoleona³⁸ i ul. Bracką wśród towarzyszącego nam tłumu (przeważnie niedorostków) wznoszącego okrzyki na cześć marszałka Piłsudskiego”³⁹. Podobnie wyjazd rządu z siedziby Rady Ministrów widział premier Witos:

37 S. Strumph-Wojtkiewicz, *Warszawa w ogniu*. 12.5 – 16.5.1926 r. (w.): 7599 dni Drugiej Rzeczypospolitej, wybór i opracowanie E. Sabalenka, K. Koźniewski, Warszawa 1983, s. 127.

38 Obecnie Plac Powstańców Warszawy

39 S. Haller, *Wypadki warszawskie od 12 do 15 maja 1926 r.*, Kraków 2021, s. 12–13.



Wojska zamachowców blokują wjazd na Most Poniatowski od strony Pragi



Pluton karabinów maszynowych z 30 Pułku Piechoty popierającego rząd, w oczekiwaniu na piłsudczyków przy pl. Zamkowym

33 J. Rzepecki, *Z „podchorążówką” w maju 1926 r.*, (w.): O przewrocie majowym 1926..., s. 128.

34 A. Czubiński, *Przewrót majowy...*, s. 169–170.

35 *Relacja gen. K. Sawickiego*, cyt. za: W. Jędrzejewicz, *Kronika życia...*, s. 220.

36 Budowa mostu w tym miejscu rozpoczęła się za panowania Zygmunta Augusta w 1568 r., ale jego drewniana konstrukcja przetrwała jedynie do roku 1603. W późniejszym okresie konstruowane były tzw. mosty łyżwowe. W 1844 r. powstał tzw. Nowy Zjazd (wg projektu Feliksa Panzera) od Placu Zamkowego, ale mostu nie było. Dopiero potrzeba połączenia kolejowego z Dworca Wileńskiego (Warszawa Petersburska) z Dworcem Wiedeńskim w Alejach Jerozolimskich dała impuls do budowy mostu, co powierzono Stanisławowi Kierbedziowi. Elementy metalowe sprowadzano z Francji, a roboty kamieniarskie wykonywali Włosi. Prace ukończono po Powstaniu Styczniowym w roku 1864, a nazwany został imieniem cara – Aleksandryjskim. Przez most przebiegała pierwsza linia tramwajowa w mieście, gdyż poprowadzenie linii kolejowej okazało się zbyt trudne technicznie. Most był niszczone i wysadzany w czasie obu wojen światowych.

„Postanowiliśmy wyjechać partiami, by nie zwracać zbyttnio na siebie uwagi tłumów, coraz głośniejszymi i coraz bardziej rozjuszonymi. Wyjechałem pierwszy. Zaraz za bramami dziedzińca, jak okiem sięgnąć, widziałem niezliczone tłumy ludności rozkołysane agitacją, patrzące z nienawiścią w stronę siedziby rządu. Przejechać mogłem tylko dzięki temu, że Szkoła Podchorążych utworzyła gęsty szpaler i zajęła wobec naciskających tłumów bardzo zdecydowaną postawę⁴⁰”.

Dla dalszych wypadków kluczowe znaczenie będzie miała właśnie obecność w Warszawie oddziałów Szkoły Podchorążych i Oficerskiej Szkoły Piechoty (obie uczelnie miały swoją siedzibę w zespole budynków w Alejach Ujazdowskich, gdzie aktualnie znajduje się siedziba Kancelarii Prezesa Rady Ministrów; dawniej URM – Urząd Rady Ministrów⁴¹). Postawa dowódców i samych



Oddziały rządowe na ulicy Marszałkowskiej. W tle wieża Kościoła Zbawiciela.
Fot. Ryszard Walter/Vars

40 W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. III, Paryż 1965, cyt. za: *Rok 1926...*, s. 77.

41 W 1900 r. rozpoczęto w tym miejscu budowę kompleksu koszar Korpusu Kadetów im. Aleksandra Suworowa. W 1902 roku wyświęcono znajdującą się tam cerkiew Opieki Matki Bożej. W 1914 roku budynek został przebudowany w stylu neorenesansowym z przeznaczeniem na miejski lazaret. W wyniku wycofania się wojsk rosyjskich miasto zostało zajęte przez Niemców, a kompleks budynków przekształcono w forteczny szpital wojskowy. W końcu roku 1918 budynek przejęła Szkoła Podchorążych Piechoty. Po przewrocie majowym, we wrześniu 1926, szkołę przeniesiono do poprzedniej siedziby w Ostrowi Mazowieckiej. Po przebudowie budynek uzyskał zachowany do dziś kształt litery

podchorążych zdecydowała o tym, że Piłsudskiemu nie udało się uchwycić inicjatywy bez walki zbrojnej. Słuchacze tych uczelni częściowo znajdowali się na ćwiczeniach (obozie letnim) w Rembertowie, pod wspólną komendą płk. Gustawa Paszkiewicza⁴² (biogram s. 87). Sama Szkoła Podchorążych przybyła do miasta, wykorzystując ogólne zamieszanie. Wojska Piłsudskiego rozlokowane na

moście Poniatowskiego przepuścili do Warszawy wracających z ćwiczeń z Rembertowa żołnierzy gen. Paszkiewicza. Jak pisał uczestnik wydarzenia: „Sam płk Paszkiewicz jakimś motocyklem z koszem pomknął do Sztabu Generalnego. Okazało się, że Paszkiewicz poszedł ze swą podchorążówką w pewnej odległości za kolumną Marszałka z Rembertowa. Przeszedł on z Grochowa tzw. czerwoną drogą przy parku Paderewskiego i zszedł na brzeg Wisły. Stąd pertraktował z I dyonem szwoleżerów o prze-

puszczenie przez most do Warszawy⁴³”.

Ulice w centrum miasta pełne były ludzi. „Ulice zalega tłum, usiłujący przedostać się w kierunku mostów, sejmu, gmachu rady ministrów. Oddziały policyjne i wojskowe przeciągają w galopie lub pędzącymi samochodami; w górze widać obserwujące samoloty; dziesiątki dodatków nadzwyczajnych i setki pogłosek kursują wśród publiczności. Z tych i owych ust bucha żywiołowy okrzyk »Precz z Witosem« i »Niech żyje marszałek Piłsudski«, śpiew »My, Pierwsza Brygada...« zagłusza wreszcie wszystko. Kordony wojska i policji z tru-

E. W 1928 roku przeniesiono tu siedzibę Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, na którego czele stanął marszałek Józef Piłsudski.

42 O rozmowie telefonicznej marsz. Piłsudskiego z płk Paszkiewiczem odbytej dnia 12 maja, wspomina jeden z oficerów 7 Pułku Ułanów: „Pan Marszałek zaczął: – Paszkiewicz, to ty?

– To ty występujesz przeciwko mnie?

– A kto cię zrobił tym kim jesteś?

– A kto ci te ordera na piersi powiesił?

– To ty występujesz przeciwko mnie?

– Ty chuju solony!

– Ty chuju solony!

I grzmotnął słuchawką o stół. A wychodząc mówił już do siebie: – Takim jest i takim zostanie.

Rozmowa ta była przerywana dłuższymi wywodami płk Paszkiewicza, lecz treści ich oczywiście nie słyszałem”, *Relacja M.W. Żebrowskiego porucznika 7 Pułku Ułanów Lubelskich im. Gen. K. Sosnkowskiego (w.): Przewrót majowy 1926 r. w relacjach świadków...*, s. 281–282.

43 J. Grzędziński, *Maj 1926...*, s. 32.



dem utrzymują linię, gubiąc się wśród dziesiątków tysięcy ludności manifestującej na rzecz marszałka lub też po prostu przyglądającej się wydarzeniom⁴⁴. Od czasu do czasu na wielu ulicach miasta wybucha beładna strzelanina. Wtedy ludzie chowają się do bram. Gdy strzały cichną, znowu wylegają na ulice, z ciekawością przyglądając się przemieszczającym się oddziałom.

Cywilie zresztą w ciągu tych dni walk zachowywali się (co potwierdzali wszyscy obserwatorzy) wyjątkowo niefrasobliwie. Przynotujemy świadectwo jednego z nich: „Ruch na ulicach był więcej niż normalny. Masa ciekawskich przyglądała się działaniom. Dorożki i taksówki jeździły poprzez linię bojową w obydwie strony. Jedynie, gdy rozlegały się gęstsze strzały, ludność kryła się po bramach, ciekawie wysuwając głowy na zewnątrz. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach sporo padło cywilnych osób, dosięgniętych zbłąkanymi kulami. Działali jednak też jacyś zwyczajni. Tak na przykład na skrzyżowaniu ulic Mokotowskiej i Koszykowej zostało rannych lub zabitych chyba kilkanaście osób, w tym kobiety, a nawet dzieci (...). Otóż w jakimś domu (...) zaczął się „gołębiarz”. Jako dobry strzelec musiał mieć wcale dobry wzrok i na pewno mógł odróżnić żołnierza od dziecka lub kobiety... Strzelał niestety celnie (...). Podjechałem do tego skrzyżowania akurat w momencie, gdy mały, z sześć lat liczący chłopczyk został ranny w głowę⁴⁵. Pierwszą cywilną ofiarą walk będzie Babetta Lardelli, żona słynnego cukiernika warszawskiego...⁴⁶

Jasnym jest, że mieszkańcy Warszawy poparli wystąpienie Marszałka i wspierające go oddziały wojska, co wyraźnie zresztą ilustrują zachowane kadry i wspomnienia z tamtych dni. Jak stwierdził prof. Andrzej Chwalba „»ludek warszawski«, który jeszcze trzy lata temu wspierał centroprawicę, teraz pomagał piłsudczykom w przetaczaniu dział, kopał rowy, budował barykady i jeszcze zachęcał żołnierzy wojsk rządowych, by dezertowali. Przejście jednego z batalionów 71 Pułku Piechoty na stronę Piłsudskiego było następstwem agitacji cywilów⁴⁷. Maria Dąbrowska zanotowała natomiast w *Dzienniku* – „Stała się w Warszawie rzecz przeraźliwa, i wspaniała zarazem, jakby rozdział z historii greckiej. Rewolu-



Posterunek wojskowy na rogu ulic Kruczej i Hożej



Żołnierze w okopach pod Belwederem. „Światowid” z 1926 r. (Nr 21)

cja wojskowa o ideał moralny. Dokonał jej Piłsudski, za którym stanęło całe wojsko, cała ulica, cały dół społeczeństwa⁴⁸.

Do walk w mieście w międzyczasie po stronie Piłsudskiego włączają się grupy Związku Legionistów, „Strzelca” i bojówki PPS. Po stronie rządowej walczyć będą oddziały Legii Akademickiej.

Tymczasem wojska Piłsudskiego zajmują Komendę Miasta przy Krakowskim Przedmieściu (dzisiejsza Komenda Garnizonu Warszawy), uwalniając więzionego tam przez kilka godzin płk. Wieniawę. Zarazem dostają się również do gmachu Sztabu Generalnego przy Placu Saskim (dziś pozostały jedynie piwnice po nieistniejących zabudowaniach przy Placu Marszałka J. Piłsudskiego)⁴⁹. Odstępując z rządem oddziały mu wierne, oddają siedzibę centrali telefonicznej oraz dworzec kolejowy, co uniemożliwia potem sprawne sprowadzenie do Warszawy posiłków z innych miast. Odcięciu ulega 30 Pułk Piechoty stacjonujący częściowo w Cytadeli pod dowództwem płk. I. Modelskiego (opowiadającego się po stronie rządowej), który ochrania most kolejowy przez Wisłę przed wojskami marszałka.

W godzinach wieczornych 12 maja wojska Piłsudskiego ruszają w końcu przez Most Poniatowskiego. Po pokonaniu zapór i stanowisk ogniowych dochodzą Alejami Jerozolimskimi na Nowy Świat i kierują się w stronę Ministerstwa Spraw Wojskowych przy ulicy Nowowiejskiej, które ostatecznie opowiadają oddziały podległe gen. Składkowskiemu. Sukcesem natomiast wojsk rządowych jest tego dnia opanowanie lotniska na Mokotowie przez gen. Zagórskiego (biogram s. 86)⁵⁰.

Po pokonaniu stawiającej opór straży zamkowej na Zamku Królewskim przez wojska Piłsudskiego⁵¹, auto z Marszałkiem wjeżdża przez Most Kierbedzia na Plac Zamkowy. Zostaje otoczone przez zwolenników i uniesione do góry⁵². Po krótkim pobycie na Zamku Królewskim, ok. godz. 21.30, Piłsudski przybywa do zdobytego gma-

48 Wpis z dnia 17 maja 1926 r.

49 O atmosferze panującej wtedy wśród niewtajemniczonych oficerów świadczy fragment wspomnień oficera Sztabu Generalnego, gen. Stanisława Skwarczyńskiego: „W gmachu Sztabu Generalnego sytuacja była niewyraźna. Siedzieli w swych biurach oficerowie obu stron i nie mogli się zdecydować, kto kogo ma aresztować” (w:) *Przewrót majowy 1926 r. w relacjach świadków...*, s. 230.

50 A. Czubiński, *Przewrót majowy*, s. 175.

51 12 do 16 maja 1926 w Warszawie. *Przebieg tragicznych wypadków...*, s.11

52 Relacja gen. Stanisława Skwarczyńskiego (w:) *Przewrót majowy 1926 r. w relacjach świadków...*, s. 232.

44 S. Strumph-Wojtkiewicz: *Warszawa w ogniu...* (w:), 7599 dni..., s. 5.

45 L. Kmicic-Skrzyński, *Przewrót majowy 1926 roku*, Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie sygn. 24/5/2/1/A.11a, cyt. za: *Przewrót. Rok 1926...*, s. 103 i 105.

46 W. Górnicki, *Ostatni rokosz w Warszawie*, „Świat” nr 20 (251) z 13 maja 1956 r., s. 8.

47 *My albo oni*, z prof. Andrzejem Chwalbą rozmawia Piotr Głuchowski, „Gazeta Wyborcza”, 9–14 maja 2026 r., s. 42.

chu Komendy Miasta, który stanie się jego siedzibą na czas działań zbrojnych. Jeszcze wieczorem do Komendy przybywa marszałek Sejmu Rataj, by nawiązać ponownie kontakt między Prezydentem a Piłsudskim. Po rozmowie z marszałkiem, Rataj udaje się na rozmowy do Belwederu. Prezydent Wojciechowski i strona rządowa pozostają nieprzejednani.

W godzinach nocnych między 22.00 a 23.00 przy zbiegu ul. Brackiej i Alei Jerozolimskich w pobliżu Cafe Cristal, a także na Placu Trzech Krzyży dochodzi jeszcze do wymiany ognia między wiernymi rządowi podchorążymi Oficerskiej Szkoły Piechoty, a szwoleżerami 1 Pułku Piechoty, którzy zaskoczyli podchorążych, zachodząc ich od tyłu od strony ul. Wiejskiej. Ostatecznie wojska rządowe odpierają atak. Do niewoli dostają się oficerowie z nacierających jednostek. Po zakończeniu walk na ich miejsce przybywa minister spraw wojskowych gen. Malczewski. Dochodzi do przykryj sytuacji. Jeden z oficerów biorących udział w wydarzeniu tak je opisuje: „Gen. Malczewski podchodzi do oficera, zdejmując rogatywkę z głowy, zrywa orzełek, łamie go i wraz z czapką rzuca na ziemię, depcząc nogami. Skrzykliwym głosem wykrzykuje coś o honorze i przysiędze”. Obserwatorzy tego zajścia, słuchacze Szkoły Podchorążych, nie mogą tego pogodzić z zasadami, które wpajano im w szkole. Jeden z podchorążych zauważa: „Chłopaki, nie przejmujcie się, od naszego ministra cuchnie austriackimi manierami”⁵³.

Pod koniec dnia miasto zostało podzielone wzdłuż osi ul. Nowowiejskiej i Alei Jerozolimskich. Północna część była pod kontrolą piłsudczyków, a południową kontrolowała strona rządowa. Rząd z prezydentem są już w tym czasie w Belwederze. Gen. T. Rozwadowski pierwszego dnia walk dysponuje w stolicy niewielkimi siłami, ok. 800 żołnierzy, oczekując na wsparcie z innych części kraju⁵⁴. Piłsudski z kolei dysponuje 12 maja ok. 2000 żołnierzy⁵⁵.

13 maja – dzień drugi

Po północy marszałek Piłsudski, będąc w Komendzie Miasta, zwraca się do prasy: „(...) będąc przeciwnikiem gwałtu (...) zdobyłem się po ciężkiej walce z samym sobą na próbę siły z wszystkimi konsekwencjami. Całe życie walczyłem o znaczenie tego co zowie imponderabilia: jak honor, cnota, męstwo, i w ogóle o siły wewnętrzne człowieka, a nie o korzyści własne. Nie może być w państwie za wiele niesprawiedliwości względem tych co pracę swą dla innych dają, nie może być w państwie – gdy nie chce ono iść ku zgubie – za dużo nieprawości”⁵⁶.

Nocny spokój nie trwa długo...

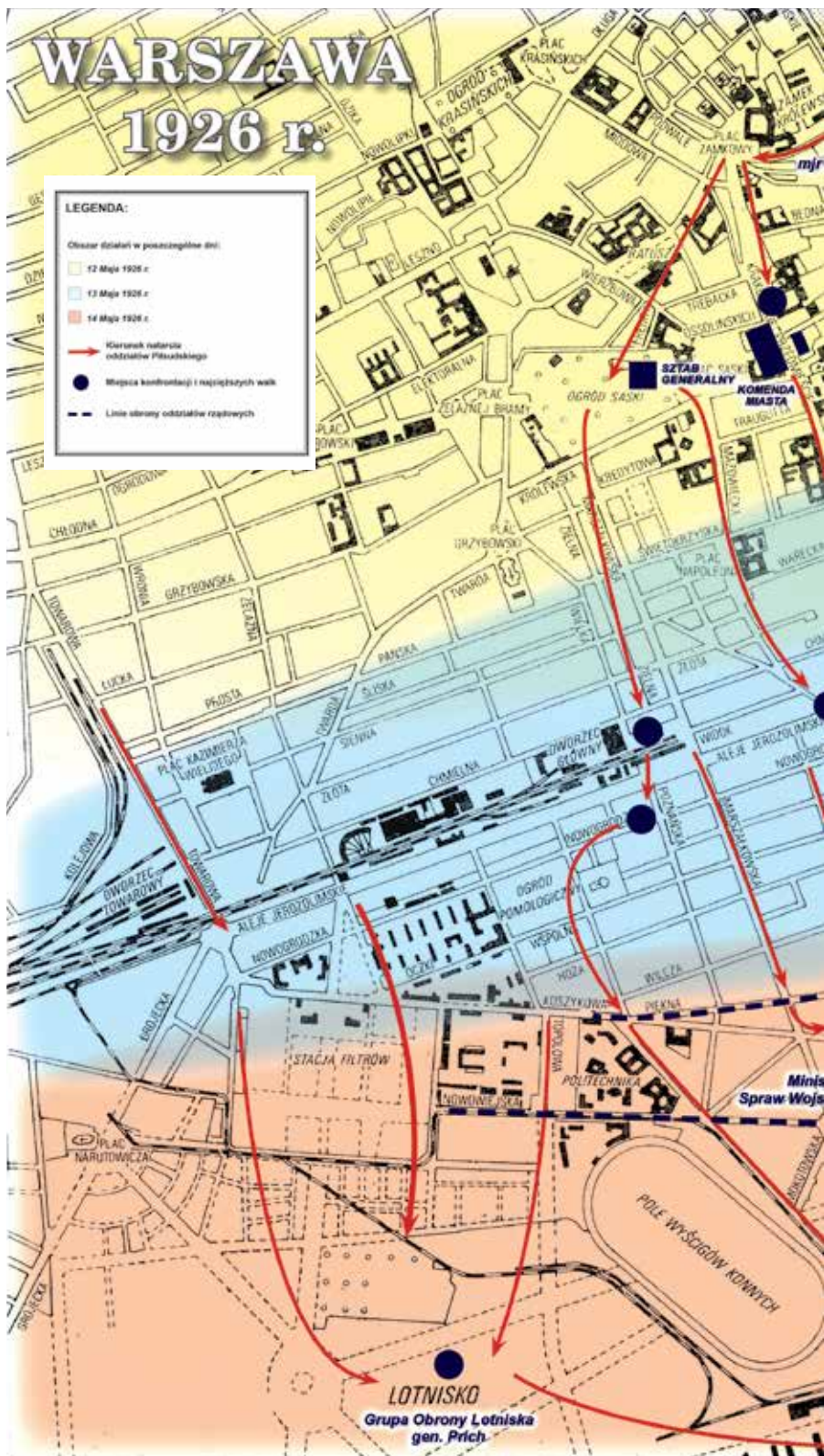
Od godz. 3.00 zbuntowane wojska ostrzeliwują gmach Sejmu broniący przez oddziały rządowe. Od świtu siły rządowe przechodzą jednak do ofensywy. Rozpoczyna się natarcie jednostek Oficerskiej Szkoły Piechoty na gmach Ministerstwa Spraw Wojskowych przy ul. Nowowiejskiej (dziś gmach nie ist-

53 Mjr w st. sp. E. Buczyński, 12 maja 1926 r. byłem na moście Poniatowskiego, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1986, nr 1, s. 136.

54 Pod koniec walk, w dniu 14 maja, siły te wzrosną do ok. 2000 żołnierzy.

55 Do końca walk będzie miał ich już ok. 8500.

56 J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, T. IX, s. 9.



Mapa ukazująca ruchy wojsk popierających marszałka Józefa Piłsudskiego w dniach 12–14 maja 1926 r. Opracowanie...



59 J. Rawicz, *Generał Zagórski zaginał*, Książka i Wiedza 1963, s. 40.

miarem wrażeń wychodzimy na taras Belwederu. Ale... nie ma tam mowy o spokojnym wypoczynku. Wysłane z dalekiej zieleni Łazienek czy też aż znad Wisły, raz wraz dochodzą kule karabinowe. Na ścianach znać ich świeże ślady⁶⁰. Od strony Placu Trzech Krzyży od czasu do czasu w kierunku Belwederu kierowane są wystrzały armatnie. Po tym, jak dwa pociski artyleryjskie trafiły w budynek Belwederu, a nawet jeden wpadł do sypialni córki prezydenta, Marszałek zakazał ostrzału artyleryjskiego Belwederu.

Tego dnia Prezydent i premier wydają kolejną odezwę:

„Żołnierze Rzeczypospolitej!

Honor i Ojczyzna – to hasła pod którymi pełnicie szczytną służbę pod sztandarami Białego Orła.

Dyscyplina i bezwzględne posłuszeństwo prawowitym władzom i dowódcom – to najważniejszy obowiązek żołnierski, na który składaliście przysięgę.

Wierność Ojczyźnie, wierność Konstytucji, wierność legalnemu Rządowi – jest warunkiem dotrzymania tej przysięgi.



Ludność cywilna Warszawy pomaga wojskom Piłsudskiego...
Fot. Ryszard Walter/Vars 13469

Obowiązek ten przypominam Wam, żołnierze, jako Wasz Najwyższy Zwierzchnik i żądam bezwzględnego wytrwania i wierności żołnierskiej. Tych, którzy by obowiązku tym zapomnieli, wzywam i rozkazuje im natychmiast powrócić na drogę prawa i posłuszeństwa mianowanemu przeze mnie Ministrowi Spraw Wojskowych⁶¹.

Tymczasem na ulicach Warszawy emocje sięgają zenitu. Jeszcze raz oddajmy głos reporterowi: „Powstaje mnóstwo tragicznych pomyłek: ginie od kuli karabinowej pani Wernerowa przechodząca koło zamkniętego okna w swym mieszkaniu. Studentów Jużyckiego i Czaple, niesłusznie posądzonych o strzelanie z okien, tłum morduje... Wypadków lekkomyślnego oskarżenia jest coraz więcej. Niektóre pisma prześcigają się w lekkomyślnym budzeniu napiętności. Zaledwie kilka wypadków strzelania z okien przez zbyt gorących zwolenników rządu lub przez świadomie prowokujących – rozdmuchano do rozmiarów nieodpowiadających rzeczywistości⁶². W związku z doniesieniami o strzelcach ukrywających się w mieszkaniach nowy piłsudczykowski komendant miasta wydaje zarządzenie o treści: „Ktokolwiek ukaże się przy otwartym oknie w domu, z którego padnie strzał do wojska – będzie natychmiast sprowadzony na ulicę

i rozstrzelany⁶³.

Ważnym wydarzeniem tego dnia jest przechwycenie przez rebeliantów kontroli nad Cytadelą. Część kadry i żołnierzy stacjonujących tam 30 i 21 Pułku (na czele z orkiestrą grającą „1 brygadę”) aresztowała w kasynie oficerskim dowództwo z płk. Modelskim, podporządkowując Cytadelę Piłsudskiemu. Rozkazy kierowane tam przez gen. Rozwadowskiego były przechwytywane. Z takiego przechwyconego przez piłsudczyków rozkazu gen. Rozwadowskiego (pilot strony rządowej zrzucił go pod bramą Cytadeli) dowiedziano się, że należy „natrzeć bezwzględnie na buntowników, którzy obsadzili pałac Mostowskich i głównie Komendę Miasta i starać się dostać w swe ręce przywódców ruchu, nie oszczędzając ich życia⁶⁴.

Tego samego dnia do Warszawy przybywają kolejne jednostki dla wsparcia Piłsudskiego. Są to pułki piechoty: 33. z Łomży, 37. z Kutna i batalion łączności z Zegrza. 71 Pułk z Ostrowia Łomżyńskiego, który pierwotnie miał wspierać stronę rządową, ale załamał się w toku starcia po wyładunku na Targówku i przeszedł na stronę Piłsudskiego. W nocy wyładowano transport 1 Dywizji Piechoty Legionów z Wilna i 3 Dywizji z Lublina, siły Piłsudskiego

zatem znacznie się zwiększyły. Strona rządowa oczekiwała natomiast wciąż posiłków z okręgów poznańskiego i pomorskiego. Część dowódców nie potrafiła odnaleźć się w sytuacji konfliktu sumienia. „Wiadomo (...), że generał Sosnkowski postrzelił się w Poznaniu, zaś dowódca 7 Pułku Legionów, wezwanego do Lublina na odsiecz marszałkowi, płk. M. Więckowski, w obliczu sprzecznych rozkazów – zastrzelił się, oświadczając przed samobójstwem swoim oficerom: „Róbcie jak chcecie, k...”⁶⁵.

Na koniec dnia, linia frontu rysowała się od Powiśla poprzez ul. Ludną, Plac Trzech Krzyży, ul. Hożą do Marszałkowskiej i dalej przez Dworzec Główny, ul. Towarową do VI posterunku kolejowego na Ochocie.

Tego dnia dochodzi jeszcze do jednego wydarzenia, które być może miało decydujący wpływ na przebieg wypadków. PPS ogłasza strajk powszechny. „Rząd Witosa, rząd skąpany we krwi żołnierzy polskich musi upaść” – głosi odezwa⁶⁶.



Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe NAC

60 S. Strumph-Wojtkiewicz, *Warszawa w ogniu...*, (w:) 7599 dni..., s. 34.

61 Tamże, s. 134–135.

62 Tamże, s. 135.

63 12 do 16 maja 1926 w Warszawie. *Przebieg tragicznych wypadków...*, s. 18.

64 W. Karbowski, *Wypadki majowe...*, s. 350.

65 S. Strumph-Wojtkiewicz, *Warszawa w ogniu...*, (w:) 7599 dni..., s. 135.

66 12 do 16 maja 1926 w Warszawie. *Przebieg tragicznych wypadków...*, s. 20.



Staje przede wszystkim kolej, a więc oddziały podążające z odsieczą rządowi (w szczególności pułki poznańskie) nie będą w stanie dotrzeć szybko do stolicy...

Na wieść o strajku Prezydent zgadza się na ewakuację rządu do wiernego rządu w Poznania. Wylatuje samolotem tylko kilku ministrów. Reszta zostaje w Belwederze.

W godzinach późnowieczornych Piłsudski stawia ultimatum Prezydentowi i rządowi: kapitulacja do 23.00. Potem ma nastąpić szturm generalny. Druga strona odmawia...

14 maja – dzień trzeci

Noc należy do autorów zamachu. Twierdza Modlin melduje swoje poparcie dla Marszałka. Na jego stronę przechodzą oficerowie 55 Pułku Piechoty z Poznania. W nocy na Dworzec Wileński docierają oddziały ze Lwowa. Gen. Sikorski, który wysłał je na żądanie ministra Malczewskiego, zastrzega, że są one „duchowo oddane” Piłsudskiemu⁶⁷.



We wczesnych godzinach rannych rozpoczęło się generalne natarcie wojsk Piłsudskiego wzdłuż kilku osi: 1) po obu stronach Wisły na kierunku Miedzeszyn, wzdłuż ulic Solec i Czerniakowskiej na kierunku koszar 1 Pułku Szwoleżerów, 2) wzdłuż Alei Ujazdowskich na kierunku gmachu Sejmu oraz Ministerstwa Spraw Wojskowych i kawiarni „Łobzowianka”⁶⁸, 3) wzdłuż ul. Marszałkowskiej na kierunku Placu Zbawiciela, 4) wzdłuż ul. Towarowej na kierunku Mokotów – lotnisko.

W południe zajęto gmach Sejmu i zabudowania Wyższej Szkoły Wojennej przy ul. Koszykowej nr 79 (dziś róg ul. Krzywickiego), bronił tylko przez ordynasów na czele z kilkoma oficerami.

W tym czasie strona belwederska pokłada główną nadzieję w tzw. grupie gen. Ładosia (biogram s. 87), która przybyła pod Warszawę z Poznania (w składzie 56 i 68 Pułków Piechoty) i przejęta przez gen. Żymierskiego miała ok. 11.00 dojść z okolic Ożarowa przez Mokotów do Belwederu. „Przez lotnika dostaliśmy wiadomość, że (...) idzie z odsieczą (...), a znajduje się niespełna godzinę marszu

od Warszawy. Radość ogarnęła nas wszystkich” – pisał w pamiętniku premier Witos⁶⁹. Jednak na Rakowcu oddziały grupy Ładosia wdały się w walkę z oddziałami Piłsudskiego. Znowu oddajmy głos Witosowi: „Tymczasem mija godzina, mijają dwie, gen. Żymierskiego nie widać. (...) Z niecierpliwością już wprost nieludzką oczekiwano przybycia tego niemal mitycznego Żymierskiego. Oczy wszystkich zwracały się w stronę, z której on miał przybyć. (...) mijał dalej czas strasznego oczekiwania. Gen. Żymierski nie przychodził i nie przyszedł (...)”⁷⁰.

W międzyczasie grupa kawaleryjska płk. Strzebińskiego zagone przez Szczęśliwicę i Rakowiec wyszła na tyły wojsk belwederskich, a po południu, między godz. 15.00 a 16.00, wojska Piłsudskiego zdobyły lotnisko i linia walk przesunęła się od ul. Mokotowskiej i gmachu Sejmu, poprzez koszar szwoleżerów w kierunku Belwederu. Utrata lotniska pozbawiła stronę rządową jedynej przewagi, czyli lotnictwa, którym nie dysponowała druga strona.

Z okolic lotniska do Belwederu przedostał się ranny płk. Anders (biogram s. 86), meldując Prezydentowi, że wobec postępów wojsk Piłsudskiego w krótkim czasie

należy się spodziewać upadku Belwederu. Prezydent stwierdził, że będzie się bronił do ostatka nawet po odejściu wojska. Natomiast premier Witos zaproponował w tej sytuacji opuszczenie Belwederu. Ulice były opanowane już całkowicie przez żywioł przychylny wojskom Piłsudskiego. Jak wspominał gen. Sławoj Składkowski: „Idziemy (...) dziarsko pustawą, z rzadka ostrzeżoną od strony Placu Zbawiciela ulicą Marszałkowską. Ponieważ jest pusta, idziemy środkiem ulicy. (...)”

– Panowie za kim? – pyta (...) w skórzanym fartuchu rzemieślnik, z grupy ludzi stojących za bezpiecznym rogiem ulicy Nowogrodzkiej.

– My naturalnie za „Dziadkiem”! – woła jeden z oficerów (...)

– Niech mu Pan Bóg da zdrowie, to chleb drożęć przestanie! – woła miła, tęga paniusia chowająca mokre ręce w fartuchu”⁷¹.

Nastroje ulicy zaczęły robić się powoli rewolucyjne. Jedna z mieszanek bogatszych rejonów centrum pisała „Gdy strzały ucichły trochę,



poszłam (...) by zobaczyć, jaki jest stan (...) rzeczy na Polu Mokotowskim. Nic nie dojrzałam prócz złych spojrzeń kierowanych na kapeluszną damę i eleganckiego młodzieńca przez gawieź, która się tu zbiegła z Grójeckiej, z Ochoty”⁷². Obie strony postępują coraz brutalniej. Reporter notował: „Na lotnisko zwała się tymczasem największy wysiłek nacierających. Oddział kilkudziesięciu

67 W. Górnicki, *Ostatni rok w Warszawie*, „Świat” nr 22 (253) z 27 maja 1956 r., s. 20.

68 W Alejach Ujazdowskich nr 12 – drewniany pawilon kawiarniano-wystawienniczy stanął na miejscu rozebranej cerkwi; 13 maja 1935 w związku z przygotowaniami do pogrzebu Józefa Piłsudskiego pawilon rozebrano. Co ciekawe, planowano to miejsce przeznaczyć pod budowę pomnika Józefa Piłsudskiego. Obecnie w tym miejscu przebiega Trasa W-Z.

69 W. Witos, *Moje wspomnienia*, cyt. za: J. Pałka, J. Poksiński, *Michał Żymierski...*, s. 140.

70 Tamże, s. 140.

71 F. Sławoj Składkowski, *Wspomnienia z okresu majowego*, „Kultura”, nr 6/116, 7/117-8, Paryż 1957, cyt. za: *Przewrót. Rok 1926...*, s. 103.

72 Z. Kirkor-Kiedroniowa, *Wspomnienia*, t. 3, Kraków 1989, cyt. za: *Przewrót. Rok 1926...*, s. 101.

ochotników cywilnych zostaje wreszcie w okolicach stacji filtrów otoczony, wybity, częściowo wzięty do niewoli. Jeńców tych prowadziła do Komendy Miasta grupa innych uzbrojonych cywilnych i – należy to zaznaczyć – prowadzonych przez ulice szarpano i bito. Pokrwawionych i sponiewieranych znieważali następnie w Komendzie Miasta wojskowi. (...) Rannych nie opa-



CHWILA DECYDUJĄCA
Oddział żołnierzy Marszałka Piłsudskiego przedostaje się z Łazienek do Belwederu.
Zdj. fot. Sitkowski.

trywano w ciągu całych dwunastu godzin. Chłopakowi, zatrzymanemu na lotnisku z bronią w ręku, wsadzono w drogę do Komendy Miasta nóż w brzuch. Do celi jeńców zaglądano z szyderstwami, oświadczając im, że słupki już się szykują. Jedzenie dano cuchnące wydzielinami. Student Levi-teaux był zastrzelony z odległości dwóch kroków przez strzelca. Ciężko ranny Szawernowski otrzymał, leżąc na polu bitwy kilka godzin, cios kolbą. Zwyczajny atrybut wojny domowej – okrucieństwo, zaczął przejawiać się w tym trzecim (...) dniu bojów.⁷³



Wojska popierające Piłsudskiego na dziedzińcu Belwederu.
„Światowid” z 1926 r. (Nr 21)

Po godzinie 16.00 zajęte zostaje Ministerstwo Spraw Wojskowych. „(...) Rozszalałe, skotłowane jak rzeka tłumy uzbrojonych robotników wdarły się w Aleje Szucha i do gmachu Szkoły Podchorążych. Zdobyta tam broń została rozchwyтана momentalnie przez nowe fale. Oddział regularny por. Różańskiego szedł na czele tłumy”⁷⁴.

Następnie pada szpital Ujazdowski, a po godz. 17.00, po wycofaniu się Oficerskiej Szkoły Piechoty, oddział wspomnianego por. Różańskiego zajmuje gmach Belwederu. Zastano na miejscu jedynie służbę, która oświadczyła, że prezydent wraz z członkami rządu i generałami opuścili Belweder.

Relacje jak wyglądało same wyjście Prezydenta i rządu z Belwederu są różne. Jedni opisują, że decyzja zapadła nagle. Gdy doszły do zebranych wieści o szybkim zbliżaniu się oddziałów buntowników, wszyscy zerwali się od obiadu i wybiegli z gmachu⁷⁵. Natomiast generał Haller wspominał później: „Zeszliśmy do westerbulu, ministrowie stali na schodach, a my na dole. Nastrój był bardzo podniosły. Wyniesiono Sztandar Państwa. Generał Malczewski kazał nam podnieść rękę do przysięgi i przysiąc, że o ile przyjdzie do przebijania się na Wilanów, to prędzej polegniemy, ale Sztandaru Państwa i osoby Prezydenta Rzeczypospolitej w ręce buntowników nie wydamy. Potem zaintonował Rotę Konopnickiej. Odśloniliśmy głowy. Po odśpiewaniu Roty gen. Suszyński rozdał nam karabiny, a gen. Malczewski dał rozkaz, by wszyscy oficerowie znajdujący się w Belwederze tworzyli bezpośrednią osłonę Sztandaru Rzeczypospolitej i pana prezydenta. (...) Pan prezydent szedł, stanął koło sztandaru i, krocząc na czele naszej grupy oficerskiej, rozpoczął marsz na Wilanów”⁷⁶.

Unosząc sztandar państwa, ruszyli, wychodząc tylną furtką przez park belwederski i ulicą Sielecką, Chełmską do Czerniakowskiej, aby stamtąd iść przez Siekierki do Wilanowa⁷⁷, zatrzymując się m.in. we wsi Augustówka. „Szlismy wśród huku wystrzałów, a ludzie obserwowali nas, przyglądali się w zupełnym milczeniu” – opisywał drogę Henryk Comte, adiutant Prezydenta⁷⁸. Po drodze, która była piaszczysta i uciążliwa, odłączyło się od kolumny kilku członków rządu i generałów.

„Na czele szedł pułkownik Anders z małym oddziałem żołnierzy, dalej w towarzystwie kapelana prezydent Wojciechowski, jak zawsze sztywny, wyprostowany, w czarnym tużurku i melniku, wreszcie ministrowie otoczeni zbrojną strażą generalską. Na wysokości koszar szwoleżerskich padły pierwsze strzały. Prezydent, który odmówił zajęcia miejsca w jednym towarzyszącym nam samochodzie, szedł nadal nieporuszony. Gdy pułkownik Anders zarządził krótki postój i z jakiegoś domu wyniesiono dla prezydenta krzeselko, postawił je ostentacyjnie na środku drogi i siadł spokojnie w najdalej widocznym, najbardziej narażonym miejscu. Kul, który nad jego głową dzwoniły (...), nie raczył zauważać”⁷⁹.

Jednostki wierne rządowi, jak 57 i 58 Pułki Piechoty, wycofywały się z walki. Grupę belwederską osłaniała w straży tylnej jedynie Szkoła Podchorążych i Oficerska Szkoła Piechoty, trzymając pozycje w Łazienkach i w forcie Dąbrowskiego (dziś Oddział Muzeum Wojska Polskiego

75 Tamże, s. 142.

76 S. Haller, *Wypadki warszawskie...*, s. 12–13.

77 A. Belcikowska, *Walki majowe w Warszawie. 11 maj – 16 maj 1926*, Warszawa 1926, s. 38.

78 H. Comte, *Zwierzchnia adiutanta w Belwederze i na Zamku*, Warszawa 1975, s. 122.

79 K. Morawski: *Tamten brzeg. Wspomnienia i szkice*, Paryż 1961, cyt. za: *Przewrót. Rok 1926...*, s. 108.

73 S. Strumph-Wojtkiewicz, *Warszawa w ogniu...*, (w:) *7599 dni...*, s. 141–142.

74 Tamże, s. 142.



przy ul. Powsińskiej na Sadybie).

Jeszcze pod Ożarowem, po wycofaniu się z Warszawy sił gen. Żymierskiego, zaczęły ponownie gromadzić się znaczne siły rządowe w sile ok. 6000 żołnierzy (6–8 pułków) czekając na rozkaz ataku na Warszawę⁸⁰, jednak po przybyciu do Wilanowa w godzinach wieczornych, prezydent podjął decyzję o rezygnacji z urzędu, na podstawie art. 40 konstytucji, na rzecz marszałka Sejmu Macieja Rataja. Również premier Witos był przeciwny kontynuacji walki (po przedostaniu się do Poznania), ponieważ łączyłoby się to z długotrwałą wojną domową. Rada Ministrów podała się do dymisji.

Ostatni rozkaz prezydenta do wojska: „Składając urząd Prezydenta Rzeczypospolitej, jednocześnie serdecznie dziękuję wszystkim dowódcom i żołnierzom, którzy do ostatniej chwili stali przy sztandarze Rzeczypospolitej”⁸¹.



Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Rada Ministrów, jednomyślnie uznając, że przedłużanie walki w tych warunkach doprowadzi do wojny między poszczególnymi dzielnicami Rzeczypospolitej, że koniecznym jest użycie całości wojska dla obrony granic państwa wojną taką zagrożonych, że wreszcie niezbędnym jest w interesie państwa usunięcie rozdziału dzielącego naród oraz wojska na dwa wrogie obozy, postanowiła, że wobec tego przerwanie dalszej walki jest nakazem chwili w przekonaniu, że nowemu Rządowi łatwiej uda się przeprowadzić to zadanie, Rada Ministrów uchwaliła zgłosić swą dymisję – protokół posiedzenia Rady Ministrów odbytego w Wilanowie w dniu 14 maja 1926 r.⁸².

Przed północą wysłannik Prezydenta Wojciechowski ks. Prałat Tokarzewski przybył do Komendy Miasta, gdzie wciąż przebywał marszałek Piłsudski z wiadomością o dymisji Prezydenta

i propozycją zakończenia walk. Piłsudski rozkazał izolowanie rezydencji wilanowskiej i wstrzymanie ognia w mieście. Delegacja Prezydenta udała się do Marszałka Sejmu Rataja jako osoby według Konstytucji zastępującej ustępującego Prezydenta. Tymczasem Piłsudski zażądał przybycia do siebie przywódców PPS, by polecić im „wzięcie w rzyzy ludności robotniczej stolicy”⁸³.

Strzały ustały... Nastąpiła pierwsza od kilku dni cicha noc na ulicach Warszawy.

„Kurier Poranny” z 16 maja podał, że zginęło 205 osób, a 966 zostało rannych. Później okazało się, że liczba ofiar jest większa (400 ofiar i 1500 rannych)⁸⁴. Jeśli chodzi o straty w szeregach wojska, to po stronie rządowej zginęło 17 oficerów i 81 szeregowych (rannych było 40 oficerów i 273 szeregowych), a po stronie Piłsudskiego poległo – 8 oficerów i 99 szeregowych (rannych było – 26 oficerów i 267 szeregowych), 10 szeregowych nie rozpoznano.

W dniu 17 maja odbył się na Powązkach uroczysty pogrzeb ofiar walk majowych. Kondukt pogrzebowy prowadził gen. G. Orlicz-Dreszer, a w uroczystościach uczestniczyły delegacje wszystkich jednostek, które brały udział w walkach, przedstawiciele władz państwowych i tak liczni warszawiaczy, że musiano zamknąć bramy cmentarne. Rodzinom oficerów i podoficerów zawodowych wypłacono po tysiąc złotych, a szeregowych – po pięćset złotych odszkodowania⁸⁵.

Żołnierze! (...) Gdy bracia się waśnią i węzeł pęka, waśń ich również silniejszą jest nad inne (...). W jedną ziemię wsiąkła krew nasza, ziemię jednym i drugim drogą, przez obie strony jednako umitowaną (...). Znać mnie i jeśli nie wszyscy kochać mnie potraficie, wszyscy musicie mnie szanować jako tego, który Was do wielkich zwycięstw prowadzić potrafił, a przy ogólnym zepsuciu i demoralizacji nie chciał i nie umiał korzystać własnej pilnować lub dochodzić. Niech Bóg nad grzechami litościwy nam odpuści i rękę karzącą odwróci, a my staniemy do naszej pracy, która ziemię naszą wzmacnia i odradza – Minister Spraw Wojskowych Józef Piłsudski. i Za: J. Piłsudski, Pisma zbiorowe, t. IX, Warszawa 1937, s. 10–11.

EPILOG

15 maja 1926 roku powołany zostaje rząd wskazanego przez Piłsudskiego Kazimierza Bartla. Józef Piłsudski zostaje w nim ministrem spraw wojskowych, którym pozostanie aż do śmierci. Na 31 maja zostaje zwołane Zgromadzenie Narodowe celem wyboru Prezydenta RP. Józef Piłsudski stwierdza, że jest to ostatnia próba z jego strony, by zobaczyć „czy można w Polsce rządzić bez bata”. Kandydatura Józefa Piłsudskiego zyskuje 292 głosy na 546 głosujących członków Zgromadzenia. Wybór wzbudza entuzjazm postów lewicy na sali obrad, rozlegają się głośnie oklaski oraz okrzyki na wiwat. W przemówieniu Piłsudski dziękuje za wybór, uznając go za legalizację jego poczynania, ale wyboru... nie przyjmuje. W dniu 1 czerwca 1926 r. prezydentem zostaje wybrany wskazany przez Piłsudskiego prof. Ignacy Mościcki. Tym razem po ogłoszeniu wyników nikt nie klaszcze...

Autor artykułu jest doktorem nauk humanistycznych, pracuje w Kancelarii Sejmu.

83 List B. Miedzińskiego do A. Tarczyńskiego, Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie, sygn. 24/5/2/2/7b, cyt. za: *Przewrót. Rok 1926...*, s. 114.

84 Zob. obszerne opracowanie dokumentacyjne w tym zakresie, A. Garlicki, P. Stawiecki, *Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r. Wybór dokumentów*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1977, nr 2; 1978, nr 1; 1979, nr 4.

85 *Przewrót majowy 1926 w relacjach i dokumentach*, s. 7.

80 J. Pałka, J. Poksiński, *Michał Żymierski*, s. 141.

81 S. Strumph-Wojtkiewicz, *Warszawa w ogniu...* (w:) 7599 dni..., s. 145.

82 12 do 16 maja 1926 w Warszawie. Przebieg tragicznych wypadków..., s. 27.

DALSZE LOSY NAJWAŻNIEJSZYCH UCZESTNIKÓW WALK MAJA 1926 R. – BIOGRAMY

Juliusz Malczewski (1872–1940?). Generał dywizji Wojska Polskiego. Od 1893 r. w armii austriackiej (od 1916 r. pułkownik). Ukończył Techniczną Akademię Wojskową w Wiedniu. W 1915 r. szef inżynierii armii na Froncie Galicyjskim, potem dowódca pułków piechoty. Od 1918 r. w Wojsku Polskim jako szef Oddziału IV Sztabu Generalnego. Od 1921 r. szef sztabu M.S.Wojsk. i I zastępca szefa Sztabu Generalnego. Od 1922 r. dowódca OK III Grodno, potem OK VI Lwów. Od maja 1926 r. dowódca OK I Warszawa oraz inspektor armii. Od 10 do 14 maja 1926 r. minister spraw wojskowych w gabinecie Wincenego Witosa.

Po maju 1926 r. aresztowany i uwięziony w więzieniu w Wilnie. Oskarżony o przestępstwa kryminalne. Uniewinniony przez sąd. Po agresji ZSRR na Polskę aresztowany przez NKWD. Przepuszczalnie stracony w więzieniu we Lwowie w 1940 r.

Tadeusz Rozwadowski (1866–1928). Generał broni. Służbę wojskową rozpoczął w armii austro-węgierskiej (ukończył studia w Technicznej Akademii Wojskowej i Szkole Wojennej w Wiedniu), gdzie pełnił różne funkcje wojskowe i dyplomatyczne, dochodząc do stopnia generał-majora. Był autorem opracowań i wynalazków wojskowych. Po wybuchu wojny w 1914 roku objął dowództwo XII Brygady Artylerii Austro-Węgier. W 1915 roku odegrał kluczową rolę w przełamaniu przez siły austriackie i niemieckie frontu w bitwie pod Gorlicami. Na tle konfliktów z przełożonymi przeszedł na wojskową emeryturę na początku 1916 r. Następnie współpracował z Radą Regencyjną i Tymczasową Radą Stanu. Był pierwszym szefem Sztabu Generalnego w 1918 r., kierował tworzeniem Wojska Polskiego. Następnie objął we Lwowie dowództwo grupy wojsk w Galicji walczących z wojskami Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej. Wysłany do Paryża, utworzył tam Polską Misję Wojskową, organizując m.in. zakupy broni i sprzętu. W lipcu 1920 r. ponownie objął funkcję szefa Sztabu Generalnego, stając się najbliższym wojskowym współpracownikiem Piłsudskiego podczas wojny z bolszewikami. W 1921 r. awansował na stopień generała broni i został generalnym inspektorem jazdy. Stał na czele Komitetu Żołnierza Polskiego, który ofiarował dom – Milusin – Piłsudskiemu.

Po zakończeniu walk w maju 1926 roku został internowany, postawiono mu zarzuty kryminalne i przewieziono do więzienia w Wilnie. W październiku 1926 r. sąd orzekł bezasadność stosowania aresztu wobec generała, jednak na wniosek prokuratora wojskowego pozostał on w więzieniu. Ciężkie warunki więzienne znacząco pogorszyły jego stan zdrowia. W kwietniu 1927 r. został przeniesiony w stan spoczynku, a w maju zwolniono go z więzienia pod naciskiem opinii publicznej. Nie odzyskał jednak już zdrowia i zmarł w październiku 1928 r. Brak wyjaśnienia załamania zdrowia Rozwadowskiego podczas jego pobytu w więzieniu stał się źródłem spekulacji co do nienaturalnej przyczyny jego śmierci.

Włodzimierz Ostoja-Zagórski (1882–1927). Generał brygady Wojska Polskiego. Od 1890 r. w armii austriackiej. Funkcjonariusz II Oddziału Sztabu Generalnego w Wiedniu. Podlegały mu austriackie ekspozytury wywiadowcze w Krakowie, Przemyślu oraz we Lwowie. Za pośrednictwem kierowników ekspozytur wywiadu kontaktował się m.in. z Józefem Piłsudskim, który przekazywał mu meldunki o sytuacji w zaborze rosyjskim. Od sierpnia 1914 r. do czerwca 1916 r. został na własną prośbę oddelegowany przez władze austriackie do formowanych Legionów Polskich w randze kapitana Sztabu Generalnego, potem został szefem sztabu Komendy Legionów Polskich. Następnie w II Brygadzie i Polskim Korpusie Posiłkowym. Podczas tzw. kryzysu przysięgowego, inaczej niż Piłsudski, był za złożeniem przysięgi. Usunięty z Legionów za działanie na szkodę armii austriackiej i internowany, oddany pod sąd wojskowy. Uniknął kary śmierci dzięki cesarskiej abolicji. Od 1919 r. w Wojsku Polskim. W 1919 r. przeniesiony do rezerwy. Wrócił po rozpoczęciu wojny polsko-bolszewickiej. Był m.in. dowódcą Dywizji Ochockiej, a także szefem sztabu Frontu Północnego (dowódca gen. Józef Haller). Brał udział w Bitwie Warszawskiej. Od 1924 r. szef Departamentu Żeglugi Powietrznej M.S.Wojsk. Jako szef lotnictwa wojskowego w sporze ze zwolennikami Józefa Piłsudskiego.

Po wypadkach majowych internowany i osadzony w więzieniach śledczych w Warszawie i Wilnie. Postawiono mu szereg zarzutów natury kryminalnej w związku z niedopełnieniem obowiązków jako dowódca lotnictwa, ale nie sformułowano ostatecznie żadnego aktu oskarżenia. Po uwolnieniu i sprowadzeniu go do Warszawy (w towarzystwie adiutanta J. Piłsudskiego), zaginął w niewyjaśnionych okolicznościach.

Stanisław Haller (1872–1940). Generał dywizji. Służbę wojskową rozpoczął w armii austro-węgierskiej i kontynuował ją do zakończenia pierwszej wojny światowej (dosłużył stopnia pułkownika). 18 listopada 1918 został szefem sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego „Kraków”. Mianowany przez Józefa Piłsudskiego szefem Sztabu Generalnego. Ustąpił w lipcu 1920 r. pod naciskiem opinii publicznej obwiniającej Naczelné Dowództwo o niepowodzenia na froncie. Następnie dowodził Grupą Operacyjną i 6. Armią na froncie przeciwko Budionnemu. W latach 1923–25 był ponownie szefem Sztabu Generalnego. W 1925 r. w związku z rozczarowaniem stosunkami panującymi w Wojsku Polskim podał się do dymisji i przeszedł do rezerwy. Po wybuchu walk 12 maja 1926 r. został mianowany szefem Sztabu Generalnego wojsk rządowych.

Po zakończeniu walk został internowany na kilka dni w hotelu i przeniesiony do rezerwy, po czym osiadł w swoim majątku. Został zamordowany przez Sowieców w 1940 r. w Charkowie.

Władysław Anders (1892–1970). Generał broni. Na ochotnika zgłosił się do służby w armii rosyjskiej, awansując w czasie pierwszej wojny światowej do stopnia rotmistrza. We wrześniu 1917 r. dołączył do 1. Korpusu Polskiego w Rosji. W 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego, gdzie objął dowództwo Pułku Ułanów Wielkopolskich. W 1924 r. przeniesiony na stanowisko szefa sztabu do Generalnego Inspektoratu Kawalerii. Od listopada 1925 był komendantem Warszawy.

Po 1926 roku pozostał w armii. Powierzono mu dowództwo Nowogródzkiej Brygady Kawalerii i garnizonu w Baranowiczach. Podczas kampanii wrześniowej dowódca Grupy Operacyjnej Kawalerii. Ranny podczas działań wojennych, dostał się do niewoli radzieckiej. Przechowywany w więzieniach we Lwowie i w Moskwie. Po podpisaniu układu Sikorski-Majski zwolniony, został mianowany przez gen. Sikorskiego dowódcą Armii Polskiej w ZSRR. Doprowadził do ewakuacji Armii Polskiej z ZSRR, następnie dowódca utworzonego 2. Korpusu Polskich Sił Zbrojnych. W konflikcie zarówno z gen. Sikorskim, jak i jego następcą na stanowisku premiera Mikołajczykiem. Dowódca wojsk polskich w bitwie o Monte Cassino. Od 1946 r. naczelny wódz Polskich Sił Zbrojnych. W 1954 r. roku wszedł w skład Rady Trzech – opozycyjnego ośrodka władzy wobec prezydenta RP na uchodźstwie. Zmarł w 1970 r. w Londynie.

Michał Rola-Żymierski (1890–1989). Studiował prawo na UJ i ekonomię na Akademii Handlowej w Krakowie. Od 1909 r. działał w ruchu niepodległościowym. W latach 1912–1914 służył w armii austriackiej; po wybuchu wojny wstąpił do Legionów Polskich (dowódca batalionu I Brygady). Latem 1915 r. był komendantem POW. W lutym 1918 po traktacie brzeskim był inicjatorem buntu II Brygady Legionów i przebiecia się jej przez front pod Rarańczą. W sierpniu 1919 r., w związku z wybuchem I powstania śląskiego, został kierownikiem ekspozytury Naczelnego Dowództwa ds. powstania śląskiego z zadaniem kierowania akcją powstańczą na terenie Górnego Śląska. W latach 1919–1920 uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej jako dowódca dywizji piechoty. Od 1924 r. gen. bryg. wyznaczony na stanowisko zastępcy szefa Administracji Armii do spraw uzbrojenia odpowiedzialnego za zakupy sprzętu wojskowego.

Po zamachu majowym aresztowany. W 1927 r. został skazany na 5 lat więzienia za nadużycia finansowe przy dostawach dla armii (branie łapówek od firmy „Protekta” produkującej maski przeciwgazowe). Zdegradowano go, pozbawiono odznaczeń i wydalono z armii. Po wyjściu na wolność w 1931 r. nawiązał pierwsze kontakty z komunistami. W 1932 r. został zwerbowany do współpracy przez wywiad radziecki. Od wiosny 1943 r. był związany z PPR, GL, a później AL. 1 stycznia 1944 r. został mianowany naczelnym dowódcą AL, przyjął wówczas



DALSZE LOSY NAJWAŻNIEJSZYCH UCZESTNIKÓW WALK MAJA 1926 R. – BIOGRAMY

pseudonim „Rola”. Od lipca 1944 r. gen. broni i Naczelnym Dowódcą WP. 3 maja 1945 r. nadano mu stopień Marszałka Polski. W latach 1944–1949 Minister Obrony Narodowej. W latach 1949–1952 członek Rady Państwa i poseł. Lata 1952–1955 spędził w więzieniu. W ramach czystek stalinowskich został fałszywie oskarżony o współpracę z obcym wywiadem i skazany na śmierć. W sierpniu 1955 r. wypuszczony na wolność i zrehabilitowany. Od grudnia 1956 do 1967 r. pełnił funkcję wiceprezesa NBP. Zmarł w wieku 99 lat.

Kazimierz Ładoś (1877–1963) Generał dywizji Wojska Polskiego. Od 1895 r. w armii austriackiej (dosłużył stopnia kapitana). Od 1918 r. w Wojsku Polskim. Uczestnik walk z bolszewikami. Po wojnie dowódca 16 DP.

W maju 1927 r. przeniesiony w stan spoczynku. Od października 1939 przewodniczący Wojskowego Trybunału Orzekającego przy władzach emigracyjnych we Francji. Od 1940 r. w Szkocji. W 1946 r. wrócił do Polski. Pracował w Funduszu Wczasów Pracowniczych.

Gustaw Paszkiewicz (1892–1955). Generał brygady Wojska Polskiego. W latach 1913–1917 ochotniczo służył w armii rosyjskiej (dosłużył stopnia podpułkownika). Od 1917 r. w I Korpusie Polskim. Od 1918 r. w Wojsku Polskim. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. W latach 1924–1926 komendant Szkoły Podchorążych i Oficerskiej Szkoły Wojsk Piechoty w Warszawie.

Pozamachumajowym dowódcą piechoty dywizyjnej 24 DP. Od 1935 r. dowódca 12 DP, którą dowodził w kampanii wrześniowej. Potem zastępca dowódcy Armii „Karpacy”. W czasie kampanii dwukrotnie ranny, przedostał się do Rumunii, gdzie został internowany. Uciekł do Francji, gdzie w latach 1939–1940 w rządzie gen. W. Sikorskiego był zastępcą Komendanta Głównego Związku Walki Zbrojnej na Kraj. W latach 1940–1945 na stanowiskach dowódczych w Polskich Siłach Zbrojnych. W 1945 r. powrócił do Polski. Od 1946 r. najpierw dowódca dywizji piechoty, potem dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Od 1947 r. poseł na Sejm. Od 1949 r. szef Biura Wojskowego w Ministerstwie Leśnictwa. Po przejściu w 1952 r. w stan spoczynku był wicedyrektorem Państwowych Torów Wyścigów Konnych.

Marian Porwit (1895–1988). Pułkownik Wojska Polskiego, historyk. Od 1914 w Legionach Polskich (II Brygada). Od 1918 w Wojsku Polskim. Walczył na wojnie w 1920 roku. Kontynuował służbę przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego. W październiku 1923 objął stanowisko dyrektora nauk Szkoły Podchorążych, a po roku Oficerskiej Szkoły Piechoty.

Po maju 1926 roku został zepchnięty na boczny tor w armii do Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego. W latach 1930–1932 pełnił stanowisko dyrektora nauk Centrum Wyszczolenia Piechoty w Rembertowie. Od 1936 r. kierownik I rocznika Wyższej Szkoły Wojennej. Latem 1939 roku kierował budową fortyfikacji w Beskidach. 1 września zgłosił się do Naczelnego Dowództwa i poprosił o skierowanie na pole walki. Przydzielony do garnizonu warszawskiego wziął udział w odparciu pierwszych natarć niemieckich na stolicę, a potem został mianowany dowódcą zachodniego frontu Obrony Warszawy. Po kapitulacji Warszawy w obozie jenieckim. W 1946 roku wrócił do Polski. Podjął pracę w Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” (1947–1950), a potem w Państwowych Wydawnictwach Technicznych (1950–1967). Znany jako autor opracowań dotyczących września 1939 roku.

Lucjan Żeligowski (1865–1947). Generał broni Wojska Polskiego. Od 1885 r. w armii rosyjskiej (dosłużył się stopnia generała majora). Podczas I wojny światowej walczył jako dowódca pułku piechoty na terenie Karpat, m.in., przeciwko II Brygadzie Legionów Polskich. Po rewolucji lutowej mianowany przez gen. Józefa Hallera dowódcą Wojska Polskiego na Wschodzie i awansowany do stopnia generała podporucznika. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. Zdobywca Wilna i twórca tzw. Litwy Środkowej. W latach 1921–1925, 1926–1927 inspektor Armii. Minister spraw wojskowych w gabinecie Aleksandra Skrzyńskiego.

Od 1927 w stanie spoczynku. Od 1935 r. poseł na Sejm, przewodniczący sejmowej komisji wojskowej (do 1937 r.). Po klęsce wrze-

śniowej przebywa we Francji, następnie w Wielkiej Brytanii. Członek emigracyjnej Rady Narodowej powołanej przez Prezydenta Władysława Raczkiewicza. Zmarł w Londynie.

Gustaw Orlicz-Dreszer (1889–1936). Generał dywizji Wojska Polskiego. Przed 1914 r. członek polskich organizacji niepodległościowych „Pet” i „Zet”; aresztowany i więziony za tę działalność. W 1914 r. wcielony do armii rosyjskiej; dezertuje i rozpoczyna służbę w Legionach Polskich. Od 1918 r. w Wojsku Polskim. Uczestnik zmagania polsko-bolszewickich (dowodził dywizją jazdy). Od 1924 r. generał brygady. Przed 1926 r. uważany za przywódcę konspiracji wojskowej, mającej na celu przywrócenie władzy Józefowi Piłsudskiemu.

Po zamachu majowym od 1930 r. inspektor armii. Od 1936 r. pierwszy Inspektor Obrony Powietrznej Kraju. Długoletni prezes Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz Funduszu Obrony Morskiej. Zginął w pobliżu Gdyni w wypadku lotniczym w lipcu 1936 r.

Józef Beck (1894–1944). W latach 1914–1917 żołnierz Legionów Polskich i adiutant Józefa Piłsudskiego. Attaché wojskowy RP w Paryżu i Brukseli w okresie 1922–1923. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej.

Po maju 1926 r. szef gabinetu ministra spraw wojskowych. Od 1930 r. w MSZ, od 2 listopada 1932 r. minister spraw zagranicznych. Po przekroczeniu granicy we wrześniu 1939 r. internowany na terytorium Rumunii. Zmarł na gruźlicę w miejscu internowania w czerwcu 1944 r.

Bolesław Wieniawa-Długoszowski (1881–1942). Generał brygady Wojska Polskiego. Ukończył studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Lwowskiego. W latach 1914–1916 uczestniczył w walkach I Brygady Legionów Polskich. Od 1917 r. w Polskiej Organizacji Wojskowej. Od 1918 r. adiutant Józefa Piłsudskiego. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej.

Po maju 1926 r. dowódca jednostek kawalerii. W latach 1921–1922 attaché wojskowy w Bukareszcie. W latach 1938–1940 ambasador RP w Rzymie. 25 września 1939 r. Prezydent RP Ignacy Mościcki wyznaczył go na swego następcę na wypadek opóźnienia się urzędu przed zawarciem pokoju. Na skutek ingerencji władz francuskich jeszcze w 1939 roku zrzekł się godności następcy Prezydenta RP. W marcu 1942 r. otrzymał nominację na stanowisko posła RP na Kubie. W lipcu tego roku popełnił samobójstwo w Nowym Jorku, wyskakując z okna.

Jan Korkozowicz (1891–1968). Pułkownik Wojska Polskiego. W czasie I wojny światowej w Legionach i Polskiej Organizacji Wojskowej. W Wojsku Polskim od 1918 r. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. W okresie międzywojennym na wysokich stanowiskach liniowych w piechocie.

We wrześniu 1939 r. dowódca brygady piechoty w SGO „Polesie”. 1939–1945 internowany na Węgrzech. Jeden z przywódców polskiego ruchu oporu w tym kraju. W sierpniu 1945 wrócił do Polski. W 1950 r. na swoją prośbę został przeniesiony w stan spoczynku. W międzyczasie podjął pracę w Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym w Warszawie jako starszy księgowy.

Kazimierz Stamirowski (1884–1943). Pułkownik Wojska Polskiego. Od 1914 r. w Legionach. Od 1917 r. w Polskiej Organizacji Wojskowej. Od 1918 r. w Wojsku Polskim. W 1918 r. uczestniczył w powitanii powracającego z internowania w Magdeburgu Józefa Piłsudskiego. Został adiutantem Naczelnika Państwa. Następnie w okresie 1919–1922 uczestnik wojny polsko-bolszewickiej jako oficer wywiadu. Od 1925 r. dowódca 7 Pułku Ułanów. W latach 1926–1929 szef sztabu OK VII Poznań. Od 1929 r. dyrektor departamentu, a następnie podsekretarz stanu w MSW. W latach 1931–1932 podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów. Zeznawał jako pierwszy świadek oskarżenia w procesie brzeskim. Natomiast w latach 1932–1939 pełnił funkcje w zarządach banków komercyjnych (m.in. prezes Państwowego Banku Rolnego). Był Prezesem Polskiego Związku Zachodniego. W latach 1939–1941 w konspiracji. Aresztowany i po śledztwie na Pawiaku wywieziony do obozu koncentracyjnego. Rozstrzelany w obozie w Oświęcimiu za przynależność do obozowej komórki oporu.

„ODYSEJA” niespełnionego nazisty



Kadr z filmu „Odyseja” w reżyserii Christophera Nolana, 2026 r. Źródło: Materiały prasowe

Maciej Jońca

Po kres czasów homerowe eposy oddziaływać będą na ludzkość i kształtować jej wrażliwość. Zwłaszcza pradawna historia Odysa blakającego się po morzach w poszukiwaniu umiłowanej Itaki jest na tyle plastyczna, że bez trudu i w każdej epoce da się swobodnie kształtować jej narrację. Wszak pisze Homer o zjawiskach ponadczasowych: miłości, lojalności, honorze, przemijaniu i Przeznaczeniu.

Umiejętnie buduje obrazy, w których uwydatnia ścieranie się ze sobą wizji i światopoglądów. W przypadku kolizji wartości fabuła „Odysei” nie pozostawia miejsca na kompromisy. Miłość, szczęście rodzinne oraz osobisty dobrostan w jednej chwili kruszy wyrok bóstwa. Na nic bezładna szarpanina człowieka skonfrontowanego z siłami potężniejszymi od niego. To one – suwerennie i bez jego udziału – decydują o przyszłości. Niejeden z homeryckich bohaterów usiłuje przechrzyć Fatum i samodzielnie pokierować własnym przeznaczeniem. Wszystko na próżno. Co komu pisane, to go nie minie.

Film

Pozostaje jednocześnie „Odyseja” poetyckim arcydziełem obrazującym zjawiska, które na masową skalę wstrząsną ludzkością dopiero w XX wieku. Znakomicie wydobywa jej antyhumanitarne akcenty ekranizacja autorstwa Christophera Nolana, która zagościła na ekranach polskich kin w lipcu tego roku. Zaprezentowana tam wizja jest na wskroś apokaliptyczna. Znany świat bezpowrotnie odchodzi w przeszłość. Dogasa epoka złotego wieku. Zeusowe prawo nakładające obowiązek gościnności, poszanowania cudzego życia i mienia, a także dialogu, zostaje zastąpione wilczym prawem wiecznie głodnych drapieżników. Wszystko to zaś przez niedawną wojnę. Zburzenie Troi i wymordowanie jej mieszkańców ukazuje bowiem Nolan jako zbrodnię przeciw ludzkości.

Grozę nowych czasów jako pierwszy pojmuje „najprzebieglejszy” z Achajów. Jeszcze w trakcie dzikiej rzezi miasta przerażony Odyseusz zdaje sobie sprawę, że przy jego wydatnej pomocy właśnie przekroczona została granica, której nigdy nie należało przekraczać. Po zrównaniu Troi z ziemią „bogatsi” o doświadczenie maso-



wego mordu Grecy puszczają się w drogę powrotną. Po dziesięciu latach wyniszczającej wojny na statkach Odyseusza żeglują już jednak zupełnie inni ludzie. Z łaki wypłynęły zdyscyplinowane oddziały gotowe oddać życie za głównodowodzącego. Po pokonaniu wroga wracają resztki zdemoralizowanych wojną żołdaków. Każdy z nich robi wszystko, by przeżyć. Dlatego w trakcie przedłużającego się w nieskończoność powrotnego rejsu ludzie Odysa zachowują się niczym ekspedycja sadystów. Bez skrupułów mordują, palą i grabią.

Odyseja hitlerowca

Christopher Nolan nie jest pierwszym twórcą, który dokonał dekonstrukcji „Odysei”. W roku 1957 na niemieckim rynku ukazała się powieść Waltera Jensa pt. „Testament Odysa”. Greckiego wodza odmalowano tam nie jako arcystratega, pewnego siebie i pysznego się podbojami. To stojący u kresu swych dni starzec, którego kiedyś porwał gwałtowny wir historii. Egzystencja jego daleka jest od sielanki otoczonego powszechną czią weterana. Dawniej wiwatowały na jego cześć tysiące gardeł. Teraz w samotności dokonuje ostatecznego rozrachunku ze swym żywotem, spisując „testament” dla wnuka. Zapiski tworzą zbiór bolesnych wspomnień. Sędziwy generał pragnie wytłumaczyć, jak to się stało, że jego pokolenie pozostawiło następcom świat okrutniejszy i bardziej bezwzględny. Zarzeka się, że nie miał na to wpływu. Z natury jest przecież... pacyfistą. Podobają mu się podróże, poznawanie nowych lądów i obserwowanie obcych ludów. Gdyby tylko przyszło mu wojażować w charakterze kupca, geografa czy entomologa... W świat wyruszył jednak jako żołnierz, któremu rozkazano niszczyć i unicestwiać.

Utwór Waltera Jensa spotkał się z pozytywnymi reakcjami ze strony krytyki literackiej państw zachodu. Na język polski przetłóżono go w roku 1960. Nasi rodacy okazali jednak więcej powściągliwości w ocenach. W recenzji zatytułowanej „Odyseja SS-mana” Jan Stanisław Łoś podkreśla: „inny zgoła jest Odyseusz profesora Jensa. Nie jest to Achajczyk epoki bohaterskiej, ów dobrze nam znany Polymetis Odyseus. To człowiek współczesny, przeniesiony przez znakomitego filologa w krainę eposu homerowego. Krainę odmalowaną w książce z wiernością dekoracji teatralnej. Bohater Jensowej «Odysei» odsłania najmroczniejsze zakamarki swej schorzałej duszy. Nie uczyniłby tego za nic Odyseusz Homera. Ten miał duszę najzdrowszą na świecie i nigdy nie doznawał wyrzutów sumienia”.

Polski autor następująco demaskuje Jensowego bohatera: „To przecież nie kto inny jak SS Standartenführer Meyer czy Müller, Schutze czy Piffke. Wszystko jedno, jak jeszcze mógł się nazywać. To filozof-sentymalista, którego rozkazy bezwzględnej zwierzchności i poczucie urzędowego obowiązku odrywały nieustannie od wszystkiego, co kochał i za czym tęsknił. A kochał zachody słońca, błękitne powierzchnie jezior i śpiew słowika, rozkwitłe róże i złote główki dziecięce”. Zauważa jeszcze Łoś: „ten nowoczesny Odyse-

usz ma serce miększe od homerowego. Wróciwszy do ziemi ojczystej, nie wystrzelał załotników swej wiernej (a może nie tak wiernej?) małżonki. Nie wywieszał też wszetecznych niewolnic. Był przecie z powrotem wśród swoich. Powracał zaś z niezbyt daleka, nie tułał się po puszczach i morzach. Bo i ta Troja, którą zburzył, nie leży gdzieś daleko”.

Próba odkupienia

Recenzję swą Jan Stanisław Łoś kończy pojednawczo. Nie chce wszak atakować autora, lecz raczej przypomnieć o wszystkich hitlerowskich zbrodniarzach wojennych, którzy najpierw utopili we krwi Europę, a następnie powrócili do siebie i po zrzuconiu munduru rozpoczęli nowe życie w obu częściach podzielonych Niemiec. W kon-

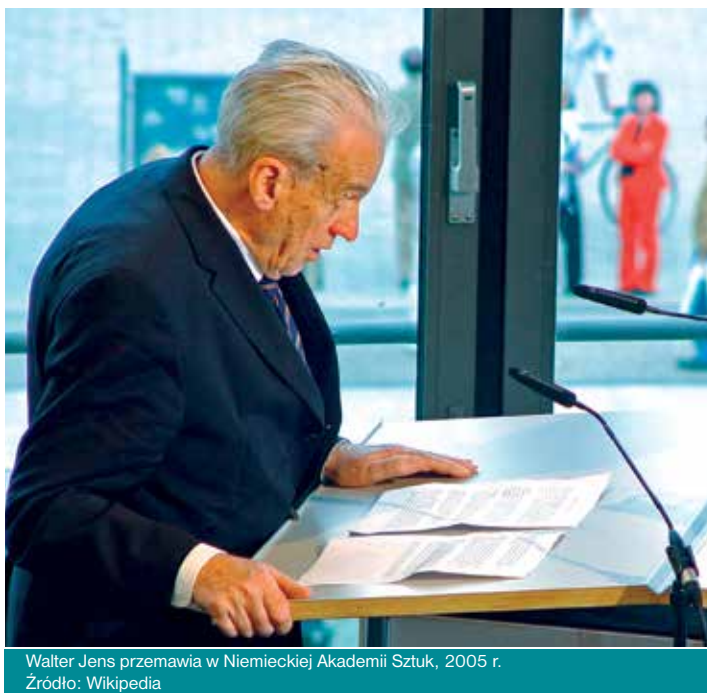
kluzji czytamy więc: „profesor Jens urodzony w roku 1923 należy do młodszego pokolenia współczesnych Niemców. Gdy w roku 1939 zerwała się burza, liczył wszystkiego lat szesnaście. Nie obarcza go współodpowiedzialność za to, co się stało. Wyczuł jednak i zrozumiał chore dusze starszych od siebie. Przemyslał i stworzył bajkę piękną w czytaniu. Bajce wolno być piękniejszą od przeżytej prawdy”. Inni polscy recenzenci nie byli tak wyrozumiali. Ukazanie się przekładu „Testamentu Odysa” posłużyło im za pretekst do przypomnienia nazistowskich bestialstw oraz ponownego napiętnowania hipokryzji zachodnoniemieckich elit. Łoś nie pragnął pisać w takim tonie.

Opisując „odyseję SS-manna”, Walter Jens nie bazował na osobistych przeżyciach. W latach wojny nie zmobilizowano go do Wehrmachtu ze względu na ciężką astmę. Po latach wspominał, że jakaś część jego emocjonalności cierpiała z powodu choroby,

która uniemożliwiła mu dokonanie wielkich czynów w „epoce bohaterów”. Sączona stale propaganda musiała szczególnie silnie oddziaływać na wątłego młodzieńca marzącego o rycerskich laurach. Dał się więc łatwo przekonać, że front przebiega nie tylko tam, gdzie wykopano okopy. W roku 1942 wygłosił w Hamburgu referat na temat „literatury zdegenerowanej”. Miał to być jego wkład w walkę o ostateczne zwycięstwo. Apologeci pisarza widzą w tym geście nieprzemyślany wybrzyk młokosa, który nie skończył lat dwudziestu, a dzieciństwo i młodość spędził w państwie Hitlera. Łatwo było komuś takiemu doświadczyć chwilowego zaćmienia.

Dopiero po wojnie Walter Jens pojął, na czym polegał heroiczny charakter czasów w państwie, które na rozkaz wodza rozpętało wojnę kosztującą ludzkość kilkadziesiąt milionów ofiar. Nazistowska propaganda akcentowała potrzebę dokonywania bohaterskich czynów mocniej i mocniej w miarę wzrostu strat ponoszonych przez III Rzeszę. Musiało upłynąć sporo czasu, zanim młody pisarz zrozumiał, że nie ma nic bohaterskiego w powolnej agonii gdzieś w błotach Białorusi. Mordowanie ludzi, burzenie miast oraz palenie wsi nie przynosi zaś zaszczytu. Jest przestępstwem. Kiedy optyka młodego człowieka się

Dokończenie tekstu na stronie 99



Walter Jens przemawia w Niemieckiej Akademii Sztuk, 2005 r.
Źródło: Wikipedia



Diabeł zerkający przez otwór w sklepieniu zakrystii w kościele św. Ducha w Landshut w Bawarii

grafika wygenerowana przy użyciu AI

Witold Vargus

Zgodnie z obietnicą w tym felietonie będę kontynuował omówienie sprawy Szatan vs. Maria, jaka miała miejsce w wyobraźni i literaturze średniowiecznej Europy.

W pierwszej części skupiłem się na kontekście historycznym i kulturowym tego bestsellera z prapoczątków współczesnego prawa. Opowiadałem o ponownym odkryciu starożytnej sztuki prawniczej, o dylematach między moralnością chrześcijańską a surowymi przepisami prężnie rozwijającej się cywilizacji europejskiej. Wspominałem o jarmarcznych wersjach tego fikcyjnego procesu i powodach, dla których był on w swojej epoce zarazem tak potrzebny, jak i poczytny. Samą treść opowieści przedstawiłem dość skrótowo – wszak jest to relacja procesu sądowego, przeprowadzonego zgodnie z literą prawa przez wszystkie etapy formalne od początku do końca. Teraz jednak, chcąc przedstawić strategię stron procesu w oparciu o konkretne ustępy kodeksów, do których się odwołują, będę miał okazję nieco dokładniej wgrzyźć się w jego tkanę. Przygotowując tę oto drugą część, przeczytałem kilka wersji procesu od nowa i choć wcześniej nie był to mój pierwszy, również teraz śledziłem potyczkę słowną między adwokatami Diabła i Boga z wypiekami na twarzy. Im bardziej zagłębiałem się w to dzieło, tym więcej odnajduję w nim warstw godnych eksploracji. Na tej fikcyjnej rozprawie nieustannie zderzają się humor z powagą, prawo z filozofią i moralnością, teologia z prozą doczesną, nie gubiąc przy tym wartkości akcji, choć cała historia rozgrywa się na jednej sali sądowej.

Czytelnikom, którzy czują się zachęcani, by sięgnąć po którąś z wersji tego dzieła, polecam bogaty

wybór transkrypcji i skanów dostępnych bezpłatnie w internecie, w tym wydanie polskie. I tu małe sprostowanie dotyczące tytułu. Jego polska wersja brzmi „Postępek prawa czartowskiego przeciw rodzajowi ludzkiemu”¹, a nie „Proces Szatana przeciw rodzajowi ludzkiemu”. Czytelników, którym wystarczy moje streszczenie, zapraszam na wspólną przechadzkę do końca tego felietonu, z kilkoma przystankami po drodze. Zatrzymamy się w tych miejscach, które wydają mi się szczególnie atrakcyjne lub reprezentatywne dla całości. Przystanki zaplanowałem wokół siedmiu odnośników do obowiązującego w tamtych czasach prawa, wybranymi spośród niemal setki rozproszonych po tekście. A od przystanku do przystanku przejdziemy się krokiem na tyle żwawym, aby zmieścić się w długości felietonu, ale jednak piechotą, by zdążyć nacieszyć się krajobrazem tego znakomitego dzieła. Dobór odnośników i sam przebieg procesu różnią się znacznie między poszczególnymi wersjami powstałymi w różnych latach i krajach. Nie można więc pisać o wszystkich naraz, tak jak to zrobiłem w pierwszej części. Tym razem musiałem się zdecydować na jedną wersję. Wybór padł na *Processus iudiciarius Mascarón contra genus humanum*. Językiem oryginału jest łacina, a rolę piekielnego prokuratora pełni nie Szatan ani Belial, lecz demon o imieniu Ascaron (lub Mascarón).

Dzieło oficjalnie uznawane jest za anonimowe (często katalogowane jako *Ignotus auc-*

¹ Wydanie polskie.



Corpus Iuris Civilis dedykowany cesarzowi rzymskiemu

Diabelskie kruczki prawne



tor lub *Pseudo-Bartolus*), chociaż przez wieki błędnie przypisywano je słynnemu włoskiemu prawnikowi Bartolusowi de Saxoferrato (Bartolo de Sassoferato). Współczesne badania filologiczne dowiodły jednak, że to nie on jest autorem – stąd dopisek „pseudo”. Tekst powstał w drugiej połowie XIII lub na początku XIV wieku, najprawdopodobniej w środowisku włoskich bądź katalońskich studentów prawa (na co wskazuje imię *Mascarone*). Służył jako humorystyczne, a zarazem edukacyjne ćwiczenie z prawa rzymskiego i kanonicznego; stąd liczne skróty prawnicze w tekście. Zyskał on ogromną popularność w Europie i stał się podstawą m.in. dla fragmentów słynnego niderlandzkiego poematu *Merlijn* autorstwa Jacoba van Maerlanta.

Źródła prawnicze, do których odnoszą się wybrane przeze mnie fragmenty, to między innymi *Corpus Iuris Civilis* (łac. „Ciało prawa cywilnego”) – nazwa nadana w średniowieczu wielkiej kompilacji prawa rzymskiego, składającej się z czterech ksiąg, opracowanej z polecenia cesarza Justyniana I Wielkiego.

Autorzy odwoływali się do poszczególnych części tego zbioru, stosując w przypisach odpowiednie skróty: *Institutiones Iustiniani* – skrót „Inst.” lub „I” – to podręcznik w czterech tomach, mający jednocześnie moc obowiązującej ustawy – służył do przywoływania fundamentalnych pojęć prawnych, instytucji oraz zasad ogólnych. *Digesta Iustiniani* – skrót „ff.”² – to wybór cytatów 38 wybitnych prawników w 50 tomach, uznany za obowiązujące prawo – służył jako główne źródło zaawansowanej argumentacji z zakresu prawa rzeczowego i karnego. *Codex Iustinianus* – skrót „C” – to zbiór konstytucji (ustaw) cesarzy, poczynawszy od Hadriana. Służył do powoływania się na sztywne, bezwzględnie obowiązujące procedury i zarządzenia władzy najwyższej. *Novellae* – skrót „auth.”. Służył do powoływania się na najpóźniejsze, kazuistyczne wyjątki prawne oraz szczegółowy status prawny osób.

Ten czteroksiąg wyczerpywał niemal w całości podstawy cywilne argumentacji stron, natomiast odwołując się do prawa kanonicznego, autorzy korzystali głównie z dwóch zbiorów: pierwszym był Dekret Gracjana – skrót „dist” lub „di”. Służył do wprowadzania fundamentu teologiczno-moralnego, definiowania pojęć duchowych, takich jak grzech i skrusza oraz oceny poczytalności i natury sprawców. Drugim były Dekrety Grzegorza IX – skrót „extra”. Używano go jako twardego kodeksu postępowania do egzekwowania rygorystycznych procedur sądowych, weryfikacji dokumentów i ustalania prawnych skutków sakramentów³. Oprócz wymienionego powyżej korpusu praw cytaty z *Pseudo-Bartolusa* pochodzą również z *Glossa ordinaria* – średniowiecznego aparatu komentarzy marginalnych do prawa rzymskiego i kanonicznego autorstwa glosatorów – z Biblii, cytowanej według obowiązującej numeracji ksiąg lub psalmów, oraz z innych, mniej znaczących zbiorów prawa.

Czas zatem zacząć naszą wędrówkę z przystankami. Znajdujemy się w czasie i miejscu bardzo umownym. Gdzieś pomiędzy piekłem a niebem. Niby na ziemi, ale nie do końca. Jest mniej więcej rok tysięczny, z adamową na czele i ku rozpaczcy diabelskiej braci, jednym skinieniem palca wezwał wszystkich zmarłych do siebie i wskazał im wrota do raju. Było to w 34 roku, a więc tę grabież władca piekieł znosił niemal tysiąc lat, dopóki nie zdecydował się upomnieć o swoje prawa. Wysłał zatem swego pełnomocnika, biegłego w prawie Ascarona, do Jezusa, by zażądał restytucji zagrabionego mienia.

² Średniowieczny skrót w tekście: ff. (jest to kluczowy, unikalny skrót dla tego zbioru, powstały ze zniekształcenia greckiej litery \(\pi\)) – od słowa *Pandectae* w DIGESTA (*Digesta* lub *Pandectae*).

³ Za Wikipedią.

Wygodnie siedzący na tronie Jezus na widok szkaradnego demona mało nie pękł ze śmiechu, ale postanowił potraktować sprawę poważnie. Zgodnie z obowiązującym już wówczas prawem każdego, kto ma osobowość prawną, należy wysłuchać i pochylić się nad jego sprawą. Ale Jezus, choć nieskończenie sprawiedliwy, do głupich nie należy i każe demonowi udowodnić, że ma prawomocny mandat do reprezentowania piekła. Mówi do niego: „Jeśli jesteś prokuratorem, zgodnie z: **ff. de depositis, extra de elec. c. causam** oraz aby nie popaść w **casus «filius familias», veterani ff. de peu.** – przestaw swój mandat”. Zatrzymajmy się zatem na chwilę, aby sprawdzić, co Jezus chciał przekazać tym szeregiem skrótów. Dla większej klarowności podzielimy go na poszczególne części: – **ff. de depositis odwołuje się do Digesta Iustiniani** (Księga 16, Tytuł 3, prawo 1, paragraf 4: „*Si quis negit...*”). Przepis ten w prawie rzymskim dotyczył kontraktu przechowania (depozytu). Stanowił, że jeśli ktoś zaprzecza przyjęciu depozytu albo występuje w imieniu innej osoby, aby go odzyskać, musi najpierw udowodnić swoje prawo do reprezentowania właściciela. Dlaczego Jezus go używa? Ludzkie dusze należą do Boga. Szatan twierdzi, że ma prawo żądać ich wydania. Bóg, cytując ten ustęp, mówi: *Skoro twierdzisz, że działasz w imieniu całego piekła i masz prawo odebrać te dusze, to zgodnie z prawem o depozycie udowodnij, że masz do tego formalne upoważnienie (pełnomocnictwo).* W rzeczywistości ustęp ten nie dotyczy wprost formalnych wymogów reprezentacji w sądzie, lecz depozytu.

To znaczy, że już na wstępie wyprzedza bieg rozprawy. Niby chce, by formalności stało się zadość, ale tak naprawdę już przypomina Diabłu, że przedmiot sporu jest raczej depozytem, a nie własnością. A to będzie miało kluczowe znaczenie w dalszych etapach rozprawy, gdy w imieniu ludzkości wystąpi Maria. Ona właśnie wykorzysta to jako argument koronny. Dlaczego zatem już na wstępie pojawia się ten cytat? To bardzo sprytnie, psychologiczne posunięcie. Pamiętajmy, że Procesy Szatana były tekstami ćwiczeniowymi dla studentów prawa. Uczyli się oni na ich podstawie nie tylko porządku procesu i dopełniania formalności, ale również strategii. Na etapie spotkania stron, tak jak przed walką bokserów na ringu, każda z nich musiała pokazać się z najgroźniejszej i najbardziej bezwzględnej strony. Nawiażując do sprawy depozytu, Jezus już na starcie redukuje rolę diabła do roli depozytariusza, czyli kogoś, kto może co najwyżej rozliczyć się z właściwego przechowania cudzej własności, a nie rościć sobie do niej prawa.

• „**extra de elec. c. causam**” odnosi się do *Decretales Gregorii IX (Liber Extra)*, Księga 1, Tytuł 6 (*De electione et electi potestate*), rozdział 26 (*Causam*). Ten kanoniczny dekret papieża Innocentego III dotyczył sporu o wybór biskupa. Stanowił on, że prokuratorzy (pełnomocnicy) stron przed rozpoczęciem sporu przed sądem kościelnym muszą bezwzględnie okazać swój formalny i pisemny mandat (*procuratorium*), pod rygorem niedopuszczenia do głosu. Zatem Bóg nie bezpodstawnie, wszak jest przedmiotem wiary, która owe dekrety formułuje, daje do zrozumienia, że i ta sprawa podlega prawu kanonicznemu i wszystkie jego przepisy mają w niej zastosowanie. Nawet jeśli „*Causam*” dotyczy wyboru biskupa, a nie zwrotu mienia, na etapie przygotowawczym formalności są takie same. Najważniejsze jest jednak to, że student ćwiczący na fikcyjnym procesie uczył się znajdowania ustępów dla swojej sprawy w różnych źródłach, a nawet naginania ich nieco, czyniąc z bogactwa materiału prawnego argument sam w sobie.

• „**veterani ff. de post.**” – odnosi się do *Digesta Iustiniani*, Księga 3, Tytuł 1 (*De postulando*), prawo 1, paragraf 6 („*Filius familias...*”) oraz paragraf 12 („*Veterani...*”). Ta część prawa rzymskiego regulowała, kto nie może być adwokatem ani pełnomocnikiem procesowym. Przepisy te zabraniały występowania w sądzie osobom, które nie mają pełnej zdolności prawnej (np. synom pozostającym

pod władzą ojca – *filius familias* – bez jego zgody) oraz osobom uznanym za niegodne, potępione lub pozbawione czci (*infamis*). To ironiczny i niezwykle celny cios ze strony Boga.

Jezus mówi szatanowi: „Muszę sprawdzić twój mandat, aby upewnić się, że nie podlegasz wkluczeniom z praw rzymskich. Jako zbuntowane stworzenie i potępienie, możesz w ogóle nie mieć zdolności prawnej do występowania przed moim trybunałem”. Zatem widzimy, że za pomocą tej pierwszej wiązki cytatów Bóg stosuje taktykę blokującą: łapie szatana na kruczkach prawnych. Mówi mu: *Chcesz sądzić ludzi według litery prawa? Dobrze, więc najpierw ty przynieś idealnie podstemplowany i ważny dokument ze swojego piekielnego urzędu, bo inaczej wyrzucam twój pozew do kosza.* Nie wydaje się, żeby Bóg musiał uciekać się do takich forteli, aby pokonać Diabła, ale podręcznik uczy adeptów Temidy, jak na starcie mają zbudować sobie mocną pozycję, opierając się na czym się da. Jako znawcy prawa mają łatwy dostęp do wszystkich przepisów i powinni umieć z nich korzystać na różne sposoby.

Na te słowa Diabeł, daleki od uległości, choć wie, że sporządzenie odpowiedniego pełnomocnictwa nie będzie stanowiło dla Lucyfera żadnego problemu, upiera się, aby posunąć sprawę tak daleko, jak to możliwe, już na etapie wstępnym. Nie ma w tym żadnego realnego interesu. Z perspektywy dydaktycznej funkcji książki dynamiczna szermierka na ustępy, którą uruchamia, jest jednak bardzo cenna dla czytelnika. Uczy ona z jednej strony, jak walczyć o swoją sprawę na wszelkie możliwe sposoby, a z drugiej – jak sędzia ma bronić się przed natarczywością powoda. I tak oto Diabeł ripostuje:

„Chcę najpierw poinformować o zawilej sprawie, która całemu piekłu doskwiera do szpiku; a gdy tylko przekażę ci tę wiadomość, sporządzę pełnomocnictwo. Jak to powinno się odbyć zgodnie z: **ff. de servi. urb. praedi. l. quibam iberus**”. Jest to cytat z „*Digesta Iustiniani*, Księga 8, Tytuł 2 (*De servitutibus praediorum urbanorum*), prawo 33 („*Quidam Hiberus...*”)”. W prawie rzymskim sprawa dotyczyła skomplikowanego sporu sąsiedzkiego o służebność budynkową (zastąpienie światła przez mur). Sędzia orzekł, że zanim strony przejdą do formalnego sporu i okazywania dokumentów, należy najpierw wysłuchać i zbadać stan faktyczny na miejscu, ponieważ



Dekret Gracjana, XII w.



sprawa jest „zawiła”. Mówi zatem Bogu: *Sprawa potępienia ludzi dotyczy fundamentalnych praw piekła. Zgodnie z prawem „Quidam Hiberus”, w sprawach tak zawiłych sędzia powinien najpierw wystąpić merytorycznego wyjaśnienia, a formalnościami zajmiemy się później. Jest to klasyczna próba odwrócenia uwagi sądu. Tak jak Bóg*

z marszu ustawił diabła na przegranej pozycji, tak teraz Diabeł próbuje wpłynąć na sąd, podkreślając wagę sprawy zanim rozpocznie się proces. Na to Pan odpowiada: „Znam ja twoje nieczne sztuczki” i cytuje: „(i. q. spiritus sanctus ff. de iudi. l. sed et si restitutio fiat)”.

Jest to ustęp z *Digesta Iustiniani*, Księga 5, Tytuł 1 (*De iudiciis*), prawo 75 („Sed et si restitutio...”).

• Skróć i. q. spiritus sanctus (*intra quam / idem quod*) oznacza w głosie średniowiecznej odniesienie do natchnienia sprawiedliwości. Przepis ten dotyczy sytuacji, w której sędzia ma podjąć decyzję o przywróceniu stanu poprzedniego (*restitutio in integrum*). Sędzia, badając sprawę podstępny (*dolus*), może oprzeć się na faktach powszechnie znanych lub na swojej własnej, pewnej wiedzy o zachowaniu i oszustwach danej strony, bez konieczności przeprowadzania skomplikowanego dowodu. W ten sposób Bóg ucina wywód Szatana. Mówi: Nie musisz mnie o niczym wstępnie informować. Jako sędzia doskonale znam ciebie i twoje podstępne metody. Prawo „Sed et si restitutio” pozwala mi jako sędziemu pominąć twoje wstępne wywody, bo twoja zła wiara i podstępność są dla sądu oczywiste. Po czym dodaje: „Nie karm mnie czcziwymi wstępami, póki nie są jeszcze obecne wszystkie strony sporu: (vt. C. si per vim vel alio modo. l. si ff. de adopt. l. nam ita divus e. de maior. Et obedi. c. intra quatuor)”. Mowa tu o Kodeksie Justyniana, Księdze 8, Tytuł 4 (*Unde vi / Si per vim...*), Digestach, Księdze 1, Tytuł 7 (*De adoptionibus*), prawie 39 („Nam ita divus...”) oraz Dekretach Grzegorza IX (*Liber Extra*), Księdze 1, Tytuł 33 (*De maiestate et obediencia*), rozdział 4 (*Intra quatuor*).

Są to fundamentalne rzymskie i kanoniczne zasady procedury sądowej. Mówią one o tym, że żadna czynność sądowa nie może odbyć się pod nieobecność drugiej strony (*parte absente*). Sędzia nie może wysłuchiwać oskarżeń jednej strony, jeśli druga strona (w tym przypadku pozwana ludzkość) nie została formalnie wezwana do sądu i nie jest obecna. Bóg wykazuje Szatanowi rażąco błąd pro-

ceduralny: *Chcesz mi tu składać jakieś merytoryczne „informacje” i oskarżenia przeciwko ludziom? Przecież na sali rozpraw nie ma jeszcze pozwanego (ludzkości)! Zgodnie z prawem „Nam ita divus” oraz dekretem „Intra quatuor”, wysłuchanie ciebie bez obecności drugiej strony byłoby bezprawiem. Najpierw pokaż mandat pełnomocnika, abym mógł legalnie przyjąć twój pozew i wezwać ludzi do sądu. I na koniec dodaje: Przedstaw pełnomocnictwo albo cię stąd wyrzucę na bruk! (ar. l. si ignorando. § 02 villa. z. rcvii. di. c. nobilissimus).* Mowa o ustępie z *Digestów*, dotyczącym zarządzania majątkiem (*villa*), oraz o *Dekrecie Gracjana*, *Distinctio 97*, rozdziale 3 (*Nobilissimus*). Przepis z *Digestów* mówi o tym, że jeśli pan domu (właściciel) wyznaczył kogoś do odebrania długu, a potem po cichu odwołał to pełnomocnictwo, to dłużnik, który zapłacił dawnemu pełnomocnikowi w niewiedzy (*si ignorando*), zostaje zwolniony z długu. Jeżeli jednak dłużnik wiedział o odwołaniu mandatu, jego zapłata była nieważna. Jak ten przepis służy jako argument? W prawie rzymskim status pełnomocnika, rządzący nad majątkiem oraz to, czy dana osoba faktycznie reprezentuje mocodawcę, musiało być jasne i jawne. Bóg używa tego przepisu analogicznie: skoro w zwykłych sprawach majątkowych zarządzający wiejską *villą* musi posiadać aktualne i niepodważalne umocowanie, aby jego czynności wywołały skutek prawny, to tym bardziej Diabeł, stając przed Sądem Ostatecznym w roli oskarżyciela (lub reprezentanta piekła), musi udowodnić swoje umocowanie prawne (mandat). Bez okazania dokumentu pełnomocnictwa, Sąd nie wie, czy Diabeł nie działa samowolnie, a wszelkie czynności podjęte bez tego dokumentu będą bezskuteczne. Dekret z prawa kanonicznego zaś nakazywał, że osoba, która nie potrafi dowieść swoich uprawnień do sprawowania urzędu lub reprezentowania kogoś, musi natychmiast opuścić zgromadzenie lub sąd pod groźbą uznania jej działań za nieważne. Tym sposobem Bóg stawia sprawę na ostrzu noża, stosując argument a contrario lub analogię (*ar. / argumentum*). Mówi: Zgodnie z dyscypliną sądową zawartą m.in. w kanonie „Nobilissimus”, jeśli natychmiast nie przedstawiś pełnomocnictwa, tracisz prawo do głosu i zostajesz wyrzucony z sali rozpraw. Koniec dyskusji.

Szatan (Ascaron) widząc, że Bóg nie dał się nabrać na merytoryczne opowieści i bezlitośnie punktuje go przepisami procedury rzymskiej, ulega. Rozdział kończy się stwierdzeniem, że bojąc się sędziego, wyciąga wreszcie swój mandat pełnomocnictwa. Napisany tak precyzyjnie, aby Bóg nie mógł się przyczepić do żadnej litery. Widzimy zatem również na tym przykładzie, że strategia obu stron polega na zasypianiu przeciwnika zapisami prawa. Od strony formalnej wygląda to komicznie. To tak, jakby ruszyć z oddziałem czołgów na przeciwnika uzbrojonego jedynie w nóż. Ze strony dydaktycznej jednak i tu autor stara się pokazać studentom wszystkie fortele, jakich w takiej sytuacji można użyć. Po tej potyczce Szatan w końcu odczytuje treść swojego pełnomocnictwa, wystawionego przez „Beliala, Lucyfera i całe piekło”. Jednak rozprawa nadal nie może się zacząć. Wywiązuje się przeżabawna dyskusja na temat daty, która przypada na dzień święteczny, co Diabeł początkowo próbuje wykorzystać, by ostatecznie ustąpić, podczas gdy Bóg, który sam ustalił datę (na Wielki Piątek) i ją wymusił, sam odracza rozprawę z powodu braku adwokata reprezentującego ludzi.

Żaden człowiek nie chce reprezentować swojego rodzaju i Diabeł jest już o krok od wygranej wskutek niestawienia strony przeciwnej, kiedy Maria, litując się nad ludzkością, decyduje się ją reprezentować. Jest to znakomity wybór – wszak Matka Boska jest z natury obrończynią człowieka w potrzebie. Wiadomość ta przeraża Diabła. Ze wszystkich sił próbuje więc odsunąć tak potężnego rywala od sprawy i zgłasza formalny sprzeciw. Argumentuje, że Maria jest matką sędziego i nie można w tej sytuacji liczyć na jego bezstronność. (*Prawo apelacyjne*). Ponadto jest kobietą, a boskie prawo

(xv. q. iii. c. nemo) zakazuje kobietom pełnienia roli adwokata (ff. de postulando, § sexum). Przyjrzyjmy się temu:

• **prawo apelacyjne** – Szatan odwołuje się do fundamentalnej zasady bezstronności sądu. W średniowiecznym procesie kanonicznym i rzymskim prawo do apelacji przysługiwało stronie m.in. wtedy, gdy sędzia był podejrzany o stronniczość (*iudex suspectus*). Sędzią w tym procesie jest Jezus Chrystus. Szatan argumentuje: *Matka nie może być obrońcą w tej sprawie, ponieważ jej relacja z sędzią z góry uniemożliwia sprawiedliwy proces. Matka z łatwością przeciągnie syna-sędziego na swoją stronę. Jeśli dopuścisz ją do głosu, cały ten wyrok będzie wadliwy prawnie i z góry podatny na zaskarżenie (apelację) z powodu rażącego konfliktu interesów.*

• (xv. q. iii. c. nemo) – Pochodzi z *Decretum Gratiani*, Causa 15, Quaestio 3, rozdział 1 lub 4. W tej sekcji wprost zakazywał kobietom sprawowania funkcji urzędowych, sądowych oraz publicznego przemawiania w sprawach prawnych. Kobieta nie mogła pełnić funkcji sędziego, oskarżyciela ani rzecznika prawnego przed trybunałem kościelnym. Szatan używa ironicznego i złośliwego argumentu teologiczno-prawnego. Mówi: *Powołuję się na Twoje własne, kościelne, natchnione przez Boga prawa. Kanon, xv. q. iii' wyraźnie zabrania kobietom pełnienia funkcji adwokatów w sądzie duchownym. Skoro Maria jest kobietą, prawo kanoniczne całkowicie odbiera jej zdolność do występowania w tej roli.*

• (ff. de postulando, § sexum) – znajduje się w *Digesta Iustiniani*, Księga 3, Tytuł 1 (*De postulando*), prawo 1, paragraf 5 („*Sexum...*”). Jest to jeden z najbardziej znanych (i mizoginistycznych) przepisów rzymskiego prawa procesowego. Pretoriański edykt zakazywał kobietom „wnoszenia prośb w imieniu innych” (*postulare pro aliis*), czyli bycia adwokatem. Prawo rzymskie uzasadniało ten zakaz tym, że kobiety nie powinny mieszać się w męskie sprawy i nie naruszały „skromności właściwej ich płci” (*pudicitia sexui congruens*). Przepis ten wprowadzono po słynnym skandalu z niejaką Karfanią (Calpurnią), która tak bezwstydnie i natarczywie kłóciła się w sądzie, że doprowadziła sędziów do wściekłości. Tym sposobem Szatan domyka swoją pułapkę prawną, mówiąc: *Jeśli prawo kanoniczne Ci nie wystarcza, to spójrz na prawo rzymskie. Słynny paragraf „Sexum” w tytule „De postulando” kategorycznie wyklucza kobiety z adwokatury, aby chronić powagę sądu. Maria jako kobieta nie ma prawa przemawiać tu w imieniu ludzkości.*

Maria jednak doskonale odpięra te formalne zarzuty argumentami czysto teologicznymi. To najciekawsza moim zdaniem część całej opowieści. Argumentuje bowiem, że owszem, jest kobietą, ale wyjątkową, dzięki czemu ograniczenia dotyczące kobiet jej nie dotyczą. Nie dlatego, że jest ponad nimi, ale dlatego, że sama jej natura

sprawia, iż definicja kobiety do niej nie przystaje. Kobieta ziemską jest bowiem albo dziewicą, albo wstrzemięźliwą, albo mężatką, a ona jest wszystkim naraz. I wtedy wyciąga z rękawa cytaty prawne tak karkołomny i błyskotliwy, że postronny obserwator mógłby parsknąć śmiechem. Powołanie się bowiem na rzymskie prawo o... Prefekcie Pretorium Afryki. Co ma wspólnego afrykańska prowincja z dogmatem o Niepokalanym Poczęciu i wiecznym dziewictwie? Absolutnie wszystko, o ile potrafi się żonglować słowami. Wspomniany dekret cesarski z 534 roku świętował akurat odbicie Afryki z rąk barbarzyńskich Wandalów, kwitując, że prowincja odzyskała „pełną, nienaruszoną i czystą wolność”. Maryja bawi się tą metaforą i zapożycza z dokumentu *stricte* urzędnicze terminy, takie jak *integra* (nienaruszona) oraz *macula* (skaza).

Mówi sędziemu: „Skoro Twój własny kodeks cywilny definiuje idealny stan wolności politycznej jako brak jakiegokolwiek skazy, to Ja jestem żywym dowodem takiego stanu w wymiarze duchowym”. Moje macierzyństwo było wolne od grzechu i ludzkich uwarunkowań, więc ziemskie paragrafy o stronniczości gospodyń domowych mnie nie dotyczą. Żeby diabeł nie zarzucił jej braku dowodów, Maryja natychmiast podpięra ten językowy piruet twardym prawem kanonicznym o Trójcy Świętej. Tam dogmat o wiecznym dziewictwie jest już czarno na białym zapisany jako oficjalna doktryna, czyli fakt powszechnie znany sądowni. W ten sposób średniowieczny autor tekstu stworzył z Maryi pierwszoligową cywilistkę. Pokazał, że z odpowiedzią dozą prawniczej beczelności można połączyć dekret o wojskowym zarządzie Afryką z teologią najwyższych lotów. Szatan,

który liczył na szybkie techniczne zwycięstwo, został ostatecznie rozjechany walcem rzymskiej i kościelnej jurysdykcji. Wywód ten jest tak karkołomny, że zastanawiam się, jak odbierali go studenci i prawnicy z tamtej epoki. Wyobrażam sobie, że jako przedni żart, jednak biorąc pod uwagę dydaktyczną funkcję dzieła, trudno oprzeć się myśli, że zachęcał on przyszłych prawników do beczelnego manipulowania prawem. Jak było naprawdę? Bardzo bym chciał wiedzieć. Dość powiedzieć, że w opowieści ten argument zamyka usta Diabłu na dobre i Maria zostaje adwokatką ludzkości.

Zaczyna się rozprawa. Diabeł wnosi oficjalną skargę. Twierdzi, że ograbiono go z mienia, które po grzechu pierworodnym jemu przypadało na wieczność. Uzasadnia to cytatami z Biblii i podpięra prawem o ochronie własności prywatnej. Następuje kolejna salwa cytatów, które Maria odpięra jak następuje: *Prawa, które nakazują restytucję mienia zagrabionego, dotyczą wyłącznie tych, co posiadali w dobrej wierze i zgodnie z prawem, a nie drogą grabieży, oszustwa czy zawłaszczenia (x, q. vi cognovimus, de postulando c.*



Karta z „Dekretów Grzegorza IX”. Raymond of Penyafort, 1482 r.

bone, ff. de precario, l. il, de acquisitione possessionis, l. clam possidere). Jednak Ascaron i jego kompania nie mogli w dobrej wierze wejść w posiadanie czegoś, co z natury należy do kogoś innego, wszak Ty, Synu, stworzyłeś człowieka na własny obraz i podobieństwo (**de poenitentia, dist. ii, § romanorum**), diabeł nie może zgodnie z prawem posiadać rzeczy należącej do kogoś innego (**xxiii, q. ii, c. si virgo**). Jeśli przypadkiem w jakimś okresie demony zadawały męki duszom zmarłych, nie czyniły tego z własnego prawa, a z polecenia twojego (**ar. xxvi, q. v, nec mirum**). A więc diabły nigdy nie posiadały dusz, tylko ty, gdyż posiada ten, w imię kogo rzecz jest posiadana (l. quod nemo ff. de acquisitione possessionis). Rozbierzmy tę salwę na części pierwsze:

• (**x, q. vi cognovimus, de postulando c. bone, ff. de precario, l. il, de acquisitione possessionis, l. clam possidere**) – odwołuje się do *Decretum Gratiana, Causa 10, Quaestio 6, kanon „Cognovimus”*. *Digesta Iustiniani*, Księga 43, Tytuł 26 (*De precario*), prawo 2 („...l. ii”). *Digesta*, Księga 41, Tytuł 2 (*De adquirenda vel amittenda possessione*), prawo o posiadaniu potajemnym („*Clam possidere*”). W klasycznym prawie rzymskim posiadanie (które mogło prowadzić do własności lub dawało prawo do ochrony przed sądem) musiało być wolne od trzech wad: nie mogło zostać nabyte ani przemocą (*vi*), ani potajemnie (*clam*), ani w drodze prekarium (*precario*).

Dodatkowo, aby żądać zwrotu rzeczy, trzeba było wejść w jej posiadanie w **dobrej wierze** (*bona fides*) i na podstawie **słusznego tytułu** (*iustus titulus*). Maryja mówi: Sądy chronią tylko tych posiadaczy, którzy weszli w posiadanie uczciwie. Prawo rzymskie (księgi 41 i 43 *Digestów*) oraz prawo kanoniczne wyraźnie odmawiają ochrony komuś, kto zdobył rzecz siłą lub podstępem. Ty, Diabło, chcesz ochrony restytucyjnej, ale twoje rzekome „posiadanie” ludzi od samego początku było skazane wadą prawną.

• (**xxiii, q. ii, c. si virgo**) – *Decretum Gratiana, De poenitentia, Distinctio 2, paragraf „Romanorum”, Decretum Gratiana, Causa 23, Quaestio 2, kanon „Si virgo”*. Są to teologiczne i kanoniczne uregulowania dotyczące natury człowieka oraz definicji kradzieży rzeczy cudzej (*res aliena*). Posiadanie w złej wierze zachodzi wtedy, gdy posiadacz doskonale wie, że rzecz należy do kogoś innego. Maryja wskazuje na powszechnie znany fakt stworzenia człowieka (zgodnie z sekcją „*Romanorum*”). Mówi: Każdy w kosmosie wie, że to Bóg stworzył człowieka na swój obraz. Ludzka dusza jest więc „rzeczą cudzą” dla Diabła. Szatan, kusząc ludzi w raju i zabierając ich do piekła, działał w skrajnie złej wierze – doskonale wiedział, że okrada Boga. Zgodnie z kanonem „*Si virgo*”, złodziej nie może zasiadzieć rzeczy ani uzyskać do niej słusznego tytułu prawnego. Diabeł nigdy nie był posiadaczem, był po prostu paserem i złodziejem dusz.

• (**ar. xxvi, q. v, nec mirum**) – *Decretum Gratiana, Causa 26, Quaestio 5, kanon „Nec mirum”*. Ten kanon, zaczerpnięty ze św. Augustyna⁴ wyjaśniał, że demony nie mają żadnej autonomicznej władzy nad światem ani ludźmi. Wszystko, co czynią (w tym dręczenie grzeszników), dzieje się wyłącznie za wyraźnym przyzwoleniem lub na rozkaz Boga, który używa ich jako narzędzia kary. Maryja zbija argument Szatana, że fakt przebywania ludzi w piekle dowodzi jego władzy nad nimi. Używa tu wnioskowania z analogii (*ar. / argumentum*). Mówi: To, że trzymasz dusze w piekle, nie oznacza, że były twoje. Robiłeś to jako zwykły sługa, klucznik i portier (zgodnie z kanonem „*Nec mirum*”). Działałeś z mandatu Boga, wykonując wyrok na grzesznikach. Służący więziennicy nie stają się właścicielami więźniów!

• (l. quod nemo ff. de acquisitione possessionis) – z *Digesta Iustiniani*, Księga 41, Tytuł 2 (*De adquirenda vel amittenda possessione*). Prawo oznaczone jako „**Quod nemo**”. Jest to fundamentalna rzymska rygorystyczna zasada dotycząca tzw. detencji (dzierżenia). Mówi ona, że jeśli ktoś trzyma rzecz w imieniu kogoś innego (np. lokator w wynajętym mieszkaniu, niewolnik trzymający sakiewkę pana czy wspomniany dozorca), to on tej rzeczy **nie posiada** w sensie prawnym (*possessio*). Prawnym posiadaczem pozostaje ten, w **czym imieniu** rzecz jest trzymana. Maryja domyka swoją argumentację czystą rzymską definicją z Księgi 41 *Digestów*. Mówi Chrystusowi: Skoro Diabeł trzymał ludzi tylko jako Twój portier i kat, to zgodnie z prawem „*de acquisitione possessionis*”, prawdziwym i jedynym posiadaczem przez cały ten czas byłeś Ty sam, mój Synu. Ty posiadałeś ludzkość rękami Diabła. Ponieważ Diabeł nigdy nie był prawnym posiadaczem, nie może teraz żądać żadnego „zwrotu” ani restytucji. Twoje przyście na ziemi i zbawienie ludzi nie było więc bezprawną kradzieżą (spolacją), lecz po prostu odebraniem własnej rzeczy z rąk sługi. Moc całej tej tryady argumentacji Marii wynika przede wszystkim z ilości. Matka Boska dosłownie zasy-



Niezwykły diabeł. Wyobrażenie nieznanego twórcy z zaginionego ołtarza z klasztoru kartuzów w Buxheim, ok. 1500 r. Źródło: <https://histmag.org>

puje Diabła argumentami. Nie są one jednak same w sobie odkrywczymi czy zabawne. Na dobrą sprawę, jak widzieliśmy na samym początku, Jezus z marszu postawił Szatana właśnie w pozycji dzierżawcy, a nie właściciela. Mamy więc tutaj do czynienia z rozwinięciem tego argumentu. Jednak ma ono rację bytu w dziele o charakterze dydaktycznym, gdzie adepci Temidy przygotowują się do rokowania najczęściej w sprawach mienia.

Na te argumenty Szatan odpuszcza linię obrony mienia i skupia się na fakcie, iż po grzechu pierwotnym człowiek został na wieczność potępiony, a więc i na wieczność będzie go Diabeł dzierżawił,

⁴ Autorstwo pierwotne: Święty Augustyn napisał kiedyś traktat (lub list), w którym wyjaśniał, że diabeł nie ma własnej władzy i działa tylko jako Boży kat. Ten konkretny fragment jego rozważań zaczynał się od słów „*Nec mirum...*” („I nic dziwnego...”). Kodyfikacja Gracjana: Siedemset lat później Gracjan wziął ten stary tekst św. Augustyna i wkleił go do swojego kodeksu jako jeden z oficjalnych artykułów prawnych – dokładnie w sekcji *Causa 26, Quaestio 5*. Średniowieczny cytat: Kiedy autor naszego traktatu o procesie szatana odsła do „*xxvi, q. v, nec mirum*”, odsła do oficjalnego artykułu z kodeksu Gracjana, ale treść tego artykułu to wciąż słowa autorstwa św. Augustyna.

aby zadawać mu męki piekielne. Argumentuje swoją pozycję przede wszystkim faktem, iż Lucyfer – zbuntowany anioł i jego zastępy, nie mogą liczyć na zbawienie, choć zgrzeszyli w mniejszym stopniu. Ascaron tłumaczy to tak, że Adam i Ewa wiedzieli, co robią – wszak Bóg wyraźnie zakazał im jeść owoce z drzewa poznania dobra i zła. Ich przestępstwo było zatem świadome, a co za tym idzie umyślne. Natomiast zbuntowane anioły nie dostały żadnego ostrzeżenia. Skoro jedno ich odstępstwo potępiło ich na zawsze i bezpowrotnie, to tym bardziej powinno to obciążać człowieka. Na pierwszy rzut oka jest to argument nie do obalenia. Jednak Maria w bardzo sprytny, acz niepozbawiony ekwilibrystyki sposób, odwraca ten sam argument na własną korzyść. Przypomina, że anioły stworzone zostały bez skazy, więc buntując się, dokonały czegoś wbrew swojej naturze. Dopuszczyły się wynaturzonego postępku. Człowiek natomiast jest istotą niedoskonałą. Jego dusza zatem jest słaba i podatna na uszczerbek. Nie można więc tych dwóch przypadków porównywać. Anioł został więc ukarany w takim samym duchu, w jakim zgrzeszył. (*De poenitentia, distinction II, rozdział Quod autem reprobii*). Dlatego też zgrzeszył nieprzebaczalnie, skoro nie był z ciała i kości, i nie był podatny na słabości. (*Distinction XXVI, question IV, Sciendum*). Aniołowi nie zakazano występku, ponieważ miał z natury wiedzieć, co czynić, a czego nie, bez poleceń czy nakazów. (*Digeste De acquisitione et emptione*, ostatnie prawo; *De iureiurando*, rozdział *Eum qui*). A zatem jego grzech był cięższy niż grzech Adama, ponieważ posiadał wrodzone poznanie dobra i zła. (*Distinction XXV, question I, Nulli fas sit; Distinction VIII, Sanctitas; Distinction XI, question II, Excellentissime; Code De tabulis, loi Generali*) – człowiek natomiast nigdy nie miał tak czystej duszy z powodu ciała, które w znacznym stopniu ją obciążało już przed grzechem. (cf. *De poenitentia, distinction I, Serpens*). To dlatego Adam odpowiedział wężowi tonem niepewnym, z powodu własnej ignorancji. Przyjrzyjmy się, co kryje się za cytatami Marii w tej części procesu:

• (*De poenitentia, distinction III, rozdział Quod autem reprobii*) – znajduje się w Dekrecie Gracjana i analizuje sytuację tych, którzy są odrzuceni i niedoświadczeni do prawdziwej pokuty. Maryja używa tego ustępu, aby wykaazać różnicę w naturze ontologicznej obu bytów. Anioł był czystym duchem, wolnym od jakichkolwiek cielesnych słabości, popędów czy zewnętrznych nacisków, które mogłyby go „pociągnąć” do grzechu. Skoro zgrzeszył w sferze czystego ducha (*in ipso spiritu*), jego decyzja była absolutna i całkowicie autonomiczna. Dlatego jego ukaranie nastąpiło bez możliwości naprawy.

• *Distinction XXVI, question IV, Sciendum* – ponownie Dekret Gracjana, traktujący o przeszkodach i warunkach odpowiedzialności moralno-prawnej. Ten ustęp służy doprecyzowaniu braku okoliczności łagodzących u anioła. Maryja wskazuje, że anioł „nie miał ciała ani kości”, co oznacza, że nie podlegał ludzkiej ułomności i fizycznym ograniczeniom (*infirmitas*). W prawie kanonicznym fizyczna słabość i podatność na cierpienie lub pokusę zmysłową

zmniejszają stopień dobrowolności aktu. Ponieważ anioł był wolny od tych ograniczeń, jego grzech był w pełni wolny i świadomy, a przez to pozbawiony możliwości uzyskania przebaczenia.

• *Chapitre I De summa Trinitate* – Konstytucja *Firmiter credimus* otwierająca pierwszą księgę dekretaliów (*Liber Extra* Grzegorza IX) oraz Kodeksu Justyniana. Ustęp ten oficjalnie definiuje, że diabeł i demony zostali stworzeni przez Boga jako istoty dobre, a stali się złi sami z siebie (*per se*), podczas gdy człowiek zgrzeszył za namową diaboliczną (*diaboli suggestione*). Maryja dowodzi, że motywacją anioła była pierwotna, wewnętrzna „złośliwość diaboliczna” (*malignité diabolique*), co czyni go autorem zła. Człowiek był jedynie obiektem manipulacji zewnętrznej, co pozwala na zastosowanie wobec niego prawa do miłosierdzia. Zatem jak widać, w tym fragmencie procesu przytaczane są głównie argumenty teologiczne, ale o tyle zasadne, że dotyczące najważniejszego aspektu łączącego prawo z moralnością, to jest wolnej woli. W pewien sposób Maria przeciwstawia się głównemu argumentowi obecnemu do dziś w debacie publicznej.

W dyskusjach dotyczących prawa i wiary, kładzie się nacisk na fakt, iż posiadanie przez człowieka wolnej woli czyni go odpowiedzialnym za swoje czyny, czyli zasługującym na karę w razie występków. Natomiast humanitaryzm w etyce prawa napiera na wszystkie okoliczności łagodzące, które wynikają z braku wolnej woli. Dlatego ich przeciwnicy alarmują, że jeśli człowiek nie ma wolnej woli, to znaczy, że będzie mógł czynić, co chce i kiedy chce. To arcyciekawe zagadnienie, ale nieco poboczne w tym artykule, więc pozwolę sobie rozwinąć ten temat w którymś z kolejnych numerów. Dość powiedzieć, że ten sam argument ułaskawiający użyty jest przez Marię na rzecz człowieka, jakoby jego wola była nieporównanie bardziej ułomna niż anielska.

Szatan odpiera te argumenty w sposób następujący:

• *De re iudicata, rozdział I w odniesieniu do Ecclesiaste / Księgi Rodzaju* – tytuł „O rzeczy osądzonej” reguluje kwestię wyro-

ków i jednoznaczności przepisów prawa. Prokurator piekielny łączy to z biblijnym zakazem jedzenia owocu i sankcją śmierci. Buduje argument *a fortiori* (z silniejszego): Bóg dał człowiekowi wyraźny, formalny nakaz (ustawę) wraz z określoną karą za jej złamanie. Aniołowi takiego formalnego zakazu nie wydano. Skoro Bóg potępił anioła, który nie złamał żadnego spisanego prawa, to tym bardziej musi potępić człowieka, który dopuścił się jawnej transgresji i buntu wobec wyraźnego dekretu Boga. Na to Maria odpowiada:

• *Digeste De acquisitione et emptione, prawo ostatnie i De iureiurando, rozdział Eum qui* – Prawo rzymskie (*Digesta* 18.1 – O zawieraniu kupna, ostatnie prawo) oraz prawo kanoniczne (O przysiędze). Oba teksty traktują o tym, że podmiot, który posiada pełną i oczywistą wiedzę o stanie faktycznym, nie potrzebuje dodatkowych formalnych ostrzeżeń czy instrukcji, by ponosić pełną odpowiedzial-



Michael Pacher, Kuszenie Chrystusa. Fragment ołtarza w St. Wolfgang, 1471–1479 r. Źródło: <https://es.gallerix.ru/>

ność. Maryja odpowiada na zarzut Szatana: anioł nie otrzymał formalnego nakazu, ponieważ go nie potrzebował. Posiadał wrodzoną doskonałość, mądrość i pełną jasność intelektualną. Wiedział, co jest dobre, a co złe, na mocy swojej natury. Brak formalnego zakazu nie zwalniał go z odpowiedzialności, bo działał z absolutną wiedzą o konsekwencjach.

• (*Distinction XXV, kwestia I, Nulli fas sit; Distinkcja VIII, Sanctitas; Distinkcja XI, kwestia II, Excellentissime; Kod De tabulis, prawo Generali*) – jest to seria odesłań do Dekretu Gracjana (Dystynkcja XXV, pytanie I, *Nulli fas sit*; Dystynkcja VIII, *Sanctitas*; Dystynkcja XI, pytanie II, *Excellentissime*) oraz prawa rzymskiego (Kodeks Justyniana, tytuł *O tablicach/dokumentach publicznych, ustawa Generali*). Wszystkie te przepisy dotyczą zasady, wedle której im wyższy jest autorytet, pozycja, świętość, wiedza lub stopień doskonałości sprawcy, tym cięższa i bardziej niewybaczalna jest jego wina w przypadku dopuszczenia się zdrady lub przestępstwa. Maryja dowodzi, że anioł działał w stanie absolutnej mądrości i jasności intelektualnej. Świadome wystąpienie przeciwko tak doskonałej wiedzy sprawia, że jego grzech jest nieporównywalnie cięższy niż grzech człowieka.

• (*cf. De poenitentia, distinction I, Serpens*) Dekret Gracjana,

Traktat o pokucie, Dystynkcja I, rozdział *Serpens*. Ustęp ten analizuje scenę kuszenia przez węża pod kątem ludzkiej ignorancji. Maryja używa go, aby wykazać, że człowiek – w przeciwieństwie do anioła – znajdował się w stanie niewiedzy i wątpliwości z powodu ciała, które obciążało jego duszę. Dowodem prawnym na tę niepewność jest odpowiedź człowieka: „byśmy przypadkiem nie pomarli”. Słowa te wskazują na brak absolutnej pewności co do skutku prawnego. W doktrynie prawnej działanie w stanie błędu lub usprawiedliwionej niewiedzy diametralnie zmniejsza stopień winy i stanowi podstawę do nadzwyczajnego złagodzenia kary lub przebaczenia.

Reasumując, w całej argumentacji Marii linia obrony jest dość prosta, a ciężar litery prawa odwrotnie proporcjonalny, wręcz przytłaczający. Dzisiaj, z perspektywy czasu, ta linia argumentacji daje sporo do myślenia: śledząc debatę prawną-teologiczną nietrudno zauważyć, że rozwiązanie dylematu winy i moralności człowieka nie posunęło się ani o krok. Natomiast samo prawo świeckie dokonało olbrzymiego postępu. Jednocześnie zauważyć można, że żonglowanie ustępami, choć nie w tak groteskowy sposób jak w tym fikcyjnym procesie, nadal jest praktykowane.

Pójdźmy dalej ze streszczeniem opowieści. W dwóch słowach – do tego momentu procesu żadna ze stron nie zyskała przewagi. Argumenty Diabła i Marii są równie celne i skuteczne, Sędzia Najwyższy nie jest w stanie na ich podstawie wydać jednoznacznego werdyktu. Oczywiście moralnie jest całym sercem po stronie Marii i ludzkości, ale dotąd jako sędzia stara się uczciwie zachować bezstronność. W wersji opowieści, którą analizujemy, dołącza w tym momencie czwórka nowych aktorów. Są to adwokaci posiłkowi, po dwóch na

każdą stronę. Diabeł wzywa na pomoc Prawo oraz Prawdę. Marię natomiast postanawiają wspierać Miłosierdzie i Pokój. Dalszy ciąg dysputy aż do jej rozwiązania prowadzą już głównie te cztery nowe postaci przy sporadycznej asyście Jezusa, Marii i Szatana. Ten chwyt literacki jest stary jak świat i prawdopodobnie autorzy procesów Szatana zainspirowali się niezliczonymi przykładami postaciami alegorycznymi z tradycji antycznej. Jako ciekawostkę warto wspomnieć, że Robert Graves, autor jednego z największych zbiorów mitów greckich, wspomina także o tzw. filozoficznych wersjach tych opowieści, obok tych najlepiej znanych z Owidiusza i innych popularyzatorów.

W nich nie występują herosi ani bogowie tylko właśnie alegorie wszelakich ludzkich cech, idei i konceptów. Zabawa w rozpisywanie ról alegoriom stała się niezwykle modna w późnym średniowieczu. Mamy więc i tu wymianę zdań między Prawem a Prawdą, czyli twardą literą prawa z jednej strony a Miłosierdziem i Pokojem, czyli cnotami, które do prawa nie należą bezpośrednio, ale są, przynajmniej w teorii, ważnymi celami działalności Temidy. Przyjrzyjmy się jednej z tych potyczek:

W pewnym momencie Miłosierdzie, przyznając częściową winę człowieka, postanawia zaapelować o złagodzenie jego kary i przemawia do Prawa tymi słowami: „Człowiek, istota ułomna, jest bardziej skora do grzechu niż anioł (*cf. De monachis, § Si vero, rozdział XXI, kwestia III, rozdział Diabolo instigante*), w tym właśnie można znaleźć usprawiedliwienie (*cf. De poenitentia, distinctio V, za Principium; Digeste De eo per quem factum erit, prawo I; Digeste De veneficiis, § Ceterum*). Asko od Boga pochodzi wszechmocne miłosierdzie (XIII, kwestia IV, *Nabuchodonosor*; kwestia I, *Item*; *De poenitentia, distinctio I, Item quaero; § Multiplex; De restitutionibus, kwestia I*), jeśli człowiek żałuje i uiszcza zadośćuczynienie, miłosierdzie pańskie odnowi jego ducha.

• (*cf. l'authentique De monachis, § Si vero, collation XXI, question III, chapitre Diabolo instigante*)

– Miłosierdzie powołuje się na Nowele Justyniana (tzw. *Authenticum*, sekcja *De monachis*) oraz kanon *Diabolo instigante* z Dekretu Gracjana. Przepisy te regulowały m.in. sytuacje, w których człowiek ulegał pokusom z powodu słabości ludzkiej natury lub podstępnych podszeptów diabła (*diabolo instigante*). Miłosierdzie wyciąga z tych tekstów ogólną regułę prawną dotyczącą **podatności na przestępstwo**. Skoro człowiek z natury jest niedoskonały, a tym samym zdolny do popełniania błędów prawo nie może oczekiwać od niego takiej samej odporności jak od czystego ducha. Ta naturalna ułomność staje się w procesie prawnym okolicznością łagodzącą.

• (*cf. De poenitentia, distinction V, après Principium; Digeste De eo per quem factum erit, loi I; Digeste De veneficiis, § Ceterum*) – ustępy te znajdują się w *Decretum Gratiana, De poenitentia, Distinctio 5, Digesta Iustiniani*, Księga 4, Tytuł 3 (lub pokrewne o podstępnie: *De eo per quem factum erit...*, prawo I) oraz Księga 48, Tytuł 8 (*De sicariis et veneficiis* – prawo o mordercach i trucicielach, paragraf „*Ceterum*”). To najmocniejszy argument Miło-



Kuszenie Chrystusa. Ilustrowana Biblia Historyczna, Neapol, ok. 1350 r. Paris, BnF, Français 9561, fol. 147v. Źródło: <https://discardingimages.tumblr.com>

sierdzia, oparty na prawie cywilnym i karnym. Tytuł z Digestów o trucicielach (*De veneficiis*) i podstępnie badał stopień odpowiedzialności osoby, która została zmanipulowana, oszukana lub nakłoniona podstępem do podania trucizny bądź popełnienia przestępstwa. Prawo rzymskie wyraźnie odróżniało **głównego architekta zbrodni** (w tym przypadku Szatana-kusiciela) od **narzędzia zbrodni** (człowieka). Miłosierdzie posługuje się tymi rygorystycznymi przepisami karnymi, aby wykazać, że główna odpowiedzialność za upadek ludzkości ciąży na Szatanie, który użył podstępu (*dolus*). Ofiara podstępu zasługuje na ochronę prawną i złagodzenie kary.

• (*XIII, question IV, Nabuchodonosor; question I, Item; De poenitentia, distinction I, Item quaero; § Multiplex; De restitutionibus, question I*) – Miłosierdzie przytacza serię kanonów z Dekretu Gracjana (*Causa 13, Quaestio 4*, kanon „*Nabuchodonosor*” oraz sekcje o pokucie i restytucji). Kanon „*Nabuchodonosor*” odwołuje się do biblijnego przykładu króla Nabuchodonozora, któremu Bóg wybaczył i przywrócił królestwo, gdy ten okazał skruchę. Miłosierdzie traktuje teologiczne pojęcie Bożego Miłosierdzia jako nadrzędną regułę konstytucyjną tego procesu. Wskazuje na prawny mechanizm **skruchy i zadośćuczynienia**. W średniowiecznej procedurze karnej, jeśli sprawca spełnił warunki ugody, wyraził żal i naprawił szkodę (*satisfactio*), sędzia miał prawny obowiązek przywrócić go do poprzedniego stanu prawnego. Miłosierdzie zamyka wywód stwierdzeniem: skoro najwyższy prawodawca (Bóg) sam wpisał instytucję miłosierdzia i pokuty do swojego systemu prawnego, to spełnienie przez człowieka warunków pokuty automatycznie obliuguje sąd do jego ulaskawienia i restytucji dusz.

Podam tylko jeden fragment tego sparringu między adwokatami posiłkowymi gwoli przykładu. W całości ta część opowieści jest fascynująca, ale niemożliwa do omówienia w takim felietonie. Nie polecam zresztą przejścia przez wszystkie cytaty procesy i analizowania związku między każdym z nich a argumentami stron, chyba że ktoś jest historykiem albo socjologiem prawa. Przygoda jest fascynująca, ale niebywale żmudna i czasochłonna. Nie ma mowy, żebym sam podjął się takiego wysiłku. Myślę, że lektura którejkolwiek z wersji wraz z tymi kilkoma przykładami, które podałem tutaj, w zupełności wystarczy. Dość powiedzieć, że ostateczny cios Diabłu zadaje Pokój. To bardzo trafne zamknięcie całej opowieści, bo między stronami nastaje, *nomen omen*, pokój. Rozstrzyga on ten spór następującymi słowami:

„Posłuchajcie, moje siostry, tego, co mam do powiedzenia i, jeśli łaska, uwierzcie mi, który jestem więzią prawdy (*cf. De officio iudicis, Novit*). Nie zaś zwodzicielowi, który jest więzią nieprawości (*XXXI, question V, Ne mirum; De poenitentia, distinction I, rozdział Romanos*). Jeśli jednak mi uwierzycie, zobaczycie, że każda z was otrzyma to, czego się domaga, przez odpowiednie zadośćuczynienie. Moja

siostra Sprawiedliwość domaga się, aby człowiek, który zgrzeszył w sposób nieskończony, poniósł nieskończoną śmierć. To już zostało spełnione, ponieważ Syn Boży, Zbawiciel świata, który jest tutaj obecny, poniósł śmierć za człowieka, przyjmując ciało zdolne do cierpienia, aby w sobie samym przyjąć karę i ofiarować samego siebie jako okup za wszystkich (*cf. De summa Trinitate, rozdział I*). Stąd wynika, że anioł, który nie może cierpieć, nie mógł dostąpić zbawienia przez śmierć człowieka. Skoro więc Dobroć, to znaczy Bóg i człowiek zarazem, została ukarana za winę nieskończoną – co jest słowem godnym podziwu – niech ci to wystarczy, najdroższa siostro Sprawiedliwości. Ty zaś, moja siostro Prawdo, domagasz się, aby prawda Pana trwała na wieki, Tego, który powiedział: *kiedykolwiek spożyjesz, umrzesz śmiercią*. Zaprawdę, i tobie, moja siostro, uczyniono zadość, ponieważ człowiek, który przed grzechem nie miał ciała podlegającego zepsuciu, stał się śmiertelny wskutek tego grzechu, jak widzimy każdego dnia (*De poenitentia, distinction III, § Considerandum*). To powinno ci wystarczyć jako zadośćuczynienie, ponieważ za jedno i to samo przestępstwo nikogo nie wolno karać podwójną karą, gdyż byłoby to sprzeczne ze sprawiedliwością (*Digeste De accusationibus, loi Senatus; Navis causa; Licet; At si clerici*)”.

„Pozostaje teraz zadość uczynić mojej siostrze Miłosierdziu. Jej powinno wystarczyć, że uwolniony zdrajca został przywrócony do stanu szczęśliwości (*cf. De baptismo, chapitre Maiores; Cum ergo*). A zatem, skoro każda z was otrzymała to, co odpowiada jej imieniu, ja, Pokój, radzę zawrzeć pokój. Dlatego psalmista mówi: *miłosierdzie i prawda, które pozostawały ze sobą w sporze, spotkały się i ucałowały. Pocałunek jest bowiem znakiem pokoju*”. Przyjrzyjmy się cytatom tego fragmentu:

• (*cf. De officio iudicis, Novit*). **Non au séducteur... (XXXI, question V, Ne mirum; De poenitentia, distinction I, rozdział Romanos)** – Pokój

powołuje się na słynny dekret papieża Innocentego III „*Novit*” (z tytułu *De officio iudicis* – O urzędzie sędziego) oraz na kanony z Dekretu Gracjana (*Ne mirum i Romanos*). Dekret „*Novit*” dawał Kościołowi i sędziom prawo do interweniowania w spory, gdy dochodziło do grzechu lub naruszenia pokoju, nakazując sędziemu dążenie do prawdy i pojednania. Pokój legitymizuje swoją rolę arbitra: odrzuca Szatana jako „węzeł niegodziwości” (zgodnie z kanonem *Romanos* o naturze grzechu⁵) i przejmuje inicjatywę, aby doprowadzić do prawnego zakończenia sporu.

5 Wedle rozdziału zaczynającego się od *Romanos* w Dekrecie Gracjana, grzech ma swoje źródło w woli człowieka (*voluntas*): zło moralne nie polega przede wszystkim na samym czynie zewnętrznym, lecz na świadomym zwróceniu się woli ku złu; dlatego zwodziciel (diabeł) jest nazywany „więzią nieprawości”, ponieważ zniewala właśnie ludzką wolę. Kanon rozróżnia także dwa źródła ludzkich upadków: 1 grzechy wynikające z woli (*ex voluntate peccata procedunt*), popełniane świadomie i dobrowolnie; 2 słabości natury (*infirmittas*), takie jak niewiedza i pożałliwość. Jednak nawet słabości natury nie są traktowane jako coś moralnie obojętnego. Są skutkiem upadłej natury człowieka i również pociągają za sobą odpowiedzialność oraz potrzebę odkupienia.



Kuszenie Chrystusa, Ary Scheffer, 1854 r. Walker Art Gallery w Liverpoolu



• (cf. *De summa Trinitate, rozdział I Firmiter* – Sprawiedliwość domagała się nieskończonej kary za nieskończoną winę (złamanie boskiego nakazu). Pokój odwołuje się tu do instytucji **zastępstwa procesowego (podstawienia dłużnika)** oraz naprawienia szkody przez osobę trzecią.

Chrystus, przyjmując ludzkie ciało, dobrowolnie przejął na siebie dług ludzkości i zapłacił cenę krwi. Ponieważ wartość osoby Chrystusa (Boga i człowieka) jest nieskończona, jego dobrowolna śmierć stanowiła idealny ekwiwalent prawny dla roszczeń Sprawiedliwości. Dług został spłacony w stu procentach.

• (*Digeste De accusationibus, loi Senatus; Navis causa; Licet; At fi clerici*) – Pokój cytuje serię fundamentalnych przepisów z Digestów (Księga 48, Tytuł 2 *De accusationibus*, prawo „*Senatusconsultum*”) oraz kanony prawa duchownego (*Licet, At si clerici*). Prawda domagała się dotrzymania słowa Boga: w dniu, w którym zjesz, umrzesz. Pokój wykazuje, że to ostrzeżenie już się spełniło – człowiek utracił nieśmiertelność i jego ciało stało się skażone śmiercią i zepsuciem, co widzimy każdego dnia. W tym miejscu Pokój wytycza najcięższe działo prawa rzymskiego: **zasadę *Ne bis in idem* (zakaz podwójnego karania za ten sam czyn)**, zapisaną w tytule *De accusationibus*. Skoro człowiek już ponosi karę w postaci śmiertelności i trudów życia ziemskiego, a dodatkowo Chrystus poniósł za niego śmierć na krzyżu, to dalsze żądanie wiecznego potępienia człowieka przez Prawdę byłoby rażącym naruszeniem prawa. Jeden czyn nie może rodzić dwóch osobnych kar ostatecznych.

• (cf. *De baptismo, chapitre Maiores; Cum ergo*) – Pokój powołuje się na dekrety z tytułu *De baptismo* (O chrzcie – rozdziały „*Maiores*” i „*Cum ergo*”). Przepisy te definiują skutki chrztu jako pełne zmazanie winy pierwotnej i przywrócenie człowieka do łaski. Miłosierdzie domagało się ocalenia ludzi. Poprzez mechanizm odkupienia i sakrament chrztu, człowiek – choć formalnie był „zdracą” Boga – zostaje prawnie zrehabilitowany i przywrócony do stanu pierwotnego (do wiecznej szczęśliwości). Roszczenie Miłosierdzia zostaje więc w pełni zaspokojone.

Ten finał można uznać za perelkę średniowiecznej myśli jurydycznej z trzech powodów:

1. **Zasada konsensualizmu (Uгода zamiast arbitralnego wyroku)**: Modelowy proces nie polega na tym, że sędzia brutalnie staje po jednej stronie i miażdży drugą. Pokój doprowadza do ugody, w której żadna ze stron nie traci twarzy ani swoich praw. Sprawiedliwość i Prawda nie zostały zignorowane czy uciszone – ich racje zostały formalnie uznane i zaspokojone na drodze prawnej.

2. **Harmonia systemowa (Spójność prawa)**: Autor tekstu genialnie połączył rygorystyczne rzymskie prawo karne (zasada *ne bis in idem* z tytułu *De accusationibus*) z teologią chrześcijańską. Pokazał, że chrześcijański plan zbawienia nie jest chaotycznym aktem boskiej samowoli, ale procedurą, która idealnie pasuje do najwyższych standardów sprawiedliwości proceduralnej.

3. **Metafora Pocałunku Pokoju (Zamknięcie sporu w prawie kanonicznym)**: Na koniec Pokój cytuje Psalm 85: *Miłosierdzie i Prawda spotkają się ze sobą, Sprawiedliwość i Pokój ucałują się*, podpierając to głosem do prawa rzymskiego o zawieraniu pokoju i ugód (*loi Si, De pace*). W średniowiecznej procedurze uścisk dłoni lub pocałunek pokoju był **formalnym, prawnym znakiem zakończenia sporu (transakcji sądowej)**, oznaczającym, że strony zrzekają się dalszych roszczeń i sprawa zostaje ostatecznie, nieodwołalnie zamknięta (*res iudicata*). Szatan zostaje z niczym, a człowiek zostaje legalnie uwolniony. Tym sposobem, pomimo pozornej złożoności sprawy, wszystkie argumenty za i przeciw znajdują ostatecznie rozwiązanie godzące i prawo, i teologię, i ludzkie sumienie. Takie zakończenie stanowi doskonałą przeciwwagę dla poprzedzającej je polemiki, kiedy to czytelnik nie mógł oprzeć się wrażeniu, że jest świadkiem przebiegłej żonglerki ustępami, bardzo odległymi nieraz od meritum sprawy. Odnosi się wrażenie, że autor, mrugając do nas okiem, uspokaja: zabawa zabawą, ale ta cała sprawiedliwość jest jak najbardziej na serio.

Autor artykułu jest współautorem serii „Legendarz”, w tym „Bestiariusza Słowińskiego”, od lat za pośrednictwem różnych mediów stara się wskrzesić zapomniany świat zachodniostawiańskich legend, baśni, zabobonów i fantastyki ludowej

Dokończenie tekstu ze strony 85

zmieniła, przemiana, która w nim zaszła, była szczerą i trwałą. Walter Jens uczynił wiele, by zadośćuczynić światu za błąd młodości. Występował w środkach masowego przekazu, pisał dla prasy, ogłaszał mądre utwory z ciekawym przesłaniem. Bezkompromisowo piętnował autorytaryzm oraz militarizm. Nawoływał do pokojowego dialogu, którego platformą winna stać się literatura piękna. „Testament Odysa” uznać można za jedną z prób prześlągnięcia Przeznaczenia.

Epilog

Co jednak komu pisane, to go nie minie. Bezlitosne Fatum miało własne plany. Raz wydany na Jensa wyrok nigdy nie uległ zatarciu. W roku 2003 ujawniono, że pisarz od roku 1942 był członkiem NSDAP. Niemcy przeżyli szok. Dotychczas znali go jako doskonałego pisarza, cenionego naukowca oraz człowieka niezmordowanie popularyzującego humanitarne wartości kultury śródziemnomorskiej. Czy sam zainteresowany spodziewał się, że w końcu nastąpi oberwanie ciężkiej chmury gadowej, która przez tyle lat wisiała nad jego głową i przesłaniała mu słońce? Jako wybitny znawca Homera zapewne się z tym liczył. Kiedy skandal wybuchł, próbował trzymać fason i bagatelizować prasowe doniesienia. „Aż do teraz nie wiedziałem, że byłem

członkiem partii” twierdził beztrząsco. Początkowo robił też wszystko, by jego rutyna pozostała niewzruszona. Nadal był gotów „służyć” społeczeństwu radą i pomocą jako autorytet w sprawach moralnych.

Nie taki jednak był plan Przeznaczenia. Na łamach czasopisma „Der Spiegel” upubliczniono formularze akcesyjne, które Jens własnoręcznie wypełnił i podpisał. Pisarz próbował kluczyć jeszcze przez kilka dni, ale tak ulubiona przez antycznych dramatopisarzy *katastrophe* (z greki: wyjaśnienie sytuacji) nie dała na siebie długo czekać. Otóż na antenie telewizji ZDF skonfrontowano go z własnym synem, który – jak reszta społeczeństwa niemieckiego – pojęcia nie miał o przeszłości ojca. Padły trudne pytania. Osaczony pisarz przyznał, że jego dotychczasowe rozliczenia z narodowym socjalizmem nie były szczerze. Deklaracja ta została na nim wymuszona, a on sam nie wydawał się w pełni przekonany, kiedy ją wygłaszał. Przecież „Testament Odysa” i cała jego powojenna działalność nie były formą inwentury moralnej. Nie wystarczyło. Niczym bohater jego powieści, został sędziwi Jens zmuszony do spowiedzi życia. Rachunki zostały wyrównane.

J.S. Łoś, *Recenzje i polemiki*, Lublin 2022, s. 14–16.

Spitsbergen

CZ

8 DNI RADCZYNI PRAWN



Port w Svalbardzie. Fot. własna autorki

Małgorzata Szczypińska-Grabarczyk

Wróciłam z kolejnej mojej arktycznej podróży. Tym razem celem był Spitsbergen – największa wyspa Norwegii należąca do archipelagu Svalbard (ze staronordyckiego nazwa ta oznacza dosłownie „zimny brzeg”).

W dawniejszej nomenklaturze nazwa Spitsbergen („ostre góry” lub „spiczaste góry”), którą nadał wyspie Barents, określała cały archipelag. Tak nas uczono w szkole – i tak właśnie ją kojarzy moje pokolenie. Svalbard nie za bardzo. Dlatego też, kiedy pytano, gdzie tym razem ruszam, po paru rozmowach zaczęłam odpowiadać, że na Spitsbergen, a nie na Svalbard.

Często słyszałam: „Skąd ten pomysł?”.

To trochę dłuższa historia. Był rok 2015. Mój, młodszy syn, Marcin spytał mnie kiedyś w ilu krajach byłam. I sam zaczął liczyć.

Wyszło mu ok. 70 państw na pięciu kontynentach. I to on mnie zainspirował do tegorocznej podróży, mówiąc: „A nie chciałabyś stanąć na wszystkich kontynentach?”.

Trudno było kogoś namówić na wspólny wyjazd. Nie wiadomo co bardziej odstraszało: cena czy kierunek.

Ja od lat jestem zachwycona zimnymi klimatami i surową przyrodą – w styczniu 2019 r. z argentyńskiego portu Ushuaia ruszyłam lodołamaczem na Antarktydę (byłam już wcześniej na objeździe dookoła Islandii), zdecydowałam się też na trekking po Grenlandii (rok 2022) i wyprawę na Alaskę (2023 r.). Spitsbergen to była więc tylko kwestia czasu – jeden z ostatnich puzzli tej układanki. Choć chodzą mi po głowie jeszcze duńskie Wyspy Owcze, norweskie Lofoty czy należące do Szkocji Szetlandy i Orkady. A może jeszcze



y Svalbard?

W ARKTYCE



Później bilety lotnicze – z przesiadką, bo nie ma lotów bezpośrednich z Polski na Svalbard¹. Kosztowały nas one dokładnie 1 287,98 zł za osobę (nabyte ok. 3 miesięcy wcześniej). Najlepiej mieć luźny termin wylotu i powrotu, bo ceny biletów na przestrzeni kilku dni mogą się znacznie różnić od siebie. (My mieliśmy początkowo lecieć w ostatnim tygodniu czerwca, a w końcu stanęło na 1 lipca – właśnie ze względu na znaczną różnicę w cenie – nawet drugie tyle!).

Jak już bilety były kupione, czekał nas następny etap – noclegi. Nasza svalbardzka przewodniczka, Polka, Łucja Szewdo, zarekomendowała nam Coal Miner Cabins. To klimatyczne miejsce położone w historycznym Nybyen, łączące w sobie cechy zarówno hotelu, jak i hostelu/schroniska, z wyraźną przewagą tego drugiego. Mieści się w drewnianych barakach z 1948 r., które dawniej zamieszkiwali norwescy górnicy pracujący w kopalni i wydobywający węgiel. Charakteryzuje je cisza i spokój, bo jest położone z dala od miasta, ale co za tym idzie, wymagało od nas 20-minutowego marszu do centrum lub wzięcia taksówki². Po przylocie dotarliśmy tam wygodnym autobusem (bilet 110 NOK, czyli ok. 43 zł) – można nim dotrzeć z lotniska praktycznie do każdego hotelu.

Miejsce w pokoju dwuosobowym w Coal Miner Cabins ze śniadaniami kosztowało 1 965 zł od osoby za 7 noclegów³. Oczywiście drożej kosztuje jedynka, jak wszędzie, no i im później rezerwujecie tym więcej płaciecie. Nie warto więc czekać do ostatniej chwili, tym bardziej, jeśli zależy Wam na konkretnym terminie. (A skoro o pieniądzach mowa: to, co odróżnia Svalbard od miejsc, do których dotąd podróżowałam to fakt, że tu obrót gotówkowy zupełnie nie funkcjonuje. Tylko karta⁴).

Niewątpliwym plusem tego miejsca była niezwykła podróżnicza atmosfera, otoczenie, wspaniałe śniadania, urozmaicone tak, że nawet największy niejadek mógł znaleźć coś dla siebie (gorzej z kolacjami – te lepiej jadać w mieście). Niestety górnicy nie mieli pokoi z łazienkami i my też mieliśmy je wspólne, na korytarzu. Nie było to jakimś wielkim utrudnieniem – zawsze były

dalej? Nowa Funlandia i Falklandy?

Wiedziałam, co chcę zobaczyć, kiedy już dotrę na Spitsbergen. Niestety program żadnego z biur podróży nie spełniał moich oczekiwań. Trzeba więc było wziąć sprawy w swoje ręce. I w efekcie okazało się, wcale nie trzeba wydać ponad 30 tys., aby wybrać się z biurem podróży na Spitsbergen. Zresztą przekonacie się sami, czytając moją relację.

Przygotowania

Logistyka jest prosta: najpierw termin. Wiadomo było, że chcemy jechać latem, stanęło więc na przełomie czerwca i lipca.

1 Kilka wskazówek: Polecam linie SAS, z tym, że odcinek Warszawa-Oslo obsługują zwykle nasze rodzime linie LOT. Samolot na tym fragmencie trasy pełen jest młodych mężczyzn jadących do pracy w Norwegii. Z powrotem podobnie. Kupując bilety lotnicze pamiętajcie, aby wybrać miejsca przy oknie przynajmniej na trasie Oslo-Longyearbyen i/lub z powrotem. Dzięki temu będziecie mogli napawać się widokiem svalbardzkich lodowców. Oczywiście najlepiej siedzieć przy oknie również w drodze do i z Oslo, bo Norwegia z góry też jest zjawiskowa. I na koniec niestety smutna refleksja związana z wyglądem gate'u: wszędzie porzucone jednorazowe opakowania po napojach, kanapkach, jakby koszy nie było.

2 Aby mieć pewność, że taxi będzie na określoną godzinę musicie je zamawiać trochę wcześniej – zwłaszcza przy większej grupie (u nas 8 osób), która wymaga większego auta. Przejazdy z naszego lokum to koszt między 175 a 350 NOK (płaciłmy od 60 do 137 zł zależnie od dystansu, liczby osób i wielkości samochodu).

3 Jeśli będziecie jechać w kilka osób pamiętajcie tylko aby w uwagach na bookingu wpisać prośbę o pokoje blisko siebie albo choć w jednym budynku (jest kilka).

4 Warto też wspomnieć o napiwkach. Na Svalbardzie nie ma obowiązku dawania napiwków – zwyczaj ten nie jest zakorzeniony w kulturze i napiwek traktuje się jako wyraz uznania za wyjątkową obsługę. Jednak, gdy płacisz kartą za cokolwiek na terminalu wyświetla się w pierwszym rzędzie pytanie o wysockość napiwku. Ale spokojnie, jest też opcja bez.



dostępne, czyste, z zapasem niezbędnych akcesoriów. Nietypowy dla nas był też obowiązek zdejmowania butów przy wchodzeniu do budynków. Na Svalbardzie dotyczy to wielu miejsc: muzeów, kościoła czy café. Sprawdźcie więc przed wyjazdem stan swoich skarpet ;) Przygotowania zakończone – czas na wyprawę.

Wyjazd

Itak 1 lipca 2026 r. w y r u s z y l i ś m y . W większości z Warszawy – jedna osoba z Londynu – wszyscy z międzylądowaniem w Oslo. Lot na trasie Warszawa–Oslo trwał ok. 2 godzin, plus z Oslo do Longyearbyen ok. 3 godzin. Do podróży trzeba doliczyć oczywiście czas na międzylądowanie. (Niestety z powrotem spotkała nas przykra niespodzianka: linie lotnicze zafundowały nam dodatkową przesiadkę w Tromsø).

Na lotnisku w Longyearbyen spotkaliśmy się z Łucją, naszą przewodniczką. Po miłym powitaniu dokonaliśmy formalności związanych z wynajęciem samochodu. Potrzebowaliśmy auta na jeden dzień (6 lipca 2026 r.). Pamiętaliśmy o wcześniejszej rezerwacji, aby uniknąć niespodzianek. To istotne, zwłaszcza jeżeli potrzebujecie większego samochodu (my: 8 osób + kierowca). Mniejszych samochodów jest więcej, ale przy jednej wypożyczalni z dużymi jest problem – sami rozumiecie. Zdecydowaliśmy się na Mercedesa Vito z napędem na 4 koła. Wynajęcie auta kosztowało 1 840 NOK, to jest ok. 720 zł plus kaucja w wysokości 3000 NOK (1 170 zł) zwracana po oddaniu auta. Samochód dostaje się z pełnym bakiem i tak też należy go oddać: zatankowany. Uzupelnienie paliwa do pełna



Pocztą w Ny-Alesund. Fot. własna autorki

kosztowało nas 344 NOK, czyli 134 zł. (Auto było wygodne i nieźle sobie radziło na szutrowych drogach, jak asfalt się kończył. A właściwie to super sobie poczynano prowadzone przez Łucję).

Zgodnie z propozycją naszej przewodniczki nie planowaliśmy dalszych eskapad ani rejsów w ciągu pierwszych dwóch dni po przylocie i tak radzimy potencjalnym podróżnikom. Zdarza się bowiem, że pogoda napisze scenariusz inny niż chcielibyście Wy i linie lotnicze, i nie wylądujecie zgodnie z planem.

Pierwszy wieczór podróży powitaliśmy więc wizytą w miejscowym browarze, położonym najdalej na północ na świecie. Degustacji kilku gatunków piwa towarzyszyła opowieść o historii browaru. Przydała się nam znajomość angielskiego (to absolutnie powszechnie obowiązujący tu język), żeby wiedzieć kiedy i z czego się śmiać. Polecam też translator, bo tłumaczenie przez przyjaciela nie zawsze jest wykonalne. Wieczór w Browarze to koszt ok. 550 NOK (220 zł)⁵.

Dzień 2: Zwiedzanie Longyearbyen

Następnego dnia po przylocie (2 lipca 2026 r.) Łucja oprowadziła nas po Longyearbyen. Wysłuchaliśmy opowieści o odkryciu Svalbardu, o czasach traperów, o powstaniu przemysłu wydobywania węgla i historii założenia miasta. Zwiedziliśmy wspólnie Svalbard Muzeum, mieszczące się w parku naukowym (UNIS). Bardzo je polecam właśnie na początku pobytu. Wydatek jest niewielki: 100–160 NOK, tj. ok. 40–60 zł, a stanowi dobry start do eksploracji archipelagu. Można poznać przedstawione tam 400 lat historii Svalbardu i wcześniejsze dzieje tych terenów: czasy traperów, górnictwa, wielorybnictwa, a także współczesności: nauki i turystyki.

Tego dnia napiliśmy się też pysznej kawy w Husky Café. Spróbujcie koniecznie, są tam też fajne pamiątki (btw – jest palarnia kawy na Svalbardzie!). Zajrzeliśmy też do jedynego tu kościoła. To placówka protestancka, pełniąca jednak nie tylko rolę zwykle przypisaną świątyni, ale stanowiącego również ośrodek kulturalny i... kawiarnię.

Część grupy wspięła się na górujący nad miastem, leżący na wysokości 450–500 m n.p.m., płaskowyż Platåfjellet (nazwa oznacza „góre-płaskowyż”). To popularny cel pieszych wycieczek, oferujący panoramę na fiord, dolinę Adventdalen i okolice. Wzniesienie okazało się wymagające.

⁵ Oczywiście pamiętajcie, że ceny wszystkiego się zmieniają, takie czasy. Sprawdzajcie wszystko na bieżąco, ale Svalbard do najtańszych destynacji niestety nie należy. Tu wszystko trzeba przywieźć!



Lodowiec. Fot. własna autorki



Wspólny marsz zaczęliśmy od wynajęcia... broni. (Skorzystanie z usług przewodnika z bronią pozwoliło nam dotrzeć do najdalszych punktów wyspy!). Tak więc Łucja nie tylko nas oprowadzała i ciekawie opowiadała, ale również dbała o nasze bezpieczeństwo zgodnie z zasadami i przepisami prawa obowiązującymi na Spitsbergenie, ładująca broń, kiedy trzeba było. To jest bowiem kraina niedźwiedzi polarnych. Opuszczenie osady jest dopuszczalne wyłącznie z bronią. Informują o tym znaki. (Praca przewodniczki, która towarzyszyła nam przez 3 dni, plus wynajęcie broni to koszt 3 793 zł, tj. ok. 475 zł/os.).

Tego dnia nie zabrakło też powitalnego obiadu. Koszt pojedynczego dania głównego w tanim lokalu (np. Stationen czy Husky Cafe) to 185–260 NOK (65–95 zł). W średniej klasy restauracji będzie drożej: 350–500 NOK (ok. 125–180 zł) za samo danie główne. A za fine dining – wielodaniowe menu degustacyjne z arktycznych składników – w prestiżowej restauracji Huset zapłacić trzeba ok. 3 100 NOK tj. ok. 1 120 zł/os (bez wina).

Dzień 3: Rejs do lodowca Nordenskiöldbreen

Trzeciego dnia naszej wyprawy (3 lipca 2026 r.) ruszyliśmy elektrycznym katamaranem MS Bard do lodowca Nordenskiöldbreen. To niezwykle wygodna jednostka, z restauracją. Rejs był bardzo dobrze zorganizowany, dawał możliwość obserwowania zwierząt i ptaków, oferował niezapomniane widoki, a czas był wypełniony niezwykle ciekawymi opowieściami przewodników.

Podpłynęliśmy też pod Piramiden, ale jedynie z daleka obserwowaliśmy opuszczoną sowiecką osadę. Przyłączyliśmy się do norweskiego bojkotu i nie popłynęliśmy do tej miejscowości. Obecnie bowiem tylko firmy rosyjskie oferują rejsy do Piramiden.

Bufet na katamaranie oferował dobrą kawę i pyszną zupę z soczewicy. Wszyscy członkowie naszej grupy zgodnie stwierdzili, że warto było wydać 1 100 NOK (ok. 436 zł) oraz że możemy polecić firmę Hurtigruten. Odebrano nas punktualnie z hotelu i odstawiono na miejsce po zakończeniu rejsu.

Dzień 4: Ny-Ålesund

Czwarty dzień (4 lipca 2026 r.) był dla mnie najważniejszy i obejmował główny cel mojego wyjazdu: Ny-Ålesund.

Jest to jedna z najbardziej wysuniętych na północ cywilnych osad świata, zamieszkała głównie przez naukowców (niektóre opracowania podają nawet, że jest to najdalej położona osada). Od 30 mieszkańców w zimie, do 130 latem, 1 222 km od Bieguna Północnego, ok. 79 stopień szerokości geograficznej północnej (dokładnie 78°55'30"N). Jest tu międzynarodowe centrum badań

naukowych i działają stacje badawcze z wielu krajów, prowadzące badania nad klimatem i ekosystemami Arktyki.

Płynęliśmy z Longyearbyen szybką łodzią 4 godz. w jedną stronę. Ruszyliśmy przez Isfjorden i dalej między Spitsbergenem a Wyspą Księcia Karola, na której wylęgowała się olbrzymia kolonia morsów. Koszt takiej wyprawy to 7 500 NOK (ok. 3 000 zł), ale to jedno z najlepiej wydanych pieniędzy w moim życiu.

Całe przedsięwzięcie obsługiwała para młodych Norwegów, najpierw zabierając uczestników spod samego hotelu, a później opiekując się nami podczas rejsu (on prowadził łódź, ona opowiadała i częstowała napojami). Gdy dopłynęliśmy na miejsce dzwoniła – oczywiście zabierając broń – wzięła nas na ląd na zwiedzanie. Mogliśmy obejrzeć starą zabudowę (pocztę i telegraf) i nowszą

(muzeum i hotel). Odwiedziliśmy też Pomnik Roalda Amundsena. To historyczny punkt: stąd słynny badacz wyruszał na swoje wyprawy na biegun północny. Z tego też miejsca wiodła trasa pionierskiego przelotu nad biegunem północnym na sterowcu N-1. Słynny lot transpolarny Amundsena-Ellswortha-Nobilego i jeszcze 13 uczestników miał miejsce w 1926 r., dokładnie 100 lat temu. Wystartowali właśnie w Ny-Ålesund na Svalbardzie i kierowali się do Tellerna na Alasce. Sterowiec nazwany przez Amundsena „Norge” pilotowany był przez Nobilego, który na pokład zabrał ze sobą swego psa.

Gdy po zwiedzaniu Ny-Ålesund wróciliśmy do portu, na naszej szybkiej łodzi czekał już na nas gorący posiłek w termosach: pyszny ryż z warzywami i mięsem. Po obiedzie podpłynęliśmy jeszcze kawałek dalej – dokładnie na 79 równoleżnik.

Podczas 4-godzinnego rejsu powrotnego część z nas spała. Dobrze jest mieć się na kim oprzeć. Warto też było wstać rano i ponieść ten trud.

Dla wielu osób (ja zaliczam się do nich) rejs do Ny-Ålesund był najważniejszą atrakcją wyprawy na Spitsbergen. Dlaczego? Bo jest to jedno z najbardziej niezwykłych miejsc na Svalbardzie. Możesz dotknąć Arktyki w jej naturalnym stanie.

Są tu przede wszystkim spektakularne krajobrazy, dzika, niesamowita przyroda, fiordy i lodowce. I zwierzęta arktyczne: lisy polarne, morsy, renifery, nie mówiąc o niedźwiedziach – królach tej krainy. Niestety nam nie było dane ich zobaczyć nawet z daleka. Choć miejscowi mówią, że to „całe szczęście”.

Rejs do Ny-Ålesund to też fascynujące przeżywanie bogatej historii polarnej eksploracji, o której czytaliśmy w książkach, w dzieciństwie. A także ograniczona liczba odwiedzających: brak tłumów i ta niesamowita cisza. Może to powód, dzięki któremu ów wyjątkowy charakter i spokój tego miejsca udaje się zachować.

Robi też wrażenie fakt dotarcia na 79 równoleżnik. Dalej na północy już chyba nie będę.



Autorka artykułu na 79 równoleżniku. Fot. własna



Kwitnąca tundra. Fot. własna autorki

Dzień 5: Walrus Safari

Piątego dnia (5 lipca 2026 r.) wyjazdu mieliśmy czas na dopełnienie części rejsowej wyprawy – odbyliśmy Walrus Safari, czyli szybką łodzią ślizgową (RIB) dotarliśmy do zatoki Borebukta. Na jej końcu można podziwiać dwa niesamowite lodowce Borebreen i Nansenbreen. Zatoka geometrycznie dzieli się na dwie mniejsze części przedzielone grzbietem górskim i do każdej z nich wpada czoło jednego z lodowców.

Jak nas zapewniano, podczas takiego safari można zazwyczaj liczyć na obserwację morsów w wodzie, na plaży lub na pływających krach lodowych. Jest też szansa na wypatrzenie takich arktycznych zwierząt jak wieloryby czy maskonury. No niestety... Może innym razem.

Nie żałowaliśmy jednak tych wydanych 2 450 NOK (ok. 960 zł), bo są to przeżycia z gatunku tych, które zostają z człowiekiem już na zawsze. Widok ciążącego się lodowca i odgłosy dochodzące z jego wnętrza wynagrodziły nam wszystkie rozczarowania i zziębnięcie (kawa i gorąca czekolada uratowały trochę sytuację, bowiem mimo ochronnych kombinezonów my, łowcy przygód, byliśmy cokolwiek wychłodzeni).

Wyprawa na lodowiec Longerbreen, którą odbyliśmy piątego dnia wyjazdu, była największym wyzwaniem trekkingowym wyjazdu – oprócz początkowych trudności podczas pierwszych dni pieszych wędrówek. Podczas niej potrzebne były raczki, kijki, liny, haki. Natura znów pokazała, kto tu rządzi i jak wiele pokory wymaga

obcowanie z nią. Przypomniła, że musisz być dobrze przygotowany na kontakt z nią i spodziewać się każdych, nawet najtrudniejszych warunków.

Pogodziliśmy się z tym, że pogoda nie dopisała nam tego dnia, choć generalnie przez cały wyjazd była niezwykle łaskawa. Serwowała nam słońce nawet o pierwszej w nocy! Polskie organizmy trochę wariowały, wyczekując nocy. Ale za to mogliśmy obserwować zjawiska polarne, takie jak dzień polarny⁶. Ponieważ ciemność nie nadchodziła, dostosowaliśmy się do sytuacji imprezując wesoło, acz oczywiście z umiarem (choć dla każdego co innego to znaczy), bo każdy następny dzień był równie wymagający, jak poprzedni. Może warto wrócić tu jesienią czy zimą, kiedy trwa noc polarna i jest okazja do podziwiania zorzy polarnej, o ile pogoda sprzyja?

Dzień 6: Objazd wyspy Spitsbergen

Szóstego dnia wyprawy odebraliśmy wynajęty wcześniej samochód i z przewodniczką z bronią ruszyliśmy na objazd wyspy wzdłuż i wszerz. Nasza Łucja transportowała i eskortowała nas wszędzie.

Łączna długość dróg na Svalbardzie, według różnych źródeł wynosi od 40 do 70 km. (Powód tej różnicy to różne kryteria przyjmowane do obliczeń). Większość dróg jest w stolicy. Główna oś transportowa ciągnie się przez dolinę Longyeardalen na dystansie niespełna 28 kilometrów. Najdłuższe odcinki to szosa w Longyearbyen i okolicy, trasa do lotniska oraz do kopalni nr 7. Żadne dwie miejscowości na archipelagu nie są połączone drogą lądową. I trzeba tu zaznaczyć, że ze względu na niezwykle delikatność tundry arktycznej, obowiązuje absolutny zakaz jazdy off road. Poruszanie się latem jest więc możliwe w zasadzie tylko drogą morską lub transportem lotniczym, a zimą wyłącznie za pomocą skuterów śnieżnych. (Na początku lipca wszędzie można je spotkać zaparkowane przed domami).

Szóstego dnia lipca rano ruszyliśmy więc wzdłuż doliny Adventdalen, do końca drogi, a potem pieszo aż do kopalni nr 7. I w przeciwną stronę, dokąd tylko dało się dojechać, a potem znów marszem do przepięknej doliny Bjørndalen. Po drodze spotkaliśmy renifery, lisy polarne, ptactwo, a także psy z Villmarkssenter. Niestety nie udało nam się zajrzeć do Camp Barents.

Zakończyliśmy ten dzień niezwykle klimatycznie, ogniskiem nad brzegiem zjawiskowego fiordu. Tę atrakcję poprzedzały zakupy w dobrze zaopatrzonym markecie Svalbardbutikken – najdalej na północ zlokalizowanym na świecie domu towarowym i sklepie spożywczym. W tym samym budynku mieści się jedyny sklep monopolowy na Svalbardzie, Nordpolet⁷.

Dzień 7: Kopalnia nr 3

Przedostatni dzień wyjazdu, 7 lipca 2026 r., to przede wszystkim zwiedzanie kopalni nr 3, ale też pożegnalna kolacja, ostatnie spacery i zakupy.

Jak wiadomo Svalbard węglem i kopalniami stał. Zaczęto się w 1906 r. kiedy John Munroe Longyear Amerykanin założył pierwszą kopalnię, komercyjną. To dało początek osadzie Longyearbyen („byen” to po norwesku „miasto”). Przez ponad 100 lat na przemyśle węglowym opierała się norweska gospodarka i osadnictwo na Spitsbergenie. Koniec nastąpił w 2025 r. kiedy zamknięto oficjalnie kopalnię nr 7.

Obecnie zwiedzanie wyrobiska nr 3 stanowi niezwykle w skalę

⁶ Dzień polarny trwa od 16 kwietnia do 26 sierpnia, a całkowita ciemność przez cztery miesiące – od 25 października do 17 lutego.

⁷ Zasady nabywania alkoholu na Spitsbergenie są dość restrykcyjne: turyści mogą zakupić w sklepie mocny alkohol i piwo po okazaniu powrotnego, ważnego biletu lotniczego (jest też określony miesięczny limit alkoholu). Wino nie podlega tak istotnym ograniczeniom. Nie dotyczy one również spożywania ww. trunków w lokalach gastronomicznych. Poza wszystkim generalnie alkohol na Spitsbergenie nie jest tani.



światowej atrakcję turystyczną. Dla niektórych uczestników naszego wyjazdu ta 3-godzinna wyprawa do wnętrza góry była najważniejszym jego elementem. Miejsce to sprawia wrażenie, jakby górnicy dopiero wczoraj opuścili kopalnię, bo zachowano je w oryginale po zamknięciu w 1966 r. Wycieczka jest niezwykle precyzyjnie zorganizowana, jak zresztą wszystkie, w których braliśmy udział: od samego odbioru z hotelu, przez zwiedzanie i potem odstawienie z powrotem. Musieliśmy włożyć kaski i czołówki, a chętni – kombinezony. Były potrzebne, żeby wczotgać się w niski chodnik. Gruve 3 (kopalnia po norwesku) jest niska, niektóre pokłady węgla miały jedynie 60–90 cm.

Cena wyprawy to ok. 1 090 NOK (ok. 427,37 zł). Warto się na nią zdecydować. Pamiętajcie jednak o wcześniejszej rezerwacji, cieplejszym stroju (wewnątrz panuje stała temperatura wysokości zaledwie 0 stopni) oraz limicie wieku (12 lat). Wycieczka nie jest może bardzo wymagająca, bo do przejścia jest ok. 1,5 km, ale w ciemnym i nierównym terenie przyda się pomocna dłoń, zwłaszcza, że w pewnym momencie ogarnia nas absolutny mrok.

Jeszcze tego samego dnia udało nam się zwiedzić North Pole Expedition Museum (koszt biletu 100–150 NOK, ok. 40–60 zł). Nie omińcie go, robi wrażenie liczba zgromadzonych tam oryginalnych dokumentów, historycznych zdjęć, starych gazet. Do tego można zapoznać się z czarno-białymi filmami z wypraw. Wszystko to sprawia, że ożywają bohaterowie pionierskich, heroicnych prób – lądowych i powietrznych – podboju bieguna północnego: Nansen, Amundsen, Nobile czy Andre.

Zakończenie

Ostatni 8 dzień (8 lipca 2026 r.) to już powrót, droga na lotnisko, czas pierwszych podsumowań, przemyśleń.

Aby mieć prawie pełen obraz naszej wyprawy, musimy jeszcze dodać do powyższej relacji takie atrakcje jak: krążenie po mieście, przechadzki w poszukiwaniu pamiątek i oczywiście posiłki (posiady obiadowe, wieczorne, nocne, powitalną czy pożegnalną kolację).

Jak wiadomo, „prawie” czyni wielką różnicę. Nie sposób bowiem opisać ogromu wspaniałych chwil spędzonych razem, biesiad w VIP-roomie, jakby specjalnie dla nas stworzonym. Ponieważ nie tylko ważne jest gdzie, ale i z kim. I dlatego istotne jest skompletowanie na wyjazd ekipy, najlepiej sprawdzonej, takiej, z którą już

się włóczyło i wiadomo, co i jak.

To kolejna moja podróż, która potwierdziła, że oczywiście ważny jest cel, kierunek podróży i realizacja marzeń, ale to, co najbardziej decyduje o Twoich przeżyciach to to, z kim je dzielisz i do kogo mówisz: „Wow, jak pięknie!” albo o kogo oprzesz się w razie drzemki. Kto podaje rękę w ciemnej kopalni? Kto zapłaci za ciebie, kiedy nie chce przejść przelew? Kto odda butelkę na wodę lub zrobi pyszną kanapkę na drogę? Jak znajdziesz odpowiedzi na te

pytania, to już nie masz wątpliwości z kim ruszyć następnym razem na wyprawę. I komu zaproponować udział w kolejnym szaleństwie, jakie Ci wpadnie do głowy. Takich przyjaciół wszystkim Państwu i sobie życzę!

Globalny Bank Nasion

Osobnego komentarza po wyprawie na Spitsbergen wymaga Globalny Bank Nasion, który znajduje się właśnie na tej wyspie. Jest to największe na świecie miejsce, w którym zgromadzono ponad 1,3 mln nasion ze świata. Znaleźć go można ok. 4 km za miastem Longyearbyen, już w strefie wymagającej poruszania się z bronią (niedźwiedzie!). Umieszczony jest on w wykutej we wnętrzu góry (120 m) wiecznej zmarzlinie. Utrzymywana jest w nim stała temperatura -18 stopni. Obiekt nie jest udostępniony do zwiedzania – można jedynie podziwiać jego oryginalną architekturę na zewnątrz.

Podsumowanie

To były jedne z najwspanialszych ośmiu dni w moim życiu. Nie zdołały ich zepsuć nawet potrzeba przyjmowania leków (jestem alergikiem) – wiedziałam, że tundra kwitnie, w końcu to lato, ale żeby aż tak! – ani nawet linie lotnicze

SAS, które „zafundowały” nam z powrotem dwie przesiadki zamiast jednej, mimo kupna droższych biletów, aby uniknąć takiej sytuacji.

Spitsbergen to miejsce, które musi przypaść do gustu zarówno miłośnikom przyrody, jak i historii czy fotografii, a zwłaszcza wypraw w odległe zakątki świata.

Ruszajcie Kochani na Spitsbergen, na daleką północ, wróćcie zachwyceni! Mam nadzieję, że moja relacja, choć w małym stopniu Wam w tym pomoże.



Typowy krajobraz Svalbardu. Fot. własna autorki



Ulpian kontra Cicero, czyli

Tomasz Nawrot

Strony opuszczają salę rozpraw Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego. Protokolantka Krystyna Miła zamyka drzwi od środka i sama przez drugie wewnętrzne drzwi opuszcza salę. Członkowie składu orzekającego OSD – radca prawny Monika Dragowska, radca prawny Damian Kmiecik i radca prawny Kinga Werka – przystępują do narady, zaczynają dyskutować.

– *Rzecznik ma rację, przepis jest przepis, w końcu działała dwa miesiące po wypowiedzeniu pełnomocnictwa* – zaczyna Monika Dragowska.

– *To prawda, no i tych dokumentów nie oddawała nowemu pełnomocnikowi* – wtóruje jej Kinga Werka.

Przewodniczący Damian Kmiecik wstaje zza stołu, zdejmując go, wieszając ją na krześle i przechodzi na drugą stronę masywnego stołu, staje naprzeciwko pozostałych członków składu.

– *Stuchajcie drodzy, postawmy się w roli obwinionej...* – próbuje uporządkować naradę Przewodniczący.

Na korytarzu, w oczekiwaniu na ogłoszenie orzeczenia, siedzą Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego Błażej Krzekotowski, obwiniona radca prawny Danuta Donat, jej obrońca radca prawny Milena Miao oraz świadek Mirosław Panik. Siedzą w milczeniu, ale wyraźnie widać, że z obwinionej wciąż „schodzą” emocje, jakie towarzyszyły jej podczas mowy końcowej. Co jakiś czas spojrzenie obwinionej na chwilę, na ułamek sekundy spotyka się z uciekającym gdzieś na bok wzrokiem Zastępcy Rzecznika. Przed salą nie ma pokrzywdzonej Janiny Polak i jej pełnomocnika adwokata Krzysztofa Fiakra, nie uczestniczyli w rozprawie.

Danuta Donat prowadząc auto, odbiera telefon i „klikając” ikonę na dotykowym ekranie od razu „wypala”:

– *Dzień dobry Milenko, wyobraź sobie, że Rzecznik Dyscyplinarny naszej Izby postawił mi zarzuty, czy podejmiesz się obrony?*

– *Oczywiście Dana, z przyjemnością, ale co się właściwie stało?* – pyta zaskoczona Milena Miao.

– *Chodzi o tę sprawę ze starszą panią z Londynu, wspominałam ci, opowiem szczegółowo, gdy się spotkamy. Ale zaraz, „sorki”, przecież to Ty do mnie telefonujesz, co tam kochana?* – reflektuje się Danuta Donat.

Aplikant radcowski Brajan Duran wprowadza do sali konferencyjnej kancelarii Danuty Donat Janinę Polak, dystygowaną, około osiemdziesięcioletnią panią, w towarzystwie pary młodych ludzi, Marcina i Soni Rewal.

– *No więc, pani mecenas, tak jak już wspominałam w rozmowie telefonicznej, mieszkamy w Londynie, pani Polak jest naszą sąsiadką* – zaczyna Marcin Rewal. – *Opiekujemy się panią Polak, czasami pomagamy jej w zakupach, w sprzątaniu.*

– *Pani Janina jest zupełnie sama, nie ma żadnej rodziny ani w Londynie, ani w Polsce, jakoś tak wszyscy poumierali, mąż, brat, a dzieci nie mieli* – wtóruje mężowi Sonia Rewal. – *Pani Janina ma mieszkanie w Londynie i kilka nieruchomości tu w Polsce, które wynajmuje. Co jakiś czas przylatuje tu rozliczyć się z najemcami, załatwić jakieś sprawy urzędowe. Ostatnio była tutaj z jednym panem i podpisywała jakieś papiery, chyba u notariusza, ale dokładnie nie pamięta jakie, bo bardzo pogorszyła jej się pamięć w ostatnim czasie.*

– *Wie pani, my pomagamy pani Janinie zupełnie bezinteresownie* – dodaje Marcin Rewal. – *Pani Janina jest mocno zaniepokojona, czy coś nie stało się z jej majątkiem.*

W ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie odbywa się spotkanie autorskie około sześćdziesięcioletniego autora powieści „Na potrójnym gazie” oraz zbioru opowiadań „Czy jest takie miasto Londyn?”. Autor to postawny, szpakowaty mężczyzna Mirosław Panik. Nie ma wiele osób, może kilkanaście, które po odczycie pisarza i rozdaniu kilku autografów, rozmawiają, delektując się musującym winem i ciasteczkami maślanymi. Mirosław Panik zauważa Janinę Polak, samotnie stojącą przy stoliku koktajlowym.

– *Dzień dobry, czy można?* – zagaja rozmowę pisarz.

– *Tak, oczywiście, bardzo proszę* – Janina Polak wydaje się nieco zaskoczona. – *Wie pan, okazało się, że nikogo tu nie znam. Kiedyś często przychodziłam do ambasady na takie spotkania, na początku z mężem, a potem z koleżankami, gdy już odszedł. Ale teraz moje koleżanki albo także odeszły, albo już nie wychodzą z domu. Ja też nie zawsze mam siłę, nie zawsze pamiętam, zresztą z tą pamięcią to różnie bywa...*

– *A koledzy? Nie ma pani żadnych kolegów?* – ciągnie rozmowę Mirosław Panik.

– *W moim wieku koledzy to już chyba na Brompton lub na Powązkach?* – odpowiada Janina Polak, lekko chichocząc.

– *Oj tam, oj tam w pani wieku... Nie woli pani młodszych?* – Mirosław Panik podnosi kieliszek i skinieniem głowy zachęca Janinę Polak, aby „się stuknęli”.

trzynaćcie scen...

Janina Polak podnosi swój kieliszek, stuka w kieliszek trzymany przez pisarza, wypijają po małym łyeczku wina, po czym oboje wybuchają śmiechem.

Brajan Duran wychodzi z budynku, w którym znajduje się sąd wieczystoksięgowy, wsiada do samochodu, „odpala” silnik i dzwoni do swojej patronki, używając zestawu głośnomówiącego.

– *Dzień dobry pani mecenas, chciałem od razu powiedzieć, co ustaliłem „w księgach” – zaczyna relacjonować aplikant. – No więc tak, to mieszkanie przy Kwiatowej 11 przeniesione umową dożywocia na Mirosława Panikę, mieszkanie przy Wyściowej 99 oraz przy Kine-tycznej 34 tak samo, dożywocie. Z kolei mieszkanie przy Warca-bowej sprzedane za czterdzieści pięć tysięcy jakiejś kobiecie, nie pamiętam nazwiska, ale jakieś takie ukraińskie. Z mieszkaniem przy Hubowej 3 jeszcze nie wiem, nie ma księgi wieczystej, to musi być spółdzielcze prawo własnościowe.*

– *Przejeżdżaj do „kancy” – Danuta Donat odpowiada po dłuższej chwili milczenia. – Do spółdzielni pojedę sama, jutro Zarząd przyjmuje interesantów.*

Na spotkaniu w kancelarii Danuty Donat Janinie Polak towarzyszą ponownie Marcin i Sonia Rewal. Wszyscy składają podpisy pod umową o świadczenie pomocy prawnej. Janina Polak podpisuje pełnomocnictwa dla Danuty Donat. Po wyjściu gości Danuta Donat zwraca się do swojego aplikanta:

– *Przygotuj proszę pisma do nabywców mieszkań wzywające do zwrotnego przeniesienia nieruchomości na panią Polak, a także pismo do prokuratury zawiadamiające o podejrzeniu popełnienia przestępstwa.*

Lotnisko Heathrow. Janina Polak wsiada do samolotu, stewardessa pomaga starszej pani z bagażem podręcznym i wskazuje jej miejsce przy oknie. Mężczyzna, który zajmuje miejsce obok niej, wydaje się Janinie Polak znajomy.

– *Przepraszam pana, czy my się już kiedyś nie...? – zawieszają głos Janina Polak.*

– *Dzień dobry, coś za spotkanie pani Janino, od razu to powiem, jestem osobą głęboko wierzącą, ale wie pani, wierzę także w przeznaczenie. Tak, to musi być przeznaczenie, skoro spotykamy się po raz drugi w ciągu trzech miesięcy – Mirosław Panik odkłada gazetę, zdaje się być wyraźnie ożywiony.*

– *Przepraszam, czy może mi pan przypomnieć, gdzie się spotkaliśmy? – Janina Polak dopytuje niepewnym głosem.*

– *W ambasadzie, na spotkaniu autorskim – wyjaśnia Mirosław Panik.*

– *A tak, tak już pamiętam, pan Dariusz? – Janina Polak nie jest pewna.*

– *Mirosław – prostuje pisarz.*

Samolot startuje. Za oknami Boeinga 737 budowle Londynu stają się coraz bardziej miniaturowe, aż wreszcie już w ogóle nie widać miasta. Samolot leci nad chmurami.

Lot powoli dobiega końca. Janina Polak i Mirosław Panik wciąż rozmawiają, wygląda, jakby znali się od dawna.

– *I koniecznie musimy się spotkać w... – komunikat stewardessy o konieczności zapięcia pasów i wyłączenia urządzeń elektronicznych na czas lądowania samolotu zagłusza słowa Mirosława Panika.*

– *I wypić kawę... Zapraszam do mnie panie Mirosławie, parzę świetną kawę – Janina Polak jest wyraźnie podekscytowana myślą o kolejnym spotkaniu z przystojnym, choć właściwie nieznanym pisarzem.*

– *Pani mecenas, przyszła pani Polak z panem Mirosławem Panikiem – oznajmia szefowej przez uchylone drzwi gabinetu Brajan Duran.*

– *Z kim? – Danuta Donat jest wyraźnie skonfundowana, ale zaprasza gości do pokoju.*

Mirosław Panik wręcza Danucie Donat pismo podpisane przez Janinę Polak, zawierające wypowiedzenie pełnomocnictw i umowy oraz pismo od jej nowego pełnomocnika.

– *Pani mecenas, oto pismo wzywające do zaprzestania wszelkich działań i wydania wszystkich dokumentów dotyczących spraw Pani Janiny, wraz z pełnomocnictwem dla nowego pełnomocnika pani Polak, adwokata Dariusza Gierbrycha.*

Pani Janina milczy, ma rozbiegane oczy.

– *Proszę, aby zostawił nas pan same – oznajmia tonem nieznoszącym sprzeciwu Danuta Donat.*

Mirosław Panik ociąga się, ale w końcu opuszcza gabinet i zajmuje miejsce w poczekalni. Po 30 minutach Danuta Donat zaprasza Mirosława Panikę i oznajmia:

– *Proszę pana, pani Janina podała te pisma i pełnomocnictwo dla adwokata Gierbrycha, ja jestem dalej pełnomocnikiem pani Janiny i działam dalej i proszę zrealizować to, co napisałam w wezwaniach, które wystosowałam do pana oraz nabywców nieruchomości.*

Danuta Donat wychodzi z komisariatu Policji, wsiada do auta, uruchamia je i na dotykowym ekranie wybiera numer telefonu aplikanta.

– *Tak, pani mecenas? – z głośników dobiega głos Brajana Durana.*

– *Odebrałam pismo z policji o odmowie wszczęcia dochodzenia – relacjonuje Danuta Donat. – Przeczytał ci. Ble, ble, ble, o jest ten fragment! (...) i po przeprowadzeniu czynności terenowych ustalono, że Janina Polak przebywa obecnie w domu Mirosława Panika, jest dobrze zaopiekowana, zadbana. W rozmowie z dzielnicowym Kowalskim Felixem potwierdza, że czuje się dobrze u Mirosława Panika w domu, który się nią opiekuje. Przebywa tam z własnej woli, a za dwa tygodnie wybierają się wspólnie do Londynu – Danuta Donat zawieszają na kilka sekund głos. – Wyobrażasz to sobie?!*

– *No cóż, piszemy zażalenie? – po chwili milczenia odzywa się Brajan Duran.*

– *Tak, oczywiście, ale powoli zaczynam być sceptyczna – krótko kończy rozmowę Danuta Donat.*

Brajan Duran wchodzi do gabinetu Danuty Donat, podaje patronce kilka pism i oznajmia:

– *Pani mecenas, proszę oto dzisiejsza korespondencja, na wierzchu list od mecenas Gierbrycha.*

Danuta Duran pokazuje ręką, aby aplikant pozostał w jej gabinecie, czyta w milczeniu pismo i krótko relacjonuje jego treść:

– *Gierbrych wzywa do zaprzestania jakichkolwiek działań w imieniu Janiny Polak, zwrotu dokumentów i podkreśla, że to już trzecie wezwanie w ciągu dwóch miesięcy i zawiadomił już rzecznika dyscyplinarnego naszej izby... To ja już nie wiem, co mam robić – Danuta Donat kiwa przecząco głową. – Przecież ta kobieta straciła cały swój majątek tu w Polsce, nie wiadomo jak z majątkiem w Londynie – radca prawny zawieszają głos, a jej wzrok błądzi gdzieś między oknem a regałem z kodeksami.*

– *Czyli ostatecznie jesteśmy zgodni, zatem piszemy treść orzeczenia, drukujemy, podpisujemy i ogłaszamy. Pani Krystyno, czy mogę panią prosić? – przewodniczący składu orzekającego OSD kończy naradę, zakłada tokę, otwiera wewnętrzne drzwi i prosi do sali protokolantkę.*

– *Dobre panie mecenasie, bo strony pewnie już się niecierpliwią, tyle się naczekały. I co, jakie orzeczenie państwo wydaliście? – Krystyna Miła wydaje się szczerze zadowolona werdyktem Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego.*

– *Niewinna, pani Krysiu, ale mamy jedno zdanie odrębne – informuje, lekko zakłopotany, Przewodniczący Damian Kmiecik.*



80.

EDYCJA KONKURSU

POZNAJ PRAWO W DOBRY SPOSÓB

Odpowiedzi na poniższe pytania prosimy nadsyłać do 6 grudnia 2026 r. na adres e-mail: temidium@oipwarszawa.pl lub na adres pocztowy Biura Izby warszawskiej: ul. Żytnia 15, lok. 16, 01-014 Warszawa. Wszystkie osoby, które udzielą prawidłowych odpowiedzi, wezmą udział w losowaniu nagród.

PYTANIE 1. Dnia 3 maja 2026 roku, podczas podróży rowerem szosowym po drodze wojewódzkiej nr 720, na trasie z Błonia do Nadarzyna, Paweł Cyklista został potrącony przez samochód dostawczy. Kierujący pojazdem, powodując wypadek, nieumyślnie naruszył zasady ruchu drogowego. Paweł Cyklista odniósł obrażenia ciała, które zostały zakwalifikowane jako średni uszczerbek na zdrowiu oraz poniosł szkodę majątkową w postaci całkowitego zniszczenia roweru, którego wartość rynkowa w chwili zdarzenia opiewała na 12.000,00 złotych. Poszkodowany zgłosił szkodę z OC do ubezpieczyciela sprawcy wypadku. Ubezpieczyciel wydał decyzję, w której przyznał rowerzyście odszkodowanie za uszczerbek na zdrowiu w kwocie 3000,00 złotych oraz za zniszczone mienie (rower) w kwocie 500,00 złotych.

- Wydanie decyzji przez Ubezpieczyciela „zamyka sprawę”.
- Paweł Cyklista może dochodzić roszczeń przeciwko ubezpieczycielowi na drodze sądowej, po uprzednim obligatoryjnym wyczerpaniu drogi postępowania reklamacyjnego.
- Paweł Cyklista może dochodzić roszczeń przeciwko ubezpieczycielowi na drodze sądowej, bez konieczności uprzedniego składania reklamacji.

PYTANIE 2. Viktor Orzech w latach 2022–2025 zaciągnął szereg zobowiązań cywilnoprawnych, których nie jest w stanie spłacić, zobowiązania te są przedmiotem kilku prawomocnych orzeczeń sądowych. W październiku 2024 roku Sąd Rejonowy w Legionowie II Wydział Karny w wyroku o sygn. akt II K 200/2023 orzekł o obowiązku naprawienia przez Viktora Orzecha szkody za doznaną krzywdę na rzecz Jolanty Olchy poprzez zapłatę kwoty 20.000,00 złotych. W styczniu 2026 roku Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy wydał postanowienie o ogłoszeniu upadłości konsumenckiej Viktora Orzecha. Po zakończeniu postępowania upadłościowego w sierpniu 2026 roku Sąd umorzył zobowiązania upadłego i ustalił plan spłaty wierzycieli. Należność zasądzona w wyroku o sygn. akt II K 200/2023:

- podlega umorzeniu,
- nie podlega umorzeniu,
- powinna być przez Sąd obligatoryjnie zredukowana o połowę w orzeczeniu kończącym postępowanie upadłościowe.

PYTANIE 3. USŁUGI GAI spółka z o.o. z siedzibą w Warszawie („Spółka”) w sierpniu 2024 roku złożyła skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie na decyzję Ministra Infrastruktury sygn. akt MIP 2134/2024. W skardze strona nie wnosiła o wydanie przez Sąd postanowienia o wstrzymaniu wykonania zaskarżonej decyzji. WSA w Warszawie wyrokiem z dnia 9 lipca 2025 roku sygn. akt V SA/Wa 101102/24 oddalił skargę. W wyniku skargi kasacyjnej Naczelny Sąd Administracyjny wyrokiem z dnia 15 sierpnia 2026 roku uchylił orzeczenie sygn. akt V SA/Wa 101102/24 i przekazał sprawę Wojewódzkiemu Sądowi Administracyjnemu do ponownego rozpoznania. Po otrzymaniu wyroku NSA Spółka:

- może złożyć bezpośrednio do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie wniosek o wydanie postanowienia o wstrzymaniu wykonania zaskarżonej decyzji,
- może złożyć do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie wniosek o wydanie postanowienia o wstrzymaniu wykonania zaskarżonej decyzji, jedynie za pośrednictwem Ministra Infrastruktury,
- nie może skutecznie wnosić o wydanie postanowienia o wstrzymaniu wykonania zaskarżonej decyzji przez WSA w Warszawie, skoro wniosek taki nie został sformułowany w treści skargi.

LAUREACI 79. EDYCJI KONKURSU

Na adres e-mail redakcji *Temidium* do 6 września 2026 r. (dzień rozstrzygnięcia konkursu) napłynęło kilkadziesiąt odpowiedzi na pytania konkursowe opublikowane w marcowym numerze naszego czasopisma. Uprzejmie informujemy, że właściwe odpowiedzi to: 1) – c, 2) – b, 3) – a.

Spośród osób, które nadesłały odpowiedzi na pytania konkursowe, tylko dwóch radców prawnych odpowiedziało poprawnie na wszystkie trzy pytania konkursowe: **r.pr. Paweł Iwanowski** (pierwsza nagroda) i **r.pr. Paweł Klepacki** (druga nagroda). Zwycięzcom serdecznie gratulujemy. Dziękujemy wszystkim, którzy zechcieli wziąć udział w naszym konkursie. Liczymy na Państwa uczestnictwo w jego kolejnych odsłonach!

Redakcja *Temidium*

NAGRODY W 80. EDYCJI KONKURSU



NAGRODA ZA I MIEJSCE

„Sprzeciw od decyzji kasacyjnej w postępowaniu sądowoadministracyjnym”
Jakub Turski



NAGRODA ZA II MIEJSCE

„Sztuczna inteligencja a etyka prawnicza” Kamil Stępiak



NAGRODA ZA III MIEJSCE

„Nowe uprawnienia PIP po zmianach 2026. Umowy cywilnoprawne w praktyce”
Kinga Polewka-Włoch, Mariusz Maksis, Klementyna Lisiecka, Anna Szulc



Fundatorem nagród
jest Wolters Kluwer Polska

PYTANIE 1. Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Zgierzu Janusz Dokładny pod sygn. akt KM 1/25, z wniosku wierzyciela Klub Tenisowy Tenisówka spółka z o.o. z siedzibą w Łodzi, prowadzi postępowanie egzekucyjne z udziału w nieruchomości dłużnika Viktora Tynela, położonej w Zgierzu przy ul. Mądrej 6. Po przeprowadzeniu elektronicznej licytacji, podczas której Danuta Wosiewicz zaoferowała najwyższą cenę za udział w nieruchomości, Sąd Rejonowy w Zgierzu, postanowieniem z dnia 15 maja 2026 r., udzielił przybycia na rzecz licytantki. 18 maja 2026 r. do Komornika Janusza Dokładnego wpłynął wniosek innego wierzyciela Dariusza Dadoka o przyłączenie do egzekucji z nieruchomości prowadzonej pod sygn. akt KM 1/25.

Dariusz Dadok może przyłączyć się do egzekucji i powinien zostać uwzględniony w planie podziału sumy uzyskanej z licytacji nieruchomości.

PYTANIE 2. Kapitał zakładowy spółki pod firmą „Szybka Dostawa” spółka z o.o. z siedzibą w Lesznowoli („spółka”) wynosi 155 000 zł i dzieli się na 310 równych i niepodzielnych udziałów o wartości 500 zł każdy z nich. Jan Janowski, Daniel Danielak oraz Krystyna Krysiak posiadają po 100 udziałów w spółce. Umowa spółki nie przewiduje szczególnych regulacji dotyczących sposobu podejmowania uchwał przez Zgromadzenie Wspólników. Przedmiotem działalności spółki jest transport drogowy towarów (PKD 49.41.Z). Zarząd spółki zwołał na 5 czerwca 2026 r. Nadzwyczajne Zgromadzenie Wspólników i umieścił w porządku obrad punkt: Podjęcie uchwały o zmianie umowy spółki poprzez zmianę przedmiotu działalności spółki na działalność w obszarze komunikacji internetowej (PKD 61.90.A). Na Zgromadzeniu Wspólników reprezentowany jest cały kapitał zakładowy spółki.

Aby planowana uchwała o zmianie umowy spółki została podjęta:

Za podjęciem uchwały powinni zagłosować Jan Janowski, Daniel Danielak oraz Krystyna Krysiak.

PYTANIE 3. Radca prawny Mirosław Kurza, jako jedyny wspólnik, założył w lutym 2021 roku spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą Kredyty frankowe spółka z o.o. z siedzibą w Warszawie oraz został prezesem Zarządu tej spółki („spółka”). Spółka, po zarejestrowaniu w rejestrze przedsiębiorców KRS w marcu 2021 roku, świadczyła nieprzerwanie do maja 2026 roku usługi pomocy prawnej na rzecz konsumentów w zakresie m.in. pozwów o unieważnienie kredytów frankowych. Mirosław Kurza nie zajmował się świadczeniem pomocy prawnej na rzecz spółki i jej klientów.

Zachowanie radcy prawnego Mirosława Kurza stanowi delikt dyscyplinarny.



Przygody radcy **ANTONIEGO**



Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA



PROF. JERZY BRALCZYK

Językoznawca, polonista, specjalista w zakresie języka mediów, polityki i reklamy. Wykłada w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Wiceprzewodniczący Rady Języka Polskiego.

MANDAT

W słowie *mandat* przede wszystkim zwracają uwagę dwa jakże różne znaczenia! O jeden *mandat* się walczy, prowadzi kompanie, drugiego się unika, stara się przed nim uchronić. Pierwszy może być *poselski*, *senatorski*, nieraz kosztuje wiele nakładów i wysiłku, ale przynosi zaszczyty i wpływy; drugi jest skutkiem wykroczenia, też może kosztować całkiem poważne pieniądze, i nic dobrego nie przynosi.

Łacińskie *mandare*, czyli „powierzać, zlecać; wręczać” wzięło się z połączenia *manus* („ręka”) i *dare* („dać, dawać”). *Mandatum* to było zatem „coś, co było wręczane”, a więc „coś powierzonego”, „zlecenie”. Ktoś, kto dostawał takie zlecenie, a więc otrzymywał coś jemu powierzonego, to był *mandatariusz*, „pełnomocnik”. Takim jest na przykład ambasador, który także *mandat sprawuje*.

W polszczyźnie słowo *mandat* jest co najmniej od piętnastego wieku. Najpierw oznaczało tyle co „rozkaz, głównie pisemny”, „rozporządzenie”, także „zezwolenie”, ale również „pozew”, który się też przecież *wręczało* (pozw można było dawniej „wręczać ustnie” – jak w „Panu Tadeuszu”, mandatu raczej wręczyć się tak nie dało).

Jedne *mandaty* łączą się ze znaczeniem jak najbardziej pozytywnym. Zdobywa się je, czasem można mówić o *otrzymywaniu*. Dobre są dla *mandatariuszy*, dają zaszczyty, prerogatywy, choć i łączące się z nimi obowiązki. Uprawniają do podejmowania decyzji (ma

się do nich prawo, o którym w tej sytuacji można powiedzieć *mandat*), *sprawuje* się je – dotyczą obywatelskich urzędów czy dyplomatycznych pełnomocnictw. W nieco podobnym znaczeniu mówi się o *sprawowaniu mandatu* przez jakieś państwo wobec administrowanego przez nie terytorium, które zwie się wtedy *terytorium mandatowym*.

Drugie, w powszechniejszym niestety użyciu, kojarzą się jak najbardziej negatywnie. Te są zwykle wręczane, częściej jeszcze *dostawane* (z takim odcieniem znaczeniowym, czy właściwie oceniającym i emocjonalnym, jak w połączeniach *dostać kataru* czy *wypowiedzenie*), a jeśli mówimy tu o *otrzymywaniu*, to ze względu na urzędowe brzmienie czasownika *otrzymać* – tak mówią ci, co dają, nie ci, co dostają. I nawet otrzymujących te *mandaty mandatariuszami* nie nazywamy.

Jest jeszcze jedno, a może raczej było, znaczenie słowa *mandat* czy ściślej w podstawowym łacińskim brzmieniu *mandatum* – to „wielkoczwartkowy obrzęd umywania nóg, a tu akurat *mandatum* wzięto z antyfony rozpoczynającej się od słów „*Mandatum novum...*”, czyli „Przykazanie nowe (daję wam)...”. I to znaczenie jest nieco dialektycznym połączeniem odniesienia do pokory w przyjmowaniu przykrego w końcu obowiązku, z właściwie chwalebą, nawet zaszczytną służbą bliźnim.

I może tak, po obywatelsku, powinniśmy wszelkie *mandaty* przyjmować.

ZOSTAŃ RADCĄ PRAWNYM PRO BONO

Radcowski Ośrodek Pomocy Pro Bono
zaprasza do współpracy



Okręgowa
Izba
Radców
Prawnych
w Warszawie



WWW.OIRPWARSZAWA.PL



Okręgowa
Izba
Radców
Prawnych
w Warszawie

SAVE THE DATE

BAL OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH

23 STYCZNIA 2027
HOTEL DOUBLE TREE BY HILTON,
WARSZAWA